

WTOREK, 13 STYCZNIA 2009 r.

PRZEWODNICZY: Edward McMILLAN-SCOTT

Wiceprzewodniczący

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie otwarto o godz. 09.00.)

2. Składanie dokumentów: patrz protokół

3. Debaty na temat przypadków łamania praw człowieka, demokracji i państwa prawa (ogłoszenie złożonych projektów rezolucji): patrz protokół

4. Przedsiębiorstwa zbiorowego inwestowania w zbywalne papiery wartościowe (UCITS) (przekształcenie) (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie sporządzone przez posła Wolfa Klinza w imieniu Komisji Gospodarczej i Monetarnej w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie koordynacji przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych odnoszących się do przedsiębiorstw zbiorowego inwestowania w zbywalne papiery wartościowe (UCITS) (przekształcenie) (COM(2008)0458 – C6-0287/2008 – 2008/0153(COD) (A6-0497/2008).

Wolf Klinz, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! W lipcu 2008 roku Komisja Europejska przedstawiła wniosek dotyczący zmiany dotychczas obowiązującej Dyrektywy w sprawie Przedsiębiorstw Zbiorowego Inwestowania w Zbywalne Papiery Wartościowe (UCITS), stwarzając w ten sposób podstawy dla naszej dzisiejszej debaty. Aby móc przed końcem bieżącej kadencji Parlamentu zapewnić pomyślną zmianę dyrektywy w sprawie UCITS, która obowiązuje od 1985 roku w swojej pierwotnej wersji, musieliśmy trzymać się niezwykle napiętego harmonogramu.

Jasnym celem przedmiotowych reform była poprawa konkurencyjności europejskiego sektora funduszy, mająca na celu umożliwienie mu obniżenia ponoszonych kosztów, zwiększenie i wykorzystanie korzyści skali, zapewnienie, że wszystkie podmioty oferujące fundusze istotnie mają dostęp do wszystkich rynków w Unii Europejskiej, a także osiągnięcie wszystkich tych celów bez konieczności zmniejszenia poziomu ochrony dla inwestorów: przeciwnie, chcieliśmy poprawić poziom tejże ochrony. Innymi słowy, przyjęliśmy bardzo ambitny program i muszę powiedzieć, że naprawdę doceniam fakt, iż zdołaliśmy – we współpracy ze wszystkimi zaangażowanymi instytucjami – zrealizować to przedsięwzięcie w tak krótkim czasie.

Fundusze inwestycyjne oferują drobnym inwestorom możliwość inwestowania małych kwot w zróżnicowane, profesjonalnie zarządzane portfele. W przeszłości europejskie UCITS odniosły znaczące sukcesy. Zbiorowe inwestycje w zbywalne papiery wartościowe oferowane są nie tylko w Europie, ale również, w niemałym stopniu, eksportowane do regionów poza Unią Europejską, w szczególności do Ameryki Południowej i Azji, gdzie są bardzo wysoko cenione. Z tego właśnie powodu zapewnienie, że nie spowodujemy uszczerbku dla pozycji tychże UCITS w toku zmiany przedmiotowej dyrektywy było tak ważne.

Dyrektywa w sprawie UCITS była w przeszłości dwukrotnie zmieniana i tym razem również Komisja zajęła się jej zmianą z dalece posuniętą ostrożnością. Komisja przeprowadziła proces konsultacji, przedstawiła zieloną i białą księgę, a także podjęła szczegółowe dyskusje ze wszystkimi stronami zaangażowanymi w ten segment rynku. Komisja zaproponowała w sumie w ramach przedmiotowej zmiany sześć środków, które powinny pomóc osiągnąć cele, o których wspominałem wcześniej.

Należy do nich, po pierwsze, wprowadzenie paszportu spółki zarządzającej; po drugie, ułatwienie transgranicznego łączenia funduszy w celu obniżenia liczby funduszy oferowanych w Unii Europejskiej i zmniejszenia nierównowagi, jaką można obecnie zauważyć pomiędzy Europą a, w szczególności, Stanami Zjednoczonymi; po trzecie, wprowadzenie możliwości stosowania struktur funduszu podstawowego z funduszami powiązanymi, innymi słowy opcji inwestowania jednego funduszu w inny fundusz podstawowy i zarządzania tymi inwestycjami przez tenże fundusz podstawowy; po czwarte, opracowanie krótkiego, liczącego zaledwie dwie strony, dokumentu informacyjnego pod nazwą „kluczowe informacje dla

inwestorów”, zawierającego najważniejsze informacje dla drobnych inwestorów; po piąte, uproszczenie procedury powiadamiania w celu zapewnienia, że w sytuacji, gdy dany fundusz ubiega się o zezwolenie w państwie, w którym nie uzyskał jeszcze zezwolenia, nie skutkuje to *de facto* koniecznością uzyskania nowego, drugiego zezwolenia; i wreszcie wzmocnienie współpracy w zakresie nadzoru.

Sektorowi funduszy nie udało się uchronić przed negatywnymi skutkami kryzysu finansowego. Duża ilość środków pieniężnych wypłynęła; w tych okolicznościach rzeczą absolutnie konieczną jest jak najszybsze podjęcie decyzji mających na celu zwiększenie wiarygodności funduszy i zapewnienie, że drobni inwestorzy nie tracą zaufania do tych właśnie instrumentów inwestycyjnych.

Pragnę zakończyć moje wystąpienie dwiema ostatnimi uwagami. Po pierwsze, Komisja powołała grupę pod przewodnictwem Jacques’a de Larosièra, która ma za zadanie zbadać kwestię nadzoru w Europie. Mam nadzieję, że wnioski wyciągnięte przez tę grupę, a także propozycje, jakie ona opracuje ostatecznie zostaną uwzględnione przez Komisję i znajdą uznanie tutaj. Po drugie, zwłaszcza w odniesieniu do transgranicznego łączenia funduszy, wciąż dostrzegamy różnice w sposobie traktowania łączy transgranicznych i wewnątrz krajowych pod względem sposobu opodatkowania. Tutaj również wzywamy Komisję, aby zapewniła takie same warunki dla obu tych rodzajów łączenia zamiast różnego sposobu ich traktowania.

Charlie McCreevy, komisarz. – Panie przewodniczący! Mam przyjemność wyrazić w imieniu Komisji poparcie dla poprawek Parlamentu do wniosku zwanego UCITS IV. Ułatwi to przyjęcie zmian UCITS IV w ramach jednego czytania. Taki wynik byłby bardzo mile widzianym rozwiązaniem z punktu widzenia europejskich rynków funduszy, które ostatnio musiały stawić czoła wielu trudnym wyzwaniom.

Wniosek przyjęty przez Komisję w lipcu ubiegłego roku jest owocem dogłębnego procesu konsultacji. Rozpoczął się on przed nadejściem kryzysu finansowego. Wniosek ten wyznacza kilka jasnych celów prowadzących do poprawy funkcjonowania dyrektywy w sprawie UCITS. Mając ten fakt na względzie Komisja chciała uprościć i pobudzić transgraniczną sprzedaż UCITS, zapewnić zarządzającym funduszami skuteczne narzędzia zwiększania ich funduszy i uzyskiwania korzyści skali. Niemniej zwiększenie konkurencyjności nie jest tutaj jedynym celem. Komisja zamierzała również wprowadzić w życie skuteczne zasady udzielania informacji inwestorom, zapewniające, że każdy, kto chce zainwestować swoje oszczędności w UCITS winien przed podjęciem decyzji otrzymać podstawowe, jasne i zrozumiałe informacje.

Z zadowoleniem odnotowuję fakt, iż cele wyznaczone we wniosku Komisji zostały osiągnięte. Parlament i Rada skorygowały wniosek Komisji w zakresie łączenia, struktury funduszu podstawowego z funduszami powiązanymi, procedur powiadamiania w funduszach oraz kluczowych informacji dla inwestorów, przy czym ambitne cele wyznaczone przez Komisję w jej pierwotnym wniosku zostały w pełni zachowane.

Komisja z dużym zadowoleniem przyjmuje efekt procesu współdecyzji w odniesieniu do rozdziałów zawartych w jej wniosku przedstawionym w lipcu. W kwestii paszportu spółki zarządzającej – która stała się ważną częścią wniosku – początkowo, w czasie przyjmowania wniosku, Komisja miała poważne obawy co do potencjalnie negatywnego wpływu, jaki niedostatecznie przygotowana koncepcja paszportu spółki zarządzającej mogłaby mieć na bezpieczeństwo oraz inwestorów detalicznych lokujących swoje środki w funduszach UCITS.

Patrząc wstecz jestem przekonany, że nasza decyzja w sprawie przeprowadzenia konsultacji w tych kwestiach z Komitetem Europejskich Organów Nadzoru nad Rynkiem Papierów Wartościowych była słuszną. Pomogło to Parlamentowi i Radzie opracować projekt odpowiednich przepisów, które chroniłyby interesy posiadaczy jednostek udziałowych. Była to moja jedyna uwaga odnośnie do paszportu spółki zarządzającej.

Od lipca 2008 roku przeszliśmy długą drogę. Rady udzielone przez CESR legły u podstaw obszernego zbioru przepisów, które precyzują zagadnienia zakresu obowiązków, zapewniają pełny przepływ informacji i tworzą podstawy niezbędnej współpracy oraz wsparcia dla organów państw członkowskich UE. Dotyczy to wszystkich szczebli procesu: początkowego zezwolenia, bieżącego nadzoru oraz wykonywania. Komisja może teraz podpisać się pod tą opracowaną w drodze kompromisu wersją tekstu.

Nasze prace w tej dziedzinie nie zostały jednak zakończone. Powodzenie koncepcji paszportu spółki zarządzającej uzależnione jest od naszej umiejętności poradzenia sobie z kilkoma pozostałymi złożonymi zagadnieniami, jak np. zarządzanie ryzykiem poprzez środki poziomu 2. Prace te będą również okazją do zajęcia się kwestią słabych stron systemu zarządzania ryzykiem, które stały się w ostatnim czasie widoczne w nielicznych przypadkach.

Komisji wyznaczono bardzo ściśle terminy na opracowanie przedmiotowych środków. Wyrażaliśmy obawy co do możliwości dotrzymania tych terminów. Będziemy potrzebowali czasu i zasobów do starannego

przygotowania tych środków, przeprowadzenia konsultacji z zainteresowanymi stronami oraz ich przyjęcia. Komisja dołoży wszelkich starań, by jak najszybciej rozpocząć ten proces. Aby terminowo wykonać nasze zadania, będziemy także potrzebowali pełnej i aktywnej współpracy ze strony wszystkich zaangażowanych podmiotów, w tym Parlamentu.

Chciałbym raz jeszcze serdecznie podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Wolfowi Klinzowi, i wyrazić moją wdzięczność i uznanie dla skutecznego zajęcia się tą sprawą przez Parlament. Wszystkie trzy instytucje mogą być zadowolone z porozumienia osiągniętego w ciągu zaledwie kilku miesięcy. Pokazali państwo, że Europa jest w stanie działać szybko, aby wprowadzić potrzebne udoskonalenia regulacyjne. Teraz muszą państwo wykorzystać to osiągnięcie i zrealizować ambitny program wprowadzenia przepisów.

Wreszcie pozwolę sobie zakończyć moje wystąpienie dwoma oświadczeniami, które Komisja postanowiła złożyć w związku z przyjęciem przedmiotowego sprawozdania.

Po pierwsze, w kwestii opodatkowania łączy transgranicznych. Komisja zobowiąże się do zbadania potencjalnie negatywnego oddziaływania, jakie krajowe systemy opodatkowania mogą wywierać na łącznie transgraniczne oraz wykorzystania jej środków z chwilą przyjęcia wnioskowanych przepisów. Komisja zbada w szczególności możliwe przypadki niekorzystnych konsekwencji podatkowych dla inwestorów.

Co się tyczy nadzoru, zwracałem uwagę na konieczność wzmocnienia współpracy w tym zakresie. W ramach grupy roboczej Wyłaczalność II, a także w zmianach dyrektywy w sprawie wymogów kapitałowych Komisja przedstawiła – na podstawie mojego zalecenia – wnioski dotyczące wzmocnienia współpracy w dziedzinie nadzoru. Nie widzę zatem żadnych przeciwwskazań, aby zgodzić się co do potrzeby kontynuowania działań w tej jakże istotnej dziedzinie. W związku z tym, aby zapewnić spójność całości regulacji dotyczących odnośnego sektora finansowego, Komisja zgadza się – na podstawie wniosków zawartych w sprawozdaniu przedstawionym przez pana de Larosiéra – przeanalizować potrzebę wzmocnienia postanowień przedmiotowej dyrektywy w odniesieniu do współpracy w zakresie nadzoru.

Jean-Paul Gauzès, sprawozdawca Komisji Prawnej. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Pozwolę sobie na wstępie wyrazić uznanie dla niezwyklej pracy wykonanej przez naszego sprawozdawcę, pana posła Wolfa Klinza, który zdołał znaleźć szerokie porozumienie w łonie Komisji Gospodarczej i Monetarnej i wynegocjować całkowicie satysfakcjonujący kompromis z prezydencją.

Poproszona o opinię Komisja Prawna przedstawiła swoje poglądy i zostały one uwzględnione. Pierwotna dyrektywa w sprawie UCITS była kluczem do rozwoju europejskich funduszy inwestycyjnych. W czerwcu 2007 roku wartość aktywów zarządzanych przez UCITS wynosiła 6 bilionów euro, a udział UCITS w rynku funduszy inwestycyjnych w Europie stanowił około 75%. Wewnętrzne gwarancje udzielane przez UCITS wyjaśniają, dlaczego przedsiębiorstwa te cieszą się uznaniem wśród inwestorów również poza granicami Europy. Konieczna jest jednak zmiana przedmiotowych regulacji, tak aby wspierać rozwój tych funduszy.

Zmiany dokonane w 2001 roku otworzyły nowe obszary inwestycji dla UCITS, pozostawiając jednak równocześnie kilka wąskich gardeł. Zielona księga zainicjowała publiczną debatę. Jej następstwem było ukazanie się w 2005 roku białej księgi.

Dzisiaj możemy z zadowoleniem odnotować znaczące postępy w zakresie skuteczności działania, możliwe dzięki wnioskowi, który został nam przedłożony. Najistotniejszym postępowaniem jest uznanie europejskiego paszportu spółek zarządzających. Wnioskowane przepisy pozwolą na wdrożenie przedmiotowego paszportu spółek zarządzających przy jednoczesnym zagwarantowaniu odpowiedniej ochrony dla inwestorów. Jest to kompletny paszport i przyjmujemy tę koncepcję z zadowoleniem. Środki nadzoru, jakie przewiduje z pewnością skutecznie rozwieją wszelkie możliwe wątpliwości.

Wniosek wprowadza także zasadnicze udoskonalenia techniczne, jak np. powiadomienia, łączenia transgraniczne i grupowanie funduszy w ramach struktur funduszy podstawowych i powiązanych. Osiągnięta w ten sposób harmonizacja zagwarantuje ponadto sprawiedliwe warunki konkurencji w całej Unii Europejskiej, pod warunkiem jednak – jak zauważył sprawozdawca, pan poseł Wolf Klinz – że zostaną podjęte działania w sferze podatkowej, mające na celu uniknięcie zakłóceń.

Astrid Lulling, w imieniu grupy PPE-DE. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, mam bardzo mieszane odczucia w kwestii wniosku dotyczącego dyrektywy, nad którą Parlament ma głosować. To prawda, że sprawozdawca, pan poseł Klinz, pracował nad nim wiele lat umiejętnie prowadząc negocjacje, zwłaszcza w fazie trójstronnej. Prawdą jest również, że przedmiotowa dyrektywa poczyni pewne znaczące postępy w zakresie funkcjonowania rynku wewnętrznego i zbiorowego zarządzania

aktywami finansowymi, które to postępy z zadowoleniem przyjmuje europejski sektor funduszy inwestycyjnych. Niemniej problemem wciąż pozostaje fakt, że debaty i dyskusje w Radzie i Parlamencie nigdy nie były całkowicie swobodne, jako że ich wynik był znany z góry: dla niektórych podmiotów kluczowe znaczenie miało wprowadzenie, bez względu na koszty, europejskiego paszportu spółek zarządzających.

Co do zasady nic więcej nie trzeba tu mówić; paszport ten broni się sam. Konieczne jest jednak zapewnienie, aby wprowadzeniu paszportu dla spółek zarządzających towarzyszyły niezbędne gwarancje, zwłaszcza jeśli chodzi o nadzór nad funduszami, jako że prowadzi on do rozdziału funkcji ponad granicami. Zauważam z żalem, że system w tej formie, w jakiej został wdrożony, nie tylko jest skomplikowany, ale również stwarza możliwość odmiennych interpretacji. Istnieje ryzyko, że wkrótce napotka on praktyczne trudności, które narażą na szwank europejski sektor finansowania eksportu, w szczególności jeśli chodzi o eksport do państw trzecich.

Wprawdzie zauważyłam, że moje stanowisko jest w mniejszości, ale nie czuję się z tym nieswojo. W normalnych okolicznościach kuśliby mnie, aby powiedzieć, że dopiero praktyka pozwoli na wyciąganie ostatecznych wniosków w tej sprawie i tym samym rozstrzygnięcie, kto ma tutaj rację. Czy ci, którzy wierzą w możliwości podmiotów na rynku, czy też ci, którzy naciskają na bardziej ostrożne podejście? Nie wykluczam możliwości sukcesu, ale nie można też go zagwarantować. Biorąc pod uwagę ostatnie wiadomości, zwłaszcza dotyczące skandalicznej sprawy Madoffa i jej konsekwencji dla sektora zbiorowego zarządzania aktywami finansowymi, raczej nie możemy być tego pewni.

Mój sceptycyzm ustępuje miejsca obawom. Kryzys finansowy nie oszczędzi sektora funduszy inwestycyjnych; teraz już to wiemy. Może się okazać, że trzeba będzie zadać pytania fundamentalne. W tym głębokim kryzysie dokonywanie wyborów, które osłabiają odpowiedzialność zainteresowanych stron lub zakładają doskonałą współpracę pomiędzy organami regulacyjnymi może naprawdę prowadzić do powstania niezgodności.

Moje zdanie jest następujące: przedmiotowa dyrektywa pochodzi również z innej epoki, sprzed kryzysu. Cechuje ją pewna doza nonszalancji. System finansowy faktycznie doświadcza długotrwałego i fundamentalnego kryzysu zaufania, w związku z czym całe elementy składowe jego architektury wymagają ponownego rozważenia. Nie zapominajmy, że pierwszym obowiązkiem funduszy na rynku pieniężnym jest ochrona inwestora poprzez różnicowanie ryzyk i poprzez ustanowienie ścisłych zasad. Głosząc za przyjęciem przedmiotowego dokumentu w formie, w jakiej został on przedstawiony, nie wiedząc tak naprawdę dokąd zmierzamy, sprawiamy wrażenie, jak gdyby nic się nie wydarzyło. To oderwanie od rzeczywistości nie doprowadzi do niczego dobrego, tak więc powstrzymam się od głosu, mimo że podpisałam kompromisowe zmiany wynegocjowane z Radą. Z uwagi na zaistniałe okoliczności proponowane udoskonalenia wydają mi się mieć nikłe znaczenie w kontekście pytań zasadniczych, które tutaj zadałam.

Donata Gottardi, w imieniu grupy PSE. – (IT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Mamy niebawem przystąpić do głosowania nad nową dyrektywą w sprawie przedsiębiorstw zbiorowego inwestowania w zbywalne papiery wartościowe. Dyrektywa ta była niezwykle ważna w przeszłości i taką pozostanie również w przyszłości.

Od czasu pierwszej dyrektywy, która pochodzi sprzed niemal ćwierćwiecza, zaszło tak wiele zmian, że musimy obecnie skoordynować przepisy ustawowe, wykonawcze i administracyjne, jak głosi tytuł, i zażądać radykalnej aktualizacji uwzględniającej nowe potrzeby, w tym, jak sądzę, większą płynność i mobilność, a także wzmożony nadzór i kontrolę.

Prace Komisji Gospodarczej i Monetarnej przebiegały w atmosferze znakomitej współpracy dzięki pozytywnemu podejściu sprawozdawcy, któremu nie jestem w stanie wystarczająco podziękować, oraz Rady, być może dlatego, że zdawaliśmy sobie sprawę z tego, iż dotykamy obszaru, który związany jest ściśle z kryzysem finansowym i że musimy pilnie znaleźć szybkie i właściwe odpowiedzi. Myślę, że na tym etapie ważne jest, aby podsumować kilka kwestii, w których osiągnęliśmy pełne porozumienie i – mam nadzieję – dobre efekty. Odnosi się to do spółek zarządzających, w szczególności jeśli chodzi o wskazanie obowiązującego prawa – prawa państwa członkowskiego, w którym dany fundusz prowadzi działalność lub w którym dana spółka zarządzająca została utworzona – co przybliży nas do bardziej przejrzystego, bezpieczniejszego i bardziej efektywnego systemu nadzoru. Dotyczy to także porozumienia w sprawie środków poziomu 2, o których przyjęcie Komisja została zdecydowanie poproszona w terminie do lipca 2010 roku.

Odnosi się to również do porozumienia, które nakłada na spółkę zarządzającą odpowiedzialność za procedury, mechanizmy i obowiązek podawania nazwisk osób do kontaktu w celu umożliwienia konsumentom i inwestorom uzyskania konkretnych informacji, zwłaszcza jeżeli chcą złożyć reklamację, jeśli siedziba danej

spółki zarządzającej nie znajduje się w ich państwie członkowskim. Powinniśmy w pozytywnym świetle spojrzeć na możliwość dalszego zacieśnienia współpracy w zakresie nadzoru poprzez zawarcie dwustronnych i wielostronnych umów pomiędzy właściwymi dla UCITS organami państw członkowskich a spółkami zarządzającymi, a także na umowy o łączeniu i ustanowieniu struktur funduszy podstawowych i powiązanych, które umożliwiają prowadzenie działalności w pełnym zakresie na rynku wewnętrznym. Wciąż jednak istnieją wśród nas pewne rozbieżności opinii co do terminów procedury powiadamiania wyznaczonych przez Radę, bowiem chcieliśmy i nadal chcielibyśmy, aby były one dłuższe i bardziej odpowiednie.

I wreszcie chciałabym wspomnieć o postępie, jaki dokonał się w kwestii prospektu emisyjnego, kluczowych informacji dla inwestorów mających na celu ochronę konsumentów, zauważając jednocześnie, że również w tym wypadku opowiadaliśmy się za wprowadzeniem papierowej wersji prospektu wprowadzanej do obiegu automatycznie dzięki jego małym wymiarom, nie zaś wyłącznie na żądanie. Podsumowując, odnoszę wrażenie, że potrzeba ukończenia tego dokumentu podczas pierwszego czytania winna spotkać się z szerokim zrozumieniem.

Olle Schmidt, w imieniu grupy ALDE. – (SV) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Na wstępie chciałbym podziękować mojemu koledze z Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy, panu posłowi Wolfowi Klinzowi, za jego znakomitą pracę. W tak burzliwym czasie jakim była miniona jesień sprawozdawcy udało się – jak już usłyszeliśmy – znaleźć rozsądny kompromis. Nawet gdyby nie było kryzysu finansowego tego rodzaju zagadnienia są trudne do rozstrzygania. Wiem o tym aż nadto dobrze, jako że byłem odpowiedzialny za kierowanie pracami nad UCITS w 2001 roku.

Celem funduszy prowadzonych przez UCITS jest stworzenie nie tylko lepszego i większego rynku funduszy, ale również rynku otwartego i przyjaznego konsumentom. Został on już w dużym stopniu osiągnięty. Wiele przeszkód usunięto w 2001 roku. Pragnę wszystkim przypomnieć, że także wówczas nie było to szczególnie łatwe. Miało to miejsce jeszcze przed ustanowieniem procedury Lamfalussy'ego. Pozostało jednak jeszcze kilka przeszkód i to właśnie nimi teraz się zajmujemy. Nastąpi poprawa obrotu. Zwiększy się poziom ochrony inwestorów. Możliwe będą łączenia funduszy oraz struktury funduszy podstawowych i powiązanych, a współpraca pomiędzy organami nadzoru zostanie wzmocniona, o czym wspomniał również pan komisarz.

Przepisy dotyczące paszportu spółki zarządzającej są tematem drażliwym. Mieliśmy już okazję wysłuchać komentarzy w tej sprawie. Jesteśmy świadomi istnienia różnych opinii. Myślę jednak, że obecny wniosek jest dobrym wnioskiem. Konkurencja i otwartość są zawsze korzystne na dobrze zorganizowanym rynku.

Kolejną istotną kwestią były kluczowe informacje dla inwestorów, które zastępują uproszczony prospekt. Konieczne jest wyważenie pomiędzy istotnymi informacjami a efektywnością. Zbyt duża ilość informacji nie jest dobrym rozwiązaniem, ale nie jest nim także ilość zbyt mała. Kwestia języka jest, oczywiście, sprawą drażliwą, ale uważam, że musimy mieć odwagę zmierzyć się z tym tematem, jeżeli chcemy poczynić większe postępy w dziedzinie obrotu transgranicznego. Również w tej dziedzinie konieczne jest znalezienie rozsądnej równowagi.

Jesienią okazało się niezbiecie, że Europa potrzebuje rynku finansowego, który funkcjonowałby w sposób efektywny. UCITS utorowały drogę, odniosły sukces i stały się poważanym znakiem towarowym także poza granicami Europy. Brońmy tego osiągnięcia, co zresztą czyni przedmiotowy wniosek.

Eoin Ryan, w imieniu grupy UEN. – Panie przewodniczący! Pragnę rozpocząć od przekazania gratulacji panu posłowi Klinzowi, sprawozdawcy, znakomitego sprawozdania. Włożył on niezwykle duży wkład pracy w uzyskanie uzgodnionego kompromisu, czego mu gratuluje.

Zmieniona dyrektywa w sprawie UCITS po wejściu w życie znacznie ograniczy biurokrację i obniży niepotrzebne koszty.

W toku negocjacji nad kompromisowym rozwiązaniem uwzględniono pewne konkretne obawy ze strony niektórych państw członkowskich, co pozwoliło opracować dobrze przygotowany i szeroko popierany wniosek. Jestem przekonany, że nie tylko chroni on konsumentów, ale jest również korzystny dla inwestorów. Jak już powiedzieli kilkoro moich przedmówców, otwarty rynek jest rzeczą pozytywną i może być bardzo korzystny dla nas wszystkich, o ile jest on dobrze uregulowany.

Zmiana dyrektywy w sprawie UCITS jest kolejnym wyrazem uznania, że współczesne rynki finansowe są tak dalece zintegrowane, iż potrzebujemy wprowadzenia wspólnych zasad i standardów, aby zapewnić skuteczną regulację i działanie globalnego sektora usług finansowych. Fakt ten jest uznawany nie tylko w

Europie, ale również na całym świecie w czasach bezprecedensowych wyzwań finansowych. Bardzo ważne jest, abyśmy pracowali wspólnie na szczęblu światowym starając się rozwiązać zaistniałe problemy.

Niech mi wolno będzie jedynie powiedzieć, że dziś przypada wspaniała okazja: świętujemy dziesięciolecie waluty euro, która sama w sobie stanowi ilustrację znaczenia współpracy gospodarczej. Szczęśliwie się składa, że mój kraj, Irlandia, jest członkiem strefy euro, bowiem obecna waluta okazała się być źródłem stabilności dla Irlandii i innych państw w okresie bezprecedensowych zawirowań i w czasie trwającej dziś ogólnoswiatowej recesji. Gdyby Irlandia nie należała do strefy euro, prawdopodobnie byłibyśmy w podobnie niefortunnym położeniu jak Islandia – ale tak się nie stało.

Chciałbym przypomnieć niektórym irlandzkim posłom w tej Izbie – a zwłaszcza przedstawicielom Sinn Féin – że gdyby obstawali przy swoim stanowisku, nie byłibyśmy dziś w strefie euro. Opisywali oni wówczas tę koncepcję jako krok wstecz. Irlandia nie byłaby członkiem unii walutowej, a jej pozycja gospodarcza byłaby tak zła jak pozycja Islandii.

Pragnę przypomnieć tym, którzy byli przeciwni projektowi europejskiemu w Irlandii, że wiele państw na całym świecie wykorzystuje teraz fakt odrzucenia przez Irlandię traktatu lizbońskiego, a także zamieszanie związane z możliwymi lub dostrzeganymi reperkusjami tego zdarzenia w celu pozyskania nowych kontraktów na koszt Irlandii. Pod względem gospodarczym Irlandia musi pozostać w centrum procesu decyzyjnego w Europie, gdzie od zawsze byliśmy i gdzie nasi przedsiębiorcy potrzebują i chcą, aby Irlandia była.

John Purvis (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Przy wszelkich kontrowersjach, jakie obecnie budzi kwestia regulacji sektora usług finansowych, oraz nierozważnych naciskach zmierzających pośpiesznie w kierunku nadregulacji, jest to mile widziany przykład zdroworozsądkowej, właściwej i wyważonej regulacji sektora. Pan poseł Klinz i Komisja wykonali dobrą pracę i z radością popieram przedmiotowe sprawozdanie oraz wnioskowane zmiany.

UCITS są istotnym elementem europejskiego – i, tak, szkockiego – sektora zarządzania inwestycjami. Stanowią one niezwykle ważny instrument oszczędzania dla oszczędzających i inwestorów, nie tylko w samej Europie, ale również na całym świecie. Naśladownictwo jest tu z pewnością wystarczającym komplementem i nawet w Stanach Zjednoczonych UCITS są wzorem, do którego się aspiruje. Pan poseł Klinz uwzględnił wiele z tych kwestii, które uważam za niezwykle ważne, jak np. zróżnicowanie na nowe produkty i techniki inwestycyjne z odpowiednim, zdroworozsądkowym poziomem bezpieczeństwa. Co najważniejsze, musimy uzyskać w Europie większe korzyści skali. Wiele z naszych UCITS jest zbyt małych przy ich jednocześnie zbyt dużej liczbie, zatem musimy ułatwić ich łączenie. Osobiście byłbym za nawet dalej posuniętym rozwiązaniem pozwalającym UCITS mającym różne cele inwestycyjne na łatwiejsze łączenie się, pod warunkiem, że inwestorowi została zapewniona odpowiednia ochrona i został powiadomiony o takich zmianach.

Po trzecie, paszport spółki zarządzającej jest niezwykle ważnym nowym przepisem, który umożliwi większe korzyści skali, zwiększy skuteczność i ograniczy biurokrację. Takie rozwiązanie zdecydowanie leży w interesie inwestora. Przedmiotowa zmiana będzie zatem nie tylko korzystna dla sektora, ale – co nawet ważniejsze – będzie również korzystna dla inwestora i oszczędzającego, nie tylko w Europie, ale i na całym świecie. Z ogromnym zadowoleniem popieram sprawozdanie pana posła Klinza i zmianę dyrektywy w sprawie UCITS.

Pervenche Berès (PSE). – (FR) Panie przewodniczący, panie posle Klinz! Dziękuję za pański wkład pracy, pańskie zaangażowanie i zdolności negocjacyjne. UCITS są w pewien sposób znakiem handlowym europejskich rynków finansowych; są dobrym towarem eksportowym. W Unii Europejskiej istnieje jednak pewna nierównowaga, jako że jest to dziedzina, w której funkcjonują państwa-producenti oraz państwa-konsumenci, co sprawia, że stosowane są różne strategie.

Jednym z celów przyświecających zmianie przedmiotowej dyrektywy jest zorganizowanie w tych warunkach wewnętrznego rynku UCITS, który faktycznie dobrze by funkcjonował. Na tym etapie pojawiają się cztery pytania: pierwsze pytanie, które już zadano w tej debacie, dotyczy oczywiście paszportu spółki zarządzającej i – jak słyszałam – pan komisarz podzielił się z nami swoimi obawami, że koncepcja paszportu może okazać się źle przygotowana. Jednak, panie komisarzu McCreevy, potrzebna jest wola jego przygotowania: odnoszę niekiedy wrażenie, że panu komisarzowi nieszczególnie na tym zależy. Jestem więc zadowolona z wyników negocjacji, które rozpoczęto z inicjatywy Parlamentu Europejskiego i Rady w celu zapewnienia, że po dokonaniu zmiany dyrektywy w sprawie UCITS faktycznie przyjmimy paszport spółki zarządzającej, który pozwoli wewnętrznemu rynkowi Unii Europejskiej funkcjonować w normalnych warunkach.

Druga uwaga odnosi się do kwestii tzw. zatrzymywania. Jeżeli po wprowadzeniu zmiany dyrektywy w sprawie wymogów kapitałowych nałożymy na banki wymóg zachowania 5% pozycji sekurytyzacyjnych, które wprowadzają na rynek, konieczna stanie się niezwłoczna harmonizacja – na podobnych warunkach – obowiązków w zakresie odnośnego zatrzymywania w odniesieniu do UCITS, bowiem te same rodzaje ryzyka muszą rządzić się takimi samymi zasadami.

Moja trzecia uwaga dotyczy kwestii nadzoru. Nie sądzę, aby ktokolwiek z tu obecnych poddawał w wątpliwość naszą determinację w poszukiwaniu udoskonalonych warunków sprawowania nadzoru. Wszyscy oczekujemy na wyniki powołanej z inicjatywy przewodniczącego Barroso grupy roboczej pod przewodnictwem Jacques'a de Larosièra. Jestem przekonana, że stawka jest tak wysoka, iż nie możemy już znacznie dłużej czekać na wdrożenie rezultatów prac tej grupy roboczej. Będzie to miało wpływ na warunki organizacji nadzoru pomiędzy zainteresowanymi stronami, innymi słowy pomiędzy producentami a konsumentami UCITS. Musimy zatem doprowadzić do określenia kwestii nadzoru w tej dziedzinie.

I wreszcie moja ostatnia uwaga odnosi się do zagadnień systemu podatkowego. Sprawozdawca wspominał o nich, a pan komisarz poczynił pewne zobowiązanie w tym zakresie. Z kwestią systemów podatkowych wiąże się ukryty protekcyjizm, o którym musimy głośno powiedzieć, który chcemy zwalczać. W tym celu Komisja musi podjąć pewne inicjatywy, tak aby system podatkowy pozwalał na w pełni swobodny przepływ produktów UCITS, bez żadnego protekcyjizmu.

Margarita Starkevičiūtė (ALDE). – (LT) Ja również chciałabym podkreślić wspaniałą pracę, jaką wykonał nasz sprawozdawca, a także jego umiejętność znalezienia odpowiedniego kompromisu. Niemniej ja także, podobnie jak niektórzy moi przedmówcy, mam kilka wątpliwości. Dotyczą one przepisu stanowiącego, że państwa członkowskie UE będą musiały przygotowywać wszystkie dokumenty związane z działalnością inwestycyjną – jak wskazano w dokumencie – „w języku zwyczajowo używanym w dziedzinie finansów międzynarodowych”, a to oznacza język angielski.

Opowiadałam się za stworzeniem możliwości obniżenia kosztów tego rodzaju działalności, które nie byłyby regulowane szczegółowo, przy czym jednak zarządzający funduszami posługujący się jednym określonym językiem, w tym wypadku angielskim, nie powinni być uprzywilejowani i nie powinni uzyskiwać przewagi konkurencyjnej. Powinniśmy ponadto unikać stwarzania niepewności prawa.

W jaki sposób konsument może dochodzić swoich praw, jeżeli dany dokument daje możliwość niejednoznacznej interpretacji odpowiedzialności w działalności finansowej? Jestem za jasnym określeniem zakresu odpowiedzialności w działalności finansowej oraz warunków konkurencji, jakimi kieruje się działalność inwestycyjna.

Marek Aleksander Czarnecki (ALDE). – (PL) Poprawa efektywności mechanizmów funkcjonowania przedsiębiorstw zbiorowego inwestowania w zbywalne papiery wartościowe powinna stanowić w moim przekonaniu jeden z priorytetów prac Parlamentu. W celu zwiększenia korzyści i konkurencji w europejskim sektorze funduszy należy ograniczyć koszty dla inwestorów, gwarantując im jednocześnie ten sam wysoki poziom ochrony. Zgadzam się ze sprawozdawcą, że istniejący prospekt emisyjny powinien zostać zastąpiony bezpłatnym dokumentem zawierającym kluczowe informacje dla inwestorów.

Niezwykle istotne jest również, by kontynuować pracę nad dyrektywą w sprawie opodatkowania łączenia się funduszy w celu usunięcia przeszkód podatkowych. Ponadto, podobnie jak sprawozdawca, stoję na stanowisku, iż praktyczne wykorzystanie paszportu spółki zarządzającej, mającego na celu przyznanie spółkom zarządzającym prawa do świadczenia usług w zakresie zarządzania zbiorowym portfelem w całej Unii Europejskiej, przyczyniłby się do stworzenia prawdziwego wspólnego rynku dla sektora funduszy.

Charlie McCreevy, komisarz. – Panie przewodniczący! Raz jeszcze wyrażam moje uznanie i podziw dla skutecznego zajęcia się przedmiotową sprawą przez Parlament. To efekt niezwykle szybko osiągniętego konsensusu.

Jak już wspomniano, nie jest to jeszcze koniec całej sprawy – wciąż wiele pozostaje do zrobienia w ramach poziomu 2. Państwa członkowskie będą również miały za zadanie przetransponować cały ten nowy zbiór przepisów – poziom 1 i poziom 2 – przed latem 2011 roku. Konieczne będzie wprowadzenie w życie ustaleń dotyczących współpracy pomiędzy krajowymi organami nadzoru. Są one niezbędnym warunkiem sprawnego funkcjonowania systemu paszportów spółki zarządzającej.

Mogę państwa zapewnić, że Komisja wykona należące do niej zadania w celu ułatwienia postępów w tym procesie i wprowadzenia w życie tych niezwykle potrzebnych zmian w sektorze funduszy w UE.

Wolf Klinz, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący! Przede wszystkim zgadzam się z panem komisarzem, że to istotnie nie jest jeszcze koniec całej sprawy. Musimy teraz rozpocząć działania związane z wdrożeniem, przy czym jednym z powodów, dla których wyznaczaliśmy Parlamentowi stosunkowo napięte terminy jest chęć zapewnienia, że nie będziemy musieli zbyt długo oczekiwać na wdrożenie. Musimy wytrzymać to tempo, ponieważ widzimy jak niezwykle szybko zmieniają się rynki, a jeżeli będziemy z tym wciąż zwlekać, nie będziemy w stanie osiągnąć w pełni – a być może nawet w ogóle – naszych celów.

Dzisiejsza debata pokazała, że istnieje szerokie, ponadpartyjne poparcie dla wynegocjowanego tutaj kompromisu. Przyjmuję do wiadomości, że pani poseł Lulling ma w tej sprawie nieco odmienne stanowisko, ale jestem przy tym dość mocno przekonany, że przyszłość pokaże, iż jej obawy co do możliwego zniszczenia pozycji Luksemburga jako jednego z najważniejszych centrów funduszy inwestycyjnych w Europie okażą się nieuzasadnione i że przeciwnie, przedmiotowa nowa dyrektywa w sprawie UCITS stworzy nowe możliwości także dla tego ośrodka finansowego.

Pani poseł Berès ma całkowitą rację: tak naprawdę chodzi tutaj o to, aby ostatecznie stworzyć faktyczny wewnętrzny rynek w sektorze funduszy inwestycyjnych. Sektor ten jest przykładem tego, że chociaż mówimy o rynku wewnętrznym, w wielu wypadkach wciąż go jeszcze nie mamy. A jest to sprawa o zasadniczym znaczeniu. Nikt nie kwestionuje faktu, że będzie to prowadzić do zupełnie nowego i bardzo ambitnego poziomu współpracy, w tym współpracy pomiędzy organami nadzoru, ale musimy ten stan rzeczy osiągnąć. Również w pozostałych dziedzinach organy nadzoru muszą ze sobą ściślej i bardziej konstruktywnie współpracować, a także ufać sobie wzajemnie bardziej niż to miało miejsce w przeszłości. Jeżeli dyrektywa w sprawie UCITS mogłaby dać lekkiego kuksańca, aby do tego zachęcić, to moim zdaniem wyjdzie to tylko na dobre.

Środków w ramach poziomu 2, o których wspominał pan komisarz, jest mnóstwo i należy się nimi zająć w krótkim czasie; to prawda, ale wszyscy mamy w tym interes, aby tak faktycznie się stało.

To jednak nie zamyka ostatecznie sprawy: sam sektor też musi odrobić swoje zadanie domowe. Komisja, jak również my tutaj w Parlamencie, celowo zdecydowaliśmy się nie podnosić w ogóle kwestii zarządzania funduszami, bowiem przyjęliśmy założenie, że sektor dotrzyma obietnicy zajęcia się tą sprawą we własnym zakresie, bez presji prawodawczej. Prace sektora w tej dziedzinie trwają już od jakiegoś czasu, ale wciąż nie mamy żadnych ich konkretnych efektów. Mam nadzieję, że niebawem będzie można już coś zaprezentować, w przeciwnym wypadku nie będziemy mieli wyboru i będziemy musieli w przewidywalnej przyszłości podjąć dalsze działania.

Na zakończenie pragnę podziękować nie tylko Komisji, ale również, w szczególności, Radzie za współpracę i aktywne wsparcie. Jestem także wdzięczny wszystkim przedstawicielom pozostałych grup, a zwłaszcza pani poseł Berès, pani poseł Gottardi, panu posłowi Gauzèsowi, a także pani poseł Lulling, która – jak ponownie dziś mieliśmy okazję zobaczyć – dzielnie broniła swoich interesów, ale jednocześnie była gotowa do kompromisów tam, gdzie było to możliwe. Bardzo państwu dziękuję.

Przewodniczący. – Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się wkrótce.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godzinie 09.40 i wznowione o godzinie 10.00.)

PRZEWODNICZY: HANS-GERT PÖTTERING

Przewodniczący

5. Uroczyste posiedzenie i debata – DZIESIĄTA ROCZNICA EURO

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest uroczyste posiedzenie i debata poświęcona dziesiątej rocznicy euro.

(Film)

Panie prezesie Juncker, panie prezydencie Giscard d'Estaing, panie prezesie Trichet, panie komisarzu Almunia, pani poseł Berès, panie i panowie!

Pierwszego stycznia 2009 r. przypadła dziesiąta rocznica euro, naszej waluty. Dzisiaj w Parlamencie Europejskim świętujemy jedną z najważniejszych i historycznych decyzji, jakie dotychczas podjęła Unia

Europejska. W Unii, która coraz silniej integrowała się gospodarczo stworzenie waluty euro było logicznym krokiem na drodze w kierunku umacniania wspólnego rynku i upraszczania handlu na rynku wewnętrznym; ale nawet pomimo tego w chwili, gdy dziesięć lat temu waluty 11 niepodległych państw zostały zastąpione jedną walutą istniał duży sceptycyzm co do powodzenia planowanego systemu jednej waluty. Jej wprowadzenie wymagało odwagi i zdecydowania.

Dziesięć lat później widzimy nie tylko, że euro jest walutą cieszącą się takim samym zaufaniem jak waluty poprzednio obowiązujące na obszarze euro, ale również że przyniosło ono bez wątpienia znaczące korzyści dla ludzi i przedsiębiorstw w Unii Europejskiej.

Obszar euro stał się ostoją makroekonomicznej stabilności. Biorąc pod uwagę wielkość gospodarki strefy euro, a także fakt, że większość jej obrotów ma charakter wewnętrzny, strefa ta okazała się być znacznie lepiej przygotowana do przetrwania wstrząsów ekonomicznych niż byłyby te same państwa członkowskie indywidualnie z ich krajowymi walutami.

Zwłaszcza w ostatnich miesiącach światowego kryzysu finansowego euro okazało się być ważnym czynnikiem stabilizującym: jedna waluta chroni nas przed najgorszymi skutkami najpoważniejszego kryzysu finansowego od lat 30. ubiegłego wieku.

Gdyby nie Europejski Bank Centralny i Europejski System Banków Centralnych, które działają jako czynnik stabilizujący, sytuacja w Unii Europejskiej jesienią ubiegłego roku byłaby znacznie gorsza.

Spójrzmy choćby na Irlandię, państwo, które kryzys finansowy dotknął szczególnie boleśnie: jej członkostwo w unii walutowej uchroniło ją przed kryzysem na jeszcze większą skalę.

Unia walutowa jest, miejmy nadzieję, nieodwracalnym krokiem w kierunku głębszej gospodarczej i politycznej integracji; oznacza ona bycie częścią „Unii mającej wspólny cel”. Podobnie jak w rodzinie, wszyscy członkowie strefy euro rozmawiają ze sobą i przyjmują najlepsze rozwiązanie z korzyścią dla każdego.

Stworzenie waluty euro nie było jednak jedynie decyzją niosącą skutki ekonomiczne i finansowe; wysłało ono bardzo czytelny sygnał, że Unia Europejska jest w stanie wprowadzać w życie daleko idące decyzje w celu budowania wspólnej, pomyślnej przyszłości.

Dzisiaj jedna waluta postrzegana jest przez wielu obywateli w strefie euro jako jeden z najbardziej pozytywnych rezultatów integracji europejskiej. Aby zapewnić, że nadal tak będzie, musimy utrzymać stabilność naszej wspólnej waluty: to jedyny sposób zapewnienia, że euro wciąż będzie w przyszłości czynnikiem stabilizującym i ostoją stabilności w burzliwym świecie.

Obecnie znacznie ponad połowa państw członkowskich Unii Europejskiej wprowadziła euro. Kilka dni temu powitaliśmy Słowację jako szesnastego członka strefy euro i jestem pewien, że do czasu, gdy będziemy świętować kolejną okrągłą rocznicę euro, będzie ona liczyła jeszcze więcej członków. Ostatecznym celem musi być przyłączenie się wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej do naszego systemu jednej waluty po spełnieniu określonych kryteriów stabilności.

Jestem przekonany, że to stopniowe rozszerzanie pomoże wzmocnić całą strefę euro, jak również będzie symbolem wspólnej, spokojnej przyszłości Europy, zwłaszcza dla młodych ludzi w Unii Europejskiej.

Jest z nami dzisiaj były prezydent Francji, pan Valéry Giscard d'Estaing, witamy go serdecznie. Wraz z byłym kanclerzem Niemiec, panem Helmutem Schmidtem, byłym premierem Luksemburga, panem Pierrem Wernerem, i innymi jest jednym z architektów naszej jednej waluty. Witamy pana bardzo serdecznie, panie Giscard d'Estaing.

(Oklaski)

Podzielam zdanie Helmuta Kohla, który wraz z François Mitterrandem i Jacques'em Delorsem i innymi – przed chwilą widzieliśmy w filmie Jacques'a Santera – miał swój wkład w ostateczne wprowadzenie euro, a który w 1998 roku powiedział: „[...] waluta jest oczywiście środkiem płatniczym. Ale waluta jest również czymś znacznie więcej niż tylko środkiem płatniczym. Ma coś wspólnego z tożsamością kulturową i jest środkiem stabilności politycznej [...] Proszę sobie wyobrazić, jak wspaniałym osiągnięciem jest to, że w Unii Europejskiej [...], przy całej naszej inteligencji, kreatywności i barwnej różnorodności, i pomimo wszelkich trudności [...], miliony naszych obywateli mogą mieć wspólną walutę.”

W imieniu Parlamentu Europejskiego chciałbym bardzo podziękować wszystkim twórcom euro, a także wszystkim osobom, które przygotowały drogę tej walucie, w szczególności Europejskiemu Bankowi

Centralnemu, jego obecnemu prezesowi Jeanowi-Claude'owi Trichetowi i jego niestety nieżyjącemu już poprzednikowi Willemowi Duisenbergowi za ich historyczne osiągnięcia. Znaczenia Europejskiego Banku Centralnego po prostu nie da się przecenić.

(Oklaski)

Nasze podziękowania kieruję również, w szczególności, do Alexandra Lamfalussy'ego, prezesa Europejskiego Instytutu Walutowego, z którym spotkaliśmy się wczoraj wieczorem i który także bierze teraz udział w tych obchodach.

Parlament Europejski i jego komisja odpowiedzialna za tego rodzaju sprawy, czyli Komisja Gospodarcza i Monetarna, wówczas pod przewodnictwem Karla von Wogaua, a następnie Christy Randzio-Plath, również odegrały na przestrzeni lat znaczącą rolę jako siła sprawcza w tym historycznym przedsięwzięciu poczynawszy od węża walutowego do stworzenia jednej waluty. To samo dotyczy Komisji Gospodarczej i Monetarnej w jej obecnym wcieleniu pod przewodnictwem Pervenche Berès, której jesteśmy wdzięczni za pomysł dzisiejszych obchodów.

Ponieważ euro zostało wprowadzone dziesięć lat temu, Europejski Bank Centralny i Eurogrupa zacieśniały współpracę z Parlamentem Europejskim. Pragnę gorąco podziękować prezesom obu tych instytucji, panu Junckerowi jako prezesowi Eurogrupy oraz prezesowi Europejskiego Banku Centralnego, panu Trichetowi, za ich znakomitą współpracę z Parlamentem Europejskim.

Z okazji dziesiątej rocznicy powstania życzymy naszej wspólnej walucie, euro, jeszcze wielu pomyślnych lat w świetlanej wspólnej przyszłości naszego kontynentu - Europy.

Jean-Claude Trichet, prezes Europejskiego Banku Centralnego. – (FR) Panie przewodniczący, panie prezydencie Giscard d'Estaing, panie prezesie Juncker, panie i panowie! To dla mnie ogromny zaszczyt i wielka przyjemność uczestniczyć w dzisiejszej uroczystości świętującej euro, jedno z największych osiągnięć Europy.

Jean Monnet, ojciec-założyciel Europy, powiedział niegdyś: „Kiedy idea odpowiada potrzebom czasu, przestaje należeć do ludzi, którzy byli jej autorami i staje się silniejsza od ludzi, którzy sprawują nad nią kontrolę” i dodał: „Nie ma przedwczesnych idei, są jedynie odpowiednie momenty, na które trzeba wiedzieć jak poczekać”.

Przez dziesięciolecia wspólna europejska waluta była ideą, której sprzyjało niewielu. Znacznie więcej osób sądziło, że nigdy się ona nie ziści albo że jest skazana na niepowodzenie. Obecnie jedna waluta jest już rzeczywistością dla 329 milionów naszych europejskich współobywateli. Kiedyś stworzenie euro będzie postrzegane jako decydujący etap w długim marszu w kierunku coraz ściślejszej unii narodów Europy.

Nie potrafię nie myśleć w tej chwili o naszych ojcach-założycielach – Robercie Schumanie, Walterze Hallsteinie, Alcide de Gasperim, Pierze Wernerze, Sicco Mansholcie i Paulu-Henrim Spaaku – którzy, jak widzieliśmy kilka chwil temu, byli wizjonerami, którym zawdzięczamy Unię Europejską.

Pamiętam również mężów stanu, głowy państw i szefów rządów, którzy byli zdeterminowanymi, przekonanymi i odważnymi Europejczykami i których dzisiaj reprezentuje pan prezydent Valéry Giscard d'Estaing. Bez nich nie byłoby euro.

Od czasu wprowadzenia euro nasi współobywatele doświadczyli takiego poziomu stabilności cen, jaki tylko kilka państw w strefie euro zdołało kiedykolwiek wcześniej osiągnąć. Taka stabilność cen stanowi korzyść dla wszystkich europejskich obywateli. Pozwala ona chronić dochody i oszczędności, pomaga obniżyć koszty finansowania i stymuluje inwestycje, tworzenie nowych miejsc pracy, a także zwiększa dobrobyt w perspektywie średnio- i długookresowej. Jedna waluta jest czynnikiem dynamizującym gospodarkę europejską. Zwiększa przejrzystość cen, wzmacnia handel i wspiera gospodarczą i finansową integrację.

(DE) Kilka ostatnich miesięcy pokazało jeszcze inną korzyść płynącą z waluty euro. Kryzys finansowy pokazał, że w burzliwych czasach lepiej płynąć dużym, bezpiecznym statkiem niż małą łódką. Czy bylibyśmy tu, w Europie, w stanie działać tak szybko, tak zdecydowanie i tak konsekwentnie, gdybyśmy nie mieli jednej, łączącej nas waluty? Czy bylibyśmy w stanie ochronić nasze własne narodowe waluty przed oddziaływaniem kryzysu finansowego? Możemy być dumni z tego, w jaki sposób zareagowały parlamenty, rządy i banki centralne Europy. Razem pokazaliśmy, że nawet w bardzo trudnych okolicznościach Europa jest zdolna do podejmowania decyzji.

(Oklaski)

Historyczny sukces euro zawdzięczamy nie tylko determinacji i wytrwałości wizjonerskich przywódców – i tutaj im za to dziękuję – ale również skutecznemu współdziałaniu europejskich instytucji.

Parlament Europejski odegrał decydującą rolę na etapie wytyczania nowej drogi. Parlament był pierwszą instytucją w Europie, która przedłożyła wnioski dotyczące wprowadzenia jednej waluty jeszcze w 1962 roku. W ciągu minionych dziesięciu lat, od czasu ustanowienia EBC, nasze instytucje utrzymywały bardzo ściśle i owocne kontakty. Kontakty te obejmowały ponad 50 przesłuchań członków zarządu EBC w Parlamencie, a także prace komisji, o których wspomniał pan przewodniczący. Kontakty pomiędzy Parlamentem a EBC są bardzo istotne ze względu na kwestie odpowiedzialności, bowiem umożliwiają EBC wyjaśnianie jego decyzji i działań opinii publicznej za pośrednictwem ich wybranych przedstawicieli.

W pierwszych latach funkcjonowania waluta euro musiała przejść trzy najważniejsze próby: ustanowienie silnego i wiarygodnego banku centralnego, stworzenie stabilnej nowej waluty i zbudowanie zaufania. Euro pomyślnie sprostało tym wyzwaniom i dziś ma już ugruntowaną pozycję. To okazja do świętowania i, jak już powiedziałem, jestem szczerze wzruszony. Ale to nie czas na okazywanie samozadowolenia. Obecne wyzwania wymagają reakcji, a wkrótce pojawią się nowe. Dalsze powodzenie UGW zależy od tego, jak sobie z tymi wyzwaniami poradzimy.

Chciałbym tutaj wspomnieć o trzech spośród nich.

Po pierwsze, kryzys finansowy. Kryzys ujawnił fundamentalne słabości światowego systemu finansowego. Odgrywamy bardzo aktywną rolę w ogólnosiwiatowych wysiłkach na rzecz wyeliminowania tych słabości i przekonstruowania ram prawnych i instytucjonalnych.

Po drugie, unia walutowa. Siła wspólnej waluty opiera się na dwóch filarach: polityce walutowej ukierunkowanej na utrzymanie stabilności cen oraz zbiorze właściwych polityk gospodarczych – które są ważnym argumentem w obronie Eurogrupy, panie prezesie. Do szczególnie istotnych wyzwań na froncie gospodarczym należy zdecydowane i autentyczne wdrożenie paktu stabilności i wzrostu, stałe wysiłki na rzecz zwiększenia wydajności i dynamiki naszych gospodarek, a także uniknięcie poważnych rozbieżności poziomu konkurencyjności w strefie euro.

Po trzecie, rozszerzenie. Gdy rozpoczynaliśmy dziesięć lat temu było nas 11 państw. Teraz jest nas 16. To mówi wiele o naszych historycznych staraniach. Kwestia rozszerzenia dokonywanego w najlepszy możliwy sposób jest szalenie inspirującym i wymagającym wyzwaniem dla nas wszystkich, w szczególności dla zarządu i Rady Prezesów EBC.

Euro jest historycznym osiągnięciem. Dzisiaj największe znaczenie ma nasza odpowiedzialność za przyszłość. Pojawiają się nowe wyzwania. Jeżeli stawimy im czoła w sposób wyraźny i śmiały, mogą zaowocować wielkimi ideami, o których mówił Jean Monnet i które zaprowadziły nas tak daleko na drodze do stabilności i dobrobytu Europy.

Jean-Claude Juncker, prezes Eurogrupy. – (FR) Panie przewodniczący, panie prezydencie Giscard d'Estaing, panie prezesie Trichet, panie komisarzu Almunia, panie i panowie! Na przestrzeni minionych pięćdziesięciu lat Europa wielokrotnie udowodniła swoją zdolność do wyznaczania sobie wysoce ambitnych celów oraz znajdowania ducha i determinacji potrzebnych do wprowadzenia w życie swoich zamierzeń.

Unia Europejska jest sama w sobie najlepszym tego przykładem, podobnie jak rynek wewnętrzny i rozszerzenie, innymi słowy, jak odnowienie więzi pomiędzy geografią i historią Europy, i jak unia gospodarcza i walutowa, której dziesiątą rocznicę dzisiaj obchodzimy.

Droga wiodąca do utworzenia unii gospodarczej i walutowej oraz wprowadzenia jednej waluty była długa, czego dowodem jest geneza UGW, której początkowy impuls dało sprawozdanie Wernera w 1970 roku. Jej powstanie było długim procesem prowadzącym przez węzła walutowego, Europejski System Walutowy, utworzenie waluty ecu w 1979 roku, plan Delorsa z 1989 roku, traktat z Maastricht w roku 1992, a także duńskie „nie” i francuskie „tak”, o którym wówczas mówiło się, że jest nieznaczące, nie zapominając również o kryzysie Europejskiego Systemu Walutowego w 1993 roku. Podróż ta nie była pozbawiona trudności i wstrząsów.

W tamtym czasie było wielu krytyków jednej waluty, zarówno w świecie politycznym, jak i akademickim, nie wspominając już o znaczącej grupie przedstawicieli banków centralnych, którzy uważali, że unia gospodarcza i walutowa nie może lub nie powinna być utworzona, a gdyby jednak mimo wszystko cel ten został osiągnięty, to wspólna waluta, mówiąc krótko, będzie słaba i pozbawiona perspektyw na przyszłość.

Istotne jest dla mnie, aby skorzystać z dziesiątej rocznicy tego doniosłego wydarzenia i złożyć hołd ze swej strony tym, którzy stworzyli euro, jak np. Pierre Werner, Helmut Kohl, François Mitterrand, Jacques Delors, Valéry Giscard d'Estaing i inni. Chciałbym raz jeszcze wyrazić uznanie dla ich wizji, ich determinacji i ich niesłabnącego zaangażowania w sprawy Europy. Osoby, które wymieniałem, a także wielu innych, którzy im towarzyszyli, nie wyobrażali sobie nawet tak rychłego powodzenia ich politycznego przedsięwzięcia. Począwszy od 1 stycznia tego roku szesnaście państw członkowskich uczestniczy w unii gospodarczej i walutowej, a euro jest walutą blisko 330 milionów europejskich obywateli. Euro stało się tym samym najbardziej namacalnym znakiem integracji europejskiej. Jako ów namacalny znak rozpoznawalny na całym świecie euro jest także czynnikiem stabilności. Chroni swoich obywateli przed najpoważniejszymi konsekwencjami kryzysu gospodarczego. Po upływie dziesięciu lat przyznać należy, że euro jest niekwestionowanym sukcesem. Kolejne rocznice mają znaczenie tylko wówczas, gdy są mostami łączącymi z przyszłością, a – z czego musimy zdawać sobie sprawę pomimo naszego zbiorowego zadowolenia, gdy sobie wzajemnie gratulujemy – prawdziwa próba jedności i spójności strefy euro dopiero nas czeka. Ten rok, 2009, będzie rokiem niezwykle trudnym dla gospodarek strefy euro i dla obywateli europejskich, stanimy przed wieloma wyzwaniami, zarówno o charakterze wewnętrznym, jak i zewnętrznym.

Jeśli chodzi o wyzwania wewnętrzne, rządy państw w strefie euro będą musiały współdziałać w celu ograniczenia skutków kryzysu gospodarczego i inwestowania w strukturalne podstawy gospodarki, aby zbudować most do świata po zakończeniu kryzysu. Wyjątkowe sytuacje wymagają stosowania wyjątkowych środków. Nie możemy przeoczyć faktu, że euro, ta ochronna bariera, jaką otoczyliśmy nasze gospodarki, nie spadła nam ot tak, z nieba. Gospodarki strefy euro są lepiej chronione przed negatywnymi zdarzeniami ekonomicznymi, ponieważ bycie częścią strefy euro jest znakiem jakości dowodzącym, że jej członkowie mają faktyczną zdolność wdrażania rozsądnych polityk makroekonomicznych i polityk opartych na koncepcji zrównoważonego rozwoju i dobrobytu ich obywateli. Ochrona, jaką daje euro wiąże się zatem bezpośrednio z naszą wiarygodnością, której źródłem jest z kolei umiejętność realizowania tego rodzaju polityk. Owa wiarygodność jest fundamentem, na którym powstają korzyści związane z unią gospodarczą i walutową. Musimy zatem utrzymać ją, aby nadal w pełni czerpać korzyści z jednej waluty.

Co się zaś tyczy wyzwań zewnętrznych, musimy wyciągnąć polityczne wnioski z międzynarodowego kryzysu finansowego i gospodarczego. Istnieje bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy obecnym kryzysem, który miał swe początki w Stanach Zjednoczonych, a poważnymi zaburzeniami równowagi na świecie. Brak dostatecznej przejrzystości, odpowiedzialności i uczciwości w sektorze finansowym zadziałał tym samym jak katalizator kryzysu. Przywrócenie stabilności w gospodarce finansowej i rzeczywistej na skalę światową pociąga za sobą konieczność przeprowadzenia głębokich reform systemu finansowego i wyeliminowania najistotniejszych braków równowagi w sferze globalnej konsumpcji i globalnego oszczędzania. Tego rodzaju proces równoważenia wymaga aktywnej współpracy największych gospodarek w Ameryce, Azji i Europie. Pomimo zauważalnego postępu międzynarodowy wizerunek euro pozostaje zbyt często nadmiernie fragmentaryczny, a interesy narodowe zbyt często biorą górę nad interesem wspólnym, uniemożliwiając tym samym strefie euro przyjęcie pełnej politycznej odpowiedzialności na miarę jej gospodarczego znaczenia i uzyskanie wszystkich możliwych korzyści ekonomicznych, jakie stwarza unia gospodarcza i walutowa. Unia gospodarcza i walutowa jest oczywiście przedsięwzięciem ekonomicznym, ale nade wszystko jest przedsięwzięciem politycznym. W związku z tym musimy wykorzystać drugą dekadę istnienia euro, aby udoskonalić unię gospodarczą i walutową wzmacniając jej organy polityczne, zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym.

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Panie przewodniczący, panie premierze, państwo przewodniczący komisji, panie i panowie! Z pewnością wyrażę poglądy zdecydowanej większości członków tej Izby mówiąc, że dziesięć lat po wprowadzeniu euro jestem, jako Europejczyk, dumny z sukcesu tej waluty.

Chciałbym pogratulować Parlamentowi inicjatywy upamiętnienia dziesiątej rocznicy naszej wspólnej waluty tutaj, na tym posiedzeniu plenarnym Parlamentu Europejskiego w Strasburgu.

Euro oraz unia gospodarcza i walutowa są niezaprzeczalnie sukcesem. Na przestrzeni minionych dziesięciu lat euro przyniosło wiele korzyści wszystkim członkom jego strefy i nadal je przynosi w czasach głębokiego kryzysu gospodarczego i finansowego.

W krótkim czasie zaledwie jednego dziesięciolecia euro zyskało w pełni zasłużoną opinię silnej i stabilnej waluty. Euro to druga waluta na świecie i dzięki roli, jaką odgrywa w międzynarodowej gospodarce, już jest porównywalne pod niektórymi względami z dolarem jako instrument handlu i środek płatniczy w międzynarodowych finansach.

Nade wszystko jednak jest częścią codziennego życia dla niemal 330 milionów osób w szesnastu krajach Unii Europejskiej. Wszyscy nosimy w portfelach ten symbol wspólnej europejskiej tożsamości: bowiem euro, będąc walutą jest jednocześnie najważniejszym elementem naszego europejskiego projektu przypominając nam w namacalny sposób o korzyściach, jakie płyną z procesu integracji zapoczątkowanego ponad pół wieku temu.

Euro przyniosło nam niski poziom inflacji i niskie stopy procentowe dzięki makroekonomicznym ramom ukierunkowanym na utrzymanie stabilności. Euro dało wyraźny impuls dla handlu i inwestycji pomiędzy państwami członkowskimi, które je wprowadziły. Euro ułatwiło także utworzenie 16 milionów nowych miejsc pracy w strefie euro w ciągu ostatnich dziesięciu lat, co jest wynikiem trzykrotnie wyższym niż wskaźnik odnotowany w poprzedniej dekadzie.

Euro wspomogło integrację finansową i rozwój jednolitego rynku; ochroniło członków swojej strefy przed zewnętrznymi zakłóceniami; było i nadal jest biegunem stabilności, nie tylko dla gospodarki europejskiej, ale również gospodarki światowej.

Obecny kryzys jest bez wątpienia sprawdzianem dla euro. Jednak ci, którzy sądzą, że unia gospodarcza i walutowa nie jest gotowa stawić czoła konsekwencjom kryzysu są w błędzie. Przeciwnie, gdyby nie istniała jedna waluta, niekorzystne skutki kryzysu byłyby znacznie większe.

Wiele państw członkowskich doświadczałoby teraz ogromnej niestabilności kursów swoich walut, a możliwe nawet, że byłyby one celem spekulacyjnych ataków. Narzuty w odniesieniu do ich publicznych dłużnych papierów wartościowych byłyby znacznie wyższe niż obecnie, a ich rezerwy na potrzeby zwalczania skutków kryzysu za pomocą bodźców fiskalnych byłyby mniejsze.

Zreformowany w 2005 roku pakt stabilności i wzrostu zachęcił rządy do uporządkowania ich rachunków publicznych, doprowadzając w 2007 roku do najniższego deficytu budżetowego od 25 lat, co pozwoliło im teraz z lepszej pozycji stawić czoła kryzysowi.

W czasie obecnego kryzysu działania Europejskiego Banku Centralnego jedynie umocniły jego silną reputację, jaką zyskał w początkowych latach funkcjonowania unii gospodarczej i walutowej.

Przyjmując w sposób zdecydowany niezbędne środki i obejmując przywództwo w dziedzinie współpracy z pozostałymi bankami centralnymi w krajach uprzemysłowionych, Europejski Bank Centralny odegrał rolę naszego przewodnika w tym okresie i w sposób znaczący przyczynił się do zapobieżenia ogromnej zapaści finansowej.

Sytuacja gospodarcza jest daleka od tej, jaką mieliśmy nadzieję zastać w chwili, gdy będziemy świętować tę rocznicę, przy czym jednak obecne wydarzenia podkreślają wyraźnie jak nigdy dotąd korzyści płynące z unii gospodarczej i walutowej. Dla państw, które jeszcze nie przyłączyły się do strefy euro pozostaje ona coraz bardziej atrakcyjnym rozwiązaniem, co było widoczne w ubiegłym tygodniu w Bratysławie, gdy witaliśmy Słowację jako najmłodszego, szesnastego członka rodziny euro.

Komisja Europejska i Parlament muszą kontynuować współpracę z państwami członkowskimi, Eurogrupą, Europejskim Bankiem Centralnym i społecznością międzynarodową w celu wprowadzenia naszych gospodarek na drogę prowadzącą do trwałego powrotu wzrostu gospodarczego.

W tym względzie zalecenia Komisji zawarte w sprawozdaniu, które przedłożyliśmy kilka miesięcy temu, dotyczącym pierwszych dziesięciu lat funkcjonowania unii gospodarczej i walutowej, które było ostatnio przedmiotem debaty w tej Izbie, pozostają aktualne w tym samym, a nawet większym stopniu, co ubiegłorocznej wiosny.

Wzmoczona budżetowa czujność, jej rozszerzenie na inne aspekty makroekonomiczne, powiązania między politykami makroekonomicznymi a reformą strukturalną, zewnętrzny wizerunek euro, a także poprawa systemu zarządzania unią gospodarczą i walutową są – i muszą pozostać – najważniejszymi zagadnieniami w drugim dziesięcioleciu istnienia euro, które oby przyniosło co najmniej tyle sukcesów, co pierwsza dekada.

Panie przewodniczący, chciałbym zakończyć oddając hołd wizji i ambicji ojców-założycieli euro, których wyobraźnia i śmiałe działania pozostawiły nam w spadku walutę, z której wszyscy Europejczycy mogą być dumni. Musimy chronić fundamenty tego sukcesu.

Kryzys otworzył nowy rozdział w gospodarce światowej, w którym unia gospodarcza i walutowa musi nadal odgrywać istotną rolę służąc wspólnym interesom i celom wszystkich Europejczyków.

Valéry Giscard d'Estaing, były prezydent Republiki Francuskiej. – (FR) Panie przewodniczący, panie prezesie Juncker, panie prezesie Trichet, panie i panowie! Każdy, kto brał udział w tworzeniu europejskiej waluty jest wdzięczny panu, panie przewodniczący, i państwu, panie i panowie, za tę wspianą inicjatywę podjętą przez państwa dla upamiętnienia dziesiątej rocznicy narodzin euro.

Należę do osób, które sądzą, że lepiej jest unikać coraz większej liczby uroczystości upamiętniających, ta jednak jest uzasadniona, bowiem upamiętnia największy wkład w integrację europejską od czasu wyborów powszechnych do Parlamentu Europejskiego w 1979 roku. Niewątpliwie przeszliśmy długą drogę i być może to miłe, przyjacielskie spotkanie nie oddaje całości obrazu sytuacji.

Chciałbym oddać hołd wszystkim tym, którzy wyznaczyli ten kurs, a także tym, którzy nim podążali. Jego odległe korzenie możemy odnaleźć w sprawozdaniu premiera Luksemburga, Pierre'a Wernera, pana poprzednika, w 1970 roku. Jednak dopiero kryzys walutowy w kolejnych latach i niestabilność kursów walut dały impuls do działań w tej dziedzinie. Dopóki kursy walut były stałe, system walutowy nie zakłócał naszych prób stworzenia wspólnego rynku. Jednak tuż po tym, jak rozpoczęły się wahania kursów, problem ten zaczął narastać.

Po zakończonych niepowodzeniem próbach stworzenia węża walutowego, silny impuls płynący ze strony Francji i Niemiec w latach 1975-1980 doprowadził do spotkania w Bremie, w północnych Niemczech, oraz podjęcia decyzji o ustanowieniu Europejskiego Systemu Walutowego i wprowadzeniu ecu, prekursora euro. To posunięcie zyskało poparcie ze strony naszych partnerów w krajach Beneluksu i Włoszech.

Po okresie niewielkiej aktywności w latach 1980-1988 proces ten nabrał na nowo rozpędu wraz z powołaniem przez Radę komisji pod przewodnictwem Jacques'a Delorsa, czego efektem było podpisanie traktatu z Maastricht.

Oddajmy honor pionierom, którzy byli zaangażowani w te działania od samego początku, jak ostatnio pan, panie przewodniczący, jak również mój przyjaciel, kanclerz Helmut Schmidt i jego sekretarz stanu, Manfred Lahnstein; Bernardowi Clappier, ówczesnemu gubernatorowi Banque de France i współautorowi deklaracji Roberta Schumana w 1950 roku; Alexandrowi Lamfalussy'emu, który służył nam swoją ogromną, niemal wyjątkową wiedzą podczas prac komisji do spraw europejskiej unii walutowej, którą powołaliśmy wraz z Helmutem Schmidtem w celu wznowienia projektu; Jacques'owi Delorsowi, przewodniczącemu Komisji Europejskiej, który przejął realizację działań; i wreszcie negocjatorom i sygnatariuszom traktatu z Maastricht, którzy przygotowali wspianą tekst, który właściwie pozostał od tamtej pory niezmienny, pod wodzą kanclerza Helmuta Kohla i prezydenta François Mitterranda, których determinację należy szczególnie podkreślić, wraz z ich pozostałymi koleżankami i kolegami. Dziś musimy im wszystkim powiedzieć ogromne „dziękuję”.

Jakich argumentów możemy użyć na poparcie idei euro przy okazji jego dziesięciolecia, obchodzonego w czasach kryzysu? Jakie wzniosłe słowa możemy wypowiedzieć w naszych rocznicowych toastach? Przede wszystkim, sukces euro przerósł oczekiwania nie tylko wszystkich jego przeciwników, oczywiście, ale nawet wszystkich jego zwolenników. Nie będę wdawał się w szczegóły, skoro przyznali mi państwo jedynie pięć minut. W rozmowach, jakie odbyłem z najwybitniejszymi ekspertami walutowymi w latach 1995-2000 wszyscy oni wyrażali się sceptycznie o możliwości wprowadzenia euro i powodzeniu tej idei.

W ciągu dziesięciu lat euro stało się walutą numer dwa na świecie i – jak już zostało to powiedziane – jedną z walut najbardziej poważanych. Jego należyte zarządzanie stworzyło tarczę ochronną przed kryzysem i grunt dla nieinflacyjnego wzrostu. Gdyby nie istniało euro, kontynentalna Europa zostałaby teraz wyrzucona do góry nogami przez walutowe tornado, co pogłębiłoby kryzys gospodarczy.

Oczekujemy, że polityka pieniężna będzie starała się ograniczyć – w zakresie, w jakim jest to możliwe pod względem walutowym – negatywny wpływ kryzysu i torować drogę powrotu nieinflacyjnego wzrostu, co jeszcze nie ma na razie miejsca, a do którego to czasu wywołane kryzysem znaczne deficyty publiczne i poziom zadłużenia powinny zostać zniwelowane. W tym względzie ufamy kadrze zarządzającej i pracownikom Europejskiego Banku Centralnego, którzy od czasu początków kryzysu wykazali się dużą wiedzą. Szanujemy także ich determinację i niezależność.

Chciałbym na zakończenie podzielić się dwiema uwagami. Musimy być ostrożni, aby nie ulec pokusie nadania euro wymiaru ogólnoswiatowego, co wprawdzie schlebiałoby naszej próżności, ale jednocześnie zwielokrotniłoby ryzyka, z jakimi musimy się mierzyć. Euro jest walutą Europy i musi być wyrazem jej odrębnej kultury upowszechniając racjonalny i stabilny wzór wśród pozostałych walut na świecie.

I wreszcie, nie sędzę, aby opinia publiczna musiała czekać zbyt długo na przywrócenie systemu regulacji bankowych w strefie euro. Wydaje mi się, że moglibyśmy wezwać Europejski Bank Centralny do przeprowadzenia tego procesu przywracania porządku i nadzorowania jego wdrażania zgodnie z artykułem 106 ust. 5 traktatu z Maastricht. Istotnie, potrzebujemy silnego bodźca, specjalistycznej wiedzy i harmonogramu podejmowania decyzji, który Europejski Bank Centralny mógłby opracować i który Rada Ministrów strefy euro pod przewodnictwem pana, panie prezesie Juncker, mogłaby następnie przyjąć i realizować.

Zakończę, panie przewodniczący, mówiąc, że symbol integracji, jakim jest sukces waluty euro musi dodać nam odwagi do zrobienia kolejnego kroku w procesie tworzenia naszej w coraz większym stopniu zjednoczonej Europy, co zalecają poszczególne traktaty i co staramy się osiągnąć. Przeciwnostawmy nieuchronności porażki energię powodzenia. A sukces ten dzisiaj nosi piękne imię euro.

(Oklaski)

Pervenche Berès, przewodnicząca Komisji Gospodarczej i Monetarnej. – (FR) Panie przewodniczący! Euro jest pomyślnym efektem wizji i woli politycznej, nie zaś produktem rynku. Jest przykładem najlepszego, co Europa może osiągnąć, jeśli wszyscy zjednoczą siły.

Naturalnie chcę również skorzystać z tej okazji, aby oddać honor i podziękować w naszym imieniu, w imieniu naszych dzieci, a także w imieniu wszystkich innych ludzi, ojcom-założycielom i architektom tego sukcesu: Pierre'owi Wernerowi, który jest z nami, kanclerzowi Helmutowi Schmidtowi, prezydentowi Giscardowi d'Estaing, przewodniczącemu Komisji Europejskiej Jacques'owi Delorsowi, kanclerzowi Helmutowi Kohlowi, prezydentowi François Mitterrandowi, baronowi Alexandrowi Lamfalussy'emu, Tommasowi Padoa-Schioppie, Philippowi Maystadtowi i wszystkim pozostałym, których tu nie wymieniłam. Chciałabym jednak również wyrazić uznanie dla działań pana poprzedników, panie przewodniczący, działań moich poprzedników, Karla von Wogaua, który jest nadal z nami, a także Christy Randzio-Plath, która również jest dzisiaj wśród nas. Działania tego Parlamentu odegrały zasadniczą rolę polegającą na tym, że w okresie przejścia do waluty euro zajmowaliśmy się nie tylko transferem rachunków w bankach, ale również naszymi obywatelami, umożliwiając im przystosowanie się, przyzwyczajenie i przyjęcie tej nowej waluty, która miała stać się ich walutą. Jestem przekonana, że tego rodzaju działania ze strony naszej instytucji także zasługują na przypomnienie i uznanie.

Cieszę się również, że dzisiejsza uroczystość może odbyć się tutaj, w Parlamencie Europejskim, kolebce demokracji dla wszystkich obywateli Europy. Ostatecznie euro jest nade wszystko sprawą istotną dla nas wszystkich, a dopiero później dla banków. Niewątpliwie jest ono istotną sprawą dla Europejczyków, jak oni sami z zadowoleniem nam mówią. Niektóre rządy są niechętnie ustanawianiu symboli dla Europy. Niemniej to sami Europejczycy przyjęli euro jako symbol przynależności do Unii Europejskiej.

Oczywiście nie wszyscy z nas posługują się euro. Na początku było nas jedenaście państw, teraz jest nas już szesnaście. Oczekujemy, że dołączą do nas kolejne kraje. Mam nieodparte wrażenie, że obecny kryzys skłania niektóre państwa do ponownego rozważenia, czy powinny one należeć do strefy euro, czy też nie. Myślę, że jest to najlepszym dowodem na nasz sukces. Europa czyni postępy – jak to bardzo często ma miejsce – wykazując się skutecznością i przy tej okazji upamiętniającej dziesięciolecie euro widzimy wyraźnie, że ocena tej waluty jest w przeważającym stopniu pozytywna. Niektóre państwa, które wcześniej wahały się, teraz pukają już do drzwi strefy euro. Możemy jedynie zachęcić je do tego na warunkach określonych w traktacie, które to warunki nigdy nie zostały zmienione i które są przydatnym środkiem umożliwiającym Europie posuwanie się do przodu w kwestiach gospodarczych i walutowych w oparciu o dwa filary: konsolidację i rozszerzenie.

Każda rocznica jest jednak również okazją do spojrzenia w przyszłość. Euro, wzbogacone o doświadczenia tych minionych dziesięciu lat, musi teraz otworzyć nowe obszary rozwoju; nie oznacza to, że dotychczas zupełnie się nimi nie zajmowaliśmy, ale po prostu wciąż jest przed nami dużo pracy z tym związanej.

W kwestii współpracy gospodarczej, Jean-Claude Juncker mówił o kryzysie, jaki teraz przechodzimy. Nie jest to sytuacja normalna. W czasach obecnego kryzysu wszyscy zdajemy sobie sprawę, że gdybyśmy poczynili postępy w ramach unii gospodarczej tak szybko jak to miało miejsce w unii walutowej, byłibyśmy dzisiaj w jeszcze lepszej sytuacji. Wyciągnijmy zatem z tego wnioski. Nie jest dla nas normalne kładzenie nacisku na równowagę deficytów budżetowych zamiast na jakość wydatków publicznych. Rządy muszą nauczyć się rozmawiać ze sobą o swoich politykach gospodarczych. Sytuacja, w której państwa członkowskie zaciągają pożyczki o tak odmiennym oprocentowaniu mając tę samą walutę i te same stopy procentowe ustalone przez Europejski Bank Centralny, nie jest normalna.

To samo spostrzeżenie odnosi się do nadzoru nad rynkami finansowymi. Prezydent Giscard d'Estaing wspominał artykuł 105 ustęp 6, który jest dla nas wspólną podstawą działań umożliwiającą dalszy postęp. Sądzę, że jednym z wniosków płynących z obecnego kryzysu jest to, że pokazuje on faktycznie, iż Europejski Bank Centralny będzie musiał odegrać rolę nadzorującą. Nie chcemy rozdzielać nadzoru rynków finansowych od ostrożnościowego nadzoru w skali makro. Jednak aby to osiągnąć, będziemy również musieli – jako przywódcy polityczni – myśleć o znalezieniu równowagi. Jeżeli obowiązki Europejskiego Banku Centralnego zostaną zwiększone, konieczne będzie wskazanie sposobu, w jaki będzie musiała zostać ustanowiona w przyszłości równowaga instytucjonalna w ujęciu całościowym.

Chciałabym na zakończenie poczynić jedną uwagę na temat międzynarodowej roli euro. Zgadzam się, że nie wolno nam domagać się nadmiernego przywileju bycia walutą rezerwową. Jednakże nie jest dla nas również normalną sytuacją, w której poświęcamy dziesięć lat na stworzenie euro, a następnie, 10 lat po przejściu do euro, jesteśmy nadal bierni na arenie międzynarodowej, a silny głos euro nie jest wyraźniej słyszalny w procesie przywracania pewnej równowagi w światowym systemie walutowym.

I wreszcie, jestem przekonana, że euro jest czymś znacznie więcej niż tylko walutą. To właśnie dlatego jest tak istotną kwestią dla tego Parlamentu. Jest narzędziem w rękach naszych obywateli, którzy doświadczają najgłębszego kryzysu od wielu lat. Musimy zatem wykorzystać to cudowne dzieło, ten symbol Europy, aby pomóc naszym obywatelom przetrwać ten kryzys w jak najlepszej kondycji.

Werner Langen, członek Komisji Gospodarczej i Monetarnej. – (DE) Panie przewodniczący! Dziesięciolecie euro jest rzeczywiście okazją do świętowania. Każdy, kto dziesięć lat temu powiedziałby, że euro tak znakomicie się rozwinie zostałyby wyśmiani. Wiele osób przyczyniło się do tego sukcesu, ale pamiętam też liczne głosy sceptyczne – mówiło się o nim jako o przedwczesnie urodzonym dziecku i niewykonalnym przedsięwzięciu – a dziś wiemy już, że była to wizja, do której realizacji wniosło swój wkład wielu ludzi. Moja przedmówczyni przypominała nam wszystkie osoby, które się do tego przyczyniły, powiedziała o kamieniach milowych, o europejskim systemie walutowym, który był umową z Europejskim Bankiem Centralnym o ustanowieniu centralnie ustalanych stóp, o raporcie Delorsa, który zakładał wprowadzenie unii walutowej w trzech etapach, o traktacie z Maastricht – zaledwie dwa lata po upadku muru berlińskiego – a także o okresach przejściowych. Wiele osób pomogło uczynić euro tak udanym przedsięwzięciem, jakim jest obecnie.

Jak przewodnicząca komisji, pani poseł Berès, już powiedziała, w tym okresie, a w szczególności od roku 1994, kiedy to rozpoczął się proces wdrażania postanowień traktatu z Maastricht, do roku 2002 Parlament aktywnie współpracował w zakresie wprowadzania banknotów i bilonu, jak również przygotowywania licznych sprawozdań, prowadzenia dyskusji, przekazywania opinii, a także składania wniosków. Chciałabym tutaj w sposób szczególny podziękować dwójgu ówczesnym przewodniczącym komisji, panu von Wogauowi i pani Randzio-Plath, którzy również reprezentowali Parlament w świecie zewnętrznym i którzy udzielili temu projektowi – choć pierwotnie zapoczątkowanemu przez rządy – potrzebnego poparcia parlamentarnego. Dzisiaj także pracujemy, pod przewodnictwem pani poseł Berès, nad takim samym sposobem reprezentowania.

W dniu 18 listopada Parlament przyjął zdecydowaną większością głosów sprawozdanie, w którym opisujemy sukcesy, wyzwania, zagrożenia i problemy, i chciałabym wspomnieć tylko o kilku sprawach w uzupełnieniu tego, co już powiedziała pani poseł Berès.

Euro okazało się wielkim sukcesem i jest to również przedsięwzięcie jedyne w swoim rodzaju: centralna polityka pieniężna pod zarządem Europejskiego Banku Centralnego prowadzona równolegle z lokalnymi politykami budżetowymi i finansowymi. Ważne jest, aby w przyszłości powiązania pomiędzy tymi dwoma szczeblami odpowiedzialności w ramach paktu stabilności i wzrostu zostały zachowane także w czasach kryzysu. Bez przedmiotowego paktu stabilizacji i wzrostu, bez silniejszej koordynacji polityki budżetowej i finansowej euro narażone byłoby także w przyszłości na ryzyka, których można uniknąć. W tym względzie apeluję w szczególności do państw członkowskich w strefie euro, ale również do całej Unii Europejskiej do narzucenia sobie tego rodzaju dyscypliny, do podjęcia tego rodzaju skoordynowanej współpracy w sposób poważniejszy niż miało to miejsce w przeszłości w odniesieniu do niektórych zagadnień.

Euro znacząco obniżyło poziom inflacji tworząc tym samym klimat zaufania i stabilności, i na przestrzeni tak krótkiego czasu, że nikt nie sądził, iż będzie to możliwe, stało się drugą najczęściej posiadaną walutą rezerwową. Euro zwiększyło presję na reformy strukturalne w państwach członkowskich i w ten sposób, nawet w epoce globalizacji, stało się „programem uzdrowienia” dla przedsiębiorstw i dla narodów. Instytucje funkcjonujące w strefie euro – kilka z nich zostało już tu wymienionych przez moją przedmówczynię – Rada ds. Gospodarczych i Finansowych, Eurogrupa i wiele innych, stworzyły wraz z Komisją i Europejskim

Bankiem Centralnym niezbędne warunki – ponieważ już działały, ponieważ już funkcjonowały, ponieważ działały niezależnie – tak aby w czasach kryzysu gospodarczego reagować szybko, rzetelnie i prawidłowo.

Przekonał się, że euro zadziałało w procesie tworzenia europejskiego rynku finansowego w charakterze dźwigni. Wniosek polityczny, jaki wyłania się z tych wspólnych sukcesów jest taki, że państwa posiadające wspólną walutę i wspólny rynek wewnętrzny osiągnęły unikalny poziom integracji, który zapewni spokój i dobrobyt.

Nie możemy jednak uznawać euro za pewnik w przyszłości. Pojawiają się liczne głosy i żądania, aby podejść do różnych zagrożeń poważnie: oddalanie się od gospodarek narodowych, co wiąże się ze znacznymi ryzykami w związku ze wzrostem wynagrodzeń i deficytami budżetowymi, nie powinno być faktem pomijanym przy okazji dzisiejszej rocznicy.

Zupełnie innym aspektem jest zróżnicowane kształtowanie się stóp procentowych w odniesieniu do obligacji skarbowych. Obecnie widzimy, po okresie niewątpliwego obniżenia, ponowny wzrost marży odsetkowej, co stwarza możliwość pojawienia się nowych problemów w tym zakresie w poszczególnych państwach członkowskich w strefie euro.

Pragnę przypomnieć Izbie, że zwłaszcza w związku z rozszerzaniem się strefy euro nie można przyznawać żadnych specjalnych ulg i że wszystkie państwa będące członkami strefy euro mogą – i muszą – spełniać odpowiednie warunki przewidziane w traktacie z Maastricht.

Euro zostało dobrze przyjęte przez opinię publiczną. Zyskało zaufanie na świecie. Zdało pierwszy test i w sposób niezwykle przyczyniło się do trwałego zintegrowania naszych narodów w Europie. To coś, z czego wszyscy możemy być dumni. Dziękuję.

(Oklaski)

Jean-Paul Gauzès, w imieniu grupy PPE-DE. – (FR) Panie przewodniczący, panie prezydencie Giscard d'Estaing, panie prezesie Juncker, panie prezesie Trichet, panie komisarzu Almunia, panie i panowie! Poczyniono tu już wiele trafnych spostrzeżeń.

W ciągu dziesięciu lat euro stało się mocnym symbolem Europy. Jednak koncepcja stworzenia w Europie jednej waluty, której fundamenty położono zwłaszcza podczas szczytu w Bremie w 1978 roku w sprawie systemu walutowego i stworzenia ecu, spotkała się wówczas ze sceptycznym przyjęciem ze strony rynków i głównych organów walutowych poza Europą. Winniśmy gorąco podziękować i pogratulować wszystkim tym, którzy podjęli tę decyzję i których nazwiska już tu padły.

Stworzenie euro jest najlepszym dowodem na to, że Europa jest zdolna – pod warunkiem istnienia woli politycznej – do podejmowania długofalowych decyzji na rzecz wspólnej, dostatniej przyszłości. Dzisiejsza rocznica napawa nas szczególnie potrzebną w obecnych czasach nadzieją.

Trzeba jednak powiedzieć, że opinie na temat euro wśród naszych współobywateli do niedawna były mieszane. Dla tych, którzy podróżują korzyści płynące z jednej waluty były oczywiste. Pozostałym euro kojarzyło się z podwyżkami cen. Przeprowadzone badania istotnie wykazały, że w większości państw odczuwalny był wzrost inflacji mimo, iż oficjalne dane wskazywały, że – zwłaszcza dzięki działaniom Europejskiego Banku Centralnego – została zapewniona stabilność walutowa. W rzeczywistości niektórzy faktycznie wykorzystali fakt wprowadzenia euro, aby zaokrąglić niektóre ceny w górę, a konsumenci być może nie zachowali wystarczającej czujności.

Kiedy wzrósł kurs euro wobec dolara, usłyszeliśmy także komentarze ze strony części producentów, którzy prowadzą działalność produkcyjną w większości w strefie euro, ale sprzedają poza tym obszarem. Europejski Bank Centralny ma też swoich krytyków, którzy nie kwestionowali jego niezależności, ale prowadzoną przez niego politykę w sprawie stóp procentowych, która wydawała się zbyt restrykcyjna.

Dzisiaj kryzys zmienił wiele z tych poglądów. Wszyscy rozumiemy, że euro jest czynnikiem decydującym w procesie ograniczania w Europie konsekwencji kryzysu zapoczątkowanego w Stanach Zjednoczonych. Europejski Bank Centralny z pewnością był najbardziej żywo reagującym bankiem centralnym. Jego szczególnie trafne decyzje były przyjmowane z jednomyślną aprobatą. Jak wyglądałaby sytuacja, gdyby poszczególne państwa członkowskie musiały indywidualnie bronić swoich krajowych walut? Nieunikniona byłaby ich dewaluacja i nie udało by nam się uniknąć kryzysu walutowego.

Korzystne efekty wprowadzenia euro muszą zachęcać nas do kontynuowania i rozszerzania koordynacji polityk gospodarczych, a także przestrzegania zasad paktu stabilności i wzrostu. To prawda, że w obecnej

sytuacji wyjątki mogą i być może nawet powinny być akceptowane, ale tylko tymczasowo i przy zachowaniu celu w postaci zrównoważonych finansów publicznych. Wysokiej jakości finanse publiczne i polityki gospodarcze są, w istocie, niezbędne bardziej niż kiedykolwiek. Są one gwarancją skuteczności, konkurencyjności i wzrostu. Są warunkiem solidności naszej waluty – euro.

Robert Goebbels, w imieniu grupy PSE. – (FR) Panie przewodniczący! W tych niepewnych czasach ważna jest możliwość liczenia na coś, co ma pewną wartość: euro. Jako że miałem okazję odegrać drugoplanową rolę jako członek Rady Ecofin w okresie przygotowań do wprowadzenia przyszłej jednej waluty, widziałem wątpliwości po obu stronach debaty i ostrożne czajenie się państw członkowskich, które ostatecznie uczyniły z Eurogrupy silniejsze forum współpracy wyprzedzające swoje czasy. Ponadto dwa z najwspanialszych osiągnięć Europy były możliwe dzięki determinacji kilku państw, które wytrwale podejmowały wysiłki, aby uczynić integrację rzeczywistością dla wszystkich naszych współobywateli. Mam tu na myśli układ z Schengen przewidujący swobodny przepływ Europejczyków, wdrożony z inicjatywy pięciu państw: Francji na czele z prezydentem Mitterrandem, Niemiec – z kanclerzem Kohlem i krajów Beneluksu. Do strefy Schengen wstąpiła teraz Szwajcaria, natomiast Brytyjczycy i Irlandczycy wciąż unikają przyłączenia się do tej Europy narodów.

Prezydent Mitterrand i kanclerz Kohl byli również politycznymi architektami euro, chociaż swój wkład w ten walutowy sukces wniosło wiele osób na czele z Jacques'em Delorsem. Pierwszym wnioskiem, jaki mi się tutaj nasuwa jest to, że każdy, kto pragnie lepszej Europy nie może obawiać się międzyrządowych działań, zwłaszcza jeśli powstała koalicja państw, które naprawdę chcą popchnąć Europę do przodu. Przykładem takiej pozytywnej, zacieśnionej współpracy na rzecz Europy jest konwencja z Prüm, której celem jest zwalczanie poważnych przestępstw. W okresie, kiedy traktat konstytucyjny został uśmiercony i pochowany wskutek głosowania na „nie” nie tylko we Francji, ale także w Holandii, i kiedy niestrawny akt prawny znany pod nazwą mini-traktatu lizbońskiego jest blokowany w Irlandii i być może również w Republice Czeskiej, powinniśmy dowiedzieć, że Europa wciąż funkcjonuje opierając się na zacieśnionej współpracy obejmującej ogromny obszar.

Niezależnie od powyższego atrakcyjność euro pozostaje niekwestionowana. Po Słowenii właśnie dołączyła do nas Słowacja. Pozostałe państwa martwią się niemożnością skorzystania z tarczy ochronnej w postaci euro. Nawet w Wielkiej Brytanii pojawiają się głosy poddające w wątpliwość słuszność stosowanej przez ten kraj koncepcji „wspaniałego odosobnienia” w obliczu załamania się funta, który stracił swoją pozycję światowej waluty rezerwowej stając się zupełnie przeciętną walutą w ciągu mniej niż jednego wieku. Dzięki konsekwentnym działaniom Wima Duisenberga, Jeana-Claude'a Tricheta i im podobnych euro stało się w ciągu dziesięciu lat drugą co do znaczenia walutą rezerwową w świecie. Oczywiście, w transakcjach na świecie nadal króluje dolar wciąż stanowiący bezpieczną lokatę kapitału, jednak kolosalny dług zaciągnięty przez Stany Zjednoczone poprzez zmuszenie reszty świata do finansowania ich stylu życia zasieje coraz więcej ziaren wątpliwości co do zdolności tej potęgi gospodarczej numer jeden do wywiązania się ze swoich zobowiązań. W istocie świat finansów zmierza ku duopolowi euro i dolara. Wszelkie walutowe duopole zwykle przechodzą etap ustalania parytetów, który często nadchodzi nagle. W tych czasach rozległej recesji świat potrzebuje stabilności i nowych pewników. Euro będzie miało do odegrania kluczową rolę w tym nowym układzie stabilności. Europejski Bank Centralny (EBC) zrobił wszystko, co powinien był zrobić w obliczu światowego kryzysu finansowego *made in the USA*.

Jak powiedział Jacques Delors, euro jest tarczą, która chroni całą Europę, jednak dotychczas nie pobudziło europejskiej gospodarki w wystarczającym stopniu. EBC odpowiada jedynie za politykę pieniężną. Ostatecznie Komisja jest tylko pierwszorzędnym konsultantem formułującym zalecenia, które są ogólnie przydatne, ale prawdziwymi uczestnikami świata gospodarki pozostają same państwa, które, niestety, działają w sposób nieskoordynowany. Wprawdzie skuteczna harmonizacja skumulowanej potęgi gospodarczej 27 państw mogłaby zdziałać cuda, jednak Eurogrupa – pomimo godnych uznania wysiłków Jeana-Claude'a Junckera – pozostaje jedynie nieformalną grupą dyskusyjną. Wiosną 1999 roku miałem sposobność być świadkiem podjętej w ramach Eurogrupy przez kilku ministrów finansów, w tym Oskara Lafontaine'a, Dominique'a Straussa-Kahna, Carla Ciampiego i kilku innych, próby nawiązania współpracy gospodarczej i walutowej pomiędzy Unią Europejską a Europejskim Bankiem Centralnym. Wim Duisenberg pozwolił sobie na ciętą ripostę: „nigdy nie będzie możliwa jakakolwiek koordynacja *ex ante* z Europejskim Bankiem Centralnym, jako że zawsze będziecie musieli reagować *ex post* na nasze decyzje”. Przyczyna takiego stanu rzeczy jest oczywista: EBC jest i pozostanie niezależny w prowadzeniu swojej polityki pieniężnej, ale niezależność ta nie oznacza zakazu nawiązywania konstruktywnego dialogu pomiędzy instytucjami mającymi za zadanie obronę interesów i wspólnego losu 500 milionów Europejczyków. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby państwa zorganizowały się lepiej w celu osiągnięcia właściwej koordynacji ich polityk gospodarczych, czy to w

ramach UE, czy też zwłaszcza reprezentując Europę na zewnątrz, jak przed chwilą niezwykle rozsądnie stwierdził Jean-Claude Juncker.

Wolf Klinz, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Panie przewodniczący, panie prezydencie Giscard d'Estaing, panie prezesie Juncker, panie prezesie Trichet, panie komisarzu Almunia, panie i panowie! Bardzo żałuję, że w dzisiejszym uroczystym posiedzeniu bierze udział stosunkowo niewielu posłów, bowiem jest to naprawdę historyczne wydarzenie. Słyszeliśmy już od moich przedmówców z jak dużym sceptycyzmem przyjmowano wprowadzenie euro. Mówiło się, że już same wyzwania logistyczne związane z wprowadzeniem miliardów banknotów i monet będą niemożliwe do zrealizowania, a koncepcja połączenia wspólnej polityki pieniężnej z odrębnymi politykami fiskalnymi w poszczególnych państwach członkowskich była postrzegana nawet nie jako najpoważniejsze wyzwanie, ale w ogóle rzecz niewykonalna.

Dzisiaj fakty dowodzą, że było zgoła inaczej. Europejska unia walutowa jest rzeczywistością; euro istnieje od dziesięciu lat. To coś na miarę małego politycznego cudu i tu znów prawdziwe okazały się słowa Waltera Hallsteina, pierwszego przewodniczącego Komisji: „Ktoś, kto nie wierzy w cuda w sprawach europejskich nie jest realistą.”

Wątpliwości obywateli, wśród których wiele osób w wielu państwach członkowskich początkowo było przekonanych, że euro przyniesie ogromne podwyżki cen, teraz zniknęły. Euro zostało zaakceptowane, a nawet entuzjastycznie przyjęte przez wielu obywateli. Stało się czymś w rodzaju widocznego europejskiego identyfikatora: obok hymnu i flagi jest to jeden z niewielu symboli, jakie obecnie posiadamy.

Można – jak sądzę – powiedzieć, że w pierwszych latach działania Europejskiego Banku Centralnego Europa i europejska gospodarka płynęły po dość spokojnych wodach, co sprawiło, że bankowi było stosunkowo łatwo realizować politykę stabilności. Ale jeśli nawet tak właśnie było, to warto zauważyć, że średnia stopa inflacji na przestrzeni pierwszych dziesięciu lat funkcjonowania euro utrzymywała się na poziomie około 2%, czyli mniej więcej na poziomie docelowym wyznaczonym właśnie przez Europejski Bank Centralny. Z kolei niemiecka marka, która zawsze podawana była jako modelowy przykład stabilności, odnotowała w ciągu 50 lat swego istnienia średnią stopę inflacji w wysokości 3%. Można zatem powiedzieć, że Europejski Bank Centralny wywiązuje się ze swoich zadań bardzo dobrze.

Niemniej to właśnie teraz, w obecnych czasach kryzysu, Europejski Bank Centralny pokazuje swoją prawdziwą siłę, swoją faktyczną jakość. Ma on tutaj do odegrania niezwykle ważną rolę. Udowodnił, że jest niezależny, skuteczny i pewny siebie, i działa w sposób zdecydowany i szybki. Stał się przykładem dla niektórych banków centralnych, zarówno w tych krajach europejskich, które nie są jeszcze częścią strefy euro, jak i poza Europą. Wysłał czytelny komunikat Rezerwie Federalnej w Stanach Zjednoczonych, że jest w stanie realizować z powodzeniem swoją politykę nie pomimo swojej niezależności, ale właśnie dlatego, że jest politycznie niezależny i nie podlega poleceniom ze strony różnych rządów.

Wiemy już teraz, kiedy sektory bankowe w poszczególnych państwach członkowskich zostały osłonięte ochronnym parasolem, że państwa członkowskie są w trakcie opracowywania różnych planów pobudzenia gospodarczego w celu złagodzenia negatywnego oddziaływania kryzysu finansowego na realną gospodarkę. Stawia to przed Europejskim Bankiem Centralnym kolejne wyzwania, bowiem istnieje ryzyko, że różnice w podejściu doprowadzą do zakłóceń konkurencji i konwergencja, którą teraz częściowo już osiągnęliśmy pomiędzy członkami strefy euro zniknie i będziemy świadkami zmian zachodzących w coraz bardziej rozbieżnych kierunkach. Trzeba temu przeciwdziałać, dlatego właśnie tak ważne i tak istotne jest niepodważanie i nieodrzućanie paktu stabilizacji i rozwoju. Wręcz przeciwnie: musimy zapewnić, że on nadal obowiązuje. Właśnie z tego powodu tak ważne jest również przeprowadzenie w poszczególnych państwach członkowskich niezbędnych reform strukturalnych, do czego wielokrotnie wzywała w przeszłości Komisja i Europejski Bank Centralny.

Europejski Bank Centralny zyska w nadchodzących latach nowe zadanie. Kryzys uświadomił nam, że potrzebujemy pewnego rodzaju europejskiego nadzoru nad rynkiem finansowym, a jest to dziedzina, w której Europejski Bank Centralny może odegrać znaczącą rolę. Zasygnalizował on, że zasadniczo jest gotowy wprowadzić pewien centralny europejski system nadzorujący analogiczny do Europejskiego Systemu Banków Centralnych. Konieczne jest dalsze wzmocnienie międzynarodowego znaczenia euro. Strefa euro musi wypowiadać się jednym głosem i być ponadto reprezentowana jako całość na forum międzynarodowych organizacji, takich jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, czy OECD (Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju).

Wciąż prawdą jest, że jedna waluta bez jednej fiskalnej polityki gospodarczej jest – i nadal będzie – przedsięwzięciem ryzykownym. To nie jest nieistotny szczegół. Przed Unią Europejską stoi wciąż kilka

poważnych wyzwań: stoimy w obliczu wysokiego i niestety rosnącego poziomu bezrobocia, zmian demograficznych, presji związanych z migracją ludności, zwiększającego się ubożenia w niektórych sektorach społeczeństwa, a także silniejszej konkurencji w kontekście globalizacji. Strefa euro będzie w stanie sprostać tym wyzwaniom jedynie wówczas, gdy polityki gospodarcze państw członkowskich będą mogły być wzajemnie ściślej powiązane. Powołanie prezydenta strefy euro było pierwszym krokiem w tym kierunku, przy czym jednak jest to zaledwie pierwszy krok: a potrzeba ich teraz więcej.

Cristiana Muscardini, w imieniu grupy UEN. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Po upływie dziesięciu lat wciąż poszerzający się obszar wytyczany przez euro w handlu międzynarodowym, a także jego zastosowanie jako waluty rezerwowej dowodzą, że stało się ono punktem odniesienia w skali światowej. Zagwarantowało stabilność walutową i pomogło zintegrować gospodarki państw członkowskich, które je przyjęły, pomimo pewnych błędów w ocenie, które spowodowały problemy dla obywateli zarówno z powodu faktycznych kursów wymiany walut krajowych na euro, jak i kilku przeprowadzonych później kontroli cen towarów i usług.

Euro nie zostało stworzone na zasadzie narzucenia z zewnątrz, ani jakichkolwiek podbojów czy politycznych hegemonii. Było owocem dobrowolnego spotkania jedenastu rządów, które wierzyły w możliwość ustanowienia gospodarczej i walutowej unii, opisanej w traktatach, jako zasadniczego kroku na drodze do osiągnięcia unii politycznej, która wciąż, niestety, pozostaje poza naszym zasięgiem.

Niektóre problemy wynikły z niewydolności systemu, który był nieprzygotowany do zadania kierowania innym wielkim zjawiskiem; mówię tu o rosnącym tempie umiędzynarodowienia i wielkich zmianach w sposobie prowadzenia handlu na szczeblu międzynarodowym. Dzięki euro możliwe było stawienie czoła szeregowi trudności, wśród których najpoważniejszą jest obecny kryzys finansowy, euro ochroniło nas także przed wielkimi wstrząsami, które spustoszyły rynki. Gdyby nie euro, powtórzyłaby się sytuacja z 1992 roku, ale w jeszcze gorszym wydaniu.

Świętujemy dzisiejszą dziesiątą rocznicę witając serdecznie Słowację, szesnaste państwo, które dołączyło do strefy euro. Środki wprowadzone przez Europejski Bank Centralny (EBC) i Komisję w celu zwalczania skutków obecnego kryzysu podzielały niczym bufor i rodzaj hamulca, ale nadal uważamy – jak to często miało miejsce w tej Izbie – że sytuacja, w której polityka pieniężna oddzielona jest od polityki gospodarczej, jest niewyobrażalna. Przypisać należy, że obecna sytuacja jest poniekąd anomalią: 16 państw członkowskich posiadających jedną walutę, 27 krajowych polityk gospodarczych koordynowanych przez Komisję najlepiej jak tylko jest ona w stanie to robić i 11 państw członkowskich posiadających waluty krajowe.

Koordynacja polityki pieniężnej z polityką gospodarczą, która tak naprawdę nie istnieje jest niewątpliwie nie lada wyczynem, ale jeżeli instytucje odpowiedzialne za polityki gospodarcze w naszych państwach nie będą porozumiewać się z bankami centralnymi i EBC, który musi wszystkie te polityki zebrać razem, i vice versa, to Unia Europejska napotka nowe trudności we wspólnym stawianiu czoła obecnemu kryzysowi, a także wciąż pojawiającym się wyzwaniom, jakie przynosi nam świat zewnętrzny i globalizacja.

Mamy nadzieję, że ostatecznie doświadczenia przekonają ludzi o konieczności zmierzenia się ze zmianą w Europie, przywracającą kluczową pozycję realnej gospodarce i zapewniającą większą spójność i powiązanie pomiędzy EBC a europejskimi instytucjami odpowiedzialnymi za opracowywanie strategii politycznych i planowych. Niedawny kryzys energetyczny pokazał nam również, że wspólna polityka gospodarcza w głównych kwestiach strategicznych ma zasadnicze znaczenie dla opinii publicznej i jej wprowadzenia nie można już dłużej opóźniać. Jeżeli będzie taka wola polityczna, wprowadzenie takiej polityki ułatwi rosnące w siłę euro.

Alain Lipietz, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie przewodniczący, panie prezydencie Giscard d'Estaing, panie prezesie Juncker, panie prezesie Trichet, panie komisarzu, panie i panowie! Pragnę przypomnieć państwu jak w 1992 roku, kiedy wciąż zupełnie nie było wiadomo, czy Francuzi zgłoszą za traktatem z Maastricht, Jacques Delors przemówił na posiedzeniu generalnym francuskiej Partii Zielonych, co pozwoliło uzyskać brakujący 1% czy 2% głosów.

Powiedział do nas następujące słowa: „Zgłoszycie za euro, będziemy wówczas mieli Europę polityczną, bowiem jeśli nie stworzymy politycznej Europy w celu kontrolowania Europy, ludzie jej nie zaakceptują; nigdy jej nie zaakceptują.” Nie przekonał nas. Traktat z Maastricht został przyjęty, ale nie stworzono żadnej politycznej Europy. I to jest właśnie problem, z którym dziś musimy się mierzyć.

Dlaczego byliśmy wówczas przeciwni euro? Z dwóch podstawowych przyczyn. Po pierwsze, wydawało nam się, że kryteria z Maastricht wciągną Europę na co najmniej pięć lat w nurt procyklicznej polityki

recesyjnej i, po drugie, sposób, w jaki polityka pieniężna była włączona do ogólnej polityki gospodarczej na mocy traktatu z Maastricht był niezadowolający. Mając na uwadze zachowanie niezależności Europejskiego Banku Centralnego opowiadaliśmy się za oddzieleniem polityki pieniężnej od reszty polityk.

Muszę uczciwie przyznać, że nawet jeśli dzisiaj wciąż nie jestem przekonany do traktatu z Maastricht, podobnie jak wszyscy pozostali Zieloni, to podobają mi się zmiany, jakim uległo prawodawstwo i funkcjonowanie unii gospodarczej i walutowej.

Zaszły trzy poważne zmiany. Po pierwsze, osiągnięta została stabilność cen na poziomie nieco tylko poniżej 2%. Ten docelowy poziom może wydawać się nieco absurdalny. W tej chwili, kiedy światu zagraża deflacja, a sytuację zaostrza skłonność niektórych państw do pośpiesznego cięcia w myśl polityki keynesowskiej obowiązujących w nich stawek VAT, oczywistym staje się fakt, że ustalenie docelowego poziomu 2% nie jest już tylko na pokaz. Jeżeli nie uda nam się utrzymać poziomu 2% narazimy się na ryzyko wymuszenia na nas bardzo wysokich rzeczywistych stóp procentowych.

Drugą ważną reformą jest niewątpliwie przeprowadzona w 2005 roku reforma paktu stabilizacji i rozwoju, która pozwala nam dzisiaj prowadzić politykę przeciwykliczną i ukierunkowaną na przeciwdziałanie kryzysowi.

Trzecim poważnym przekształceniem jest zmiana sposobu funkcjonowania w praktyce. Ten stały dialog, jak raz jeszcze podkreślono w tej Izbie, pomiędzy panem prezesem Trichetem, panem komisarzem Almunia, panem prezesem Junckerem i panem przewodniczącym Barrosem jest, ściśle ujmując, sprzeczny z samym traktatem z Maastricht. Uważam tę formę współpracy na przykład pomiędzy panem prezesem Trichetem a panem komisarzem Almunia za odpowiednik współpracy pomiędzy panem Bernanke i panem Paulsonem, co jest pozytywnym i pożądanym rozwiązaniem. Co zatem pozostało jeszcze do zrobienia? Powiem jedynie, że musimy w sposób właściwy wprowadzić w życie dobre aspekty traktatu z Maastricht.

Mamy prawdziwy problem z określeniem kursu walutowego, o czym wspominali przy różnych okazjach moi poprzednicy. Zadanie ustalenia kursu walutowego zostało wyznaczone Radzie. Musimy znaleźć sposób, aby zapewnić, że Rada ustala taki kurs walutowy dla Europy, który nie wywodzi się losowo ze stóp procentowych wybranych przez Europejski Bank Centralny, ale w sposób właściwy odzwierciedla realia polityki przemysłowej. Musimy znaleźć właściwe instrumenty dla osiągnięcia tego zamierzenia.

Po drugie, celem Europejskiego Banku Centralnego jest nie tylko utrzymanie poziomu zbliżonego do 2%, ale również realizacja polityki Europy, mam tu na myśli strategii lizbońskiej i strategii z Goeteborga. Musimy wprowadzić w życie politykę refinansowania i redyskontowania zadłużenia prywatnego przez Europejski Bank Centralny zgodnie z wytycznymi strategii z Goeteborga i strategii lizbońskiej.

I wreszcie, jak już wspomniano, istnieje potrzeba wprowadzenia nadzoru na szczeblu europejskim, a w najlepszej sytuacji do sprawowania tej funkcji znajduje się Europejski Bank Centralny.

Ilda Figueiredo, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Szkoda, że nie korzystamy z tej okazji, aby dokonać pogłębionej analizy konsekwencji wdrażania neoliberalnych i monetarystycznych polityk – wykorzystujących euro jako usprawiedliwienie – które przyczyniły się do obecnej poważnej sytuacji społecznej i do zwiększenia nierówności, bezrobocia, niepewności i słabo opłacanego zatrudnienia, i wreszcie ubóstwa.

To niedopuszczalne, że trzymamy się ideologicznych dogmatów, jak stabilność cen i irracjonalne kryteria paktu stabilizacji i wzrostu, które wykorzystuje się jako pretekst do prowadzenia prywatyzacji i zwalniania państw z odpowiedzialności za funkcje socjalne. Takie podejście zakłada także koncepcję minimalnego państwa i większej sprawności funkcjonowania sektora prywatnego, mającą na celu pozyskanie akceptacji dla tzw. umiarkowanego wzrostu płac, który de facto skutkuje nieznacznymi nominalnymi podwyżkami płac i wręcz obniżeniem płac realnych, czego niestety dobitnie dowodzi przykład Portugalii.

Nie możemy zgodzić się z pozorną niezależnością Europejskiego Banku Centralnego, który opóźnia podjęcie decyzji o obniżeniu stóp procentowych i który utrzymuje euro na poziomie niedoszacowanym wyłącznie po to, aby chronić kraje z lepiej rozwiniętą gospodarką i bardziej wpływowymi grupami ekonomicznymi i finansowymi, pogłębiając w ten sposób trudności, z jakimi muszą borykać się słabsze gospodarki i ludzie posiadający mniejsze zasoby finansowe.

Taka polityka Europejskiego Banku Centralnego doprowadziła do skurczenia się gospodarki europejskiej wskazując w sposób wyraźny na potrzebę kolejnych obniżek referencyjnych stóp procentowych. Siła nabywcza pracobiorców, emerytów i rencistów w ciągu ostatnich 10 lat zmniejszyła się, natomiast zyski grup ekonomicznych i finansowych osiągnęły najwyższy od 30 lat poziom, dając powody do radości i

zadowolenia, które właśnie słyszeliśmy w tej Izbie. Nawet teraz, w sytuacji kryzysu, który oni sami spowodowali, nie robią nic innego jak upaństwowienie szkód, aby następnie zyski trafiły do rąk prywatnych, podczas gdy pracownicy, mikro- i mali przedsiębiorcy, emeryci i bezrobotni ponoszą bolesne konsekwencje kryzysu mając prawo – zakładając najbardziej optymistyczny scenariusz – jedynie do paru okrucich. Proszę spojrzeć, co się dzieje w sektorze finansowym, gdzie niektóre banki już podwyższyły swoje narzuty więcej niż raz od czasu początków kryzysu finansowego i gdzie naliczane marże wzrosły dwukrotnie na przestrzeni roku, penalizując w ten sposób w jeszcze większym stopniu nowych kredytobiorców.

Musimy zatem podkreślać pilną potrzebę przerwania realizacji tych neoliberalnych i monetarystycznych polityk kładąc kres paktowi stabilizacji i wzrostu, rajom podatkowym i pozornej niezależności Europejskiego Banku Centralnego. W związku z tym stanowczo opowiadamy się za potrzebą znacznego zwiększenia budżetu UE w oparciu o sprawiedliwy podział dochodu i majątku, tak aby istniała faktyczna polityka spójności gospodarczej i społecznej, i abyśmy odrzucali środki, które prowadzą się zasadniczo do tego samego, innymi słowy środki typu: „ratuj się, jeśli możesz”, umożliwiające zamożnym dalsze bogacenie się, a ubogim dalsze ubożenie, czego wyraźnym dowodem są zwiększające się nierówności i różnice pomiędzy gospodarkami państw strefy euro.

Domagamy się zatem uwzględnienia konieczności wspierania produkcji oraz mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw; promowania wysokiej jakości usług publicznych; ułatwiania dostępu do kredytów i zwiększenia siły nabywczej rodzin, nie tylko grup w najbardziej niekorzystnej sytuacji, ale również klasy średniej; tworzenia większej liczby miejsc pracy i obniżania poziomu ubóstwa i niedoli milionów ludzi w naszych krajach.

PRZEWODNICZY: GÉRARD ONESTA

Wiceprzewodniczący

Nigel Farage, w imieniu grupy IND/DEM. – Panie przewodniczący! Cieszcie się państwo z 10. rocznicy euro, ponieważ mam poważne wątpliwości, czy będziecie mieli okazję świętować 20. rocznicę. Dziś rano byliśmy świadkami sytuacji, która przypominała dawne czasy sowieckie. Pamiętają państwo plany pięcioletnie, których powodzenie ogłaszano często jeszcze zanim w ogóle ich realizacja została rozpoczęta? Te mowy o rekordowych zbiorach i cudownych wynikach produkcji traktorów? W dużym stopniu podobnie jak wtedy zafundowano nam tu dziś rano spotkanie z szeregiem niepołączonych z wyboru, starzejących się biurokratów mówiących nam z jakim to wielkim sukcesem mamy do czynienia. A to wszystko to tylko złudzenie.

Twierdzenie, że EBC zrobił dobrą robotę jest wprost niezwykle. W lipcu ubiegłego roku Europejski Bank Centralny podwyższył stopy procentowe dokładnie w chwili, gdy rynki zmierzały w kierunku krachu, a na całym świecie cięto stopy. Oczywiście żadna z tych rzeczy nie jest dla mnie zaskoczeniem, jako że w całej tej sprawie z euro chodzi o narzucanie przez klasę polityczną swojej woli narodom Europy. Proszę pamiętać, że tylko dwa państwa – Dania i Szwecja – przeprowadziły referendum na temat euro i oba powiedziały „nie”, to małe słówko, którego tak usilnie starają się państwo uniknąć.

Strefa euro nigdy nie była poddana żadnym testom, taka próba dopiero teraz nadchodzi. Hiszpania jest w gospodarczych tarapatkach. Włochy – jak twierdzili wówczas niemieccy ekonomiści – nigdy nie powinny wejść do strefy euro, niemniej to na sytuację w Grecji powinniśmy, moim zdaniem, zwrócić uwagę. Tysiące młodych ludzi demonstrujących na ulicach, domagających się działań ze strony ich rządu, domagających się obniżenia przez rząd stóp, domagających się od rządu dokonania dewaluacji. Ale rząd Grecji ma ręce spętane kaftanem bezpieczeństwa w postaci euro. Nie może nic zrobić. Żadne przyszłe wybory powszechne nie przyniosą w Grecji żadnych zmian. Obawiam się, że w sytuacji, gdy ludzie odebrali sobie możliwość decydowania przy urnie wyborczej o ich własnej przyszłości, przemoc staje się jedyną logiczną alternatywą.

Poprzez euro nie zrobiliście nic innego jak tylko uwięziliście ludzi w ekonomicznym areszcie. Uwięziliście ludzi w *Völkerkerker*, z którego wydostanie się będzie wymagało ogromnej odwagi. Będzie to wymagało silnego przywództwa lub nawet nieuchronnego gospodarczego krachu. Możecie mnie państwo wygwizdywać, możecie drwić, ale zapamiętajcie jedno: Wielka Brytania poza strefą euro jest w stanie dokonać dewaluacji, jest w stanie ciąć stopy procentowe. Byliśmy w stanie zrobić rzeczy, które potrzebowaliśmy zrobić. Proszę gwizdać nadal, jeśli państwo chcecie, ale czy zauważyliście, że dziś rano na rynkach obligacji obligacje greckie były wyceniane o 233 punkty bazowe wyżej niż obligacje niemieckie? Wiem, że większość z państwa na tej sali nawet nie wie, co to oznacza, a ci, którzy wiedzą, zrobią wszystko, żeby ten fakt zignorować. Możecie państwo nadal chować głowy w piasek, jeśli chcecie. Możecie ignorować rynki, jeśli chcecie, ale za jakiś czas rynki nie zignorują was.

Roger Helmer (NI). - Panie przewodniczący! W ciągu ostatnich 200 lat co najmniej sześć razy podejmowano próby stworzenia jednej waluty lub mechanizmów stałego kursu walutowego. Wszystkie zakończyły się niepowodzeniem, wszystkie przyniosły szkody ich uczestnikom i to samo ma miejsce w przypadku euro. Braki równowagi od dawna przepowiadane przez sceptyków teraz zaczynają się boleśnie ujawniać. Konkurencyjność Włoch legła w gruzach. Hiszpania znalazła się w sytuacji byka podczas korridy: dumna i silna na początku, ale na koniec wykrwawiająca się w piasku na śmierć. Niedawne zamieszki w Grecji mają ścisły związek z bezrobociem wynikającym z przeszacowanego euro. Rozziew pomiędzy wartością obligacji greckich i niemieckich osiągnął niespotykane wcześniej rozmiary – ponad 200 punktów bazowych.

Rynki spekulują na załamanie się euro. My w Wielkiej Brytanii możemy tylko dziękować niebiosom, że zachowaliśmy naszą własną walutę i nie zmierzamy wraz z całą strefą euro powoli w kierunku katastrofy. Wszystkiego najlepszego, euro!

Przewodniczący. – Debata została zamknięta.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Richard Corbett (PSE), na piśmie. – Dziesiąta rocznica głosowania nad wnioskiem przedstawionym Parlamentowi w imieniu Rady Ministrów przez Gordona Browna (ówczesnego przewodniczącego Rady), zakładającym zamrożenie kursów walutowych na poziomie obowiązującym w tamtym dniu i stworzenie euro, jest okazją do świętowania dziesięciu lat pomyślności, stabilności i siły jednej z obecnie dwóch czołowych walut na świecie.

Obecny kryzys gospodarczy pogłębiłby się wskutek zamieszania na rynkach walutowych, gdybyśmy nadal mieli pesety, liry, drachmy itd. jako odrębne waluty, których kursy wobec siebie wzajemnie znacznie by się wahały. Euro stało się ostoją stabilności dla członków jego strefy, czego przykładem są skrajnie odmienne przypadki Islandii i Irlandii.

Ta rocznica jest także okazją do dyskusji, czy gospodarcza przyszłość Wielkiej Brytanii w perspektywie długoterminowej wiąże się z jej członkostwem w strefie euro. Oczywiście, Wielka Brytania może na krótką metę funkcjonować poza tą strefą, ale z upływem czasu staniemy w obliczu przegranej: utrudnieniem dla naszych przedsiębiorstw na rynku europejskim są koszty wymiany i koszty zabezpieczeń, których ich konkurenci na tym rynku nie muszą ponosić; a inwestorzy inwestujący w rynek europejski będą woleli działać w obszarze głównej waluty niż w obszarze mniejszym.

Konstantinos Droutsas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Uroczyste posiedzenie Parlamentu Europejskiego dla uczczenia dziesiątej rocznicy powstania unii gospodarczej i walutowej (UGW) w okresie poważnego kryzysu w kapitalistycznym systemie jest powtórzeniem kolejnych rezolucji i sprawozdań Parlamentu Europejskiego na ten sam temat i jest jedynie następną próbą osłodzenia gorzkiej pigułki, jaką są działania wymierzone przeciwko zwykłym obywatelom, czy też antypracownicza polityka UE, która po upadku socjalizmu doprowadziła do uchwalenia traktatu z Maastricht i jego zmasowanego ataku na prawa pracownicze i wolności.

UGW, ustanowienie Europejskiego Banku Centralnego i wprowadzenie euro są koniecznymi ogniwami w łańcuchu kapitalistycznej restrukturyzacji wspieranej przez kapitał w celu obrony przed roszczeniami pracobiorców i zachowania jego dochodowości poprzez wzmożoną eksploatację klasy pracowniczej i zwykłych obywateli.

Argumenty o stabilności cen, obniżającej się inflacji i ochronie gospodarek przed ryzykiem i skutkami kryzysu okazały się przebrzmiałe. UGW chroni zyski monopolu i ułatwia prywatyzację i łączenia.

W minionym dziesięcioleciu pracobiorcy doświadczyli kurczenia się ich dochodów, pogarszania się stosunków przemysłowych, niknięcia ich praw z ubezpieczeń oraz pogarszania się jakości świadczeń zdrowotnych i edukacyjnych i przekształcania ich w sprywatyzowane towary.

Pracobiorcy odrzucają europejską jednokierunkową drogę i jej zwolenników, a także strategię lizbońską i traktat lizboński, i walczą przeciwko UGW i samej UE na rzecz wzmocnienia znaczenia zwykłych obywateli i rozwoju gospodarki ukierunkowanej na nich.

Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk (UEN), na piśmie. – (PL) W debacie dotyczącej euro chcę zwrócić uwagę na trzy negatywne strony jego funkcjonowania.

1. Trzy kraje członkowskie będące poza strefą euro (Anglia, Szwecja, Dania) od momentu wprowadzenia tej waluty tj. od roku 2002 do roku 2007 włącznie rozwijały się szybciej niż kraje należące do strefy euro. DNB w tych krajach wzrastał prawie dwukrotnie szybciej niż średnio w strefie euro, a stopa bezrobocia była niższa.

2. Walka ze skutkami obecnego kryzysu finansowego, a w konsekwencji i gospodarczego, jest wyraźnie skuteczniejsza w tych krajach niż ta prowadzona w strefie euro. Banki centralne Anglii, Szwecji i Danii bardzo szybko wyraźnie obniżyły stopy procentowe, zapewniając jednocześnie płynność bankom komercyjnym. Wydaje się także, że skuteczniejsza będzie polityka fiskalna prowadzona przez te kraje niż polityka fiskalna w strefie euro.

3. Nowe kraje członkowskie przygotowujące się do wejścia do strefy euro mają spełnić wiele kryteriów monetarnych i fiskalnych na 2 lata przed wejściem do tej strefy. Niektóre z tych kryteriów są wzajemnie sprzeczne, jak np. konieczność obecności w systemie ERM 2 – a więc utrzymywania odchyłeń kursu waluty krajowej wobec euro w korytarzu wahań +/- 15% – i jednocześnie utrzymania niskiego poziomu inflacji. Przeciwdziałanie presji na dewaluację waluty krajowej oznacza konieczność interwencji banków centralnych, a więc wprowadzenie do obiegu większej ilości pieniądza krajowego, co w oczywisty sposób zwiększa presję inflacyjną. Chcąc zachęcić nowe kraje członkowskie, KE powinna zastanowić się nad wyeliminowaniem tej oczywistej sprzeczności.

Sirpa Pietikäinen (PPE-DE), na piśmie. – (FI) Panie przewodniczący, panie i panowie! Europejska unia gospodarcza i walutowa zaczęła funkcjonować 1 stycznia 1999 r., kiedy to jedenaście państw członkowskich UE przyjęło jednocześnie jedną walutę. Euro skończyło 10 lat 1 stycznia 2009 r. W tym samym dniu Słowacja została 16. państwem używającym tej waluty.

Jak powiedział w swoim przemówieniu w Parlamencie pan prezes Juncker, euro jest zdecydowanie „kotwicą stabilności”. To fakt, z którego państwa pozostające poza strefą euro właśnie boleśnie zdały sobie sprawę.

Chociaż dziesiątą rocznicę euro przyćmiły niepokoje związane z możliwym pogłębieniem się recesji, wierzę w zdolność strefy euro do podźwignięcia się z kryzysu. Będzie to jednak wymagało znacznych wysiłków ze strony Unii. Zgodnie z ostatnimi szacunkami efekty uzgodnionego pakietu bodźców stanowiąc będą znacznie poniżej 1,5% produktu krajowego brutto przewidywanego dla tej strefy. Zgodnie z aktualnymi szacunkami wyniosą one około 0,6%. Potrzebny jest tu dodatkowy bodziec.

Euro jest niekwestionowanym sukcesem, ale nie byłoby nim gdyby nie stale podejmowane wysiłki. Teraz musimy wzmocnić rolę Europy w zakresie nadzoru nad rynkami finansowymi. Musimy trzymać się podstawowych zasad i kryteriów unii gospodarczej i walutowej.

Zita Pleštinská (PPE-DE), na piśmie. – (SK) 1 stycznia 2009 r. euro stało się oficjalną walutą Słowacji. Począwszy od tego dnia dwuramienny krzyż na trzech wzgórzach ze słowackiej flagi pojawia się również na monetach o nominale jednego i dwóch euro, i wszedł do obiegu w całej strefie euro.

Ten dzień to historyczna chwila w dziejach Słowacji; my, Słowacy, jesteśmy ogromnie dumni z tego, że jesteśmy pierwszym krajem z byłego bloku socjalistycznego, który wprowadził euro w tym symbolicznym roku dziesięciolecia strefy euro.

Doceniam fakt, że obecny rząd słowacki kontynuował wysiłki podjęte przez Mikuláša Dzurindę, którego gabinet jesienią 2004 roku przyjął plan zakładający zastąpienie korony europejską walutą i wyznaczył jako termin docelowy początek 2009 roku.

Wydaje mi się, że wypada tutaj na forum Parlamentu Europejskiego podziękować narodowi słowackiemu, ponieważ to on, jako główny uczestnik obfitujących w wyzwania, ale jednocześnie koniecznych „reform Dzurindy”, wytrwał i pomógł Słowacji stać się odnoszącym sukcesy europejskim krajem.

Począwszy od 1 stycznia 2009 r. euro będzie już na co dzień łączyć naród słowacki z Unią.

Żegnaj korono, witaj euro.

Nicolae Vlad Popa (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Wprowadzenie wspólnej europejskiej waluty 10 lat temu zakończyło proces, którego implikacje sięgają daleko poza sam sektor gospodarczy. Finalizacja procesu tworzenia unii gospodarczej i walutowej była wyrazem zaangażowania państw członkowskich w zabezpieczenie gospodarczej i politycznej jedności Unii Europejskiej.

Sukces euro oznacza zatem sukces w realizacji procesu budowania podmiotu, którego celem ma być wspieranie europejskich wartości na szczeblu międzynarodowym i potwierdzenie roli Unii Europejskiej jako znaczącego uczestnika w relacjach biznesowych i finansowych w gospodarce światowej.

Jestem przekonany, że korzyści, jakie przynosi przyjęcie euro, w tym stabilność makroekonomiczna, znaczne ograniczenie wahań, wspieranie tworzenia nowych miejsc pracy, a także wspomaganie wzrostu zdolności produkcyjnych – a to wszystko dzięki wzmocnieniu odporności na wstrząsy zewnętrzne – usprawiedliwiają wszystkie wysiłki, jakie podejmują nowe państwa członkowskie, a zwłaszcza Rumunia, z zamiarem jak najszybszego spełnienia kryteriów konwergencji i przyłączenia się do strefy euro.

Richard Seeber (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Odkąd euro zostało wprowadzone 1 stycznia 1999 r., jedna waluta udowodniła pod wieloma względami, że jest ważnym czynnikiem stabilności gospodarki unijnej. Jedna waluta jest nade wszystko siłą napędową wymiany na szczeblu europejskim: zniknięcie kursów wymiany walut w krajach strefy euro stanowi istotną i widoczną korzyść dla obywateli, a ponadto wspomaga mobilność w ramach UE.

Poza oczywistymi korzyściami euro okazało się także kotwicą w czasach finansowego kryzysu. Tylko znacząca waluta używana przez wiele państw członkowskich i gospodarek krajowych jest w stanie amortyzować poważne skutki zapaści gospodarczej. Unia walutowa oznacza możliwość zastosowania mechanizmów dźwigni makroekonomicznych na szczeblu międzynarodowym i aktywnego reagowania na kryzys finansowy.

I wreszcie euro jest także symbolem europejskiej integracji i długiej drogi, jaką przebyły już razem narody Europy. Unia walutowa jest kolejnym logicznym krokiem następującym po unii gospodarczej i powinna również utorować drogę do głębszej integracji europejskiej.

Iuliu Winkler (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Blisko rok temu, obchodząc dziesiątą rocznicę utworzenia Europejskiego Banku Centralnego (EBC) i europejskiej unii gospodarczej i walutowej (UGW), podkreślaliśmy fakt, że: „W ciągu dziesięciu lat swego istnienia UGW odniosła spektakularny sukces”.

Myślę, że ocena ta jest całkowicie trafna, jako że wierzę mocno w znaczenie solidarności, jaką państwa członkowskie powinny wykazać w ich wspólnych działaniach na rzecz zwalczania skutków kryzysu finansowego i zmniejszenia niekorzystnego oddziaływania światowego kryzysu gospodarczego. Europa jest w najbardziej niebezpiecznej sytuacji gospodarczej od czasów zakończenia II wojny światowej. W tym kontekście obchody dziesiątej rocznicy wprowadzenia euro muszą skierować naszą uwagę na największe przedsięwzięcia w ramach integracji europejskiej.

Wprowadzenie jednej europejskiej waluty oraz ustanowienie UGW były wspólnymi decyzjami podjętymi dzięki harmonizacji i solidarności opartej na europejskich wartościach. Właśnie takiego podejścia potrzebujemy również w tym roku, aby opracować i pomyślnie wdrożyć środki mające na celu zwalczanie kryzysu finansowego. Konkurencyjność Europy musi zostać utrzymana w strefie euro i wzmocniona w państwach członkowskich przygotowujących się do wejścia do niej. Ponadto różnorakie interesy członków UGW muszą ustąpić miejsca wspólnym interesom gospodarczym Unii Europejskiej.

PRZEWODNICZY: MARTINE ROURE

Wiceprzewodnicząca

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku obrad jest głosowanie.

(Szczegółowe wyniki głosowania: patrz protokół)

6. Głosowanie

6.1. Umowa WE/USA o współpracy w zakresie uregulowań prawnych dotyczących bezpieczeństwa lotnictwa cywilnego (A6-0468/2008, Paolo Costa) (głosowanie)

6.2. Wspólny system handlu albuminami jaj i mleka (wersja ujednolicona) (A6-0510/2008, Diana Wallis) (głosowanie)

6.3. System opodatkowania mający zastosowanie w przypadku łączenia, podziałów, wnoszenia aktywów i wymiany udziałów, dotyczących spółek różnych państw członkowskich oraz przenoszenia ich siedzib (wersja ujednolicona) (A6-0511/2008, Diana Wallis) (głosowanie)

6.4. System językowy mający zastosowanie do odwołań od orzeczeń Sądu do spraw Służby Publicznej Unii Europejskiej (A6-0508/2008, Costas Botopoulos) (głosowanie)

6.5. Stosunki gospodarcze i handlowe z Bałkanami Zachodnimi (A6-0489/2008, Bastiaan Belder) (głosowanie)

6.6. Wspólna Polityka Rolna i bezpieczeństwo żywności na świecie (A6-0505/2008, Mairead McGuinness) (głosowanie)

6.7. Perspektywy rozwoju dialogu obywatelskiego w ramach traktatu lizbońskiego (A6-0475/2008, Genowefa Grabowska) (głosowanie)

Christopher Beazley (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Wydaje się, że rzeczywiście mamy w tej chwili mnóstwo głosowań imiennych, co jest nieco męczące dla takich osób jak ja, których urządzenia do głosowania nie działają. Czy mogę zatem zarejestrować mój głos „za” we wszystkich głosowaniach i poprosić technika?

6.8. Transpozycja, wykonanie i egzekwowanie dyrektywy 2005/29/WE oraz dyrektywy 84/450/WE (A6-0514/2008, Barbara Weiler) (głosowanie)

6.9. WPRyb i ekosystemowe podejście do zarządzania połowami (A6-0485/2008, Pedro Guerreiro) (głosowanie)

6.10. Zrównoważone stosowanie pestycydów (A6-0443/2008, Christa Klaß) (głosowanie)

6.11. Wprowadzanie do obrotu środków ochrony roślin (A6-0444/2008, Hiltrud Breyer) (głosowanie)

6.12. Przedsiębiorstwa zbiorowego inwestowania w zbywalne papiery wartościowe (UCITS) (przekształcenie) (A6-0497/2008, Wolf Klinz) (głosowanie)

6.13. Finanse publiczne w UGW – rok 2007 i 2008 (A6-0507/2008, Donata Gottardi) (głosowanie)

*

* *

Reinhard Rack (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! Mam następującą prośbę. Podczas naszych formalnych posiedzeń w samym środku miejsc, które zajmujemy, zawsze jest ustawiona kamera. Nie zawsze jest łatwo operatorom kamery pracować w tym miejscu; jest to jednak także problem dla posłów, jeśli kamera znajduje się tam, gdzie chcemy pracować. Czy nie moglibyśmy zmienić ustawienia krzeseł, jeżeli chcemy mieć w tym miejscu kamerę? A jeśli nie, ktoś naprawdę musi znaleźć jakieś lepsze rozwiązanie techniczne.

Przewodnicząca. – Skonsultujemy się w tej sprawie z właściwymi organami.

Christopher Heaton-Harris (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Próbowałem machać na strażnika podczas procedury głosowania w celu wyjaśnienia głosowania, ale prowadziła pani głosowania tak znakomicie i

przeszliśmy przez nie tak szybko, że strażnik jeszcze do mnie nie dotarł. Trzymam w ręce kartkę papieru z prośbą o ustne wyjaśnienie dwóch głosowanych kwestii w sprawozdaniach pani poseł McGuinness i pani poseł Breyer. Byłby wdzięczny, gdyby pani przewodnicząca pozwoliła mi je przekazać.

Avril Doyle (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Zwracam się o wyrozumiałość w podobnej sprawie. Mój wniosek jest także w drodze do pani.

7. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Ustne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

- Sprawozdanie: Bastiaan Belder (A6-0489/2008)

Carlo Fatuzzo (PPE-DE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! To dla mnie ogromna przyjemność przemawiać w tej wspaniałej Izbie parlamentarnej, w której tak liczną reprezentację ma wszystkie 27 państw członkowskich. Rzadko mam okazję przemawiać do tak licznej grupy.

Mam przy tej okazji sposobność wyjaśnienia, dlaczego głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Beldera w sprawie stosunków gospodarczych i handlowych z Bałkanami Zachodnimi. Całkowicie popieram unijne wysiłki mające na celu ułatwienie tym państwom bałkańskim przystąpienia do Unii Europejskiej. Uważam, że ważne jest zwiększenie dotychczasowej pomocy gospodarczej i zacieśnianie relacji między państwami bałkańskimi a Europą, rozwijanie turystyki i umożliwienie wszystkim bałkańskim obywatelom, starym i młodym, życia w lepszych warunkach niż do tej pory.

- Sprawozdanie: Mairead McGuinness (A6-0505/2008)

Marian Harkin (ALDE). - Pani przewodnicząca! Na wstępie pragnę odnotować fakt naciśnięcia przeze mnie niewłaściwego guzika w trakcie głosowania nad sprawozdaniem pani poseł McGuinness. W rzeczywistości całkowicie popieram sprawozdanie pani poseł McGuinness w sprawie bezpieczeństwa żywnościowego – wyjaśnię to później ze służbami.

Zgadzam się w szczególności ze stwierdzeniem, że powinniśmy dostosować WPR w taki sposób, aby uwzględnić obawy w zakresie bezpieczeństwa oraz to, że rolnicy potrzebują stabilnego otoczenia politycznego, tak by mogli planować swoją działalność na przyszłość. Nie możemy mieć pewności, lecz z pewnością musimy mieć określony stopień stabilności.

Ponadto zgadzam się z tym, że sam rynek nie jest w stanie zapewnić producentom bezpieczeństwa dochodów oraz przychyliam się do żądania szczegółowej oceny skutków, w szczególności w zakresie implikacji dla bezpieczeństwa żywnościowego. Jeżeli spojrzymy na poszczególne propozycje UE, na przykład dotyczące ochrony roślin, okaże się, że i tu potrzebujemy odpowiedniej oceny skutków, która musi uwzględniać bezpieczeństwo żywnościowe.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Chciałabym podziękować kolegom za ich przychylną wobec tego sprawozdania oraz pani poseł Marian Harkin za jej słowa poparcia.

Sprawozdanie przedstawia wyraźnie sformułowany pogląd tej Izby na politykę rolną, nie tylko na szczeblu europejskim, lecz również na szczeblu światowym. W szczególności – co bardzo ważne – zawiera ono postulat ponownego skupienia uwagi na polityce rolnej w rozwijającym się świecie poprzez przekazywanie pomocy tym, którzy są w stanie produkować żywność lokalnie. Uważam, że kwota jednego miliarda euro, którą Unia Europejska przekaże na ten cel, stanowi krok we właściwym kierunku.

Oczywiście poparłam własne sprawozdanie. Uważam, że stanowi ono strategiczny dokument sugerujący sposób traktowania rolnictwa przez Izbę w przyszłości. Chociaż bezpieczeństwo żywnościowe zniknęło z politycznej agendy, nie zniknął problem 30 tysięcy umierających codziennie z głodu i niedożywienia.

David Sumberg (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Jestem pani wdzięczny za danie mi możliwości wyjaśnienia, dlaczego wstrzymałem się od głosu w trakcie głosowania nad sprawozdaniem pani McGuinness. Skupia się ono na bardzo istotnym aspekcie Unii Europejskiej, czyli bezwzględnej konieczności zapewnienia dostaw żywności tym, którzy głodują lub tym, którzy nie mają właściwego zaopatrzenia w żywność. Nikt tego nie kwestionuje i oczywiście ja również tego nie robię. Lecz problem ze sprawozdaniem polega moim zdaniem na tym, że odnosi się ono do wspólnej polityki rolnej, a nie podejmuje problemu pilnej potrzeby dalszych reform tej polityki.

Nie służy to dobrze obywatelom Europy; nie służy to dobrze brytyjskim rolnikom. Dopóki nie zdejmimy tego ciężaru z barków europejskich podatników, będziemy borykać się z trudnościami. Mimo że cele sprawozdania są słuszne, obawiam się, że pomija ono sedno problemu.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) W pełni popieram większość postulatów i stwierdzeń zawartych w przyjętym przed momentem raporcie pani McGuinness. Gwałtowne wahania cen produktów żywnościowych będą coraz częściej występować na rynku światowym, co będzie miało swoje negatywne konsekwencje.

Wzrost cen najbardziej odczuwają rodziny o najniższych dochodach, które przeznaczają znaczną część swojego budżetu właśnie na żywność. To właśnie im należy się pomoc: osobom najbardziej potrzebującym zarówno w krajach rozwijających się, jak i w Unii Europejskiej. Zgadzam się, że WPR powinna zostać dostosowana do nowych realiów, aby lepiej uwzględniać problemy w zakresie bezpieczeństwa żywnościowego. Dlatego należy sprzeciwiać się likwidacji instrumentów zarządzania rynkiem i obniżeniu poziomu wydatków Unii na rolnictwo w przyszłej perspektywie finansowej.

Dobrym pomysłem jest powołanie międzynarodowego obserwatorium cen produktów rolnych, czynników produkcji w ramach FAO po to, aby nadzorować te dane w skali światowej i aby móc szybko reagować na wahania. Myślę, że należy także rozważyć stworzenie światowego systemu gromadzenia zapasów żywności.

Syed Kamall (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Jestem pani wdzięczny za umożliwienie mi wyjaśnienia, dlaczego wstrzymałem się od głosu w głosowaniu nad tym sprawozdaniem.

Myślę, że większość osób w tej Izbie, niezależnie od reprezentowanej opcji politycznej, zgodzi się, że bezpieczeństwo żywnościowe jest bardzo ważne. Problem polega na tym, że nie zgadzamy się co do tego, czym jest bezpieczeństwo żywnościowe. Dla wielu z nas bezpieczeństwo żywnościowe polega na zapewnieniu, aby ludzie na całym świecie mieli wystarczająco dużo żywności – niezależnie od tego skąd pochodzą. Dla innych jest ono usprawiedliwieniem protekcjonizmu. Bezpieczeństwo żywnościowe oznacza dla nich wyłącznie żywność wytwarzaną w UE dla Europejczyków. Często słyszę termin „produkcja lokalna”. Słyszę jak ludzie powołują się na bezpieczeństwo żywnościowe jako wymówkę blokowania importu z innych części świata, pogrążając tym samym wysokiej jakości eksport z wielu mniej zamożnych krajów świata oraz skazując na ubóstwo coraz więcej rolników z biednych krajów.

Mówienie, że wspólna polityka rolna powinna być fundamentem bezpieczeństwa żywnościowego jest zdumiewającym stwierdzeniem, które należy zdecydowanie odrzucić.

Christopher Heaton-Harris (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Zgadzam się z uwagami mojego wspaniałego kolegi pana posła Syeda Kamalla w tej kwestii. Wstrzymałem się od głosu z uwagi na dyscyplinę partyjną, lecz każdy wie, że bezpieczeństwo żywnościowe jest bardzo ważnym tematem dla nas wszystkich, dlatego też jestem zdeprymowany sposobem, w jaki ta Izba postępuje z tym problemem.

W tym konkretnym sprawozdaniu – za przyjęciem którego, jak sądzę, wszyscy głosowali – wspominaliśmy problem, który chwilę później mieliśmy na sobie ściągnąć, głosując za przyjęciem dyrektywy w sprawie środków ochrony roślin. Właśnie naruszyliśmy europejskie bezpieczeństwo żywnościowe. Około trzy minuty po tym, jak głosowaliśmy za przyjęciem tego sprawozdania, upewniliśmy się, ogólnie rzecz biorąc, że nasi rolnicy nie będą w stanie wyprodukować wystarczająco dużo żywności dla naszego kontynentu w przyszłości. Uważam to za kuriozum. Szkoda, że nikt więcej nie czyta niektórych omawianych tu sprawozdań.

Avril Doyle (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Jedną z największych trosk, również z punktu widzenia światowego bezpieczeństwa żywnościowego, jest zapewnienie wystarczającej, zrównoważonej produkcji żywności i bezpieczeństwa żywnościowego w tak zwanym rozwiniętym świecie, takim jak na przykład UE, dzięki czemu będziemy mogli eksportować nadwyżki produkcji i zapobiegniemy naszemu wzajemnemu zwalczaniu się jako konkurentów na światowych rynkach żywności, a tym samym unikniemy wzrostu cen w regionach, które nie mają klimatu, gleb, know-how oraz środków inwestycyjnych do produkcji własnej żywności.

Musimy być bardzo ostrożni wytyczając kierunki naszej polityki i zapewnić, abyśmy reagowali na konieczność zrównoważonej produkcji żywności nie tylko środowiskowo lecz również globalnie.

Peter Baco (NI). - (SK) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania w sprawie wspólnej polityki rolnej oraz światowego bezpieczeństwa żywnościowego, ponieważ jest ono poświęcone postulatowi, które nieustannie wysuwam w Parlamencie Europejskim jako kwestie priorytetowe.

Pierwszy postulat dotyczy obniżenia kosztów ponoszonych przez producentów, co doprowadzi do zwiększenia konkurencyjności na świecie. Drugi to zmniejszenie niestabilności rynków żywności, szczególnie poprzez zwiększenie zapasów. Trzeci postulat dotyczy zapobiegnięcia obniżaniu się rangi społecznej rolnictwa poprzez podnoszenie świadomości opinii publicznej jego niepowtarzalnej i niezastąpionej roli. Czwarty dotyczy położenia kresu chaotycznemu funkcjonowaniu wspólnej polityki rolnej (WPR) poprzez systemowe zorganizowanie tej polityki i skupienie jej na celach długoterminowych. Piąty i ostatni postulat to konieczność powstrzymania degradacji rolnictwa w nowych państwach członkowskich spowodowanej dyskryminacyjnymi zasadami WPR, przy jednoczesnym wspieraniu wykorzystania zmarnowanego potencjału rolniczego tych krajów – nowych państw członkowskich.

- Sprawozdanie: Genowefa Grabowska (A6-0475/2008)

David Sumberg (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Docieramy do istoty tej całej Unii Europejskiej. Zatwierdzamy tu większe kwoty przeznaczone na próby przekonania opinii publicznej do głosowania za nieszczęsnym traktatem lizbońskim. Opinia publiczna Republiki Irlandii całkowicie jasno powiedziała – gdy dano jej tę szansę – że nie chce tego traktatu. Gdyby również Brytyjczycy otrzymali taką szansę – a powinni byli ją otrzymać, ponieważ obiecał im to w ostatnich wyborach powszechnych rząd Partii Pracy – również głosowaliby w znacznej większości za odrzuceniem tego traktatu.

To przesłanie powinno być jasno i wyraźnie usłyszane w Unii Europejskiej: ludzie nie chcą traktatu lizbońskiego. Ludzie nie chcą większej kontroli Brukseli i Strasburga. Ludzie chcą, aby decyzje istotne z ich punktu widzenia były podejmowane przez ich własne rządy i ich własne organy ustawodawcze. Dopóki przekaz ten nie zostanie usłyszany, będziemy wydawać coraz więcej pieniędzy podatników, aby przyciągnąć ludzi do urn, pod pretekstem przekonywania ich do zmiany zdania. Lecz oni nie zmieniają swojego zdania.

Marian Harkin (ALDE). - Pani przewodnicząca! Po pierwsze chciałabym oświadczyć, że uważam to sprawozdanie za doskonałe. Ciągłe mówimy o zbliżeniu UE do obywateli oraz o tym, że nasz unijny projekt nie może mieć dalszego ciągu bez zaangażowania obywateli UE.

Istnieją dwa rodzaje demokracji: demokracja reprezentacyjna, którą mamy w tej Izbie, oraz partycypacyjna, której dotyczy sprawozdanie. Ważne jest jednak zrozumienie, że dialog obywatelski jest dwustronny. Jest oparty na wzajemności. Dlatego obawy oraz pomysły zgłaszane przez obywateli muszą być uwzględniane przez instytucje UE. Myślę, że doskonałym tego przykładem jest milion podpisów pod petycją na rzecz obrony praw osób niepełnosprawnych oraz pod dokumentem dyskutowanym obecnie w tym Parlamencie.

Nie zgadzam się z przedmówcą, ponieważ uważam, że przyjęcie przez nas traktatu lizbońskiego da nam szansę zbliżenia obywateli do UE w znacznie bardziej korzystny sposób. Nasza rola w tej Izbie polega na zapewnieniu, aby po przyjęciu traktatu lizbońskiego funkcjonował on skutecznie.

Daniel Hannan (NI). - Pani przewodnicząca! Wiele można wydedukować z tytułu tego sprawozdania: „Perspektywy rozwijania dialogu obywatelskiego w ramach Traktatu z Lizbony”. Nic nie szkodzi, że – jak trzeba regularnie przypominać tej Izbie – traktat z Lizbony nie został przyjęty. Został on trzykrotnie odrzucony w swych kilku różnych wersjach przez 55% głosujących Francuzów, 62% głosujących Holendrów oraz przez 54% głosujących Irlandczyków.

Skupmy się raczej na budzącym skojarzenia z orwellowskim ministerstwem miłości aspekcie tytułu „Perspektywy rozwijania dialogu europejskiego”. Zwykli głosujący obywatele, nieobeznani ze specyficzną idiomatyką Unii Europejskiej, mogą dziś nie zrozumieć tych słów tak, jak rozumiemy je my w tej Izbie: jako tworzenie nowego budżetu propagandy mającej na celu próbę przekonania ludzi do zmiany ich zdania.

Muszę powiedzieć, że nie każde euro znajdujące się w skarbcu Europejskiego Banku Centralnego posłuży do przekonania ludzi do tej z gruntu niewłaściwej koncepcji.

Z definicji dialog obejmuje dwie strony. UE musi nie tylko mówić, lecz także słuchać. Oznacza to, że Traktat powinien zostać poddany pod referendum. *Pactio Olisipiensis censenda est!*

Syed Kamall (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Jestem pani wdzięczny za umożliwienie mi wyjaśnienia mojego sposobu głosowania nad tym sprawozdaniem.

Kiedy przeczytałem tytuł sprawozdania: „Dialog obywatelski w ramach Traktatu z Lizbony”, przypomniało mi się stwierdzenie Mahatmy Gandhiego. Kiedy zapytano go o cywilizację Zachodu, powiedział, że „to byłby niezły pomysł”. Kiedy zatem przeczytałem tytuł sprawozdania „Dialog obywatelski w ramach Traktatu z Lizbony”, pomyślałem: „to byłby niezły pomysł, nieprawdaż?”. Gdybyśmy tylko mieli dialog obywatelski.

Gdybyśmy tylko mieli dwustronny dialog. Jeden z przedmówców powiedział, że dialog jest w znacznym stopniu procesem dwukierunkowym, lecz gdy przyjrzymy się finansowaniu niektórych organizacji społeczeństwa obywatelskiego w celu promowania traktatu z Lizbony, dostrzeżemy, że są wśród nich jedynie organizacje w pełni oddane propagowaniu tego z gruntu niedemokratycznego traktatu. Jak wiele organizacji sprzeciwiających się traktatowi będzie finansowanych lub jak wiele z nich zostanie dopuszczonych do prowadzenia działalności promocyjnej? Nie ma dwustronnego dialogu i dlatego obywatele UE – jeśli tylko uzyskają taką szansę i będą zapytani o traktat z Lizbony – opowiedzą się za jego odrzuceniem.

- Sprawozdanie: Pedro Guerreiro (A6-0485/2008)

Syed Kamall (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Dziękuję za cierpliwość, którą okazuje pani w tej Izbie. Chciałem rozwinąć tę myśl, lecz zbyt wiele rzeczy mam dziś do powiedzenia, jestem tak podekscytowany wszystkimi głosowaniami, które odbywają się dziś w tej Izbie. Tak! Wspólna polityka rybołówstwa; tak, pomówmy o zrównoważonym rozwoju – ale przecież te dwie kwestie są z gruntu ze sobą sprzeczne. Jeżeli chcemy rozstrzygnąć kwestie związane z polityką zrównoważonego zarządzania rybołówstwem, musimy skierować naszą uwagę ku prawom własności i rozwiązaniom rynkowym. Spójrzmy na państwa, w których rybakom nadaje się prawa zbywalne, które są przekazywane z pokolenia na pokolenie. To najlepszy sposób zapewnienia sobie zrównoważonych zasobów rybnych – a nie jakaś sztuczna komunistyczna metoda obejmująca centralne planowanie rybołówstwa. Przez stosowanie tej ostatniej metody mamy do czynienia z ogromnym trzebieniem zasobów rybnych, które w ostatecznym rozrachunku odbije się na nas wszystkich.

Przewodnicząca. - Zawiesimy teraz posiedzenie. Powrócimy do wyjaśnień sposobu głosowania po posiedzeniu formalnym.

PRZEWODNICZY: HANS-GERT PÖTTERING

Przewodniczący

8. Uroczyste posiedzenie – Łotwa

Przewodniczący. – Szanowny panie prezydencie Republiki Łotewskiej! Wszyscy z radością witamy dziś pana podczas pana pierwszej wizyty w Parlamencie Europejskim. Pragnę na wstępie podziękować panu, jako prezydentowi wciąż stosunkowo nowego państwa członkowskiego Unii Europejskiej, za przyjęcie zaproszenia Parlamentu Europejskiego do zabrania głosu na forum Izby dzisiaj, w dniu, w którym obchodzimy dziesiątą rocznicę euro, naszej wspólnej waluty. Dzień dzisiejszy jest pod każdym względem dniem premier, w pełnym znaczeniu tego słowa, gdyż to dziś właśnie po raz pierwszy na powitanie gościa posiedzenia plenarnego Parlamentu Europejskiego zabrzmiał europejski hymn.

(Oklaski)

Niech będzie mi wolno skorzystać z okazji i raz jeszcze wspomnieć dzisiaj historyczne znaczenie rozszerzenia Unii Europejskiej, które miało miejsce w roku 2004. Potrzeba było 60 lat, aby pański kraj powrócił do wolnej i demokratycznej Europy, a nasz kontynent się zjednoczył.

Obecnie żyjemy w pokoju, wolności i demokracji. Nasi obywatele cieszą się perspektywami, o jakich nasi przodkowie mogli tylko pomarzyć. Musi i powinno nas to napawać radością.

To prawda, że dziś przed Unią Europejską stoją nowe i poważne wyzwania. Odczuł to wyraźnie nawet naród łotewski, chociażby w wyniku kryzysu finansowego, który mocno dotknął też pański kraj, panie prezydencie. Kryzys gazowy pomiędzy Rosją a Ukrainą również budzi uzasadnione zaniepokojenie obywateli Łotwy.

To właśnie w czasach kryzysu rozumiemy wartość członkostwa w Unii Europejskiej opartej na zasadzie solidarności między jej narodami. W obecnym czasie kryzysu wszyscy odczuwamy potrzebę wspólnoty i współpracy między naszymi krajami i instytucjami europejskimi.

Razem jesteśmy silniejsi, razem możemy lepiej bronić naszych interesów i wartości na całym świecie. Dlatego też Parlament Europejski ma nadzieję, że traktat lizboński, który daje Unii Europejskiej większą zdolność działania w pokonywaniu tych poważnych wyzwań, wejdzie niebawem w życie.

W tym względzie zbliżające się czerwcowe wybory do Parlamentu Europejskiego są niezmiernie ważne, gdyż chcemy wspólnie kontynuować sukces europejskiego projektu pokoju i zjednoczenia, w demokratycznej

Unii Europejskiej z Parlamentem Europejskim mającym kompetencje współdecyzyjne w niemal każdym obszarze.

Szczerze ufam, iż obywatele Łotwy – i wszystkich pozostałych państw członkowskich Unii Europejskiej – rozumieją, że ich głos jest istotny, ponieważ daje im europejskie kompetencje w zakresie współdecydowania i w tym sensie wyraźnie zaznaczają swą obecność przy urnach w czasie nadchodzących wyborów do Parlamentu Europejskiego.

Panie prezydencie! Z wielką przyjemnością zapraszam pana teraz do zabrania głosu przed Parlamentem Europejskim. Raz jeszcze witam serdecznie w naszej Izbie.

(Oklaski)

Valdis Zatlers, Prezydent Łotwy. – (LV) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziękuję panu przewodniczącemu za miłe słowa wprowadzenia oraz zaproszenie do zabrania głosu przed wyłoniionymi w drodze wyborów przedstawicielami narodów Europy. Ta możliwość jest dla mnie zaszczytem. Z wielką przyjemnością przemawiam przed Parlamentem Europejskim w ojczystym języku, zwłaszcza, że już od pięciu lat łotewski jest jednym z urzędowych języków Unii Europejskiej. Zwracam się do państwa dziś, gdy zbliża się do końca kadencja pierwszych łotewskich posłów do Parlamentu Europejskiego. Dziękuję państwu za znakomite wypełnianie swych obowiązków.

Drodzy przyjaciele! Bieżący rok 2009 to dla Łotwy rok bardzo ważny. Przed pięcioma laty Łotwa przystąpiła do Unii Europejskiej oraz NATO. Członkostwo w tych organizacjach międzynarodowych stało się dla Łotwy celem strategicznym po odzyskaniu niepodległości w roku 1991. Łotwa jasno wyraziła życzenie uczestnictwa w strukturach europejskich oraz transatlantyckich w zakresie gospodarki i bezpieczeństwa. Poszerzenie rodziny demokratycznych narodów europejskich w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku było wyrazem najbardziej dynamicznych zmian, które zaszły w Europie od czasu powstania Unii Europejskiej. Były to zmiany istotne. Do struktur europejskich przyłączyły się narody, które przez długi czas były od nich siłą odizolowane, mimo że wartości stanowiące sedno Unii Europejskiej historycznie były w tych narodach zakorzenione.

W dniu 18 listopada ubiegłego roku Łotwa świętowała dziewięćdziesiątą rocznicę proklamacji państwowości. Rocznicą ta miała bardzo istotne znaczenie dla naszych obywateli. Była ona po raz kolejny okazją do podkreślenia naszej niezłomnej woli życia w niezależnym, wolnym i demokratycznym kraju. W akcie proklamującym Republikę Łotewską w 1918 roku czytamy, co następuje: „Wzywa się wszystkich obywateli, by podążyli z pomocą, niezależnie od pochodzenia etnicznego, gdyż na Łotwie gwarantowane są wszystkie prawa człowieka. Republika Łotewska jest demokratycznym i sprawiedliwym państwem, gdzie nie ma miejsca na ucisk i niesprawiedliwość ...”. Jestem bardzo dumny z tych słów. Trzydzieści lat przed przyjęciem Powszechnej deklaracji praw człowieka Republika Łotewska zadeklarowała przywiązanie do jej podstawowych wartości i zasad.

Łotwa zawsze czuła swą przynależność do Europy i utożsamiała się z jej wartościami, nawet gdy ona sama i inne narody Europy Środkowej i Wschodniej były długo przywiązane do państwa, w którym na wiele wartości patrzono przez szczególny pryzmat ideologii. Między krajami bloku wschodniego panował pokój, jednak ten pokój można porównać do spokoju więziennego dziedzica. Zapewniała go obecność czołgów, represje i groźby. W ubiegłym roku, panie i panowie, zarówno państwu, jak i całej Europie o nieludzkim charakterze ideologii totalitarnej przypominał film Edvinsa Šnore'a pt. „The Soviet Story”. Mamy wspólną historię, jednak nasze losy potoczyły się odmiennie. Trzeba spojrzeć w przeszłość, aby się nawzajem zrozumieć i wspólnie patrzeć w przyszłość. Dlatego też pragnę podziękować Parlamentowi Europejskiemu za deklarację przyjętą 22 września ubiegłego roku proklamującą dzień 23 sierpnia Europejskim Dniem Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu. Deklaracja ta przypomina narodom Europy o tych tragicznych wydarzeniach w historii Łotwy i całej Europy.

Pragnę dziś spojrzeć na historię o wiele bardziej współczesną. W tym roku minie pięć lat od przystąpienia Łotwy do Unii Europejskiej i NATO. Jaki był to czas dla Łotwy? Co uzyskał nasz naród? Jakie były osiągnięcia naszego narodu i jakie wyzwania wciąż nas czekają? Po pierwsze, aspiracja, by stać się częścią Europy była zachętą do umacniania w naszym społeczeństwie demokracji i stymulowała rozwoju demokratycznych instytucji. Wraz z przystąpieniem do Unii Europejskiej Łotwa zasygnalizowała determinację do kształtowania własnej przyszłości, determinację do budowania tej przyszłości na gruncie tożsamości europejskiej oraz naszych wspólnych wartości: wolności i demokracji, odpowiedzialności, rządach prawa i prawach człowieka, równości, tolerancji i dobrobycie. Po drugie, członkostwo w Unii Europejskiej przyczyniło się do poprawy klimatu inwestycyjnego na Łotwie. „Pieniądze europejskie”, które powszechnie nazywamy funduszami

strukturalnymi Unii Europejskiej, stanowią istotną pomoc w rozwoju łotewskiej gospodarki. Po trzecie, możemy cieszyć się przywilejami, które daje swobodny przepływ osób. Swoboda przemieszczania się w strefie Schengen stała się powszechnie uznana i oczywista. Naturalnym zjawiskiem stały się nauka, praca i zdobywanie doświadczeń w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej. Po czwarte, dzięki swobodzie przepływu towarów i usług otworzyły się nowe możliwości w działalności gospodarczej. Każdy przedsiębiorca i konsument może działać w wolnym środowisku bez granic i bez opłat celnych. Dla nas, żyjących w kraju o małym rynku wewnętrznym, jest to szczególnie ważne. Po piąte, i najważniejsze, łotewski głos słyszany jest w Europie, zaś głos europejski w świecie. Możemy być dumni, że dysponujemy takim wyjątkowym mechanizmem współpracy. Umożliwia on nam wszystkim wspólne poszukiwanie aktywnych rozwiązań w zakresie globalnych wyzwań, zmian klimatycznych i demograficznych, wzmacniania bezpieczeństwa energetycznego, problemów migracji, a w przypadku kryzysu finansowego, na skalę światową. Łotwa dysponuje obecnie nowymi instrumentami polityki gospodarczej, lecz należy podkreślić, że również istotnie wzrosła odpowiedzialność naszego kraju za wspólną przyszłość Europy, odpowiedzialność przed wszystkimi Europejczykami.

Spoglądając wstecz na nasze osiągnięcia, musimy również być krytyczni i przyznać się do popełnionych błędów. Po wejściu do Unii Europejskiej rząd łotewski spoczął na laurach; uznał, że zamierzony cel został osiągnięty. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, iż jesteśmy dopiero na początku, a nie końcu tego procesu. Unia Europejska oferuje wspaniałe możliwości, jednak każdy naród i każde społeczeństwo musi samodzielnie z nich skorzystać. My na Łotwie nie wykorzystaliśmy ich wszystkich; nie zawsze mądrze wdrażaliśmy politykę spójności czy wykorzystywaliśmy możliwości finansowe, które nam oferowano. Nasze instytucje państwowe musiały się nauczyć funkcjonowania w Unii Europejskiej. Nie wykazaliśmy wystarczająco dużej determinacji, by przyjąć euro; to jeden z największych błędów, który popełniliśmy w procesie integracji europejskiej, a jego konsekwencje wyraźnie widać dzisiaj w sytuacji kryzysu finansowego.

Najbardziej nawet zatwardziali eurosceptycy muszą jednak przyznać, że bilans członkostwa Łotwy w Unii Europejskiej jest w ogólnym rozrachunku dodatni. Czy jest ktoś na Łotwie, kto pragnie powrotu do Europy z barierami celnymi pomiędzy krajami? Nie! Czy jest ktoś, kto chce czekać w kolejce na granicy, aby wjechać do sąsiedniego kraju? Nie! Czy jest ktoś, kto chciałby powrotu do świata z ograniczeniami swobodnego przepływu pracowników, ich kształcenia i zdobywania doświadczenia? Oczywiście, że nie! Nawet eurosceptycy szybko przyzwyczajają się do dobrych rzeczy i stają się jedynie sceptykami.

Panie i panowie! Pogorszenie sytuacji w systemie finansowym i gospodarce w ostatnich miesiącach nieodwracalnie zmieniło rolę i znaczenie rządów narodowych w procesach gospodarczych. Do chwili obecnej rynki finansowe mogły rozwijać się bardzo swobodnie. Przekonano nas, że do skutecznego zapewnienia rozwoju gospodarczego wystarczą prawa rynku. Wierzyliśmy, że w wyniku działania sił rynkowych porządek zapanuje samoistnie. I tak właśnie się dzieje. Rynek reguluje się sam. Obecny kryzys globalny dowodzi nam jednak, że nasze systemy finansowe i nasze gospodarki borykają się z problemami, których źródłem jest taki rynek, a przede wszystkim, że z powodu kryzysu cierpią zwykli ludzie. Bieg wydarzeń pod koniec ubiegłego roku pokazał nam, że istotne jest, aby rządy krajowe odgrywały aktywniejszą rolę w procesach gospodarczych. Poprzednie podejście, przysypianie za kółkiem zarządzania gospodarką, było nieodpowiedzialne. Niestety, zbudziliśmy się zbyt późno. Zdołaliśmy wprawdzie dostrzec przeszkodę – finansowe grzęzawisko – na drodze przed nami, jednak nie mamy możliwości jej wyminąć.

W tej sytuacji potrzebne jest podejście kompleksowe na szczeblu krajowym, europejskim i globalnym. W wymiarze światowym kluczowe znaczenie mają skoordynowane działania zmierzające do pobudzenia, wzrostu gospodarczego. Będzie to możliwe jedynie w drodze zaprojektowania nowej architektury i mechanizmów systemu finansowego. Konieczny będzie jego rygorystyczny nadzór, bez jednoczesnego ograniczania inicjatywy czy procesów rynkowych. Największym wyzwaniem będzie precyzyjne ustalenie tej równowagi. W wymiarze europejskim mamy istotną przewagę, gdyż możemy wdrożyć skoordynowane środki, podjąć jednolite działania i wypracować zrównoważone rozwiązanie. Cieszymy się z Europejskiego planu naprawy gospodarczej zaproponowanego przez Komisję. Stanowi on ważny krok przy wychodzeniu z grzęzawiska, w które obecnie zabrnęliśmy.

Poświęcę nieco dłuższą chwilę rozwiązaniom na szczeblu krajowym. Globalny kryzys finansowy nie oszczędził Łotwy. Zdaniem niektórych Łotwa przechodzi obecnie jedną z najbardziej dramatycznych akcji ratunkowych systemu finansowego we współczesnej historii Europy. W chwili obecnej Łotwa pracuje nad środkami zmierzającymi do pobudzenia gospodarki celem szybkiego i skutecznego ustabilizowania sytuacji finansowej i gospodarczej. Jest to zadanie trudne, jednak kryzys uda nam się pokonać jedynie wówczas, gdy będziemy widzieć jasno drogę wyjścia z niego, a nie mylić krótkofalowe rozwiązania z długofalową wizją rozwoju gospodarczego.

Pod koniec ubiegłego roku sześć partii politycznych zasiadających w parlamencie łotewskim, zarówno po stronie rządzącej, jak i opozycji, uzgodniło wspólne stanowisko w sprawie wsparcia planu stabilizacji gospodarczej, opracowanego przez rząd łotewski. Porozumienie to przewiduje, że specjalną uwagę należy zwrócić na monitorowanie sposobu wykorzystania pożyczki udzielonej Łotwie. Plan określa średniookresowe priorytety gospodarki łotewskiej: wsparcie eksportu, promocję wolnej i uczciwej konkurencji, istotną redukcję deficytu na rachunku bieżącym w saldzie płatności oraz wprowadzenie waluty euro w roku 2012. Wejście do strefy euro stało się jednym z najważniejszych celów strategicznych naszego narodu. Ważne jest, by w tej sytuacji Łotwa nie została pozostawiona sama sobie. Pomocy w przezwyciężeniu bieżących problemów udzielają nam obecnie nie tylko międzynarodowe instytucje finansowe, lecz również instytucje Unii Europejskiej oraz narody Europy. Łotwa jest wdzięczna za ten wyraz solidarności.

Panie i panowie! W wyniku każdego rozszerzenia Unia Europejskiej nie tylko zyskała nowe państwa członkowskie, ale również na liście priorytetów pojawiły się nowe akcenty, między innymi w zakresie unijnej polityki zagranicznej. Przystąpienie Łotwy do Unii Europejskiej miało miejsce w czasie opracowywania europejskiej polityki sąsiedztwa, jej celów, zasad oraz mechanizmów wykonawczych. Od tamtego czasu obserwujemy coraz więcej działań w ramach polityki zagranicznej Unii Europejskiej, skierowanych do jej wschodnich sąsiadów. Dzieje się tak dzięki zaangażowaniu i doświadczeniom nowych państw członkowskich. Łotwa zawsze postrzegała relacje sąsiedzkie w szerszym wymiarze. Łotwa w dalszym ciągu będzie odgrywać aktywną rolę w określaniu i realizacji tej polityki w przyszłości.

Polityka ta nie jest jedynie kwestią stosunków Unii Europejskiej z poszczególnymi państwami, to znaczy krajami, z którymi dzieli granicę lądową czy morską. W kontekście tej polityki musimy zająć się miejscem i rolą Unii Europejskiej w świecie. Wraz z innymi podobnie myślącymi krajami Łotwa aktywnie zachęca do bliższego zaangażowania się Unii Europejskiej w sąsiadujący z nią region wschodni. Pojawiła się nowa inicjatywa polityczna zwana „partnerstwem wschodnim”, której celem jest przekształcenie wspólnej polityki sąsiedztwa UE i dostosowanie jej do specyficznych cech tego regionu, a tym samym uaktywnienia tego procesu i prowadzenia go w sposób odważny i ambitny. Łotwa odnotowuje z radością propozycje Komisji Europejskiej w tym zakresie. W praktyce partnerstwo wschodnie musi przyczyniać się do wzmacniania politycznych i gospodarczych relacji pomiędzy Unią Europejską a państwami tego regionu, jak również intensyfikacji współpracy pomiędzy tymi państwami. W pracach nad partnerstwem wschodnim należy zwrócić uwagę na zasadę różnicowania, indywidualną ocenę oraz indywidualne podejście względem każdego z partnerów. Każde z tych państw podąża własną ścieżką rozwoju. Są takie, które chciałyby widzieć siebie w Unii Europejskiej i takie, które wybrały dla siebie inne cele. Nasza polityka odniesie sukces jedynie wtedy, gdy będziemy potrafili pracować wspólnie ze wszystkimi państwami tego regionu, w razie potrzeby pomagając im w jej zrozumieniu. Otrzymałem również pozytywne sygnały w związku z poszerzeniem i pogłębieniem współpracy w czasie wizyty, którą złożyłem w krajach Azji Środkowej w październiku ubiegłego roku, kiedy to odwiedziłem Kazachstan, Uzbekistan i Turkmenistan. Łotwa będzie w dalszym ciągu czynnie wspierać europejską politykę sąsiedztwa oraz odgrywać aktywną rolę w jej realizacji. Każdy europejski naród ma własne doświadczenia historyczne i własne możliwości pracy nad naszym wspólnym projektem z korzyścią dla Unii Europejskiej. Szczególnym wkładem Łotwy w wymiar wschodni jest wzajemne zaufanie, które manifestuje się w naszych dwustronnych stosunkach zakorzenionych we wspólnym okresie historii, oraz kompetencje zrodzone z tego zaufania. Na Łotwie spoczywa obowiązek skorzystania z tych szczególnych okoliczności, które mogą zniknąć w ciągu kolejnych dziesięciu lat. Po upływie kilku dziesięcioleci z perspektywy Wschodu Łotwa będzie po prostu jednym z państw członkowskich Unii Europejskiej, a nie furtką do Europy. Wykorzystując tę przewagę, Łotwa będzie utrzymywać aktywny dialog polityczny celem zachęcania do lepszego zrozumienia Unii Europejskiej i jej wartości w państwach sąsiadujących, a tym samym wyjaśnienia celów europejskiej polityki sąsiedztwa i partnerstwa wschodniego. Przyniesie to wzajemne korzyści i będziemy mieć możliwość wysłuchania, jak sąsiednie kraje postrzegają swe przyszłe relacje z Unią Europejską. Jestem przekonany, że interesom Europy najlepiej służyć będzie wczesna inauguracja partnerstwa wschodniego w czasie prezydentury sprawowanej przez Republikę Czeską.

Panie i panowie! Bardzo niedawno, w pierwszych dniach trwania prezydentury czeskiej, aktualna stała się kwestia bezpieczeństwa energetycznego. Kryzys finansowy i gospodarczy jest zjawiskiem cyklicznym, które rządzi się własnymi prawami. Kwestie dotyczące bezpieczeństwa energetycznego i zrównoważonych źródeł energii są jednak zawsze na liście politycznych priorytetów Europy i świata. Stają się one coraz pilniejsze. Bezpieczeństwo energetyczne ma wyraźny wymiar zewnętrzny. Oznacza to, iż zagadnienia tego nie można postrzegać w oderwaniu od sytuacji globalnej. Niedawne wydarzenia na Ukrainie oraz konflikt w Gruzji są tego dowodem. Jeszcze całkiem niedawno państwa członkowskie Unii Europejskiej uznawały, że kwestię energii należy rozstrzygać na szczeblu krajowym, a nie unijnym. Zeszłoroczne wydarzenia w sektorze energetyki, przerwy w dostawie energii, kurczenie się zasobów energetycznych oraz wahania cen pomogły

państwom członkowskim Unii Europejskiej zrozumieć, że potrzebna jest wspólna polityka energetyczna. Na płaszczyźnie styczności energii i polityki naszym głównym zadaniem jest zapewnienie regularnych, wystarczających, opłacalnych, zrównoważonych i przyjaznych dla środowiska dostaw energii.

Muszą państwo przyznać, że w tej sferze Unia Europejska osiągnęła jedynie częściowy sukces. W pewnych kwestiach, których przykładem jest rozwój gospodarki energetycznej przyjaznej środowisku, założyliśmy na szczeblu europejskim ambitne cele, które teraz należy zacząć osiągać. W innych dziedzinach – dywersyfikacji źródeł energii na szczeblu europejskim i stworzenia jednolitego rynku energetycznego – jesteśmy na samym początku drogi. Wydarzenia ostatnich kilku dni, na przykład odcięcie dostaw gazu z Rosji, otworzyły nam oczy na konieczność znalezienia możliwie najszybszego rozwiązania na szczeblu paneuropejskim. Na nas wszystkich spoczywa odpowiedzialność wykorzystania tego wspólnego zrozumienia celem stworzenia prawdziwie zintegrowanego i zdyswersyfikowanego europejskiego rynku energetycznego. Nie wolno nam dopuścić do tego, by nasza determinacja zniknęła wraz z topniejącym tej wiosny śniegiem. Kwestię bezpieczeństwa energetycznego można z powodzeniem rozstrzygnąć jedynie poprzez aktywny dialog na temat zasobów energetycznych z krajami tranzytowymi i dostarczającymi energię. Unia Europejska posiada instrumenty polityki zagranicznej konieczne do rozwiązania tej kwestii. Spoczywa na nas odpowiedzialność za ich stosowanie.

Kolejnym kierunkiem, w którym musimy podjąć poważne wysiłki, jest integracja bałtyckiego rynku energetycznego ze skandynawskim i środkowoeuropejskim rynkiem energetycznym. Integracja w rejonie bałtyckim jest niejednolita. Szybko rozwijają się w regionie handel i transport, jednak na rynku energii panuje stagnacja. W tym zakresie godną uwagi pracę wykonała Komisja Europejska. Jej inicjatywa zmierzająca do poprawy bezpieczeństwa energetycznego i solidarności energetycznej obejmuje również opracowanie planu wzajemnych połączeń dla bałtyckiego rynku energetycznego. Dzięki tej inicjatywie nastąpi stopniowe włączanie państw bałtyckich w jednolity europejski rynek energetyczny. Wysoko cenię sobie zaangażowanie Szwecji w strategiczne debaty dotyczące regionu Morza Bałtyckiego. Szwecja wkrótce będzie miała możliwość podjęcia działań w praktyce podczas swego przewodnictwa w Unii w drugiej połowie bieżącego roku. Jestem przekonany, że silne regiony od Morza Śródziemnego po Bałtyk składają się na silną Unię Europejską.

Panie i panowie! Pierwotny cel Unii Europejskiej – bezpieczeństwo i pomyślność ludów Europy – się nie zmienił. Zmieniło się natomiast otoczenie, w którym musimy zmierzać do tego celu. Globalna gospodarka jest powiązana znacznie bardziej niż pół wieku temu. Jednocześnie na światowej scenie pojawili się silni nowi gracze ekonomiczni. Jedynie przy spójnym, dalekowzrocznym i, co najważniejsze, wspólnym działaniu Unii Europejskiej możemy mieć nadzieję, że nie przegramy w tej globalnej konkurencyjnej konfrontacji. Tylko razem możemy spełnić obietnicę zapewnienia bezpieczeństwa i pomyślności naszym obywatelom. Tylko w ten sposób możemy osiągnąć cel, który poparli obywatele naszych narodów, oddając głos poparcia dla uczestnictwa w Unii Europejskiej.

Parlament Europejski już pokazał, że ma szeroką wizję przyszłości Unii Europejskiej. Dotyczy to szczególnie jego jednolitego i wyważonego podejścia do polityki rozszerzenia Unii. Dynamiczny rozwój Europy dał jej możliwość konkurowania na arenie światowej. Ten rozwój stanowi potencjał Europy, który musi ona wykorzystać tak, by Unia mogła, nawet za kilkadziesiąt lat, być równym partnerem gospodarczym szybko rozwijających się gospodarek Azji i Ameryki Łacińskiej. To właśnie państwo w szczególności, jako demokratycznie wybrani przedstawiciele narodów Europy, macie poczucie ogromnej odpowiedzialności za ten proces. Nie sposób również przecenić znaczenia roli Parlamentu Europejskiego w przybliżaniu projektu europejskiego naszym obywatelom oraz poszerzaniu jego demokratycznej legitymizacji. W przyszłości Parlament Europejski będzie odgrywał jeszcze ważniejszą rolę.

Istotne jest zjednoczenie z zachowaniem naszej wielopostaciowości i różnorodności. Ważna jest kontynuacja prac nad ulepszaniem Unii Europejskiej. Jest to zadanie, które podjąć muszą wspólnie wszyscy Europejczycy. Na tym polega nasza wspólna odpowiedzialność wobec Europy. Kluczowe znaczenie ma zapobieganie fragmentaryzacji Unii Europejskiej. Państwa członkowskie muszą poszukiwać rozwiązań i unikać rozwijania koncepcji Europy wielu prędkości. Powodem do zadowolenia jest porozumienie osiągnięte w ubiegłym miesiącu w Radzie co do dalszego wspierania traktatu lizbońskiego. Traktat lizboński stanowi prawny warunek w pełni skutecznego funkcjonowania Unii Europejskiej w przyszłości. Jedynie wdrażając zasady traktatu lizbońskiego, będziemy mogli w pełni wykorzystać pozytywny potencjał, który oferuje nowa zjednoczona Europa. Skuteczność działania traktatu lizbońskiego w praktyce zależy od woli politycznej państw członkowskich i instytucji oraz ich zdolności zjednoczenia się w realizacji celów Europy.

Panie i panowie! Do roku 2004 celem Łotwy było członkostwo w Unii Europejskiej. Od tamtego czasu kształtujemy cele Łotwy w kontekście celów europejskich. Nie możemy już postrzegać siebie w oderwaniu

od Europy. Cele Łotwy możemy określać i realizować jedynie, jeśli odpowiadają one wspólnej wizji przyszłości Europy. Cele Europy są zaś osiągalne, jeśli odpowiadają wizji każdego państwa członkowskiego. Unię Europejską zbudowano na bazie wspólnych wartości i jako taką należy ją umacniać. Jedynie w drodze debaty publicznej można wyłonić wartości, które wszyscy uznajemy. Jedynie mówiąc jednym głosem, możemy uzgodnić wartości, które zamierzamy przyjąć obok tych, które leżą u podstaw Unii Europejskiej. Zadaniem wszystkich polityków, ale zwłaszcza przywódców Europy, jest określenie europejskich wartości i zainicjowanie debaty na ich temat.

Spójrzmy w przyszłość. Jak ja widzę Unię Europejską i Łotwę w dłuższej perspektywie czasowej? Powiedzmy w roku 2015? Świat gospodarczy po kryzysie podzielił się na kilka gospodarczych ośrodków władzy. Jednym z nich jest Unia Europejska. Europa będzie przejawiała wolę i zdolność do zachowania jedności, gdyż tylko w zjednoczonej formie da nam szansę wypełnienia naszych zadań. Ponadto Unia Europejska będzie wciąż otwarta dla wszystkich tych Europejczyków, którzy przyjmują jej wartości. Ta jedność w różnorodności będzie kluczem do rosnącego znaczenia roli Europy w świecie. Unia Europejska rozszerzy się, jednak nie utraci zdolności skutecznego działania. Unia Europejska będzie potrafiła zatroszczyć się o własne bezpieczeństwo oraz zapewnić stabilność u swych sąsiadów. Edukacja i kultura będą pomostem łączącym różne doświadczenia państw członkowskich Unii Europejskiej, a to pomoże odzyskać Europie czołową rolę w świecie w dziedzinie nauki i kultury. Nie będzie już starych i nowych, małych i dużych narodów europejskich. W Europie narody będą oceniane stosownie do osiągnięć, a nie na podstawie kryteriów geograficznych i geopolitycznych. Europa będzie zjednoczona, a ta jedność będzie zabezpieczona przez silne regiony, które choć będą bronić własnych interesów, będą również ściśle współpracować z innymi, a tym samym tworzyć sieć relacji w duchu dobrobytu i rozwoju w całej Europie. Każdy naród będzie wносить wkład w ten rozwój odpowiednio do swych zdolności i szczególnej wiedzy.

Jaka będzie rola Łotwy w Unii Europejskiej w roku 2015? Będzie to czas, gdy Łotwa już otrząśnie się po kryzysie. Stolica Łotwy, Ryga, będzie jednym z kwitnących ośrodków bałtyckiego regionu gospodarczego. Łotewska gospodarka będzie bardziej zrównoważona, bardziej konkurencyjna i po transformacji strukturalnej. W roku 2015, po raz pierwszy w historii niepodległego państwa łotewskiego, będzie mu powierzone rozwiązywanie kwestii w skali europejskiej i globalnej jako państwu członkowskiemu przewodniczącemu Unii Europejskiej. Naszym wkładem na rzecz Europy będą nasze szczególne relacje z państwami objętymi partnerstwem wschodnim. Łotwa i nasz region będą mostem na Wschód, tak jak państwa basenu Morza Śródziemnego połączą oba wybrzeża tego morza. Nasza wizja otwartej Europy i nasze doświadczenie w integracji będą stymulować otwartość Europy.

Panie i panowie! Rok 2015 nie jest tak bardzo odległy; dzieli nas od niego zaledwie sześć lat. Przed stu laty łotewski poeta Rainis napisał: „To, co się zmienia, przetrwa”. Te słowa wciąż niosą mądre przesłanie. Jestem przekonany, iż Europa zasadniczo się zmieni. Będzie silniejsza w sferze gospodarczej, opieki społecznej i wzajemnej współpracy. Umocni swój system wartości. Europejczycy będą dumni z tego, że żyją w Europie a jednocześnie należą do własnego narodu. Jedność w różnorodności, rozwój, kultywowanie wartości oraz odpowiedzialność każdego obywatela względem własnego narodu i rodziny europejskiej jako całości, oto przyszłość Europy.

Panie i panowie! Miarą naszego sukcesu są rozwój i dobrobyt Europy. Tak oceniana będzie nasza praca. To jest nasza odpowiedzialność. Apeluję do państwa, jako do posłanek i posłów zasiadających w Parlamencie Europejskich, byście zachęcali Europejczyków do akceptacji naszych wspólnych celów i uświadomienia sobie, jak one będą wpływać na życie każdego Europejczyka we własnym domu. Wsparcie ze strony europejskich obywateli dla idei Europy stanowi najmocniejszą gwarancję przyszłości Europy. Dziękuję, panie i panowie, za waszą pracę w tej kadencji. Życzę państwu powodzenia w dalszej pracy oraz w kolejnych wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Przewodniczący. – Panie prezydencie! Niech mi będzie wolno podziękować panu w imieniu Parlamentu Europejskiego za wygłoszone przemówienie, za pańską europejską odwagę oraz europejską determinację. Oczywiście z radością usłyszeliśmy, że wysoko ocenia pan Parlament Europejski, zresztą słusznie.

Wciąż dobrze pamiętam, że w trakcie negocjacji akcesyjnych, w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, Łotwa, Litwa i Słowacja pierwotnie były z nich wyłączone. To Parlament Europejski wezwał rządy do włączenia tych krajów do negocjacji. W rezultacie Łotwa, Litwa i Słowacja mogły zostać członkami Unii Europejskiej w dniu 1 maja 2004 roku.

Poruszył pan kwestię energetyczną, a ja bardzo zwięźle panu odpowiem. Mamy bardzo odpowiedzialnego komisarza, w osobie pańskiego rodaka, Andrisa Piebalgsa, który dobrze się spisał w ubiegłym tygodniu oraz

w czasie konfliktu gazowego z Rosją i Ukrainą, zwłaszcza z Rosją. Pragnę podziękować za pracę panu komisarzowi Andrisowi Piebalgsowi w obecności prezydenta jego kraju.

(Oklaski)

Panie prezydencie! Na koniec powiem, co następuje: podkreślił pan, że pan i Łotwa się uczy. Z pewnością to prawda. Nawet państwa, które należą do Wspólnoty Europejskiej, do Unii Europejskiej, od samego początku, uczą się od was i waszych doświadczeń historycznych. Jeśli będziemy gotowi słuchać się nawzajem i uczyć się od siebie, skorzystamy na tym wszyscy. Dzięki naszym wspólnym wartościom jesteśmy silni, demokratyczni i wolni. Dziękuję panie prezydencie, cieszymy się, że mogliśmy pana dziś gościć w naszej Izbie. Dziękuję.

(Oklaski)

PRZEWODNICZY: PANI ROURE

Wiceprzewodnicząca

9. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania (ciąg dalszy)

- Sprawozdanie: Christa Klač (A6-0443/2008)

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Pani przewodnicząca! Z radością przyjmuję kompromis, który zmusi rządy państw UE do stworzenia harmonogramu i planu działań mających na celu zmniejszenie ryzyka związanego ze stosowaniem pestycydów. Ograniczenia oprysków z powietrza zostaną z pewnością przyjęte z zadowoleniem przez obywateli UE, podobnie jak strefy buforowe mające na celu ochronę wody pitnej oraz organizmów wodnych. Głosowałem za przyjęciem dyrektywy, ponieważ jest ona zbieżna w moimi poglądami na ochronę zdrowia.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Głosowałam za przyjęciem tego kompromisu, ponieważ posiadanie zasad zrównoważonego stosowania pestycydów ma sens. Myślę, że prawdziwy problem polega na istnieniu różnych zasad w różnych państwach członkowskich: niektóre państwa szkolą i kształcą operatorów w bardzo ścisły sposób, dzięki czemu zapewniają sobie dobre, zrównoważone stosowanie pestycydów, ale nie wszystkie państwa tak czynią. Myślę, że omawiane tu przepisy sprawiają, że właściwe będzie posiadanie wyższych standardów w całej Unii Europejskiej. Będzie to korzystne zarówno dla tych, którzy wykonują opryski, jak i tych, którzy mają z nimi kontakt.

Myślę, że mamy tu do czynienia z bardzo rozsądnym pakietem, tak więc z prawdziwą przyjemnością go poparłam, i gratuluję sprawozdawcy.

Avril Doyle (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Ja również głosowałam za przyjęciem sprawozdania. Potrzeba systemu uregulowań dotyczących stosowania pestycydów jest niepodważalna. Nikt jej nie kwestionuje. Sprawozdanie pani poseł Klač postuluje rozszerzenie zakresu kontroli oraz ograniczenie używania PPP do zastosowań podstawowych.

Co interesujące, podczas bardzo irytującej debaty dotyczącej kwestii „zagrożenie czy ryzyko” w kontekście sprawozdania pani poseł Breyer, odnosiłam przez cały czas wrażenie, że problem ten powinien być rozpatrywany z punktu widzenia rzeczywistego stosowania, a nie wprowadzania do obrotu – innymi słowy w kontekście przedmiotowego sprawozdania. Zagrożenie może stwarzać bardzo wiele środków w przypadku ignorowania instrukcji ich użycia lub obchodzenia się z nimi. Sama obecność na rynku nie stanowi ryzyka dla konsumenta, środowiska lub użytkownika tych środków. Pestycydy stanowią zagrożenie tylko wtedy, gdy osoba obchodząca się z nimi nie wie, co robi, gdy sprzęt służący do aplikacji tych związków jest wadliwy, gdy ignorowane jest środowisko wodne lub gdy pestycydy są nieprawidłowo przechowywane i nie są częścią zintegrowanego planu zarządzania szkodnikami. Ilościowe ograniczenie stosowania pestycydów wymaga ostrożności, ponieważ może ono sprawić, że choć opryski będą rzadsze, ich stężenie będzie silniejsze.

W ostatecznym rozrachunku należy doprowadzić do ograniczenia do minimum stosowania tych substancji, co wie każdy rolnik.

- Sprawozdanie: Hiltrud Breyer (A6-0444/2008)

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Pani przewodnicząca! Chciałabym jeszcze raz odnieść się do wczorajszej debaty plenarnej. Poparłam nowe rozporządzenie, ponieważ moim zdaniem stanowi ono narzędzie

propagowania nowych i bezpieczniejszych alternatywnych metod ochrony roślin. Uważam, że wzajemne uznawanie pestycydów dopuszczonych do obrotu według stref geograficznych jest pozytywnym osiągnięciem naszego Parlamentu. Wykaz substancji zakazanych jest również krokiem naprzód – obejmuje on substancje rakotwórcze, a także substancje posiadające właściwości neurotoksyczne i immunotoksyczne – i jest oparty na wiedzy naukowej. Jak powiedział wczoraj pan komisarz, wydaje się, że wykaz dotyczy stosunkowo małego odsetka substancji nadal używanych dziś. Chciałbym wspomnieć, że musimy ściśle stosować te wymagania również w odniesieniu do towarów importowanych. Panie komisarzu! Chciałabym również wypowiedzieć się na temat pozostałych sprawozdań, ale nie udzielono mi głosu. Sprawozdania te zostały już wykorzystane do celów objaśnienia stanowisk lub zostały tu już omówione, tak więc wierzę, że zostaną one przyjęte w ich formie pisemnej.

Diana Wallis (ALDE). - Pani przewodnicząca! Muszę państwu coś wyznać. Od dziecka nienawidzę jednego warzywa: grochu. Na nieszczęście reprezentuję jednak największy brytyjski region uprawy grochu, co stanowi dla mnie ogromny problem w kontekście sprawozdania pani poseł Breyer. Zgadzam się z celami tego sprawozdania. Zgadzam się z celami omawianego tu prawodawstwa, czyli propagowania zdrowotności naszego środowiska, i zdrowia nas samych, lecz stanowi ono rzeczywistą groźbę dla ogromnego sektora rolniczego w moim regionie.

Po głębokim zastanowieniu wstrzymałam się od głosu, przy czym pragnę stwierdzić, że nasza procedura legislacyjna w tym przedmiocie była moim zdaniem wadliwa. Na koniec mieliśmy tak wiele informacji – w tym wiele wzajemnie sprzecznych – że zarówno ja, jak i – jak sądzę – wielu innych z zadowoleniem przyjąłoby trzecie czytanie lub procedurę koncyliacyjną, aby upewnić się, że chronimy wszystkie interesy.

Marian Harkin (ALDE). - Pani przewodnicząca! Dla mnie decyzja była równie trudna. Miałam wrażenie, że sprawozdanie było generalnie dobrze wyważone i konstruktywne i zostało z pewnością zaprojektowane w celu zapewnienia wysokiego poziomu ochrony zdrowia ludzi, zdrowotności zwierząt i środowiska.

Mam jednak obawy co do sytuacji, w której będziemy decydować o dopuszczeniu danej substancji do obrotu w oparciu o to, czy stanowi ona zagrożenie, czy też nie, nie biorąc jednocześnie pod uwagę możliwej ekspozycji. Myślę, że potrzebujemy opartej na podstawach naukowych oceny skutków.

Jedną z moich obaw jest związana z tym, że w moich rozmowach z obywatelami na temat UE moi rozmówcy wielokrotnie podnoszą kwestię nieproporcjonalności prawodawstwa UE. Choć uważam, że w sprawozdaniu zapewniono elastyczność, uważam, że potrzebujemy jej nieco więcej, lecz co najważniejsze, że powinniśmy byli oprzeć nasze stanowisko na dodatkowych dowodach naukowych. To prawda, przyjęto zasadę ostrożności i musimy mieć to na uwadze, lecz decyzje muszą być również oparte nad dowodach, i w tej kwestii życzyłabym sobie nieco więcej dowodów.

Neena Gill (PSE). - Pani przewodnicząca! Efektywne i skuteczne stosowanie pestycydów jest koniecznością. Chociaż ochrona środowiska i zdrowia publicznego idą ze sobą w parze, uważam, że musimy zrównoważyć potrzeby konsumentów i producentów. Chociaż popieram cele sprawozdania pani poseł Breyer dotyczące ograniczenia biurokracji, nie jestem w stanie go poprzeć.

Spotkałam się z wieloma ekspertami i rolnikami oraz przedstawicielami Krajowego Związku Rolników (National Farmers' Union – NFU) z mojego okręgu wyborczego West Midlands, którzy również mają poważne zastrzeżenia co do skutków tego sprawozdania z punktu widzenia wydajności upraw. Podzielam ich obawy. Moja największa obawa dotyczy nieprzeprowadzenia przez Komisję odpowiedniej oceny skutków oraz braku wyraźnych informacji na temat tego, co sprawozdanie to będzie oznaczało dla rolnictwa.

Nie wydaje mi się, abyśmy teraz, w dobie rosnących cen żywności na całym świecie, powinni pochopnie reagować i wprowadzać środki mogące mieć negatywny wpływ na produkcję żywności. Dlatego też moja delegacja wprowadziła poprawkę wymagającą przeprowadzenia gruntownej oraz znacznie spóźnionej oceny skutków.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Podobnie jak inne koleżanki i koledzy uważam, że prace nad przedmiotowymi dokumentami były bardzo trudne. Obawy pani Diany Wallis dotyczyły grochu. Możecie się jednak państwo domyślić, że w naszym irlandzkim menu i w naszej agendzie znalazły się ziemniaki. Ogólnie rzecz biorąc, uważam jednak, że głosowaliśmy nad propozycją i pakietem zdecydowanie lepszym niż ten, który pierwotnie nam zaserwowano – i gratuluję osobom, które nad nim pracowały.

Pozwolicie państwo, że wspomnę kilka rzeczy w tej kwestii, kończąc głównym wnioskiem. Myślę, że obecnie znajdujemy się w sytuacji, w której rolnicy muszą lobbować wśród firm sektora agrochemicznego, aby te produkowały bezpieczniejsze zamienniki środków, tak by rolnicy nadal byli w stanie produkować żywność, i myślę, że w działania te należy kierować tyle samo energii co dotychczas.

Jeżeli chodzi o import żywności, Komisja musi poświęcić uwagę uzasadnionym obawom rolników i producentów UE, że będą oni mieli zakaz stosowania niektórych substancji, podczas gdy kraje trzecie będą mogły nadal je stosować. Musimy te obawy rozwiązać, dzięki czemu będziemy mieli rolników po naszej stronie.

Ashley Mote (NI). - Pani przewodnicząca! Głosowałam przeciw z tego prostego powodu, że wniosek został „przechwycony” przez Komisję Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności. Wczoraj sprawozdawcy chwalili się standaryzacją, choć ponoć żyjemy w Unii różnorodności. Jeśli istnieje obszar, który wymaga osądu, dyskrecjonalności oraz różnorodności, to jest to właśnie ten obszar.

Przedmiotowa kwestia mieści się zasadniczo w obszarze rolnictwa, mimo to duński komisarz ds. rolnictwa był przez cały czas nieobecny, co powinno stanowić powód do wstydu. Powodem tego jest oczywiście konflikt interesów, ponieważ w Danii woda pitna wypływająca z ziemi nie jest poddawana uzdatnianiu.

Rolnicy z mojej części świata czują się całkowicie zawiedzeni oraz dotkliwie urażeni tym, że zakłada się tu, że nie wiedzą, co robią i trzeba im to powiedzieć. Zasadniczo dodaliście państwo kolejną grupę osób do grona Brytyjczyków, którzy szczerze nienawidzą Unii Europejskiej za mieszanie się w ich sprawy.

Avril Doyle (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Wszystkie strony wysuwały przesadne zarzuty oraz wyrażały przesadne obawy w stosunku do sprawozdania. Trudno było odróżnić fikcję od faktów oraz podjąć decyzję dotyczącą sposobu głosowania.

Choć uznaję obawy sektora owoców miękkich, przemysłu ziemniaczanego oraz rolników uprawiających zboże w Irlandii, z którymi rozmawiałam, poparłam kompromis. Uważam, że wprowadzone ulepszenia były warte naszego poparcia, choć nadal mam pewne obawy. Oddałam głos za, ponieważ moim zdaniem najgorszym rozwiązaniem byłoby poddanie sprawozdania procedurze koncyliacyjnej. Pięcioletnie odstępowanie, które może być w razie konieczności przedłużone w przypadku niezbędnych działań w zakresie ochrony roślin, stanowi ważną „siatkę bezpieczeństwa” i jednocześnie zachęca przemysł agrochemiczny do badań i opracowywania alternatywnych metod.

Syed Kamall (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Myślę, że gdy przyjrzeć się temu europejskiemu projektowi, można dostrzec, że u jego podstaw leży dialektyka. Mówimy o demokracji, lecz ignorujemy wolę demokratycznych społeczeństw wyrażoną w referendum we Francji, Holandii i Irlandii. Mówimy o bezpieczeństwie żywnościowym, lecz głosujemy za przyjęciem sprawozdania, które może zachwiać produkcją żywności w Unii Europejskiej. Mówimy o pomaganiu obywatelom i rolnikom z biedniejszych krajów, tymczasem w rezultacie głosowania zostanie teraz przyjęty zakaz importowania produktów od rolników stosujących pestycydy zakazane w Unii Europejskiej.

Zwracam się do moich kolegów z Parlamentu i Komisji z jednym apelem: proszę was, abyśmy w przyszłości uwzględniali niezamierzone konsekwencje prawodawstwa. Zgadzam się z panią Wallis w kwestii procesu legislacyjnego i co do tego, że powinno nastąpić trzecie czytanie. Zgadzam się, że proces ten przebiegał zbyt pośpiesznie i myślę, że wszyscy zgodzimy się co do tego, że ocena skutków w oparciu o naukowe podstawy była niewystarczająca. Upewnijmy się, że nie powtórzy się to w przyszłości.

Christopher Heaton-Harris (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Starałem się podważyć kompromis, głosując za odrzuceniem tych części przedmiotowego sprawozdania. Wy tłumaczę dlaczego tak postąpiłem, odczytując list przysłany mi przez Jamesa Mowbraya, rolnika mieszkającego w Skegness, miejscowości znajdującej się w moim okręgu wyborczym.

Napisał on, co następuje: „Sam stosuję środki ochrony roślin od ponad 40 lat. Zawsze aplikuję środki z uwzględnieniem dobra ludzi i dzikożyjących roślin i zwierząt. W wyniku mojej działalności nie ucierpiałem na zdrowiu, ani nie ucierpiał środowisko naturalne. Dlatego niepokoi mnie to, że możliwe wycofanie wielu środków, w tym fungicydów na bazie triazoli, oparto na nienaukowych argumentach i że obniży ono opłacalność mojej działalności oraz zmniejszy dostępność żywności produkowanej w kraju”.

Uwagi tego rodzaju otrzymałem dosłownie od setek innych osób z Empire World Trade z miejscowości Spalding w Lincolnshire, od Johna Manby'ego z Parker Farms w Leicester, Johna Clarka, który prowadzi

działalność w Nottinghamshire, Jonathana Readinga oraz setek innych. Dlatego głosowałem za odrzuceniem kompromisu.

Kathy Sinnott (IND/DEM). - Pani przewodnicząca! Teraz, gdy już oddano głosy i przedstawiono argumenty, chciałbym powrócić do kwestii, która przewijała się przez naszą debatę oraz debatę w komisji. Mam na myśli dostrzegalną nieufność rolników oraz przyjmowane przez wiele osób założenie, że rolnicy są wrogami zdrowia i środowiska. Na podstawie własnego doświadczenia mogę stwierdzić, że jest wręcz na odwrót. Rolnicy w Irlandii są i zawsze byli gospodarzami, którzy od tysięcy lat chronią i zachowują środowisko, podtrzymując jego życie oraz czyniąc je czystym i produktywnym. Rolnicy są również od wieków strażnikami naszego zdrowia. Wytwarzają dobrą żywność, która stanowi podstawę naszego dobrego zdrowia. Apeluję do państwa o odnowienie naszego zaufania wobec rolników, którzy czynią co w ich mocy, aby wykarmić nas w trudnych sytuacjach – okolicznościach związanych z pogodą, szkodnikami i oczywiście polityką UE.

Pisemne wyjaśnienia sposobu głosowania

- Sprawozdanie: Paolo Costa (A6-0468/2008)

John Attard-Montalto (PSE), na piśmie. – Właśnie odbyło się głosowanie dotyczące umowy w sprawie bezpieczeństwa lotnictwa cywilnego. Chociaż podróżowanie samolotem jest jednym z najbardziej bezpiecznych sposobów przemieszczania się, nigdy nie uda się przyjąć środków, które będą gwarantowały stuprocentowe bezpieczeństwo.

Z naszą debatą wiąże się debata dotycząca ochrony obiektów. Od czasu straszliwych ataków na wieżowce World Trade Center wprowadzono wiele środków ochrony. Mimo to nikt nigdy nie może czuć się w stu procentach bezpieczny. W rzeczywistości terroryści uderzają właśnie wtedy, gdy czujemy się zbyt bezpieczni.

Oczywiście należy znaleźć równowagę między swobodami i prawami obywatelskimi a środkami bezpieczeństwa; lecz kiedy przychodzi moment wyboru, należy przyjąć priorytety. Na przykład pojawiło się wiele głosów sprzeciwu wobec przekazywania list pasażerów, co argumentowano ochroną danych. Wiadomo jednak, że te środki bezpieczeństwa umożliwią bardziej szczegółową analizę, niemożliwą do przeprowadzenia na granicach.

Żyjemy w nowej erze. Jako cele ataków terroryści rozmyślnie wybierają niewinnych cywilów, przy czym dodatkowo traktują oni obywatele niektórych krajów jako cele priorytetowe. W takich warunkach nie możemy rzecz jasna oczekiwać, że kraje te powstrzymają się od uczynienia wszystkiego co w ich mocy, aby chronić interesy swoich obywateli.

Dragoș Florin David (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem tego sprawozdania, ponieważ przyniesie ono bezpośrednie korzyści sektorowi lotnictwa w Rumunii. Wynegocjowane porozumienie odzwierciedla zasadniczo strukturę konwencjonalnej umowy w sprawie bezpieczeństwa lotniczego; opiera się na wzajemnym zaufaniu wobec systemów drugiej strony oraz na porównaniu różnic w uregulowaniach. Wiąże się to z koniecznością przyjęcia określonych zobowiązań oraz metod współpracy między organami ds. eksportu i importu. Środki prowadzące do osiągnięcia tego celu, mianowicie współpracy i wzajemnego uznawania wyników certyfikacji w obszarach zdolności do lotu i obsługi technicznej, zostały jednak wyszczególnione w załącznikach do umowy, w przeciwieństwie do konwencjonalnych umów, w których środki te są zazwyczaj określone na podstawie osobnych, niewiążących umów, przyjmowanych na szczeblu organu lotniczego. Załączniki zasadniczo odzwierciedlają treść wspólnotowych zasad wykonawczych w zakresie zdolności do lotu (rozporządzenie Komisji nr 1702/2003) oraz obsługi technicznej (rozporządzenie Komisji nr 2042/2003), które mają być zmienione przez strony w oparciu o decyzję Dwustronnej Rady ds. Nadzoru.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Umowy lotnicze między Wspólnotą Europejską a Stanami Zjednoczonymi (USA) mają swoje początki w liberalizacji transportu lotniczego.

Umowy te, ustanawiane na szczeblu UE (lub raczej przez Wspólnotę Europejską – jedyny podmiot, który istnieje z prawnego punktu widzenia – wraz z jej jednolitym wspólnotowym rynkiem, który ma być w pełni zliberalizowany) mają być nadrzędne względem wszelkich innych umów dwustronnych między poszczególnymi państwami członkowskimi a USA.

Podobnie jak w przypadku innych rezolucji przyjętych przez Parlament Europejski deklarujemy, że jesteśmy oczywiście przede wszystkim zainteresowani zapewnieniem „wysokiego poziomu bezpieczeństwa lotnictwa cywilnego” oraz środków „mających na celu minimalizację obciążeń ekonomicznych dla sektora lotniczego

i podmiotów tego sektora wynikających ze zbędnego przeoczenia regulacyjnego”. Musimy jednak zagwarantować dwie ważne rzeczy: (1) celem i zakładaną podstawą tych procesów nie może być stworzenie warunków zwiększania liberalizacji transportu powietrznego ani sprzyjanie im poprzez harmonizację norm; (2) procesy te nie mogą wspierać harmonizacji poprzez obniżanie standardów i zasad bezpieczeństwa, w szczególności tam, gdzie w wyniku minimalizacji obciążeń i liberalizacji zwyciężają zysk i koncentracja.

Uważamy, że transportu lotniczego należy bronić jako usługi publicznej, świadczonej przez firmy sektora publicznego w każdym kraju, co zagwarantuje jakość i bezpieczeństwo usług świadczonych na rzecz obywateli.

Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie. – (DE) Zasadniczo zgadzam się ze sprawozdaniem pana posła Paolo Costy na temat bezpieczeństwa lotniczego.

Dla UE i USA ważne jest uzgodnienie wspólnej linii postępowania przy pomocy tej umowy. Zasadnicze znaczenie w tym partnerstwie zagranicznym ma jednak to, abyśmy byli realnymi partnerami, a nie partnerami na papierze. Należy znaleźć kryteria, do których realizacji będą zobowiązane obie strony.

W razie naruszeń, bądź ze strony UE, bądź USA, konieczny będzie możliwy do uchylenia wariant umowy.

Bogusław Liberadzki (PSE), na piśmie. – Głosuję za przyjęciem sprawozdania w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Rady w sprawie zawarcia umowy między Wspólnotą Europejską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki o współpracy w zakresie uregulowań prawnych dotyczących bezpieczeństwa lotnictwa cywilnego (A6-0468/2008). Zgadzam się z wnioskiem sprawozdawcy o zawarcie powyższej umowy.

Uważam, że cele zapisane w umowie, czyli ułatwienie handlu towarami i usługami objętymi umową, maksymalne ograniczenie dublowania się ocen, prób i kontroli do znaczących różnic prawnych oraz oparcie się na systemie certyfikacji jednej strony w celu sprawdzania zgodności z wymogami drugiej strony, są celami słusznymi.

Wyrażam nadzieję, że opieranie się na wzajemnym zaufaniu do systemów drugiej strony będzie sprzyjało realizacji powyższej umowy.

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Jako sprawozdawca Parlamentu Europejskiego zajmujący się sprawozdaniem legislacyjnym w sprawie rozszerzenia uprawnień Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Lotniczego (EASA) z zadowoleniem przyjmuję umowę wynegocjowaną ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie wzajemnego uznawania certyfikatów bezpieczeństwa lotnictwa cywilnego.

Umowa ta jest ważnym krokiem w rozszerzaniu współpracy transatlantyckiej, która stanowi priorytetowy cel Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów. Ustanawia ona sensowne warunki pobudzania handlu towarami i usługami w sektorze lotnictwa cywilnego między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi, co bez wątpienia służy Europie. Umowa zapewnia wzmocnione gwarancje w zakresie bezpieczeństwa i zwiększenia kompatybilności produktów, komponentów i samolotów wobec podwyższonych wymagań ochrony środowiska. W tych warunkach możemy mieć nadzieję, że zasady jednolitej europejskiej przestrzeni powietrznej zostaną rozszerzone w przyszłości na współpracę transatlantycką i że współpraca ta zostanie rozszerzona w obszarze badań, a także wdrażania nowych technologii w omawianej tu dziedzinie w drodze współpracy między SESAR a NextGen.

Uważam, że w dłuższej perspektywie umowa ta ułatwi wzajemnie korzystne rozszerzenie sieci współpracy między EASA a FAA, na czym bezpośrednio skorzystają linie lotnicze, sektor lotniczy, a w największym stopniu pasażerowie.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Przyszłość zewnętrznej polityki transportowej wymaga dobrych stosunków między Wspólnotą Europejską a Stanami Zjednoczonymi. W związku z tym jednym z zasadniczych punktów tej umowy o współpracy w sprawie regulacji bezpieczeństwa lotnictwa cywilnego jest wzajemne zaufanie do systemów drugiej strony oraz porównanie różnic w uregulowaniach. Celem umowy jest ułatwienie handlu towarami i usługami w sektorze lotnictwa poprzez ograniczenie, w jak największym stopniu, możliwości dublowania ocen, badań i kontroli głównych różnic w regulacjach tych dwóch stron. Uważamy zatem, że tworzone są ramy, które będą funkcjonowały bez problemów na co dzień i które umożliwią rozwiązywanie problemów technicznych wynikających z ich wdrażania, dzięki planowanemu systemowi ciągłej współpracy i konsultacji. Umowa ta jest kolejnym zasadniczym elementem postępu w zewnętrznym wymiarze europejskiej polityki transportowej, dlatego też głosowałem za przyjęciem sprawozdania.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym powiedzieć, że głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Costy w sprawie zawarcia umowy między Wspólnotą Europejską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej o współpracy w zakresie uregulowań prawnych dotyczących bezpieczeństwa lotnictwa cywilnego określonej we wniosku dotyczącym decyzji Rady.

Zgadzam się ze sprawozdawcą, że Parlament musi zadeklarować swoje poparcie na rzecz zawarcia umowy, ponieważ usprawniłaby ona w oczywisty sposób handel towarami i usługami między stronami zaangażowanymi w działalność w zakresie zdolności do lotu oraz obsługi technicznej, przy uniknięciu zbytecznego dublowania ocen i kontroli zgodności z wymaganiami bezpieczeństwa, które jak dotąd, mimo znacznego podobieństwa, muszą być powtarzane. Uważam jednak, że w początkowej fazie należy zapewnić okres próbny funkcjonowania umowy, tak by możliwe było określenie trudności praktycznych i trudności w zakresie wdrażania i usunąć je przed ostateczną ratyfikacją.

- Sprawozdanie: Diana Wallis (A6-0511/2008)

Dragoș Florin David (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania w sprawie lepszych uregulowań prawnych dla firm w UE.

Nicolae Vlad Popa (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania w sprawie wspólnego systemu opodatkowania mającego zastosowanie w przypadku łączenia, podziałów, wydzieleni, wnoszenia aktywów lub wymiany udziałów dotyczących spółek różnych państw członkowskich, ponieważ te czynności prawne skutkują zasadniczymi zmianami statusu prawnego spółek handlowych. Unia Europejska musi również podjąć środki konieczne do zapewnienia jednolitych, zharmonizowanych, lecz skutecznych uregulowań.

Poparłem je również dlatego, że jestem prawnikiem i w dalszym ciągu będę wspierał Parlament Europejski we wszelkich jego wysiłkach na rzecz harmonizacji i kodyfikacji uregulowań prawa podatkowego, gospodarczego, cywilnego i karnego na szczeblu europejskim.

- Sprawozdanie: Costas Botopoulos (A6-0508/2008)

Dragoș Florin David (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania, ponieważ w regulaminie Sądu Pierwszej Instancji brakuje zapisów dotyczących języka wymaganego w procedurze odwołań (od orzeczeń Sądu ds. Służby Publicznej). Dokładnie rzecz biorąc, brakuje odpowiednika art. 110 regulaminu Sądu Pierwszej Instancji.

- Sprawozdanie: Bastiaan Belder (A6-0489/2008)

Adam Bielan (UEN), na piśmie. – Panie Przewodniczący!

Po ostatnim konflikcie zbrojnym na Bałkanach państwa europejskie bardzo różnie wypowiedziały się na ten temat. Jednak aktywnym zaangażowaniem w zaistniałą sytuację UE potwierdziła, że Bałkany są ważnym dla nas regionem i integralną częścią Europy. Mamy więc obowiązek wspierania tych krajów w dążeniu do stabilizacji i pełnej demokracji. Poparłem sprawozdanie pana Beldera, ponieważ podkreśla ono potrzebę pomocy państwom bałkańskim traktując je jako indywidualnych, niezależnych partnerów.

Poza tym, dobrze, że sprawozdanie podkreśla potrzebę ustanowienia wspólnej polityki energetycznej. Dywersyfikacja źródeł jest nam pilnie potrzebna, a skorzystałaby na tym nie tylko Unia, ale i cała Europa.

Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie. – Sprawozdanie pana posła Beldera dotyczy obecnej sytuacji w zakresie stosunków handlowych i gospodarczych Unii Europejskiej z tym coraz bardziej stabilnym regionem, którego wiele państw kandyduje do członkostwa w UE. Rola UE jako jednego z głównych partnerów regionu w zakresie utrzymania z nim stosunków handlowych i gospodarczych przy jednoczesnym dążeniu do stabilnego i trwałego pokoju w regionie jest bardzo ważna.

Siła UE jako partnera handlowego, lecz również jako modelu silnego społeczeństwa obywatelskiego, rządu oraz dynamicznych instytucji, powinna zostać wykorzystana do wzmacniania rozwoju tego regionu. Zróżnicowane podejście oparte na trzech obszarach polityki, uwzględniające względne różnice między krajami regionu a także przewidujące umowy o stowarzyszeniu i dalsze wsparcie, stanowi czytelny sposób rozwiązywania problemów związanych ze słabym rozwojem regionu i budowania fundamentów intensywnej regionalnej i międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Popieram sprawozdanie pana posła Beldera jako środek utrwalania pokoju i propagowania ideałów, które wszyscy wyznajemy.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Wiem, że sprawozdanie pana posła Beldera dotyczy wyłącznie stosunków gospodarczych i handlowych z Bałkanami Zachodnimi oraz ewidentnej potrzeby wsparcia przez Unię Europejską ich odbudowy w dziedzinie gospodarki, prawa i spraw socjalnych.

Jestem jednak zdumiony, że mimo oświadczenia, że pomoc ta, jak również procesy akcesyjne, muszą być zróżnicowane i dopasowane do poszczególnych krajów, sprawozdanie tak naprawdę nie uwzględnia specyfiki poszczególnych krajów. Na przykład nawet nie wspomina o Serbii.

Przed wszystkim Parlament, zawsze skory do potępiania naruszeń praw człowieka na całym świecie lub żądania klauzul o ochronie „praw człowieka” w międzynarodowych umowach o współpracy, wykonał mistrzowskie posunięcie, przegłosowując sprawozdanie w sprawie Bałkanów, nie wspominając jednocześnie ani razu o dramatycznej i niedopuszczalnej sytuacji ludności serbskiej w Kosowie, która stała się pariasem na historycznych terenach jej przodków. Tymczasem Parlament gratuluje sobie setek tysięcy euro przekazanych władzom Kosowa, które prowokują, organizują lub tolerują tę sytuację.

Vural Öger (PSE), na piśmie. – (DE) Wzmocnienie stosunków gospodarczych z Bałkanami Zachodnimi ma ogromne znaczenia zarówno dla UE, jaki i Bałkanów Zachodnich. Zatem z zadowoleniem przyjmuję prowadzenie przez Parlament Europejski intensywnych prac w tym zakresie i dzisiejsze przyjęcie sprawozdania pana posła Beldera. W świetle tego, że przyszłość krajów Bałkanów Zachodnich spoczywa w rękach UE, ich gospodarcze i polityczne zbliżenie z UE jest bardzo ważne. Aby związać te kraje z UE w perspektywie długoterminowej, należy pobudzać rozwój ich gospodarek rynkowych i współpracę regionalną.

Dlatego ważne są również konstruktywne i pozytywne sygnały z Parlamentu Europejskiego. W interesie UE leży wspieranie stabilności politycznej, bezpieczeństwa prawnego, a co za tym idzie, także dobrych warunków ramowych w tych krajach dla inwestycji zagranicznych. W sprawozdaniu pana posła Beldera podkreślono to, że poziom stosunków gospodarczych zależy od postępów każdego kraju z osobna. Ponadto celem UE powinna być dywersyfikacja gospodarek krajowych państw Bałkanów Zachodnich. Sprawozdanie uwzględnia wszystkie te ważne kwestie. Jestem przekonany, że pozytywny rozwój stosunków handlowych między UE a Bałkanami Zachodnimi będzie korzystny dla wszystkich krajów kontynentu europejskiego i z niecierpliwością oczekuję wdrożenia naszych propozycji.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Beldera w sprawie stosunków handlowych i gospodarczych z Bałkanami Zachodnimi.

Zgadzam się z moim kolegą posłem, że Unia Europejska ma ważną rolę do odegrania w procesie gospodarczej i politycznej odbudowy krajów regionu Bałkanów Zachodnich wobec perspektywy ich członkostwa w Unii Europejskiej, po pierwsze, pod względem stabilizacji ich sytuacji politycznej, po drugie, pod względem gospodarczym i handlowym.

Niemniej chciałbym podkreślić potrzebę przeprowadzenia przez Unię pogłębionej analizy sytuacji w zakresie poszanowania praw człowieka oraz demokratycznych zasad w każdym kraju. Mam szczególnie na myśli Chorwację oraz licznych obywateli Włoch, którzy są w tym kraju nadal dyskryminowani, mimo oficjalnego kandydowania Chorwacji do UE. W moim odczuciu sytuacja ta pokazuje niesprawiedliwe traktowanie Serbii, kraju, który otrzymał zaledwie status potencjalnego kandydata i wobec którego Unia powinna być bardziej otwarta niż dotychczas.

Flaviu Călin Rus (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania w sprawie stosunków handlowych i gospodarczych z Bałkanami Zachodnimi (A6-0489/2008), ponieważ projekt rezolucji Parlamentu Europejskiego uwzględnia również opinię Komisji Spraw Zagranicznych oraz opinię Komisji Rozwoju Regionalnego, której jestem członkiem.

Wzrost i rozwój gospodarczy Bałkanów Zachodnich zapewni warunki konstruktywnego partnerstwa ze wschodnimi państwami członkowskimi UE, w tym także Rumunii.

Jednocześnie połączenie polityki gospodarczej i handlowej krajów Bałkanów Zachodnich z polityką UE będzie stanowić wsparcie umów o stabilizacji i o stowarzyszeniu podpisanych między UE a tymi krajami.

Głosowałem za przyjęciem sprawozdania, ponieważ stabilność gospodarcza może również prowadzić do stabilności politycznej w tym regionie, który doświadczał w ostatnich latach dotkliwych trudności.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE), na piśmie. – Aby aktywizować obszar Bałkanów Zachodnich, skłonić go do przeprowadzenia niezbędnych reform, Unia Europejska powinna użyć wszystkich dostępnych jej środków. Szczególnie istotne w tym kontekście wydaje się być rozwinięcie regionalnej współpracy gospodarczej, a także perspektywa członkostwa dla państw tego regionu. Szerokie i stabilne kontakty gospodarcze pomiędzy poszczególnymi krajami doprowadziłyby do swoistej integracji gospodarczej, która zdecydowanie przyczyniłaby się do ograniczenia zagrożenia konfliktem w przyszłości. Podobnie zapobiec temu może realna perspektywa członkostwa. Bałkany już poczyniły ogromne postępy na drodze zbliżenia do Unii Europejskiej, ale wizja akcesji z całą pewnością zachęci państwa do kontynuowania wysiłków na rzecz integracji ze Wspólnotą.

Chciałbym jednak podkreślić, że obok instrumentów wsparcia gospodarczego równie istotne są inicjatywy mające na celu integrację społeczeństwa Bałkanów z Unią Europejską. Dlatego tak ważne jest wprowadzanie jak najdalej idących ułatwień w przepływie osób i szerokie wsparcie dla młodzieży z tamtego regionu. Tylko jeżeli mieszkańcy Bałkanów poczują się równoprawnymi obywatelami Europy, będziemy mogli powiedzieć, że odnieśliśmy sukces.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Zgadzam się z tym, co powiedział pan poseł Belder oraz z jego zaleceniami dotyczącymi możliwych sposobów poprawy stosunków handlowych i gospodarczych z Bałkanami Zachodnimi. UE ma do odegrania zasadniczą rolę w odbudowie tego regionu. Wspomniane umowy o stabilizacji i o stowarzyszeniu, preferencje handlowe i techniczne oraz wsparcie finansowe stanowią trzy filary, na których UE ma nadzieję przywrócić stabilność w regionie. Prawdą jest, że poziom rozwoju i przyjmowania dorobku prawnego Wspólnoty nie jest taki sam we wszystkich państwach regionu, a zatem ze względu na opór wobec wspólnej strategii konieczne jest wybranie szczególnego podejścia dla każdego kraju z osobna, które należy dopasować do określonych potrzeb. Albania to nie Czarnogóra, a Bośnia i Hercegowina to nie Kosowo.

Postęp negocjacji przedakcesyjnych (lub ich rozpoczęcie w przypadku potencjalnych krajów kandydackich) z państwami Bałkanów Zachodnich powinien rzecz jasna zależeć od uzyskania pełnej zgodności z kryteriami kopenhaskimi oraz bezwzględnego poszanowania zasad demokracji i praw człowieka. Niech będzie jednak jasne, że wszystkie te kraje mają przyszłość w UE i że ich członkostwo sprawi, że przerażające konflikty, które cechowały ten region od wieków przejdą do historii.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – (PL) Unia Europejska odegrała niezmiernie ważną rolę w procesie gospodarczej i politycznej odbudowy krajów byłej Jugosławii. Przejęła jednak ogromną odpowiedzialność wobec całych Bałkanów Zachodnich. W związku z tym stoi obecnie przed trudnym zadaniem odbudowy całego jej terytorium.

Unia stała się głównym partnerem handlowym wszystkich krajów Bałkanów Zachodnich. Trzema najważniejszymi filarami współpracy są: układy o stabilizacji, preferencje handlowe oraz wsparcie techniczne i finansowe. Proces stabilizacji powinien zmierzać przede wszystkim ku podwyższeniu poziomu życia mieszkańców oraz zapewnieniu stałego rozwoju gospodarczego krajów bałkańskich. Podejmując swe działania, Unia musi jednak mieć na uwadze członkostwo niektórych krajów w Unii Europejskiej oraz status pozostałych jako potencjalnych kandydatów do członkostwa.

Trudno nie zgodzić się ze sprawozdawcą, iż zasadniczym warunkiem rozwoju krajów, o których mowa, jest ich członkostwo w Światowej Organizacji Handlu (są już jej członkami Chorwacja, Albania i Była Jugosławia). Aby nastąpiła integracja ze światowym systemem handlu, konieczne jest, by Bośnia i Hercegowina, Serbia oraz Czarnogóra również przystąpiły do WTO.

Doceniając dokonany już postęp w zakresie modernizacji w regionie, należy dążyć do pełnej integracji Bałkanów Zachodnich z systemem gospodarczym Unii Europejskiej.

- Sprawozdanie: Mairead McGuinness (A6-0505/2008)

Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) Sprawozdanie w sprawie wspólnej polityki rolnej oraz światowego bezpieczeństwa żywnościowego dotyczy ważnych kwestii, takich jak konsekwencje wzrostu cen żywności w biednych i bogatych krajach oraz waga zapewnienia dostępu do żywności dla wszystkich.

My, szwedzcy Socjaldemokraci zdecydowaliśmy się głosować za odrzuceniem tego sprawozdania, ponieważ zawiera ono problematyczne sformułowania w odniesieniu do wspólnej polityki rolnej. Między innymi domagamy się ograniczenia środków przeznaczanych z budżetu UE na politykę rolną, zachowania i

rozszerzenia zasady współzależności oraz dostosowania systemu do rynku. Sprawozdanie nie jest zbieżne z tymi postulatami, dlatego głosujemy za jego odrzuceniem.

Liam Aylward (UEN), na piśmie. – Zabezpieczenie trwałości zaopatrzenia w żywność jest jednym z największych wyzwań, wobec których stoimy. Wyzwanie to będzie stawiało się coraz większe w miarę wzrostu liczby ludności świata. Obecnie stopa przyrostu naturalnego to ponad 70 milionów ludzi rocznie. Oznacza to konieczność zapewnienia co rok żywności dla 70 milionów ludzi więcej. Jak poradzimy sobie z tym, skoro już teraz ponad 850 milionów ludzi na świecie jest niedożywionych?

Zabezpieczenie zrównoważonej podaży żywności jest jednym z naszych największych wyzwań. Natomiast UE jest jednym z największych sukcesów ostatnich lat, ponieważ doprowadziła do pokoju, stabilności oraz dobrobytu w regionie. UE jest największym darczyńcą ODA oraz wzorem współpracy międzynarodowej, i może dobrze wykorzystać to doświadczenie na świecie.

Unia nie może sobie pozwolić na realizację kierunków polityki o wąskim zakresie. Tak jak splatają się ze sobą losy wielu krajów, tak w coraz większym stopniu przenikają się wzajemnie różne obszary polityki. Przedmiotowe sprawozdanie stanowi uznanie tego faktu oraz tego, że wysokie standardy UE oraz bogactwo doświadczeń w zakresie rolnictwa mogą stanowić większą wartość w działaniach w zakresie światowego bezpieczeństwa żywnościowego, w tym poprzez finansowanie nawozów sztucznych i wysokowydajnych nasion, a także poprzez szkolenia i praktyczne wsparcie dla rolników i producentów żywności.

Niels Busk and Anne E. Jensen (ALDE), na piśmie. – (DA) Anne E. Jensen oraz Niels Busk głosowali za przyjęciem sprawozdania z własnej inicjatywy pani poseł McGuinness w sprawie wspólnej polityki rolnej oraz światowego bezpieczeństwa żywnościowego, ponieważ większość sprawozdania jest doskonała w swej treści, a w głosowaniu można oddać głos albo za, albo przeciw. Nie możemy jednakże poprzeć ustępów 63 i 64, które poddają w wątpliwość wolny handel produktami rolnymi. Jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami wolnego handlu i uważamy, że całkowicie słuszne są wysiłki na rzecz doprowadzenia do sytuacji, w której handel produktami rolnymi będzie opierał się na zasadach wolnego rynku.

Ole Christensen, Dan Jørgensen, Poul Nyrup Rasmussen, Christel Schaldemose i Britta Thomsen (PSE), na piśmie. – (DA) Duńscy posłowie Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim głosowali przeciwko przyjęciu sprawozdania z własnej inicjatywy w sprawie wspólnej polityki rolnej oraz światowego bezpieczeństwa żywnościowego, ponieważ sprawozdanie zawiera sprzeciw wobec liberalizacji polityki rolnej oraz krytykę zasad UE dotyczących ograniczenia stosowania pestycydów. Uważamy, że konieczne jest zapewnienie zrównoważonego dostępu do światowych zasobów żywności, lecz nie pomoże w tym ani utrzymanie, ani rozszerzenie pomocy dla rolnictwa w EU.

Konstantinos Droutsas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Światowy problem z żywnością pogłębia się, a nie ustępuje, i dotyka wszystkich warstw społecznych, nie tylko w mniej rozwiniętych krajach, lecz również w krajach lepiej rozwiniętych.

Główną przyczyną tej sytuacji jest to, że podstawowym kryterium w produkcji artykułów rolniczych i żywności jest zysk, a nie światowe potrzeby żywnościowe.

Handel środkami spożywczymi na międzynarodowych giełdach spowodował nakręcenie spirali wzrostu cen, a tym samym wzrostu zysków międzynarodowych koncernów żywnościowych, dostrzegalne obniżenie produkcji rolnej i światowych rezerw żywnościowych oraz wzrost liczby niedożywionych ludzi.

Aby zażegnać tę niedopuszczalną sytuację, która skazuje miliard ludzi na niedożywienie i głód, w sprawozdaniu ograniczono się do list życzeń, które są niemożliwe do spełnienia z racji zawartego w sprawozdaniu postulatu trwania przy tej samej polityce: wspierania wspólnej polityki rolnej oraz jej przeglądów i „kontrol stanu zdrowia”, zakończenia negocjacji ze Światową Organizacją Handlu, uniezależnienia wielkości pomocy od produkcji oraz kontynuacji produkcji biopaliw pod pretekstem dobra środowiska i wykorzystania gruntów, które mogłyby być wykorzystane do produkcji żywności.

W sprawozdaniu ledwie wspomniano zasady suwerenności i bezpieczeństwa żywnościowego oraz prawo do samowystarczalności żywnościowej.

Posłowie z Partii Komunistycznej Grecji głosowali za odrzuceniem sprawozdania, ponieważ mimo zawartych w nim wniosków i „życzeń”, wspiera ono antyobywatelską, monopolistyczną politykę, która skazuje coraz więcej ludzi na niedożywienie i głód.

Lena Ek (ALDE), na piśmie. – (SV) Ważne jest, abyśmy zarówno zwalczali głód, jak i łagodźmy jego skutki. Pod tym względem z zadowoleniem przyjmuję treść sprawozdania z własnej inicjatywy pani poseł McGuinness w sprawie wspólnej polityki rolnej oraz światowego bezpieczeństwa żywnościowego.

Wstrzymałam się jednak od głosu, ponieważ miejscami sprawozdanie jest silnie protekcyjnym. Subsydiowanie i regulowanie rolnictwa krajowego nie przyczynia się do realizacji naszego celu, tzn. otwartej, zielonej, bezpiecznej i przedsiębiorczej UE. Bardziej swobodny światowy rynek produktów rolnych ułatwiłby obywatelom biednych krajów rozwijanie własnego rolnictwa. Obserwujemy to obecnie w szczególności w wielu krajach Afryki.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Zgadza się z wieloma kwestiami podniesionymi przez sprawozdanie, w szczególności:

- z tym, że dokonana zmiana kierunku polityki doprowadziła do utraty potencjalnych możliwości rynkowych dla producentów UE i do zwiększonego uzależnienia od żywności importowanej spoza Unii Europejskiej, produkowanej na podstawie różnych norm produkcji, i tym samym spowodowała dyskryminację unijnych produktów rolnych;

- z obawą, że dramatyczne zwiększenie kosztów produkcji rolnej może spowodować zmniejszenie zużycia i wielkości produkcji, co pogłębi kryzys żywnościowy w Europie i na świecie;

- z potrzebą przyjęcia instrumentów polityki mających na celu zlikwidowanie tak dużych i szkodliwych wahań cen;

- z obawą związaną ze wzrastającą koncentracją rynku na detalicznym rynku żywnościowym, która doprowadziła do rozwoju monopolu oraz z potrzebą alternatywnych metod w negocjacjach z detalistami, z korzyścią dla drobnych rolników.

Są jednak kwestie, z którymi nie możemy się zgodzić:

- rosnące ukierunkowanie wspólnej polityki rolnej na rynek oraz dewaluacja suwerenności żywnościowej i skupianie uwagi wyłącznie na bezpieczeństwie żywnościowym z pominięciem faktu, że bezpieczeństwo żywnościowe jest trudne do osiągnięcia przy braku suwerenności żywnościowej.

Dlatego wstrzymaliśmy się od głosu.

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Sprawozdanie pani McGuinness dotyczy kwestii, którą uznaję za strategiczną: bezpieczeństwa żywnościowego oraz znaczenia silnego i konkurencyjnego rolnictwa europejskiego w globalizowanym świecie.

W następstwie niedawnego kryzysu światowych cen żywności, bezpieczeństwo żywnościowe powinno stać się jednym z priorytetów UE. Mimo że w krótkiej perspektywie czasowej nie należy spodziewać się kolejnego kryzysu deficytu żywności, można się go jednak spodziewać w dalszej przyszłości, zważywszy na negatywne oddziaływanie zmian klimatu na produkcję rolną oraz ciągle rosnący popyt.

Mając na uwadze to, że kraje rozwijające się najprawdopodobniej nie będą w stanie wyprodukować wystarczającej ilości żywności dla rosnącej liczby swoich obywateli, kraje uprzemysłowione będą nadal miały ważne zadanie produkowania i eksportowania żywności.

Wspólna polityka rolna musi zatem raz jeszcze stać się jednym z europejskich priorytetów i być podstawą europejskiej polityki bezpieczeństwa żywnościowego, zważywszy że w dobie kryzysu finansowego i gospodarczego jest ona ważniejsza niż kiedykolwiek.

Jeanine Hennis-Plasschaert, Jules Maaten, Toine Manders i Jan Mulder (ALDE), na piśmie. – (NL) Delegacja holenderskiej Partii Ludowej na rzecz Wolności i Demokracji (VVD) głosowała za przyjęciem sprawozdania pani poseł McGuinness w sprawie wspólnej polityki rolnej oraz światowego bezpieczeństwa żywnościowego, mimo że nie popiera ona wszystkich treści sprawozdania. Delegacja VVD chciałaby, aby w sprawozdaniu znalazły się wyraźne zapisy mówiące o tym, że bariery w handlu w krajach rozwijających się powinny zostać usuwane na zasadzie wzajemności. Ponadto byłoby dobrze, gdyby sprawozdanie zawierało propozycję specjalnej, szybszej procedury dopuszczania produktów cisgeniczných. Obecnie nadal podlegają one tej samej procedurze co zwykle produkty biotechnologiczne, mimo że powstają z wykorzystaniem materiału genetycznego pozyskiwanego z tego samego gatunku.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Sprawozdanie pani McGuinness dotyczy kwestii o ogromnym znaczeniu dla świata. W ciągu ostatnich dwóch lat ceny żywności wzrosły prawie o 80%, a zapasy zbóż spadły do niebezpiecznie niskiego poziomu. Presja dotycząca światowych zapasów żywności ma również stosunkowo nowe źródła, takie jak dążenie do zwiększonego użycia biopaliw. Z zadowoleniem przyjmuję ogólny kierunek sprawozdania, w związku z czym głosowałem za jego przyjęciem.

Anneli Jäätteenmäki (ALDE), na piśmie. – (FI) Pani przewodnicząca! Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł McGuinness, lecz chciałabym zwrócić szczególną uwagę na kilka kwestii.

Po raz pierwszy od lat 70. ubiegłego wieku mieliśmy do czynienia z dotkliwym światowym kryzysem żywnościowym. Kryzys ten rozpoczął się przed wystąpieniem obecnego światowego kryzysu gospodarczego, z chwilą gdy światowe ceny kukurydzy i pszenicy poszybowały do góry w bardzo krótkim czasie. Choć kryzys żywnościowy został przemianowany na kryzys gospodarczy, niestety nie zniknął. Aż strach pomyśleć, że jeszcze przed wystąpieniem problemów związanych z obecnym kryzysem żywnościowym, na chroniczny głód i niedożywienie cierpiało około miliarda ludzi na całym świecie.

Bezpieczeństwo żywnościowe – dostęp do zaopatrzenia w wystarczającą ilość bezpiecznej i bogatej w składniki odżywcze żywności – musi teraz stać się jednym z głównych priorytetów politycznych, zarówno tu, jak gdzie indziej. Nie możemy tolerować sytuacji, w której – mimo rosnącego głodu na całym świecie oraz rekordowych cen żywności – Europa likwiduje znaczną część swojego rolnictwa, i to z najdziwniejszych powodów. W Finlandii, podobnie jak w innych państwach członkowskich, ludzie muszą mieć prawo prowadzenia rentownej działalności rolniczej zarówno teraz, jak i w przyszłości.

Branża żywnościowa ma ogromny wpływ na zatrudnienie, gdyż zapewnia pracę ponad czterem milionom ludzi w Europie. Szacuje się, że w ramach całego łańcucha żywnościowego w Finlandii pracuje około 300 tysięcy ludzi, co stanowi około 13% zatrudnionej siły roboczej. Istnieje niekwestionowana potrzeba ochrony miejsc pracy tych ludzi w dobie obecnego kryzysu żywnościowo-gospodarczego.

Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Interesujące jest to, że Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie zdecydowała się uwzględnić w swoim sprawozdaniu jednego z zasadniczych postulatów Komisji Rozwoju, który brzmi następująco: „Parlament Europejski zwraca się do Rady i Komisji, aby w ścisłym porozumieniu z państwami AKP nadały priorytet kwestii wpływu dotacji wywozowych UE dla produktów rolnych na państwa AKP i stosownie do podjętych w tej materii zobowiązań opracowały konkretne i trwałe rozwiązania zapobiegające dumpingowi”.

Jednakże sprawozdanie zawiera zarzut, że UE podjęła działania w stosunku do potencjalnie zakłócających handel elementów wspólnej polityki rolnej, które mogą mieć negatywny wpływ na rolników w krajach rozwijających się. W sprawozdaniu zawarto również zarzut, że kraje nienależące do UE wytwarzają żywność na podstawie bardzo różnych norm produkcji, co naraża produkty UE na nierówne warunki konkurencji.

Te dwa zarzuty są co najmniej kontrowersyjne i z pewnością nie wszystkie siły polityczne w UE się z nimi zgodzą. Nawet gdyby tak się stało, czy nie można by uwzględnić w tekście sprawozdania propozycji Komisji Rozwoju?

W sprawozdaniu zawarto również sprzeciw wobec obniżenia płatności pomocowych w rolnictwie oraz wobec reformy wspólnej polityki rolnej. Ponadto postuluje się w nim prowadzenie polityki informacyjnej dotyczącej wspólnej polityki rolnej dla obywateli, co postrzegam jako polityczną propagandę na rzecz systemu, który jest bardzo kontrowersyjny, szczególnie w moim kraju.

Głosowałem zatem przeciwko temu sprawozdaniu.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Niedawne niesłychane wzrosty cen żywności przyspieszyły dyskusję w sprawie kierunków polityki rolnej, bezpieczeństwa żywnościowego oraz rozwoju. Niestety kwestia handlu międzynarodowego jest często nieobecna w tych dyskusjach, co prowadzi do poszukiwania rozwiązań ignorujących pozytywny potencjał, jaki może mieć zwiększona konsumpcja światowa.

Chociaż początkowo ten wzrost cen żywności oznacza groźbę głodu dla krajów i społeczności nieposiadających zasobów i wymaga zwiększonej pomocy humanitarnej, później stymuluje on światowy wzrost zdolności produkcji żywności oraz wzrost handlu światowego. Stanowi to szansę dla rolniczych krajów świata, którą należy w pełni wykorzystać.

Jeżeli chodzi o Europę i wspólną politykę rolną, nasze przystosowanie się do tego nowego kontekstu światowego – przy potencjalnie wolniejszym wzroście niż oczekiwano – nie powinno dokonywać się za

cenę protekcjonizmu i nowych barier w handlu, ani za cenę zakłóceń rynku. We wspólnej polityce rolnej oraz jej reformie należy przyjąć jako kryteria średnio- i długoterminową rentowność europejskiego rolnictwa i rozwój obszarów wiejskich.

Zuzana Roithová (PPE-DE), na piśmie. – (CS) To sprawozdanie wydaje się być raczej obroną obecnej wspólnej polityki rolnej, niż kompleksowym przeglądem sytuacji w zakresie bezpieczeństwa żywnościowego w świecie dotkniętym klęską głodu. Mimo tego poparłam je, ponieważ zwraca ono uwagę na znaczenie zapewnienia rolnikom z krajach rozwijających się dostępu do kredytów, tak aby mogli oni modernizować produkcję rolną oraz zwiększać ilość i jakość produkowanej żywności. Żałuję, że w sprawozdaniu zwrócono mało uwagi na ryzyko wykupu ziemi w najbardziej potrzebujących krajach na potrzeby hodowli i eksportu możliwie najtańszej żywności do reszty świata kosztem rozwoju gospodarczego i potrzeb lokalnych społeczności krajów cierpiących na chroniczne braki żywności.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł McGuinness w sprawie wspólnej polityki rolnej oraz światowego bezpieczeństwa żywnościowego.

Podzielam obawy wyrażone przez mojego kolegę posła i zwracam uwagę na podstawową potrzebę – bardziej pilną niż kiedykolwiek – podjęcia odpowiednich środków mających na celu zagwarantowanie wszystkim obywatelom dostępu do zdrowej, bogatej w składniki żywności, niezależnie od tego, czy mieszkają oni w Unii Europejskiej, czy w innym miejscu na ziemi. Pragnę podkreślić, że nasze wysiłki należy postrzegać z perspektywy średnio- i długoterminowej, a nie skupiać się jedynie na działaniach krótkofalowych.

Przeznaczenie znacznych środków na kraje biedne i rozwijające się nie będzie wystarczające, jeśli nie będzie mu towarzyszyć poważne zaangażowanie krajów uprzemysłowionych na rzecz zapobiegania spekulacji cenami podstawowych artykułów żywnościowych, z jaką mieliśmy do czynienia niedawno, i wprowadzenia międzynarodowych umów uwzględniających różnice w sytuacji krajów należących do Światowej Organizacji Handlu. W przeciwnym razie negocjacje, które już się załamały, będą nadal miały małe szanse powodzenia.

Catherine Stihler (PSE), na piśmie. – Kwestia WPR i światowego bezpieczeństwa żywnościowego jest ważna. Musimy upewnić się, że wypełniamy naszą rolę w UE, zapewniając żywność głodnym ludziom na całym świecie. To hańba, że na świecie są ludzie, którzy umierają z głodu w wyniku braku koordynacji politycznej z naszej strony.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – (PL) Celem Wspólnej Polityki Rolnej jest zwiększenie wydajności rolnictwa, racjonalny rozwój produkcji rolnej poprzez optymalne wykorzystanie czynników produkcji, zwłaszcza siły roboczej, a także zapewnienie odpowiedniego poziomu życia ludności wiejskiej, zagwarantowanie bezpieczeństwa dostaw oraz zapewnienie rozsądnych cen w dostawach dla konsumentów.

Kluczowym priorytetem politycznym na szczeblu unijnym i światowym jest obecnie dostęp do wystarczających dostaw bezpiecznej i bogatej w składniki odżywcze żywności.

Niepokojące jest, iż ceny żywności są wyższe niż w latach poprzednich, a światowe zapasy żywności znalazły się na krytycznie niskim poziomie. Istnieje niebezpieczeństwo, że światowy kryzys finansowy może skłonić kraje rozwinięte do niedotrzymania zobowiązań w zakresie pomocy dla krajów rozwijających się.

Potrzebne są średnio- i długoterminowe działania w celu zabezpieczenia światowej produkcji żywności oraz wsparcia osób najbardziej poszkodowanych w zaspokojeniu podstawowych potrzeb żywieniowych.

Najważniejszym wyzwaniem jest teraz opracowanie polityki rolnej i żywnościowej, która odpowiadałaby potrzebom coraz liczniejszej światowej populacji, która do 2050 roku ma według szacunków wzrosnąć o 40%, podobnie jak światowy popyt na żywność, który ma do tego czasu wzrosnąć dwukrotnie.

Kluczową kwestią polityczną jest opracowanie polityki zapewniającej rolnikom uzyskanie godziwego dochodu z wyprodukowanej żywności. Ma to zasadnicze znaczenie dla zabezpieczenia produkcji żywności. Jeżeli rynek nie jest w stanie tego zapewnić, należy to uczynić poprzez odpowiednią politykę.

Glenis Willmott (PSE), na piśmie. – Delegacja Partii Pracy będzie głosowała za przyjęciem sprawozdania w sprawie WPR i światowego bezpieczeństwa żywnościowego, mimo poważnych zastrzeżeń z naszej strony co do stanowiska przyjętego wobec WPR.

Nie zgadzamy się ani z przypisywaniem WPR wiodącej roli w zapewnianiu bezpieczeństwa żywnościowego, ani z krytyką reformy WPR, w której nacisk został przesunięty z produkcji ilościowej na produkcję

jakościowej, co miałyby rzekomo mieć negatywny wpływ na bezpieczeństwo żywnościowe. Naszym zdaniem musimy zmodernizować naszą politykę rolną, a nie powracać do polityki opartej na produkcji, która sprzyjała masowej nadprodukcji i zakłóceniom rynku, ograniczając zdolność innych krajów do produkcji i handlu artykułami rolnymi.

Niemniej dostrzegamy, że w sprawozdaniu podniesiono wiele bardzo ważnych kwestii w zakresie światowego bezpieczeństwa żywnościowego, takich jak uznanie wagi bezpieczeństwa żywnościowego jako jednego z głównych priorytetów UE, zachęcanie do większej współpracy na szczeblu światowym, wezwanie do zwiększenia inwestycji w krajach rozwijających się na rzecz poprawy ich zdolności produkcyjnych, a także umieszczenie rolnictwa w centrum uwagi agendy rozwoju UE. Wszystkie te kwestie są równie ważne i wymagają, abyśmy wykazali się szerszym spojrzeniem niż zawężone pole widzenia tych, którzy wykorzystują to zagadnienie do usprawiedliwienia bardziej interwencyjnej i protekcyjnej WPR i abyśmy przyjęli to sprawozdanie.

- Sprawozdanie: Genowefa Grabowska (A6-0475/2008)

Jan Andersson, Göran Färm i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) My, szwedzcy Socjaldemokraci głosowaliśmy za przyjęciem sprawozdania pani poseł Grabowskiej w sprawie perspektyw rozwijania dialogu obywatelskiego w ramach traktatu z Lizbony. Wzmocnienie dialogu ze społeczeństwem obywatelskim jest ważne dla stworzenia UE, która słucha i reprezentuje poglądy obywateli. Zgadza się również z wysuwanymi w sprawozdaniu żądaniami większej otwartości prac w Radzie, która umożliwi sensowne uczestnictwo społeczeństwa obywatelskiego w dialogu.

Pragniemy jednak wyraźnie oświadczyć, że nie uważamy, aby kościoły i wspólnoty religijne powinny uzyskać specjalny status wśród organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Kościoły i wspólnoty religijne powinny brać udział w dialogu z instytucjami UE w ten sam sposób, jak wszystkie inne organizacje.

Adam Bielan (UEN), na piśmie. – Panie Przewodniczący!

Po ostatnim konflikcie zbrojnym na Bałkanach państwa europejskie bardzo różnie wypowiedziały się na ten temat. Jednak aktywnym zaangażowaniem w zaistniałą sytuację UE potwierdziła, że Bałkany są ważnym dla nas regionem i integralną częścią Europy. Mamy więc obowiązek wspierania tych krajów w dążeniu do stabilizacji i pełnej demokracji. Poparłem sprawozdanie pana Beldera, ponieważ podkreśla ono potrzebę pomocy państwom bałkańskim traktując je jako indywidualnych, niezależnych partnerów.

Poza tym, dobrze, że sprawozdanie podkreśla potrzebę ustanowienia wspólnej polityki energetycznej. Dywersyfikacja źródeł, jest nam pilnie potrzebna, a skorzystałaby na tym nie tylko Unia, ale i cała Europa.

Martin Callanan (PPE-DE), na piśmie. – Przedmiotowe sprawozdanie dotyczy traktatu lizbońskiego, który – pozwolą państwo, że przypomnę – nie wszedł w życie. Przywoływanie traktatu lizbońskiego w sposób sugerujący, że został on już wprowadzony w życie, jest zatem wielce nieostrożne, żeby nie powiedzieć aroganckie.

W razie gdyby państwo zapomnieli: traktat lizboński został pogrzebany za sprawą demokratycznej woli narodu irlandzkiego. Irlandczycy zablokowali ten projekt, ponieważ chcieli innego rodzaju Europy. Głosując w ten sposób, obywatele Irlandii wypowiedzieli się także w imieniu obywateli wszystkich tych państw członkowskich – w tym mojego kraju – których rządy odmówiły im prawa do głosowania w referendum.

Irlandię zmuszono do powtórnego głosowania, lecz mało prawdopodobne jest, aby Irlandczycy grzecznie przyjęli traktowanie ich z takim lekceważeniem.

W przyszłości powinniśmy unikać kompromitacji wynikającej z dyskusji na temat tak hipotetycznych scenariuszy jak traktat lizboński. Służy ona jedynie eksponowaniu aroganckiego lekceważenia demokratycznej opinii przez UE.

Głosowałem za odrzuceniem sprawozdania.

Koenraad Dillen (NI), na piśmie. – (NL) Być może żyję na innej planecie, lecz chyba dobrze pamiętam, że Duńczycy oraz Francuzi odrzucili Konstytucję Europejską w demokratycznym referendum w 2005 roku. Zatem musimy uznać, że konstytucja ta została pogrzebana, oczywiście jeśli faktycznie mamy się za demokratów. Nieszczęsny traktat z Lizbony, który jest po prostu wersją Konstytucji po kosmetycznych poprawkach, podzielił ten los, odrzucony przez Irlandczyków w demokratycznym referendum.

Mimo to Europa odmawia przyjęcia opinii obywateli i chce wcisnąć Konstytucję Europejczykom, posługując się pokretnymi sposobami i udając, że wszystko wygląda różowo oraz mówiąc z wielkim cynizmem o tzw. „dialogu z obywatelami w ramach Traktatu z Lizbony”.

To ma być „dialog z obywatelem”, „mocna kultura konsultacji i dialogu”, gdy sprawozdawczynie, w swym cynizmie, cytują raz jeszcze art. 10 Traktatu o Unii Europejskiej: „Każdy obywatel ma prawo uczestniczenia w życiu demokratycznym Unii”. Może to i prawda, lecz Europa za nic ma sobie demokratyczny głos obywateli.

Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie. – Sprawozdanie przygotowane przez Genowefę Grabowską przewiduje rozbudowane mechanizmy uczestnictwa oraz środki dialogu obywatelskiego w Unii Europejskiej. Dotyczy ono różnic między poszczególnymi członkami Unii oraz ich relacji z instytucjami, które im służą. Uznaje ono potrzebę nasilenia dialogu społecznego w celu utrzymania prawdziwego zaangażowania w realizację celów europejskiego projektu.

Niedawne odrzucenie traktatu lizbońskiego w Irlandii było po części wynikiem różnic między postrzeganiem Unii a rzeczywistością Unii. Rozwiązanie problemu ogólnego braku informacji stanowi klucz do osiągnięcia autentycznego demokratycznego partnerstwa. Głównym postulatem przedmiotowego wniosku jest postulat zapewnienia wzajemności dialogu oraz tego, żeby wyrażane opinie były uwzględniane i szanowane.

W swoim sprawozdaniu pani poseł Grabowska podkreśla przejrzystość i reprezentacyjność jako podstawowe elementy aktywnego dialogu obywatelskiego i autentycznej demokracji partycypacyjnej. Bardziej otwarta i dostępna Rada, zwiększona i bardziej zintegrowana współpraca międzyinstytucjonalna, lepsze wykorzystanie nowych mediów jako metod łączności z obywatelami oraz świadczenie pomocy na rzecz instytucji społeczeństwa obywatelskiego pomogą zbliżyć do siebie Europę. Dlatego popieram sprawozdanie pani poseł Grabowskiej.

Bairbre de Brún i Mary Lou McDonald (GUE/NGL), na piśmie. – Popieram wszelkie wysiłki na rzecz umożliwiania obywatelom, społecznościom oraz organizacjom społeczeństwa obywatelskiego szerszego uczestnictwa w procesach podejmowania decyzji politycznych, w tym na szczeblu UE.

Nie uważamy jednak, aby traktat lizboński stanowił jakikolwiek realny postęp w tej dziedzinie. Ponadto uważamy, że aby proponowana inicjatywa obywatelska miała sens, Komisja powinna przyjąć prawnie wiążące zobowiązanie przygotowania białej księgi określającej odpowiedź na tę propozycję lub też podstawę traktatową powstrzymania się od działania.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Przedmiotowe sprawozdanie jest kolejnym dokumentem, którego treść jest sprzeczna ze stanowiskiem większości Parlamentu Europejskiego, a to z racji podjętych w nim wysiłków na rzecz „sprzedania” traktatu lizbońskiego za wszelką cenę, co okazało się nie być łatwym zadaniem, sądząc po wynikach dotychczasowych referendum. Te powtarzające się wysiłki mają przynajmniej jedną korzyść: jasno pokazują, z jaką trudnością, a nawet bólem przychodzi zwolennikom Traktatu znajdowanie argumentów za jego poparciem.

Nie ma takiej propagandy – i to jest prawdziwy temat sprawozdania – która mogłaby ukryć antydemokratyczny charakter upartych wysiłków liderów UE na rzecz zmuszenia Irlandczyków do głosowania w nowym referendum i narzucenia im proponowanego traktatu. Nie podzielamy ciasnego poglądu tych, którzy uważają, że rozwijanie „dialogu obywatelskiego” lub „inicjatyw obywatelskich” jest wystarczające do zaprzeczenia naturze propozycji, która generalnie nie pozwala obywatelom państw członkowskich stanowić o ich wspólnej przyszłości, i która przewiduje środki skutkujące niepewnością zatrudnienia, zwiększonym wymiarem czasu pracy, ułatwionym zwalnianiem z pracy oraz prywatyzacją usług publicznych.

Nie ma takiej propagandy, która ukryłaby neoliberalną, federalistyczną oraz militarystyczną treść tego traktatu. Dlatego głosowaliśmy przeciw.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Sprawozdanie pani Grabowskiej zaleca ciągły dialog między wszystkimi instytucjami europejskimi a „przedstawicielami” społeczeństwa obywatelskiego w wytyczaniu kierunków polityki oraz przygotowywaniu prawodawstwa na szczeblu UE, innymi słowy zaleca formalne, obowiązkowe zorganizowanie „demokracji” partycypacyjnej na szczeblu unijnym.

Problem polega na tym, że „demokracja” partycypacyjna jest jedynie fasadą dla tych, którzy odrzucają prawdziwą demokrację: dopuszcza ograniczenie dialogu do najbardziej aktywnych organizacji, które są rzadko najbardziej reprezentatywne, i wydaje się z góry testować „poglądy” obywateli, co ułatwia odmowę przeprowadzenia z obywatelami konsultacji z prawdziwego zdarzenia w późniejszym terminie.

Jeżeli Europa pragnie usłyszeć głos obywateli w Brukseli, niech uwzględni francuskie i holenderskie „nie” wobec Konstytucji Europejskiej i porzuci traktat lizboński, który jest jedynie jej kopią. Jeśli mielibyśmy brać pod uwagę badania opinii publicznej, jak życzy sobie tego sprawozdawczyni, należy zaprzestać negocjacji z Turcją w sprawie jej członkostwa, ponieważ sprzeciwia się mu większość obywateli Europy. Jeżeli słuszne jest respektowanie zasady, że decyzje powinny być podejmowane jak najbliżej obywateli, niech Europa przestanie rządzić naszym codziennym życiem. Wtedy może byłaby bardziej wiarygodna, mówiąc o demokracji.

Anna Hedh (PSE), na piśmie. – (SV) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani Grabowskiej w sprawie perspektyw rozwijania dialogu obywatelskiego w ramach Traktatu z Lizbony. Uważam, że wzmocnienie dialogu ze społeczeństwem obywatelskim w celu stworzenia UE, która słucha i reprezentuje poglądy obywateli, jest ważne. Zgadzam się również z żądaniami większej otwartości prac w Radzie wysuwanymi w sprawozdaniu, która umożliwi sensowne uczestnictwo społeczeństwa obywatelskiego w dialogu. Uważam jednak, że uwzględnienie Traktatu z Lizbony nie było konieczne, ponieważ jest on bezużyteczny w związku z odrzuceniem go w głosowaniu referendalnym.

Niesłuszne jest również przyznanie specjalnego statusu wśród organizacji społeczeństwa obywatelskiego kościołom i wspólnotom religijnym. Kościoły i wspólnoty religijne powinny brać udział w dialogu z instytucjami UE na takich samych zasadach, jak wszystkie inne organizacje.

Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie. – (DE) Zgadzam się z treścią sprawozdania w sprawie perspektyw rozwijania dialogu obywatelskiego w ramach traktatu lizbońskiego.

Uważam, że dialog obywatelski jest bardzo ważny, ponieważ umożliwia obywatelom UE wgląd w obszary działalności prowadzonej przez wybranych przez nich przedstawicieli.

Chciałbym podkreślić postulat, aby uczynić dialog między UE a obywatelami Unii dialogiem dwustronnym, ponieważ informowanie naszych krajów o wdrożeniu projektów jest niewystarczające. Musimy również słuchać indywidualnych osób i poważnie traktować ich opinie.

Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Traktat z Lizbony nie został przyjęty. Został odrzucony przez Irlandczyków głosujących w referendum, zatem musi zostać uznany za martwy. To, co było zasadniczo tym samym projektem traktatu, zostało wcześniej odrzucone w referendach we Francji i Holandii.

Jednakże federalistyczna większość Parlamentu Europejskiego nie chce słuchać, upierając się przy Unii rządzonej w jeszcze większym stopniu na szczeblu ponadnarodowym, mimo że jej obywatele okazali swój sceptycyzm w wielu referendach oraz mimo tego, że – uwzględniając rachunek prawdopodobieństwa – okazaliby ten sam sceptycyzm w wielu innych krajach.

Zademonstrowany przez federalistyczną większość Parlamentu Europejskiego sposób prac pokazuje, jakiego rodzaju dialogu społecznego chce owa większość. Chce ona słuchać wyłącznie tych części społeczeństwa obywatelskiego, które wpasowują się w ten federalistyczny model.

Poza procedurą legislacyjną sprawozdanie, które mamy przed sobą, nie robi większego wrażenia. Ustęp 9 sprawozdania stanowi, że wszystkie instytucje UE powinny prowadzić i aktualizować rejestry wszystkich zaangażowanych organizacji pozarządowych. Oznacza to niepotrzebne zwiększenie biurokracji, które prowadzi donikąd. Ponadto ust. 11 sprawozdania mówi o propagowaniu „aktywnej postawy obywatelskiej” wśród obywateli UE. W jaki sposób postawa ta miałaby zostać zdefiniowana?

Najgorszym jednak aspektem sprawozdania jest wezwanie w ust. 22 do zapewnienia europejskim stowarzyszeniom oraz europejskim organizacjom społeczeństwa obywatelskiego wspólnej podstawy prawnej na szczeblu UE. Propozycja ta jest kolejnym etapem budowania państwa UE.

Dlatego głosowałam za odrzuceniem sprawozdania.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Mówienie o prowadzeniu publicznej debaty na temat Traktatu z Lizbony we wszystkich językach może być naprawdę miłe. Mimo tych wszystkich zakamuflowanych manewrów, ludzie bardzo dobrze zrozumieli, że traktat, który jest w 95% odzwierciedleniem Konstytucji UE, nie jest jajkiem Kolumba, mimo że establishment UE stara się go w ten sposób przedstawić.

Interesujące jest również to, że mimo naszej chęci prowadzenia tego dialogu we wszystkich językach, nie jesteśmy w stanie zapewnić nawet tego, by urzędujący przewodniczący Rady miał zintegrowaną stronę internetową w najczęściej używanych językach, mianowicie angielskim, francuskim i niemieckim. Musimy

ponadto wyglądać dość śmiesznie w oczach naszych obywateli, wychwalając nowe inicjatywy obywatelskie przewidziane w Konstytucji jako krok ku szerzeniu demokracji, a jednocześnie powtarzając referenda aż do upragnionego przez UE rezultatu. Ponieważ proponowana tu inicjatywa może okazać się kolejną kampanią na rzecz Konstytucji UE, na którą już i tak wydano wystarczająco dużo pieniędzy, głosowałem za odrzuceniem sprawozdania pani poseł Grabowskiej.

Nicolae Vlad Popa (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania, ponieważ społeczeństwo obywatelskie odgrywa ważną rolę w Europie, w procesie integracji europejskiej, poprzez przekazywanie opinii i żądań obywateli UE instytucjom Europy.

Aby Unia Europejska mogła osiągnąć swoje cele ogólne i szczegółowe, potrzebuje szerszej debaty publicznej, bardziej efektywnego dialogu społecznego oraz rozwijania świadomości politycznej, czyli wszystkich tych aspektów, których znaczenie dostrzeżono w sprawozdaniu.

Sprawozdanie podkreśla ponadto znaczenie wiedzy, którą społeczeństwo obywatelskie przekazuje instytucjom i rolę oraz znaczenie funkcji informacyjnej i podnoszenia świadomości, jaką pełni dialog obywatelski.

Mam nadzieję, że obecne inicjatywy UE, które wspierają większe zaangażowanie społeczeństwa obywatelskiego w proces integracji europejskiej, będą kontynuowane w przyszłości. Mam w tym przypadku na myśli takie inicjatywy jak „Europe by Satellite” czy „Agora obywatelska” i inne fora obywatelskie poświęcone różnym tematom.

Mam nadzieję, że sprawozdanie zachęci Radę Unii Europejskiej do ułatwienia oraz uproszczenia dostępu do jej prac, ponieważ jest to podstawowy warunek rozpoczęcia prawdziwego dialogu ze społeczeństwem obywatelskim.

Zuzana Roithová (PPE-DE), na piśmie. – (CS) Panie i panowie! Z zadowoleniem przyjmuję to, że w sprawozdaniu poświęcono uwagę potrzebie dialogu społecznego w czasie, gdy kraje Europy doświadczają kryzysu demokracji. Ludzie albo nie rozumieją tematów niezwiązanych z ich codziennymi troskami, albo nie są nimi zainteresowani. Niska frekwencja europejskich wyborów jest logiczną konsekwencją braku wiedzy obywateli Europy na temat tego, jakie pozytywne oddziaływanie może mieć na nich europejskie prawodawstwo, jak również braku wiary z ich strony w to, że ich głos może mieć jakiegokolwiek znaczenie. Słaba jest wiedza na temat tego, że traktat lizboński wzmacnia demokrację partycypacyjną. Zgadzam się z panią poseł Grabowską, że państwa członkowskie powinny zapewnić bardziej gruntowne wsparcie na rzecz organizacji pozarządowych. Konieczne jest jednak zapewnienie reprezentatywności i transparentności tych organizacji. Poparłam sprawozdanie również dlatego, że wezwano w nim Komisję do opublikowania wykazów organizacji pozarządowych, które stosują jej propozycje w trakcie przygotowań legislacyjnych. Doprowadzi to oczywiście do zmniejszenia anonimowości całego procesu oraz sprawi, że organizacje pozarządowe staną się bardziej reprezentatywne. Podzielałam ponadto pogląd, że kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego stanowi dla traktujących poważnie swoje obowiązki posłów bardzo dobrą okazję do wyjaśnienia, jakie decyzje podejmujemy w Strasburgu, w jaki sposób społeczeństwo obywatelskie uczestniczy w naszych pracach i w jaki sposób będzie mogło w nich uczestniczyć po przyjęciu traktatu lizbońskiego.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – Traktat lizboński przyznaje dialogowi obywatelskiemu rangę zasady nadrzędnej. Wiąże ona wszystkie unijne polityki i sfery działalności Unii.

Sukces dialogu zależy od reprezentatywności, a więc mocnego zaangażowania kluczowych podmiotów. Władze krajowe, regionalne i lokalne powinny odwoływać się do metody dialogu, tak by obywatele mogli poznać praktyczne działanie demokracji partycypacyjnej.

Trzeba przyznać, że Unia Europejska ma sporo do nadrobienia w dziedzinie komunikacji, a w szczególności właśnie dialogu obywatelskiego.

Obywatele UE muszą być przekonani, iż żadne decyzje na szczeblu europejskim nie będą podejmowane bez ich udziału, a poprzez udział w wyborach będą mieli realny wpływ na kształt tych decyzji.

W pełni popieram apel sprawozdawczynie, by zachęcać do wspierania inicjatyw w zakresie dialogu obywatelskiego.

Charles Tannock (PPE-DE), na piśmie. – Przedwcześnie jest mówić o tym, co się stanie po przyjęciu traktatu lizbońskiego. Traktat pozostaje w stanie zawieszenia i nadal grozi mu drugie głosowanie na „nie” ze strony obywateli Irlandii w kolejnym referendum, które odbędzie się w drugiej połowie roku.

Ponieważ istnieje taka możliwość, nie powinniśmy postępować tak, jakby traktat lizboński już został przyjęty. Czyniąc tak, narazilibyśmy się na oskarżenia o arogancję oraz gardzenie procesem demokratycznym, który i tak trzeba zakończyć w ten czy inny sposób.

Ponadto nie jestem za wydawaniem funduszy UE na promowanie traktatu lizbońskiego poprzez dialog obywatelski czy poprzez inne środki. Mamy w państwach członkowskich wolne media i utrwaloną demokrację, zatem jesteśmy w stanie prowadzić tę debatę na własnych warunkach, unikając ingerencji w ten dialog ze strony Komisji. W rzeczywistości w moim kraju, w Wielkiej Brytanii, próby propagowania przez Komisję dalszej integracji UE mają z reguły efekt przeciwny do zamierzonego.

Podobnie jak inni brytyjscy Konserwatyści chcą, aby Unia Europejska zmierzała w innym kierunku, tzn. robiła mniej, a lepiej.

Dlatego głosowałem za odrzuceniem sprawozdania.

Frank Vanhecke (NI), na piśmie. – (NL) Sprawozdanie pani poseł Grabowskiej jest kolejnym przykładem skandalicznego sposobu traktowania przez Parlament Europejski zasad, którym rzekomo służy. „Dialog z obywatelem w ramach Traktatu z Lizbony”: wolne żarty! Traktat z Lizbony, który jest byłą Konstytucją Europejską w przebraniu, został wyrzucony do kosza na śmieci w referendach w Holandii i we Francji, a następnie także w Irlandii. Inne kraje nawet nie odważają się organizować referendum.

Jeżeli Europie rzeczywiście zależy na dialogu z obywatelami, powinna ona zacząć szanować demokrację. Jeżeli wynik referendum nie jest po myśli eurokratycznych nomenklatur, nie oznacza to, że głosującej opinii publicznej brakuje szarych komórek. Jest wręcz przeciwnie! W każdym razie ponownie z pełnym przekonaniem głosowałem za odrzuceniem sprawozdania. *Nec spe, nec metu* – bez nadziei i bez lęku.

Anna Záborská (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Instytucje europejskie muszą być otwarte na dialog i współpracę z obywatelami oraz z organizacjami społeczeństwa obywatelskiego. Każdy może przyczynić się do dobra ogółu.

Nie należy jednak pozwolić różnym grupom interesów, lobby, które nie reprezentują dobra ogółu, wnikać do procesu legislacyjnego pod płaszczykiem dialogu ze społeczeństwem obywatelskim. Dostęp do tego dialogu musi być sprawiedliwy.

Nalegam, aby dialog był prowadzony głównie ze stowarzyszeniami, które oddają głos najbiedniejszym jednostkom i rodzinom. Walka ze skrajnym ubóstwem i nierównościami społecznymi nie zakończy się trwałym sukcesem bez stałego dialogu z rodzinami i ludźmi doświadczającymi skrajnego ubóstwa na co dzień. Dialog ten jest trudny, lecz jednocześnie jest koniecznością. Europejskie, krajowe, regionalne oraz lokalne władze nie mogą iść na skróty, gdy my budujemy społeczeństwo wolne od wykluczenia oraz Europę dla wszystkich. Jeżeli chodzi o najlepsze praktyki, powinniśmy docenić prace Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz międzynarodowego ruchu ATD Czwarty Świat, który od 1989 roku organizuje europejskie sesje Uniwersytetów Powszechnych Czwartego Świata, umożliwiające ustrukturyzowany dialog między przedstawicielami władz a ludźmi bezpośrednio doświadczającymi skrajnego ubóstwa.

- Sprawozdanie: Barbara Weiler (A6-0514/2008)

Gerard Batten (IND/DEM), na piśmie. – Wstrzymałem się od głosu, choć zarówno ja, jak i brytyjska Partia Niepodległości w pełni popieramy równość kobiet i mężczyzn. Wielka Brytania posiada już ustawodawstwo dotyczące równości płci, które może być zmienione lub poprawione, stosownie do wymagań, przez nasz demokratycznie wybrany i odpowiadający wobec obywateli parlament. UE jest antydemokratyczna i niedemokratyczna i nie posiada odpowiedniego umocowania do bycia strażnikiem praw.

Sylwester Chruszcz (UEN), na piśmie. – Popieram raport pani poseł Weiler i wyrażam poparcie dla działań w transponowaniu dyrektywy dotyczącej nieuczciwych praktyk handlowych (UCP) stosowanych przez przedsiębiorstwa wobec konsumentów na rynku wewnętrznym. Godny pochwały jest pomysł stworzenia czarnej listy UCP nie tylko w relacjach business-to-consumer, ale również w relacjach business-to-business. Popieram także mechanizmy kontroli i egzekwowania wdrażania przepisów prawa w zakresie ochrony konsumentów dotyczącej nieuczciwych praktyk oraz popieram inicjatywę utworzenia publicznie dostępnej

bazy danych obejmującej środki krajowe podjęte w ramach transpozycji dyrektywy dotyczącej nieuczciwych praktyk handlowych. Inicjatywa ta jest cenna z punktu widzenia konsumenta polskiego i europejskiego.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Wstrzymaliśmy się od głosowania nad sprawozdaniem pani Weiler w sprawie ochrony konsumentów i przedsiębiorstw przed nieuczciwymi praktykami handlowymi i reklamą wprowadzającą w błąd, gdyż mamy wobec niego poważne zarzuty.

Pierwszy dotyczy tego, że prawodawstwo europejskie dotyczące tych kwestii ma formy dyrektywy, innymi słowy państwa członkowskie mają stosunkowo dużo swobody w zakresie środków wdrażanych przez nie w celu realizacji wyznaczonych im celów. Życzenie jednolitości wyrażone przez sprawozdawczynię, zarówno w zakresie substancji, jak i formy ustawodawstwa krajowego, pozostanie jedynie życzeniem, o ile nie nastąpi niedopuszczalna ingerencja Unii Europejskiej w systemy prawne i administracyjne państw członkowskich, która nie przyniesie żadnych rzeczywistych korzyści dla konsumentów.

Drugi zarzut dotyczy tego, że główną wartością dodaną wnoszoną przez Unię Europejską w te obszary jest pomoc w rozstrzyganiu sporów transgranicznych. Kwestia ta nie została odpowiednio rozstrzygnięta ani w obecnie obowiązujących tekstach, ani w tekstach, o które wystąpiono.

Głównym celem tego prawodawstwa nie powinno być jego istnienie samo w sobie, ale ochrona konsumentów i przedsiębiorstw.

Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie. – Dyrektywa dotycząca nieuczciwych praktyk handlowych i dyrektywa dotycząca reklamy wprowadzającej w błąd i reklamy porównawczej mają ogromne znaczenie dla zwiększenia zaufania konsumentów oraz zapewnienia przedsiębiorstwom większej pewności prawnej na rynku wewnętrznym. Ma to szczególne znaczenie w stosunku do transakcji transgranicznych, które są coraz bardziej powszechne na rynku europejskim. W przypadku takich transakcji krajowe organy ochrony konsumenta nadal napotykają na trudności w podejmowaniu odpowiednich działań w kraju docelowym.

Prawidłowa transpozycja, wdrożenie i egzekwowanie tych dyrektyw są kluczowe dla osiągnięcia celów tych dyrektyw. Niestety, szereg państw członkowskich nie wywiązało się jeszcze z tego obowiązku, co nie przyczynia się do budowania właściwych relacji pomiędzy przedsiębiorstwami a konsumentami.

W 2007 roku Komisja Europejska po raz pierwszy zastosowała tzw. mechanizm systematycznej kontroli, jako narzędzie kontroli i egzekwowania wdrażania przepisów prawa w zakresie ochrony konsumentów w odniesieniu do stron internetowych linii lotniczych. Nieprawidłowości zostały potwierdzone w przypadku aż 43,6% skontrolowanych stron internetowych, co tylko potwierdza konieczność większej kontroli w stosunku do egzekwowania obowiązujących już przepisów.

Z zadowoleniem przyjmuję inicjatywę Komisji polegającą na utworzeniu publicznie dostępnej bazy danych, obejmujących środki krajowe podjęte w ramach transpozycji tych dyrektyw.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – UE poczyniła znaczące postępy w zakresie poprawy praw konsumentów. Rozczarowuje to, że niektóre państwa członkowskie jeszcze nie transponowały dyrektywy w sprawie nieuczciwych praktyk handlowych; wczoraj Izba ta wysłała wyraźny komunikat, że owe państwa powinny nadrobić te zaległości.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Dyrektywę UE chroniącą konsumentów przez nieuczciwymi praktykami i reklamą wprowadzającą w błąd przyjęliśmy jeszcze w 2005 roku. Mimo to nadal mówimy „nie” ochronie naszych obywateli przed osobami dzwoniącymi z Internetu, niechcianymi telefonami reklamującymi oraz naciąganiem za pomocą poczty elektronicznej. Firmy-zdziery kryją swoją tożsamość za skrytkami pocztowymi, posługują się podstawionymi osobami lub często zmieniają swoje nazwy.

W przypadku schwytania takich firm kary orzekane wobec nich są śmiesznie niskie i nie mają żadnego skutku odstraszającego. Należy drastycznie podnieść kary, szczególnie w przypadku powtarzających się przestępstw. Ważne jest, aby oszukani klienci mogli zgłaszać roszczenia odszkodowawcze, w przeciwnym razie będą oni pozostawieni bez jakiegokolwiek wsparcia. Planowane zmiany poprawią sytuację konsumentów, dlatego głosowałem za.

Zuzana Roithová (PPE-DE), na piśmie. – (CS) Z zadowoleniem przyjmuję debatę na temat sprawozdania w sprawie transpozycji, wdrożenia oraz egzekwowania dyrektywy 2005/29/WE dotyczącej nieuczciwych praktyk handlowych stosowanych przez przedsiębiorstwa wobec konsumentów na rynku wewnętrznym oraz dyrektywy 2006/114/WE dotyczącej reklamy wprowadzającej w błąd i reklamy porównawczej. Dyrektywy te stanowią fundament ochrony konsumentów w UE, zatem muszą być konsekwentnie stosowane

w państwach członkowskich, szczególnie w odniesieniu do zakupów przez Internet. Rynek wewnętrzny nie może być rozdrobniony i zarówno przedsiębiorstwa, jak i konsumenci muszą podlegać tym samym zasadom i ochronie, niezależnie od tego, w którym państwie członkowskim kupują lub sprzedają. Muszę zwrócić państwa uwagę na to, że niektóre państwa członkowskie, w tym Republika Czeska, spóźniają się z transpozycją tych dyrektyw do ich ustawodawstwa krajowego. Obecnie najważniejszym pytaniem jest to, czy krajowe organy nadzoru rzeczywiście zmuszą nieuczciwe przedsiębiorstwa do stosowania tych zasad w praktyce. Wyprzedaże poświadczone stanowią doskonałą okazję, aby to sprawdzić. Ważne jest również, by instytucje europejskie wspierały zacieśnienie współpracy między krajowymi radami ds. radiofonii i telewizji, które są odpowiedzialne za monitorowanie środków masowego przekazu pod względem zgodności z dyrektywami. W naszym interesie leży również to, by nadzór ten był realizowany spójnie w całej UE.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (CS) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosuję za przyjęciem sprawozdania pani poseł Weiler w sprawie transpozycji, wdrożenia oraz egzekwowania dyrektywy 2005/29/WE dotyczącej nieuczciwych praktyk handlowych stosowanych przez przedsiębiorstwa wobec konsumentów na rynku wewnętrznym oraz dyrektywy 2006/114/WE dotyczącej reklamy wprowadzającej w błąd i reklamy porównawczej.

Jestem przekonany, że właściwe wdrożenie tej dyrektywy sprawi, że obywatele będą w pełni świadomi swoich praw. Rozszerzenie praw konsumentów poprzez dyrektywę w sprawie nieuczciwych praktyk handlowych musi mieć wsparcie w postaci środków ułatwiających korzystanie z tych praw.

Zgadzam się ze sprawozdawczynią, gdy mówi, że odpowiednia transpozycja, wdrożenie oraz egzekwowanie dyrektyw w sprawie nieuczciwych praktyk handlowych stosowanych przez przedsiębiorstwa oraz w sprawie reklamy wprowadzającej w błąd i reklamy porównawczej mają zasadnicze znaczenie dla osiągnięcia celów określonych w tych dyrektywach, szczególnie w świetle różnorodności metod i systemów stosowania oraz wdrażania wykorzystywanych w państwach członkowskich, złożoności niektórych pojęć prawnych zawartych w dyrektywie, liczby i szczegółowego charakteru norm krajowych dotyczących nieuczciwych praktyk handlowych, jak również reklamy wprowadzającej w błąd oraz szerokiego zakresu obowiązywania przepisów dyrektywy. Na koniec pragnę wyrazić zadowolenie z inicjatywy mojej koleżanki, która ma na celu prawne uregulowanie tematu mającego tak ogromne znaczenie dla Wspólnoty.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – Zdecydowanie popieram sprawozdanie pani poseł Barbary Weiler dotyczące transpozycji i egzekwowania dyrektywy dotyczącej nieuczciwych praktyk handlowych na rynku wewnętrznym oraz dyrektywy dotyczącej reklamy wprowadzającej w błąd i reklamy porównawczej.

Zagadnienie reklamy wprowadzającej w błąd i porównawczej ograniczającej się do transakcji między przedsiębiorstwami zostało uporządkowane poprzez wprowadzenie jednej skonsolidowanej dyrektywy. Kwestia nieuczciwych praktyk handlowych w relacjach pomiędzy konsumentami a przedsiębiorstwami została uregulowana dyrektywą 2005/29/WE.

Dyrektywy zostały opracowane w celu zwiększenia zaufania konsumentów (ich ochrona wzrosła dzięki opracowaniu czarnej listy praktyk handlowych, które powinny być zabronione oraz dzięki lepszemu zharmonizowaniu ochrony konsumentów przed nieuczciwymi praktykami), a także zapewnienia przedsiębiorstwom większej pewności prawnej.

Wyższy stopień ochrony można by osiągnąć, gdyby przepisom dyrektyw towarzyszyły środki prawne skutecznego egzekwowania. Państwa członkowskie muszą zatem kontrolować swoje systemy prawne i zwiększyć przejrzystość procesu transpozycji.

Wprowadzone zmiany wprowadzone muszą zostać wsparte przystępnymi procedurami wdrażania i skutecznymi środkami naprawczymi, które dają konsumentom prawa do wnoszenia spraw o odszkodowanie strat poniesionych z związku z nieuczciwymi praktykami handlowymi – takimi jak na przykład mechanizm kontroli ochrony konsumentów w odniesieniu do stron internetowych linii lotniczych zastosowany po raz pierwszy w 2007 roku. Na szczeblu państw członkowskich należy także rozważyć kampanie uświadamiające i podnoszące poziom edukacji na temat środków korzystania z praw konsumentów.

- Sprawozdanie: Pedro Guerreiro (A6-0485/2008)

Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) My, szwedzcy Socjaldemokraci głosowaliśmy przeciwko przyjęciu sprawozdania w sprawie podejścia ekosystemowego do gospodarki morskiej. Uważamy, że w sprawozdaniu nie stwierdzono dość jasno, iż punktem wyjścia dla opracowywania polityki rybołówstwa muszą być kryteria środowiskowe i

zrównoważonego rozwoju. Dodatkowo w sprawozdaniu skupiono się zbyt na powstrzymywaniu koniecznych reform polityki rybołówstwa oraz ochronie sektora połowów na dużą skalę.

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Streszczając sprawozdanie z własnej inicjatywy Parlamentu Europejskiego, można powiedzieć, że ma ono na celu zintegrowanie wspólnotowych wymogów w zakresie ochrony środowiska morskiego ze wspólną polityką rybołówstwa (WPRyb), której jednym z celów operacyjnych jest stopniowe wprowadzanie podejścia ekosystemowego do gospodarki morskiej.

Głównym punktem tego sprawozdania, który chciałbym podkreślić, jest to, że uznano w nim, iż obecny system całkowitych dopuszczalnych połowów i kwot nie sprzyja celom zreformowanej WPR, ponieważ okazał się nieodpowiedni zarówno dla wspólnotowego sektora wybołówstwa, jak i ochrony zasobów.

Należy szybko ustanowić alternatywne systemy gospodarowania, w związku z czym uważam, że UE powinna być szybsza w dyskutowaniu alternatywnych podejść, zważywszy, że niektóre z nich, takie jak (na przykład) gospodarka w oparciu o uprawnienia do połowów, stanowią fundament gospodarki morskiej takich krajów jak Stany Zjednoczone, Nowa Zelandia, Norwegia i Islandia, czyli krajów mających silną tradycję oraz ogromny potencjał w sektorze rybołówstwa.

Zmiana planu odnowienia zasobów morskich i homarca jest kolejnym ważnym punktem wymagającym uwagi.

Głosowałem za przyjęciem sprawozdania.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Chociaż nie zgadzam się z całością treści przyjętej rezolucji, zawiera ona szereg ważnych celów i zasad, które powinny uzyskać nadrzędną wagę w polityce rybołówstwa.

Niezwykle ważne będzie potwierdzenie i obrona tych celów i zasad (co Portugalska Partia Komunistyczna (PCP) czyni nieustannie), spośród których wiele nie jest respektowanych w ramach WPRyb (mimo że niektóre są jej częścią), w kwietniu, w czasie gdy Komisja Europejska będzie ogłaszać przedłożenie zielonej księgi w sprawie wspólnej polityki rybołówstwa, wskazującej możliwość reformy tej polityki do roku 2012.

W świetle celów i zamiarów określonych przez Komisję Europejską i inne instytucje UE w sprawie przyszłości przemysłu rybnego, przedstawiciele tego sektora w Portugalii – przeżywający głęboki kryzys, którego przyczyn należy upatrywać w uciążliwej polityce realizowanej od dziesięcioleci na szczeblu krajowym i wspólnotowym – powinni być czujni i powinni się zmobilizować przeciwko nowym i jeszcze bardziej uciążliwym środkom. Przyjęcie i stosowanie tych środków doprowadziłoby do zniszczenia dużej części tego strategicznego sektora, co miałoby negatywne konsekwencje dla Portugalii.

Przyjęcie tej polityki nie jest przesądzone.

Istnieją alternatywne rozwiązania dla przemysłu rybnego w Portugalii.

Mówię o rozwiązaniach, które proponowała i których broniła PCP zarówno na szczeblu krajowym, jak i w Parlamencie Europejskim.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Guerreiro. W sprawozdaniu słusznie zauważono, że polityka rybołówstwa UE powinna wspierać modernizację i zrównoważony rozwój przemysłu rybnego, zapewniając jego korzyści społeczno-gospodarcze oraz trwałość zasobów rybnych, a także gwarantując zaopatrzenie społeczeństwa w ryby oraz suwerenność i bezpieczeństwo żywnościowe, utrzymanie miejsc pracy oraz poprawę warunków życia rybaków. Do czegoś zgoła przeciwnego doprowadziła WPRyb z ostatnich trzydziestu lat, w związku z czym popieram przywrócenie zarządzania rybołówstwem.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana Guerreiro w sprawie WPRyb (wspólna polityka rybołówstwa) oraz podejścia ekosystemowego do gospodarki morskiej. Ogromnie ważne jest to, aby nie pomylić polityki morskiej czy oceanicznej z polityką rybołówstwa. Całkowicie zgadzam się w tej kwestii ze sprawozdawcą.

Polityka rybołówstwa musi opierać się na założeniu, że istnieje współzależność między dobrem społeczności rybackiej a trwałością ekosystemów, które są integralną jej częścią, szczególnie poprzez uwzględnienie specyficznej natury i znaczenia połowów przybrzeżnych na małą skalę oraz tradycyjnego łodziowego rybołówstwa przybrzeżnego.

Zgadzam się również ze stwierdzeniem mojego kolegi, że głównym i niezwykle ważnym zadaniem gospodarki morskiej, jako działalności obejmującej korzystanie z odnawialnego zasobu, jest (bezpośrednia lub pośrednia) kontrola całej działalności w zakresie rybołówstwa, mająca na celu zagwarantowanie maksymalnych zrównoważonych połowów. Jeżeli przyjmiemy to podejście, uczynimy kolejny krok ku realizacji celów określonych przez Unię Europejską.

- Sprawozdanie: Christa Klaß (A6-0443/2008)

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Również w tym przypadku w końcowym kompromisie uwzględniono kilka krytycznych uwag, które skierowaliśmy pod adresem pierwotnego wniosku, szczególnie w zakresie wskaźników redukcji zużycia oraz celów, środków i harmonogramów ograniczenia ryzyka i zagrożeń związanych z pestycydami oraz uzależnienia od pestycydów. Naszym zdaniem rozsądniej będzie nie wyznaczać celów ilościowych od początku, tak by nie stwarzać jeszcze więcej przeszkód dla działalności małych gospodarstw rolnych.

Z zadowoleniem przyjmujemy również to, że utrzymano zwolnienie z obowiązkowej kontroli sprzętu i akcesoriów objętych pierwotnym wnioskiem Komisji oraz że zrezygnowano z kontroli, w tym z kontroli sprzętu i akcesoriów wykorzystywanych przez małe gospodarstwa rodzinne.

Uważamy, że to rozróżnienie – w praktyce i co do zasady – między gospodarstwami rodzinnymi a intensywną gospodarką rolną, powinno być obecne we wszystkich decyzjach. Przy okazji należy zawsze pamiętać, że do klęsk związanych z BSE, dioksynami czy nitrofuranami i innych katastrof żywnościowych nie doprowadziły gospodarstwa rodzinne i nieintensywne metody produkcji.

Dlatego poparliśmy kompromis w głosowaniu.

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. Zgadzam się ze sprawozdawczynią i gratuluję jej sprawozdania końcowego.

Wejście w życie tej dyrektywy będzie niezwykle ważne z punktu widzenia rosnącej presji dotyczącej pilnego przyjęcia zmiany polityki ograniczania ryzyka związanego z pestycydami, którą w EU charakteryzuje deficyt informacji i brak kontroli praktyk i produktów. Aby chronić ludzkie życie i środowisko, ważne jest wspieranie zmiany podejścia do pestycydów stosowanych w rolnictwie.

Dyskutowany dokument ma zasadnicze znaczenie, ponieważ określa zasady informowania i szkolenia osób stosujących pestycydy oraz wymaga kontroli sprzętu. Wprowadza on również zakaz oprysków z powietrza (które będą dozwolone w przypadku bezwzględnej konieczności i w razie braku alternatywnych rozwiązań). Kolejnym pozytywnym rozwiązaniem jest możliwość określania przez każde państwo członkowskie obszarów ochrony i obszarów ryzyka.

Robert Goebbels (PSE), na piśmie. – (FR) Wstrzymałem się od głosu w sprawie „pakietu pestycydowego”, aby wyrazić sprzeciw wobec tej antydemokratycznej metody przedstawiania Parlamentowi Europejskiemu kompromisów wynegocjowanych w nieformalnych dyskusjach trójstronnych między Radą, Komisją i przedstawicielami Parlamentu Europejskiego, które są oparte wyłącznie na uzgodnieniach jednej komisji parlamentarnej. W rzeczywistości w wyniku pominięcia realnej demokratycznej debaty w trakcie pierwszego czytania, nie tylko pozbawiono każdego posła prawa do wnoszenia poprawek, lecz doprowadzono do stworzenia prawodawstwa europejskiego, które rodzi się w sprzeczności z zasadą przejrzystości demokratycznej.

Dodatkowo ostatecznie przyjęte prawodawstwo jest pod wieloma względami nadmierne, biurokratyczne i ma efekt przeciwny do zamierzonego.

Eija-Riitta Korhola (PPE-DE), na piśmie. – (FI) Pani przewodnicząca! Uważam przyjęte sprawozdania w sprawie pestycydów i środków ochrony roślin za optymalne, a także realistyczne i owocne, dlatego też poparłam je w głosowaniu.

Chociaż w ostatniej chwili w trakcie debaty plenarnej niektórzy posłowie zgłosili poprawki mające zagwarantować, że przedmiotowe prawodawstwo będzie oparte na bardziej solidnych dowodach naukowych, dopuszczając jednocześnie możliwość derogacji dla pojedynczych państw członkowskich, większość posłów uznała, że podważenie wyniku negocjacji między Parlamentem a Radą byłoby niestosowne, nawet mimo zasadności poprawek.

Szczególnie gorące emocje wzbudziło sprawozdanie w sprawie wprowadzania do obrotu środków ochrony roślin. Różnice w interesach narodowych i w podejściu do tej kwestii oraz brak konsensusu w Radzie znalazły swoje odbicie w nastawieniu Parlamentu. Również wewnątrz naszej grupy debata była gorąca. Niemniej informacje zwrotne od zainteresowanych stron związanych z tym sektorem pokazują, że prawodawstwo jest spójne i umożliwi realizację ogólnounijnych celów wyznaczonych w celu poprawy i ochrony środowiska oraz zdrowia publicznego.

Carl Lang (NI), na piśmie. – (FR) Oceny skutków przeprowadzone przez francuskie instytuty i ośrodki technologii pokazały, że projekt zmiany europejskiej dyrektywy w sprawie pestycydów może doprowadzić do zniknięcia wielu produktów znajdujących się obecnie w obrocie.

Ważne jest, że projekt ten daje rolnikom w Unii środki umożliwiające ochronę ich upraw. Bez tego plony spadłyby znacząco, mogłyby też wystąpić odczuwalne skutki dla produkcji zwierząt.

Na upadek mogłyby zostać skazane całe sektory rolnictwa Francji i Europy. Zagrożona byłaby także sama funkcja rolnictwa, polegająca na dostarczeniu naszym obywatelom zdrowych i urozmaiconych produktów rolnych.

Uznając niekwestionowaną potrzebę ochrony konsumentów i użytkowników, należy zapewnić, by nowe regulacje nie zagrażały innowacyjności ani różnorodności grup chemicznych. Należy zatem niezwłocznie uwzględnić w nich metody alternatywne.

To jedyna droga do uniknięcia migracji znacznej części produkcji rolnej oraz związanej z nią migracji miejsc pracy i dóbr.

W obliczu tych głównych wyzwań, przed którymi stoją rolnicy, jako producenci warzyw, owoców i zbóż, musimy pozostać czujni wobec obecnych reform oraz środków podejmowanych w celu ich realizacji na szczeblu krajowym.

Astrid Lulling (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Głosowałam za przyjęciem obu kompromisów osiągniętych w ramach negocjacji między Parlamentem, Radą i Komisją.

Pestycydy są nieodzownym elementem nowoczesnego rolnictwa. Gwarantują optymalne wykorzystanie gruntów rolnych w Europie, zapewniając jednocześnie wysoki standard produkcji żywności.

Jestem rzecz jasna zadowolony, że uwzględniono moją rezolucję przyjętą w listopadzie, postulującą większą ostrożność przy licencjonowaniu pestycydów toksycznych dla pszczoł, tak by nie licencjonowano pestycydów, co do których stwierdzono, że są szkodliwe dla pszczoł.

Naszym celem jest zapewnienie efektywności, co oznacza w tym przypadku „tyle ile konieczne i najmniej jak to tylko możliwe”. Liniowe zmniejszenie liczby środków byłoby szaleństwem. Rolnicy potrzebują wystarczająco zróżnicowanych środków, jeśli mają zapobiegać rosnącemu uodpornianiu się na nie szkodników.

Oczywiście nadal mam obawy co do rzeczywistych skutków tych regulacji dla rolnictwa, uprawy winorośli oraz ogrodnictwa z punktu widzenia ich zaopatrzenia w pestycydy oraz ich cen, i nadal nie mamy jasności co do ich skutków dla zaangażowanych sektorów przemysłu. Konieczna będzie tu ocena skutków.

Jestem szczęśliwa, że obecnie Luksemburg leży w tej samej strefie co Belgia i Niemcy, i że rolnicy oraz hodowcy winorośli mogą stosować te same środki po obu stronach granicy. Problem dotyczący Francji należy rozwiązać ze zrozumieniem.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałam za przyjęciem sprawozdania przedstawionego przez panią poseł Kłafś w sprawie dyrektywy ramowej w sprawie zrównoważonego stosowania pestycydów. Całkowicie popieram przyjęcie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady.

Celem tej dyrektywy jest ograniczenie oddziaływania stosowania pestycydów na zdrowie ludzkie i środowisko: zatem jednym z celów praktycznych powinno być ilościowe ograniczenie stosowania pestycydów, co należy osiągnąć poprzez wyznaczanie celów szczegółowych oraz wdrażanie krajowych planów działań. Aby w pełni chronić zdrowie publiczne, należy również znacznie zaostrzyć kontrole. Uważam również, że oznakowanie umieszczane na takich środkach musi być jasne i zrozumiałe dla wszystkich, tak by znane były implikacje związane ze stosowaniem każdego ich składnika.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) W trakcie wczorajszej debaty wspomniałem, że uważam obecny kompromis za honorowy oraz że Grupa Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego w Parlamencie Europejskim poprze go. Pragnę jednak podkreślić, że aby osiągnąć porozumienie z lobby rolniczym oraz przemysłem pestycydowym, musieliśmy pójść na pewne ustępstwa. Nadal żałuję, że zrezygnowaliśmy z celu na poziomie 50%.

W związku z tym wszystko pozostawiono ambicji poszczególnych państw członkowskich. Jest bardzo prawdopodobne, że państwa członkowskie nie będą zbyt ambitne, co może doprowadzić do zbytnej zachowawczości. Dodatkowo powściągnęliśmy nieco ambicje w zakresie ustanowienia stref buforowych w sąsiedztwie dróg wodnych. Wobec tego kwestię tę również pozostawiono w gestii państw członkowskich. Z punktu widzenia ochrony środowiska oraz zdrowia publicznego korzystniejsze byłoby przyjęcie obowiązującej w całej Europie minimalnej odległości. Pozytywne jest jednak to, że lepiej chronione będą miejsca publiczne uczęszczane przez szczególnie narażone grupy osób (parki, tereny sportowo-rekreacyjne, szkoły itp.). Kwestia ta zyskała już uwagę we Flandrii i niebawem ma zyskać uwagę wszystkich rządów Europy.

- Sprawozdanie: Hiltrud Breyer (A6-0444/2008)

Martin Callanan (PPE-DE), na piśmie. – Unia Europejska odciska swój znak na każdej stronie tego prawodawstwa – klasyczny przykład strzelania z armaty do komara. Jego wpływ na rolników i firmy ogrodnicze w północno-wschodniej Anglii, czyli w reprezentowanym przeze mnie regionie, będzie ogromny.

Bez wątpienia przedsiębiorcy będą zwalniali pracowników lub nawet zaprzestaną działalności. Niewątpliwie nasi znajdujący się pod znaczną presją rolnicy będą mieli jeszcze więcej biurokratycznych powodów do bólu głowy. Z pewnością spadnie wielkość produkcji rolnej. Zatem na ironię zakrawa to, że w tym tygodniu debatujemy również nad światowym bezpieczeństwem żywnościowym. Pestycydy są podstawą produkcji żywności i już teraz podlegają surowemu systemowi bezpieczeństwa.

Nikt nie podważa wagi ochrony środowiska, lecz przedmiotowe prawodawstwo nie jest wyważone. Jest ono jawnie nakazowe i pozbawione elastyczności. Komisji nie udało się przeprowadzić wystarczająco kompleksowej oraz uaktualnionej oceny skutków.

Z tych względów głosowałem za odrzuceniem tego wniosku.

Charlotte Cederschiöld, Christofer Fjellner, Gunnar Hökmark i Anna Ibrisagic (PPE-DE), na piśmie. – (SV) Głosowaliśmy dziś za przyjęciem sprawozdania pani poseł Breyer w sprawie wprowadzania do obrotu środków ochrony roślin. Rozporządzenie to, którego celem jest poprawa zarówno bezpieczeństwa żywnościowego, jak i oddziaływania środków ochrony roślin na środowisko naturalne, jest rozsądne i ważne.

Analizy przeprowadzane od czasu pierwszego czytania w Parlamencie Europejskim pokazują, że istnieje ryzyko, iż rozporządzenie będzie zbyt daleko posunięte oraz nieelastyczne i może uniemożliwić hodowlę pospolitych upraw (na przykład marchwi lub cebuli) na skalę komercyjną w Szwecji. Sytuacji nie poprawia to, że ocena skutków rozporządzenia przeprowadzona na przykład przez Szwedzki Inspektorat ds. Chemikaliów różni się pod względem głównych ustaleń od oceny przeprowadzonej przez jego brytyjskiego odpowiednika, tzn. Dyrekcji ds. Bezpieczeństwa Pestycydów. Ubolewamy nad tym, że w drugim czytaniu w Parlamencie nie mieliśmy możliwości głosowania w celu wyjaśnienia tych rozbieżności, lecz jednocześnie pragniemy podkreślić, że przyjęty tekst został poprawiony pod tym względem w stosunku do tekstu z pierwszego czytania.

Życzylibyśmy sobie, aby porozumienie uzgodnione między Parlamentem Europejskim a Radą zostało uwzględnione, ponieważ pozwoliłoby to na doprecyzowanie rozporządzenia, tak by niebezpieczne użycie było bardziej wyraźnie zabronione, natomiast konieczna, odpowiedzialna i bezpieczna ochrona roślin – której obecnie grozi zakaz – była w dalszym ciągu dozwolona.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Kompromis wreszcie osiągnięty w Parlamencie Europejskim to złagodzenie maksymalistycznych propozycji dotyczących eliminacji substancji czynnych, a szczególnie potencjalnie negatywnych konsekwencji, jakie propozycje te miałyby w odniesieniu do insektycydów i pestycydów. Kwestia ta jest szczególnie istotna z punktu widzenia takich krajów jak Portugalia, które są poważnie dotknięte plagą niektórych owadów-szkodników żerujących na owocach, uprawach warzyw, ziemniaków i oliwek oraz plagą niektórych chorób, takich jak węgorz sosnowiec czy zgorzel rakowata kasztana, oraz w których, z uwagi na brak skutecznych kampanii ochrony roślin, szkodniki i choroby te powodują znaczne szkody, szczególnie w gospodarstwach rodzinnych.

Choć mamy wiele wątpliwości co do niektórych konkretnych aspektów przyjętego kompromisu, takich jak kwestie związane z niechemicznymi metodami kontroli lub zapobiegawczymi oraz ze zwalczaniem szkodników i zarządzaniem uprawami, uważamy, że właściwe jest stosowanie zasady wzajemnego uznawania zezwoleń na środki ochrony roślin oraz stworzenie stref obejmujących obszary o podobnych charakterystykach gleb i klimatu.

Jednakże upieramy się przy konieczności przeprowadzenia badań, które dadzą nam prawdziwy obraz wpływu tych środków na wydajność, a tym samym na dochody rolników, tak aby koszt ten mógł być dzielony przez całe społeczeństwo, zważywszy że mówimy o wymaganiach środowiskowych oraz bezpieczeństwa żywności.

Glyn Ford (PSE), na piśmie. – Głosowałem za odrzuceniem poprawek do sprawozdania pani poseł Breyer. W Wielkiej Brytanii mieliśmy do czynienia z niepotrzebnym sianiem paniki w związku z tym sprawozdaniem, jakoby miało ono oznaczać „koniec konwencjonalnego rolnictwa jakie znamy”. Stanowiska tego nie podzielają rolnicy z innych państw członkowskich.

Niemniej z uwagi na brak wystarczającej oceny skutków wniosku w jego obecnej formie, brakuje jasności co do jego rzeczywistego oddziaływania. Dlatego popieram pomysł derogacji po roku 2015, kiedy wygasają obecne zezwolenia, w przypadku gdyby państwa członkowskie miały poważne obawy związane z dostępnością pestycydu mającego poważny wpływ na plony.

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Przedmiotowy dokument pomoże ujednolicić prawodawstwo dotyczące pestycydów.

Zgadzam się z przyjętym sprawozdaniem, ponieważ stosowanie zasady wzajemnego uznawania zezwoleń na środki ochrony roślin zlikwiduje nierównowagę konkurencyjną istniejącą między różnymi państwami członkowskimi (posiadającymi różnej wielkości rynki) a w szczególności zmniejszy obawy dotyczące środowiska i bezpieczeństwa żywności. Utworzenie trzech stref obejmujących regiony o podobnych charakterystykach gleby i klimatu stanowi bardzo pozytywny krok. Istniałoby ryzyko wrzucenia do jednego worka zupełnie różnych sytuacji.

Kwestia substancji zaburzających gospodarkę hormonalną ma moim zdaniem solidną podstawę: proponowany tekst opiera się na opinii naukowej. Problem z substancjami zaburzającymi gospodarkę hormonalną polega na tym, że w przeciwieństwie do substancji rakotwórczych i mutagenów nie mają one parametrów toksykologicznych, lecz powodują szereg skutków, począwszy od nieznacznego zachwiania równowagi hormonalnej, a skończywszy na wadach rozwojowych organów rozrodczych lub nowotworach.

Ważne jest wprowadzenie uregulowań w stosunku do substancji posiadających udowodnione negatywne skutki dla zdrowia.

Przedmiotowe rozporządzenie posiada potrójną podstawę prawną (rolnictwo, rynek wewnętrzny oraz zdrowie publiczne), co jest moim zdaniem bardzo pozytywne.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) W ostatnich latach Unia ciągle podnosiła wartości graniczne, co oznacza, że ograniczenie jest o wiele spóźnione. Pestycydy, które są bardzo szkodliwe dla zdrowia, mogą być wreszcie stopniowo zakazywane, choć nadal dysponujemy niewystarczającymi badaniami w tym zakresie. Łączne stosowanie pestycydów, które często służy obejściu obowiązujących wartości dopuszczalnych, nadal stanowi powód do niepokoju. Wciąż wiemy zdecydowanie za mało o możliwym wzajemnym oddziaływaniu różnych środków i regulacje prawne są tutaj spóźnione.

Wątpliwy jest również stopień rzeczywistej skuteczności dokumentacji oraz identyfikowalności. Skandale mięsne ostatnich lat pokazują całkiem wyraźnie, jak łatwo jest popełniać oszustwa związane z etykietami. Wreszcie nadal problemem jest to, że chociaż wymagamy od naszych producentów i rolników przestrzegania specyfikacji pestycydów, importujemy środki z krajów stosujących mniej surowe wymogi. Nauczkę dla nas powinien stanowić przypadek zabawek importowanych z Chin. Planowane rozporządzenia są krokiem we właściwym kierunku, dlatego głosowałem za ich przyjęciem. Pragnę powiedzieć jednak, że potrzeba o wiele więcej.

Bill Newton Dunn (ALDE), na piśmie. – Głosowałem za odrzuceniem wniosków i zaleceń będących wynikiem trójstronnego dialogu między Radą, Komisją i Parlamentem, ponieważ:

- prawodawstwo to zostałoby przyjęte w zbytnim pośpiechu, gdyż zarówno kadencja Parlamentu, jak i Komisji kończy się tego lata, co jednak nie stanowi wystarczającego uzasadnienia dla pośpiesznego stanowienia prawa;

- nie przeprowadzono oceny skutków wniosków;

- zalecenia nie opierają się na rzetelnych badaniach naukowych, lecz raczej wynikają z obaw co do przyczyn niepokojącego znikania pszczół na całym świecie oraz obaw o zdrowie ludzkie;

- rolnicy, których reprezentuję w hrabstwie Lincolnshire oraz w regionie East Midlands jednomyślnie zwrócili się do mnie o odrzucenie wniosków i ich głos jako ludzi produkujących naszą żywność powinien zostać uszanowany.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania przedstawionego przez panią poseł Breyer w sprawie wprowadzania do obrotu środków ochrony roślin. Zgadzam się z przedstawionymi w nim celami ogólnymi i szczegółowymi, polegającymi na zapewnieniu wysokiego poziomu ochrony zdrowia ludzkiego i środowiska.

Unia Europejska zawsze kładzie szczególny nacisk na tematy związane ze środowiskiem, a rozporządzenie to jest kolejną strategią zaprojektowaną, by realizować ten cel. Jestem również przekonany, że słuszne jest przyjmowanie przepisów mających na celu ograniczenie do minimum doświadczeń na zwierzętach oraz ich przeprowadzanie wyłącznie w przypadku bezwzględnej konieczności, a także zapewnienie stosowania alternatywnych metod oszczędzających zwierzętom niepotrzebnych cierpień.

Brian Simpson (PSE), na piśmie. – Zdecydowałem się głosować za odrzuceniem tego sprawozdania z dwóch względów.

Po pierwsze, musimy dać naszym rolnikom narzędzia, których potrzebują w swojej pracy, podczas gdy przedmiotowy wniosek znacznie ograniczy zdolność rolników do prowadzenia działalności, szczególnie tych, którzy pracują w wilgotnym i mokrym klimacie i którzy muszą w związku z tym stosować pestycydy w celu ochrony upraw i zapewnienia sobie środków do życia. Nie znam rolnika, który chce stosować pestycydy, lecz pestycydy mają zasadnicze znaczenie dla zapewnienia żywności naszym obywatelom w rozsądnych cenach.

Po drugie, nie przeprowadzono żadnej oceny skutków przedmiotowego prawodawstwa, co uważam za skandal, zważywszy na konsekwencje, jakie może ono mieć dla sektora rolnictwa.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Wczoraj wspomniałem w trakcie debaty, że uznaję obecny kompromis za honorowy i że Grupa Zielonych/Wolnego Sojuszu Europejskiego poprze go. Chciałbym jednak podkreślić, że aby dojść do porozumienia z lobby rolniczym oraz przemysłem pestycydowym, musieliśmy pójść na pewne ustępstwa. Niezależnie od tego, z której strony na niego spojrzymy, pod względem kryteriów odcięcia kompromis jest okrojona wersją stanowiska Parlamentu Europejskiego z pierwszego czytania.

Wyraźnie określono możliwość derogacji dla 12 substancji. Mieliśmy również zastrzeżenia co do podejścia strefowego. Pomysł trzech stref dla tak ogromnych terytoriów jest dla nas problematyczny, ponieważ warunki środowiskowe w obrębie każdej z tych stref mogą się od siebie zasadniczo różnić. Pozytywne jest jednak to, że podstawą prawną tego prawodawstwa są takie dziedziny prawodawstwa jak rolnictwo, rynek wewnętrzny oraz zdrowie publiczne, i że zdrowiu publicznemu nadano priorytetowe traktowanie w motywach preambuły i w art. 1. Równie ważne jest dodatkowe uwzględnienie kryteriów odcięcia w odniesieniu do substancji mających niedopuszczalny negatywny wpływ na pszczoły. Spełniono również wymóg szybszego zastąpienia niebezpiecznych środków ich bezpiecznymi zamiennikami. Choć ostateczny rezultat mógł być lepszy, głosowaliśmy za tym akceptowalnym kompromisem.

Catherine Stihler (PSE), na piśmie. – Z rozczarowaniem przyjąłem zmianę wspólnego stanowiska. Byłabym bardziej zadowolona z przyjęcia wspólnego stanowiska, ponieważ zapewniłoby ono lepszą równowagę między zdrowiem publicznym a produkcją żywności.

Glenis Willmott (PSE), na piśmie. – Utrzymujący się brak gruntownej oceny skutków oznacza, że EPLP nie może poprzeć kompromisowego pakietu wynegocjowanego przez Radę i sprawozdawcę Parlamentu Europejskiego, gdyż brakuje wyraźnego wskazania jego skutków dla produkcji żywności.

Posłowie Partii Pracy naprawdę chcą stosowania lepszych i bezpieczniejszych pestycydów, lecz mamy również obowiązek, zarówno wobec producentów, jak i konsumentów, uzyskania pewności, jaki będzie ostateczny wpływ obecnych propozycji na produkcję rolną oraz ceny żywności.

Chociaż z pewnością osiągnięte porozumienie nie miałooby takich katastrofalnych skutków, jakie przewidują niektóre frakcje Parlamentu, niepewność, która powstała, jest na tyle duża, że nie pozwala EPLP poprzeć kompromisowego pakietu.

- Sprawozdania: Christa Klač (A6-0443/2008), Hiltrud Breyer (A6-0444/2008)

Liam Aylward, Brian Crowley, Seán Ó Neachtain i Eoin Ryan (UEN), na piśmie. – Wstrzymaliśmy się dziś od głosowania w sprawie przedmiotowego pakietu dotyczącego środków ochrony roślin.

Głosowanie było bardzo trudne. Byliśmy zaangażowani we wszystkie etapy wzmożonych negocjacji w sprawie tego kontrowersyjnego pakietu aż do tego momentu.

W prawodawstwie tym szczególny nacisk położono wyraźnie na zdrowie oraz związek między substancjami chemicznymi a nowotworami. Szczególnie narażeni na niebezpieczeństwo są rolnicy z racji bezpośredniego kontaktu ze środkami. Chociaż pakiet ten ma w zamierzeniu ograniczyć dostępność substancji rakotwórczych, państwa członkowskie mogą dopuścić substancje do obrotu w przypadku poważnego zagrożenia zdrowotności roślin. Wniosek ma na celu ochronę pszczół oraz ograniczenie biurokracji związanej z zezwoleniami na substancje. Wycofując stopniowo substancje do roku 2016, skłonilibyśmy przemysł do wprowadzenia środków bezpiecznych z biologicznego punktu widzenia i skutecznych.

Nie możemy głosować za przyjęciem tego prawodawstwa. Mimo powtórnych apeli o bardziej aktualną ocenę skutków, nie doczekaliśmy się jej ze strony Komisji. Nie możemy ustanawiać prawa w oderwaniu od rzeczywistości! Środki będą zakazywane ze względu na potencjalne zagrożenie, a nie na naukowo udowodnione ryzyko, które wynikałoby z użycia i narażenia. Ponadto nie uzgodniono w świetle dowodów naukowych definicji „substancji zaburzającej gospodarkę hormonalną”. Złożyliśmy poprawki wymagające opinii specjalistów Komisji w tym względzie.

Michel Teychenné (PSE), na piśmie. – (FR) Dzięki tekstowi ograniczającemu produkcję oraz sprzedaż pestycydów, wraz z uzupełniającym go tekstem ustanawiającym ramy prawne ich stosowania, Europa wreszcie ustanowiła godne naśladowania normy stosowania pestycydów. Sprawozdanie pani poseł Hiltrud Breyer stanowi krok we właściwym kierunku. Dopuszczając do obrotu środki niskiego ryzyka, postuluje ono zakaz 22 substancji uważanych za bardzo szkodliwe.

Jeśli w ostatecznym rozrachunku mamy oczekiwać racjonalnego rolnictwa na całym świecie, musimy z zadowoleniem przyjąć ten postęp ze strony Unii Europejskiej. Europejskie rolnictwo, w którym stosuje się duże ilości środków ochrony roślin, nie zostanie osłabione. Dzięki tym tekstom UE będzie jednak dysponowała najbardziej rygorystycznym prawodawstwem w walce z toksycznymi pestycydami.

- Sprawozdanie: Wolf Klinz (A6-0497/2008)

Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie. – System prawodawstwa europejskiego dotyczący paneuropejskich funduszy inwestycyjnych, przedsiębiorstw zbiorowego inwestowania w zbywalne papiery wartościowe, został poddany gruntownemu przeglądowi. Obejmują one programy zbiorowego inwestowania, które po dopuszczeniu w danym państwie członkowskim mogą korzystać z tego „paszportu” w całej Unii bez konieczności dalszego badania. W obecnej dobie ogólnej niepewności finansowej uregulowania dotyczące operacji finansowych muszą być stosowane sprawiedliwie i konsekwentnie, tak by wzmocnić pewność w sektorze.

W sprawozdaniu pana posła Klinza zaproponowano wprowadzenie „paszportów” dla spółek zarządzających (MC) zaangażowanych przez podmioty zajmujące się promocją funduszy UCITS. Przedmiotowy wniosek dopuszcza transgraniczne zarządzanie funduszami bez obecnego wymogu ustanowienia w pełni funkcjonujących spółek zarządzających. Ważne jest zapewnienie dostępności wystarczającej liczby osób zarządzających funduszami w celu prowadzenia należytego nadzoru nad paszportami MC.

Pan poseł Klinz przedstawił kompromisowy dokument, który jestem skłonny poprzeć.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – UCITS to przedsiębiorstwa zbiorowego inwestowania w zbywalne papiery wartościowe. Są one produktem zharmonizowanych funduszy inwestycyjnych, które lokują środki zgodnie ze strategiami inwestycyjnymi. Dyrektywa ramowa w sprawie UCITS, której dotyczy sprawozdanie

Klinz, zapewnia przejrzystość kosztów oraz – co szczególnie ważne w dobie kryzysu gospodarczego i finansowego w państwach Unii – wysoki stopień ochrony inwestorów. Dyrektywa ustanawia podstawowe wymogi w zakresie organizacji funduszy, zarządzania funduszami i nadzoru nad nimi.

Prawdą jest, iż w porównaniu z rynkiem amerykańskim europejskie fundusze inwestycyjne charakteryzują się małym rozmiarem, czego konsekwencją są wysokie koszty dla inwestorów. Zachodzi zatem potrzeba przeglądu pakietu UCITS, dostosowania do potrzeb inwestorów oraz zapewnienia konkurencyjności sektora funduszy UE.

Zaproponowane przez sprawozdawcę zmiany to przede wszystkim wprowadzenie nowych przepisów dotyczących łączenia się funduszy (tak, by było ono traktowane jako fuzja krajowa z zachowaniem neutralności podatkowej), wprowadzenie dokumentu przedstawiającego kluczowe informacje dla inwestorów (zastępującego uproszczony prospekt emisyjny) oraz uproszczenie obowiązującej obecnie procedury powiadamiania za pomocą bezpośredniej wymiany informacji pomiędzy organami nadzoru.

- Sprawozdanie: Donata Gottardi (A6-0507/2008)

Jan Andersson, Göran Färm i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) Popieramy przedstawione sprawozdanie, ponieważ uważamy, że zrównoważone finanse publiczne są bardzo ważne. Sprzeciwiamy się jednak brzmieniu ust. 8, który stanowi, że należy wprowadzić stopniowe i znaczne ograniczenie obciążeń podatkowych średniej i niskiej wysokości pensji i emerytur poprzez ulgi podatkowe, zmianę stawek podatkowych oraz kompensowanie presji podatkowej. Uważamy, że są to kwestie, które nie powinny być rozstrzygane na szczeblu UE, lecz o których powinny decydować same państwa członkowskie.

Konstantinos Droutsas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) W sprawozdaniu w sprawie finansów publicznych w Unii Gospodarczej i Walutowej (EMU) przyjęto wymierzone w pracowników decyzje podjęte przez Radę i Komisję, które mają w zamierzeniu wzmocnić konkurencyjność monopolu w celu zagwarantowania zysków z kapitału oraz zrzucić obciążenia związane z głębokim kryzysem kapitalistycznym na ramiona prawników.

Wzmacniane są wymierzone w zwykłych obywateli ramy ukształtowane przez UE przy pomocy paktu na rzecz stabilności oraz strategii lizbońskiej dla państw członkowskich, szczególnie tych należących do EMU w celu realizacji polityki finansowej.

Parlament Europejski, podobnie jak Komisja, próbuje ugruntować tendencje odśrodkowe oraz logikę typu „każdy dba o własną skórę”, wzywając do jeszcze większego poświęcenia na rzecz ostatecznego stworzenia rynku wewnętrznego, harmonizacji podatków oraz wzmocnienia konkurencyjności i zasad rynkowych.

Krytykowanie tego, że ogromne kwoty przeznaczone na rozwiązanie kryzysu nie docierają do małych i średnich przedsiębiorstw, nie mówiąc już o pracownikach, jest wprowadzaniem w błąd. Przestarzałe i źle funkcjonujące modele państwowej interwencji mającej na celu naprawienie wad rynku są myśleniem życzeniowym i próbą dezorientowania pracowników, u których poszukuje się zgody społecznej na przegniły system.

Jedynym rozwiązaniem tego problemu z punktu widzenia pracowników jest walka o większe prawa obywatelskie oraz gospodarkę oddolną i likwidacja barbarzyństwa kapitalizmu.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Dość interesujące jest to, że w sprawozdaniu stwierdzono, iż „w analizie sytuacji finansów publicznych w 2007 r. i w pierwszej połowie 2008 r. można jasno dostrzec zmianę trendu i zagrożenie perspektywą spowolnienia gospodarki i wzrostu, którym towarzyszą stale zmniejszający się wskaźnik inflacji i powiększające się różnice w dochodach”.

Jednakże aby zaradzić kryzysowi, zasadniczo proponuje się w sprawozdaniu te same recepty, które doprowadziły do obecnej sytuacji, zamiast wykorzystać tę okazję do proponowania zmiany neoliberalnych i monetarystycznych kierunków polityki, które przyczyniły się do obecnej poważnej sytuacji społecznej naznaczonej rosnącą nierównością, bezrobociem, niepewnością zatrudnienia i słabo płatną pracą, a także ubóstwem.

Postuluje się zatem w sprawozdaniu podejście oparte na stabilności cen oraz pakcie na rzecz stabilności i rozwoju – przy pewnej dozie elastyczności – oraz na strategii lizbońskiej, która, jak wiemy, jest wykorzystywana jako pretekst do prywatyzacji oraz uwalniania państwa od odpowiedzialności za sprawy społeczne. Podejście to obejmuje również koncepcję państwa minimalnego oraz większej efektywności sektora prywatnego, które mają na celu skłonienie do akceptacji tak zwanych ograniczeń płac, które tak naprawdę prowadzą do obniżenia siły nabywczej pensji.

Dlatego też głosowaliśmy przeciw.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Na podstawie lektury sprawozdania pani poseł Gottardi mogę powiedzieć tylko tyle, że całkowicie zlekceważono w nim doświadczenia uzyskane w wyniku światowego kryzysu.

Pani poseł Gottardi traktuje jako „załamanie rynku” oraz „niewystarczający nadzór” to, co w rzeczywistości jest załamaniem systemu, który narzucano nam od lat: systemu deregulacji, skrajnej filozofii ogólnoświatowego wolnego rynku, absurdu finansjalizacji gospodarki, w którym rządzi rynek i który rzekomo sam się reguluje. Mało wyraźne, kosmetyczne zmiany uzgodnione na szczycie G20 lub w Brukseli nie zmieniają diametralnie sytuacji. Musimy zakwestionować dogmaty ekonomiczne, które nadal wyznajemy. Kryzys pokazał, że całkowita swoboda obrotu towarami, usługami, kapitałem oraz ludźmi prowadzi nie do dobrobytu, lecz do katastrofy. Pokazał też, że odpowiednim szczeblem do decydowania, a także akcji i reakcji, jest państwo narodowe, nawet jeśli panu prezydentowi Sarkozy’emu wydawało się, że powinien wszędzie występować w towarzystwie pana Barroso, aby przekonać obywateli o pożytku z Unii Europejskiej w obecnej sytuacji.

W tym kontekście dobra rada sprawozdawczyni dotycząca zarządzania finansami publicznymi, jak i jej wezwanie do przestrzegania paktu na rzecz stabilności i wzrostu, są niestety mało przydatne.

Mary Lou McDonald (GUE/NGL), na piśmie. – Z zadowoleniem przyjmujemy niektóre pozytywne elementy tego sprawozdania, w szczególności uznanie potrzeby rozłożenia obciążeń podatkowych w bardziej sprawiedliwy sposób, wagi wydatków publicznych oraz rozsądnego zarządzania gospodarczego. Wstrzymałam się od głosu z uwagi na zbytne poparcie okazane w sprawozdaniu wadliwej strategii lizbońskiej, zbyt ni nacisk na konkurencyjność, wspieranie elastycznego modelu rynku pracy i bezpieczeństwa socjalnego oraz związane z tym zagrożenia dla programów emerytalnych, zdrowia publicznego i długoterminowej opieki – a wszystko to pod płaszczykiem „reformy strukturalnej”.

10. Korekty głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszone o godzinie 1 i wznowione o godz. 3)

PRZEWODNICZY: PAN VIDAL-QUADRAS

Wiceprzewodniczący

11. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

12. Zabezpieczenia i dane biometryczne w paszportach i dokumentach podróży wydawanych przez państwa członkowskie (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0500/2008) pana posła Coelho w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady, zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 2252/2004 w sprawie norm dotyczących zabezpieczeń i danych biometrycznych w paszportach i dokumentach podróży wydawanych przez państwa członkowskie (COM(2007) 0619 – C6-0359/2007 – 2007/0216(COD)).

Carlos Coelho, sprawozdawca. – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu Barrot, panie i panowie! Wniosek, który omawiamy podczas dzisiejszego posiedzenia ma na celu zmianę rozporządzeń przyjętych w 2004 roku, na mocy których ulepszono i zharmonizowano przepisy dotyczące bezpieczeństwa w odniesieniu do ochrony przed nieuczciwym wykorzystaniem paszportów i dokumentów podróży obywateli UE, przy jednoczesnym wprowadzeniu elementów identyfikacji biometrycznej. W przeciwieństwie do procedury z roku 2004, obecnie zastosowanie ma procedura współdecyzji. Chciałbym podziękować prezydencji francuskiej i komisarzowi Barrotowi za ich ogromne zaangażowanie w przedmiotową sprawę, które wykazali z myślą o osiągnięciu porozumienia po pierwszym czytaniu. Chciałbym także podziękować sprawozdawcom pomocniczym za ich wkład w działania i ich współpracę, które były nieodzowne na drodze do osiągnięcia tego rezultatu.

Takie rozwiązanie było konieczne, jeśli weźmiemy pod uwagę, że przedmiotowe rozporządzenie weszło w życie w 2004 roku i wszystkie państwa członkowskie, najpóźniej od czerwca tego roku, będą miały obowiązek pobierania odcisków palców od dzieci tuż po urodzeniu. Z dostępnych badań przeprowadzonych w ramach projektów pilotażowych w kilku państwach członkowskich wynika jednak, że pobieranie odcisków palców od dzieci poniżej szóstego roku życia jest bardzo trudne, a ich wiarygodność jest trudna do zapewnienia. Rzeczywiście krajowe władze ustawodawcze mogą tworzyć odstępstwa od tego zobowiązania. Oznaczałoby to jednak możliwość wydawania jedynie paszportów tymczasowych, aż do osiągnięcia przez dziecko wieku, w którym zwolnienie z obowiązku pobrania odcisków palców przestaje działać. Dla rodziców konieczność uzyskania paszportu dla każdego dziecka przy każdorazowej podróży poza strefę Schengen byłaby nadmiernym obciążeniem.

Dlatego też udało nam się dojść do porozumienia i ustalić czteroletni okres przejściowy, podczas którego granica wieku wynosić będzie 12 lat. W porozumieniu uwzględniono klauzulę korekcyjną pozwalającą tym państwom członkowskim, które już zdążyły przyjąć przepisy dotyczące wprowadzenia niższej granicy wieku, na ich stosowanie pod warunkiem jednak, że ustalona granica wieku nie jest niższa niż sześć lat. Oczekiwano także wprowadzenia klauzuli przeglądowej, uwzględniającej wyniki badań w sprawie wiarygodności odcisków palców pobieranych od dzieci, o których przeprowadzenie poprosiliśmy Komisję. Klauzula przeglądowa zakładała ostateczne przyjęcie i harmonizację granicy wieku we wszystkich państwach członkowskich przed upływem czterech lat.

Drugie z przedstawionych odstępstw dotyczy osób, które z różnych przyczyn nie są fizycznie zdolne do złożenia odcisków palców. Ponadto przyjęto także zalecenie „jedna osoba – jeden paszport” przedstawione przez Organizację Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego. Zdaniem Europejskiego Inspektora Ochrony Danych jest to kolejny krok naprzód w walce przeciwko handlowi dziećmi.

Mając na celu ochronę dzieci, doszliśmy także do międzyinstytucjonalnego porozumienia, zawartego przez trzy instytucje, dotyczącego opracowania wspólnego stanowiska odnośnie do przyjęcia niezbędnych zasad, które pozwolą chronić dzieci przed uprowadzeniem i procederem handlu ludźmi. Komisja powinna podjąć odpowiednie inicjatywy w ramach stosownego obszaru prawa cywilnego.

Muszę wyznać, że zmagamy się z problemem zmniejszonej kompetencji Unii w tym zakresie: wydawanie paszportów jest przywilejem krajowym i interwencja Unii Europejskiej jest możliwa jedynie w odniesieniu do kwestii wzmocnienia danych biometrycznych w paszportach i dokumentach podróży w celu zwiększenia bezpieczeństwa tych dokumentów w ramach kontroli granicznych.

Przyznaję, że stworzyliśmy zasady zabezpieczające proces wykonywania kompetencji Wspólnoty, w których określiliśmy rodzaje objętych nimi danych – odciski palców i zdjęcia – oraz ograniczenia odnośnie do zakresu ich wykorzystywania. Powyższe dane mogą być wykorzystywane jedynie w celach przewidzianych w przedmiotowym rozporządzeniu – podczas kontroli granicznej – i do potwierdzania autentyczności dokumentu oraz ustalania, czy osoba się nim posługująca jest, czy też nie jest prawowitym posiadaczem dokumentu.

Doszliśmy także do porozumienia w kwestii dwóch badań: jednego w sprawie tzw. „dokumentów źródłowych”, by zagwarantować, że dokumenty umożliwiające wydawanie paszportów są tak samo godne zaufania, jak paszport, który chcemy chronić, i drugiego w sprawie dopasowywania danych podczas kontroli granicznych, by umożliwić zbadanie odsetka błędnych odrzuceń. W wyniku powyższych badań i przy uwzględnieniu czteroletniej klauzuli przeglądowej w pewnym momencie konieczne będzie wprowadzenie zmian przy zastosowaniu procedury współdecyzji, nie zapominając jednak o znaczeniu przeprowadzenia konsultacji z Europejskim Inspektorem Ochrony Danych, co niestety nie zostało uwzględnione podczas prac nad projektem przedmiotowego wniosku.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Po pierwsze chciałbym podziękować panu przewodniczącemu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Składam także uprzejme podziękowania sprawozdawcy, posłowi Carlosowi Coelho, zarówno za przygotowanie znakomitego sprawozdania, jak i za wspieranie współpracy z Komisją w tak delikatnej i wrażliwej kwestii.

Komisja wnioskuję o wprowadzenie zharmonizowanych wyjątków od wymogu pobierania odcisków palców, by wszyscy obywatele europejscy byli jednakowo traktowani. Ponadto Komisja chciała chronić dzieci przed procederem handlu ludźmi poprzez uczynienie uznanej na szczeblu międzynarodowym zasady „jedna osoba – jeden paszport” prawnie wiążącą.

Z radością przyjmuję podejmowane przez Parlament Europejski wysiłki mające na celu osiągnięcie po pierwszym czytaniu porozumienia w sprawie wniosku dotyczącego wprowadzenia, najpóźniej do dnia 28 czerwca 2009 r., obowiązku włączenia odcisków palców do paszportów wydawanych przez państwa członkowskie. Gdyby takie porozumienie nie zostało osiągnięte, każdy – w tym dzieci nowonarodzone – miałby obowiązek złożenia odcisków palców przy każdorazowej podróży zagranicznej wymagającej korzystania z paszportu. Dlatego też chciałbym wyrazić zadowolenie Komisji z wynegocjowanego kompromisu w sprawie wniosku. Teraz Komisja najskuteczniej, jak tylko możliwe zajmie się zadaniem przygotowania sprawozdania, o które prosił Parlament Europejski. Myślę, że nie muszę już nic dodawać. Teraz z zainteresowaniem wysłucham wypowiedzi innych posłów. Raz jeszcze dziękuję sprawozdawcy – posłowi Carlosowi Coelho – za wspaniałe wykonanie pracy.

Urszula Gacek, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie przewodniczący! Z radością popieram wnioski prezentowane podczas dzisiejszej debaty.

Moim zdaniem istnieje pilna potrzeba stworzenia wspólnego zestawu norm w zakresie weryfikacji danych biometrycznych. Koleżanki i koledzy być może nie zdają sobie sprawy, że obecnie pomiędzy państwami występują ogromne rozbieżności, na przykład odnośnie do stopnia rygorystyczności w kwestii sprawdzania zdjęć paszportowych. W wielu państwach obywatel ubiegający się o paszport ma obowiązek zgłosić się do urzędu osobiście przynosząc wymagane dokumenty i zdjęcia, dzięki czemu urzędnicy w biurze paszportowym mogą sprawdzić, czy dana osoba rzeczywiście jest podobna do osoby przedstawionej na zdjęciu.

W niektórych państwach jednak – najbardziej chyba jest to widoczne w Wielkiej Brytanii – na porządku dziennym jest przysyłanie wniosków paszportowych drogą pocztową, a wiarygodność dołączanych zdjęć jest potwierdzana jedynie oświadczeniem tzw. „profesjonalisty”, czyli osoby, która zna petenta od co najmniej dwóch lat. W Wielkiej Brytanii lista osób kwalifikujących się do wydawania opinii stanowi całkiem interesującą lekturę. Niezbędnej weryfikacji petenta może dokonać jego optyk lub dentysta, ale także zawodowy fotograf lub pracownik straży pożarnej – z całym szacunkiem dla przedstawicieli tych zawodów.

Ciekawe, że także w Stanach Zjednoczonych występują raczej luźne zasady dotyczące weryfikacji osób. W przypadku osób składających wnioski paszportowe po raz pierwszy sprawdzenia zdjęć można dokonać w tzw. „dopuszczalnych urzędach”. W praktyce oznacza to opinię pracowników lokalnej poczty. Niewiarygodne wydaje się, że taki system weryfikacji działa w tak świadomym bezpieczeństwa kraju, którego obywatele korzystają z prawa do bezwizowego podróżowania do Europy.

Dlatego też w celu wzmocnienia zabezpieczeń w paszportach musimy wprowadzić bardziej wiarygodne dane biometryczne, a mianowicie odciski palców. Musimy także zapewnić przestrzeganie przez agencję odpowiedzialną za zbieranie i weryfikację danych biometrycznych tych samych standardów, nie tylko na obszarze UE, ale także w krajach, których obywatele mają prawo do bezwizowego podróżowania do Europy, by mieć pewność, że oni także podlegają rygorystycznym wymogom, takim samym jak nasi obywatele tu, w Europie.

Martine Roure, w imieniu Grupy PSE. – (FR) Panie przewodniczący! Gdy w roku 2004 przyjmowano rozporządzenie w sprawie zabezpieczeń i włączenia elementów biometrycznych do paszportów europejskich, państwa członkowskie nie przewidywały żadnych odstępstw od obowiązku składania odcisków palców. Obecne doświadczenia pokazują, że dostępna technologia nadal nie daje pewności, że odciski palców dzieci poniżej 12. roku życia są na tyle wiarygodne, by używać ich w charakterze zabezpieczeń w paszportach. Dlatego też z radością przyjmuję kompromis wypracowany przez państwa członkowskie, ustalający granicę wieku dla zbierania danych biometrycznych na poziomie 12 lat i obejmujący klauzulę przewidującą przeprowadzenie rewizji sytuacji po upływie trzech lat. Ze swojej strony zaakceptowaliśmy odstępstwo od tego rozporządzenia dla tych spośród państw członkowskich, w których już wprowadzono ustawodawstwo obejmujące dzieci powyżej szóstego roku życia.

Wykorzystywanie tego typu danych byłoby dopuszczalne tylko pod warunkiem, że rzeczywiście zwiększałoby stopień ochrony naszych dzieci. Nie ma jednak jeszcze takiej gwarancji. Jesteśmy jednakże otwarci na pozytywne zmiany technologiczne w tym zakresie. Zapewnienie bezpieczeństwa dzieci podróżujących samodzielnie w celu zapobieżenia przypadkom porwania i przemytu jest naszym głównym priorytetem. Wprowadzenie danych biometrycznych do paszportów daje fałszywe poczucie bezpieczeństwa, gdyż nie chroni dziecka przed przekroczeniem granicy bez zgody rodzica. Kompromis osiągnięty przez państwa członkowskie pozwoli Komisji na przygotowanie sprawozdania w sprawie wymogów dotyczących osób niepełnoletnich, podróżujących samodzielnie i przekraczających zewnętrzne granice Unii. Zatem przedmiotowe sprawozdanie pozwoli na przygotowanie inicjatyw, dzięki którym możliwe będzie

zagwarantowanie wspólnego europejskiego podejścia do kwestii zasad służących do ochrony osób nieletnich przekraczających zewnętrzne granice państw członkowskich.

Na zakończenie dodam, że z danych biometrycznych w paszportach należy korzystać wyłącznie w celu potwierdzenia autentyczności dokumentu, a wykorzystywanie danych osobowych wymagających szczególnej ochrony, jak elementy biometryczne, jest dopuszczalne tylko w połączeniu z przestrzeganiem rygorystycznych zasad dotyczących ochrony danych.

Gérard Deprez, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Po pierwsze pragnę pogratulować zarówno naszemu sprawozdawcy, panu posłowi Carlosowi Coelho, jak i poprzedniej francuskiej prezydencji, której zgodnie z oczekiwaniami nie ma wśród nas, doprowadzenia do porozumienia po pierwszym czytaniu. Wymagało to chęci oraz umiejętności zaakceptowania wymaganego kompromisu. Szczególnie gratuluję panu posłowi Coelho, naszemu sprawozdawcy, ponieważ przygotowane przez niego oświadczenie wyjaśniające, do którego przeczytania zachęcam koleżanki i kolegów, jest małym dziełem sztuki, łączącym inteligencję i umiejętności polityczne.

Właściwa analiza przedłożonego tekstu pozwoli na ujawnienie głównej zasady, która jest jednocześnie rewolucyjną zasadą przedstawioną w przedmiotowym sprawozdaniu. I nie ma ona nic wspólnego z danymi biometrycznymi. Tę zasadę przyjęto już w roku 2004. Mowa tu o zasadzie „jedna osoba – jeden paszport”. Tu pojawia się problem związany z dziećmi i wiekiem, w którym można pobierać od nich odciski palców. Nie ukrywajmy, że osiągnięcie kompromisu było zadaniem niewiarygodnie trudnym. Niektórzy z nas, jak na początku pan poseł Coelho, chcieli pobierać odciski palców od jak najmłodszych dzieci w celu zapewnienia im ochrony najszybciej jak to możliwe. Wymagałoby to jednak zapewnienia wiarygodnych danych biometrycznych, czego obecnie nie można zagwarantować. Ostatecznie strony doszły do następującego kompromisu: obowiązkowe jest pobieranie odcisków palców od dzieci powyżej 12. roku życia. Państwa członkowskie, które pobierają odciski palców u dzieci poniżej 12. roku życia mogą jeszcze przez kolejne cztery lata stosować tę zasadę, ale w żadnym wypadku granica wieku nie może być niższa niż 6 lat. W nadchodzących latach Komisja przygotuje sprawozdanie z oceny działania systemu i, w razie potrzeby, przedstawi niezbędne zmiany, co zostało ujęte w omawianym tekście. Dlatego właśnie musimy mieć nadzieję, że nastąpi ogromny rozwój technologii, gdyż z punktu widzenia ochrony dziecka ideałem byłby najszybszy z możliwych dostęp do wiarygodnych i porównywalnych danych biometrycznych. Mając to na uwadze możemy zgodzić się z punktami zawartymi w tekście, który raz jeszcze przyjmuję z radością. I raz jeszcze gratuluję sprawozdawcy – panu posłowi Coelho – i Komisji przygotowania wniosku wstępnego, a Radzie jej wyczucia kompromisu.

Roberta Angelilli, w imieniu grupy UEN. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałabym zacząć od złożenia gratulacji sprawozdawcy w związku ze wspaniałą pracą, jaką wykonał. Moim zadaniem, jako sprawozdawczynie odpowiedzialnej za strategię UE w sprawie praw dziecka, jest położenie nacisku na określone ważne punkty omówione w sprawozdaniu pana posła Coelho, mimo że inni posłowie już to zrobili przede mną.

Po pierwsze, z radością przyjmuję zasadę dotyczącą zagwarantowania wspólnego podejścia do kwestii przepisów z zakresu ochrony dzieci przekraczających granice zewnętrzne Unii.

Po drugie, zasada „jedna osoba – jeden paszport” jest bardzo istotna, gdyż bezpośrednio łączy dane biometryczne z posiadaczem dokumentu. Zasada ta pozwala odejść od obecnie obowiązujących procedur, według których dzieci mogą być dopisywane do paszportów swoich rodziców. Takie praktyki znacznie utrudniają sprawdzanie tożsamości dziecka i zmniejszają wiarygodność działań, a ułatwiają porywanie dzieci będących podmiotem sporów oraz ułatwiają handel dziećmi i ich wyzysk.

Po trzecie, w sprawozdaniu przewidziano także sporządzenie przez Komisję sprawozdania sprawdzającego od strony technicznej przydatność wykorzystania odcisków palców w celach identyfikowania dzieci poniżej 12. roku życia. Prace nad ulepszeniem systemu i zapewnieniem jego wiarygodności są bardzo ważne, szczególnie ze względu na ochronę dziecka.

Na zakończenie dodam, że moim zdaniem w przyszłości niezmiennie pomocne będzie określanie najbardziej zaawansowanych, właściwych i najbezpieczniejszych metod zapisywania, najwcześniej jak to możliwe, nawet tuż po narodzeniu, tożsamości i wieku dziecka, a co za tym idzie także zdecydowanego potwierdzenia tych danych.

Tatjana Ždanoka, w imieniu grupy Verts/ALE. – Panie przewodniczący! Po pierwsze, bardzo dziękuję panu posłowi Coelho za wykonanie świetnej pracy. Mimo, że wszyscy reprezentujemy odmienne poglądy polityczne zrobił, co w jego mocy, by osiągnąć kompromis.

Dopóki konieczność wprowadzenia danych biometrycznych nie zostanie udowodniona ponad wszelką wątpliwość, grupa Verts/ALE będzie przeciwna ich nadmiernemu wykorzystywaniu. Naszym zdaniem wiąże się to z kluczowymi konsekwencjami dla kwestii bezpieczeństwa danych osobowych i przestrzegania podstawowych praw. Głosowaliśmy przeciwko wprowadzeniu danych biometrycznych do wiz. Jesteśmy także przeciwni wprowadzaniu danych biometrycznych do paszportów europejskich. Przedmiotowy wniosek postrzegamy jako możliwość ustalenia ograniczeń w procedurze pobierania odcisków palców od ludzi w celu wykorzystania ich w dokumentach podróży. Dlatego też jesteśmy zadowoleni z kompromisu osiągniętego wraz z Komisją i Radą, w którym granicę wieku dla państw członkowskich niepobierających odcisków palców od dzieci ustalono na 12 lat, a dla pozostałych państw członkowskich na 6 lat.

Raz jeszcze pragnę zaznaczyć, że nasze poparcie dla ustalonych granic wieku nie oznacza, że popieramy procedurę pobierania odcisków palców. Jesteśmy przekonani, że dane biometryczne w paszportach mogą być wykorzystywane wyłącznie do potwierdzania autentyczności dokumentu lub tożsamości właściciela. Wykorzystywanie tego typu danych do innych celów, jak na przykład w pracy organów ścigania, nie jest ani uzasadnione, ani współmierne. Nie możemy zgodzić się na traktowanie każdego posiadacza europejskiego paszportu jak zwykłego podejrzanego, którego odciski palców należy przechowywać. Takie jest nasze stanowisko, ale raz jeszcze podkreślę, że gratulujemy panu posłowi Coelho, Komisji i Radzie osiągniętego kompromisu.

Sylvia-Yvonne Kaufmann, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący! Nie jestem zwolenniczką pobierania odcisków palców od małych dzieci lub niemowląt. Należy zwolnić dzieci z wymogu oddawania biometrycznych odcisków palców do celów paszportowych. Dlatego też słuszne jest stworzenie klauzuli zwalniającej dzieci. Nadal nie dysponujemy wiarygodną wiedzą odnośnie do wykorzystywania danych biometrycznych pochodzących od dzieci poniżej 12. roku życia. Największą niewiadomą jest pytanie, jak długo tak naprawdę odciski palców pobierane od rozwijających się dzieci pozostają wiarygodne. Gdybyśmy mieli wykorzystywać te dane, być może osiągnęlibyśmy dokładne przeciwieństwo naszych zamierzeń, a mianowicie bezpieczeństwo mniejsze zamiast większego. Dlatego właśnie zbieranie i wykorzystywanie danych, których wiarygodności nie możemy zagwarantować ponad wszelką wątpliwość, jest niewspółmierne.

Kompromis osiągnięty w porozumieniu z Radą odzwierciedla powyższe problemy. Dzięki uporowi Parlamentu oraz świetnej pracy wykonanej przez sprawozdawcę, kompromis ten został zbudowany w oparciu o obowiązującą w czteroletnim okresie przejściowym granicę wieku na poziomie 12 lat; w okresie przejściowym przeprowadzone zostanie obszerne badanie mające na celu sprawdzenie wiarygodności danych biometrycznych dzieci. Niestety jednak kompromis przewiduje zwolnienie z tego obowiązku te państwa członkowskie, w których już obowiązują przepisy pozwalające na pobieranie odcisków palców od dzieci poniżej 12. roku życia. Dlatego też jeszcze większe znaczenie ma kategorię ustalenie w ramach osiągniętego kompromisu zasady, że europejski akt prawny w sprawie zabezpieczeń i danych biometrycznych w paszportach i dokumentach podróży nie może być w żadnym wypadku przywoływany jako punkt odniesienia w celu tworzenia na szczeblu krajowym baz danych zawierających tego typu dane.

Gerard Batten, w imieniu grupy IND/DEM. – Panie przewodniczący! Z radością mogę stwierdzić, że przedmiotowe rozporządzenie nie obejmuje Wielkiej Brytanii, która nie należy do strefy Schengen. Rząd brytyjski oznajmił jednak, że dotrzyma kroku postanowieniom rozporządzenia, by dokumenty brytyjskie nie były postrzegane jako gorsze. Takie stwierdzenie sugeruje, że rząd uważa wnioski za doskonałe i pomimo wszystko Wielka Brytania zostanie objęta treścią rozporządzenia.

Ale, jak pokazano w omawianym sprawozdaniu, pojawiają się różnego rodzaju problemy związane z autentycznością danych biometrycznych i kwestią ich weryfikacji. Jakiego rodzaju dokumenty źródłowe są wykorzystywane podczas wstępnej identyfikacji wnioskującego i jak możemy się upewnić, że są one prawdziwe? Raz wydany paszport straci przydatność, o ile nie można będzie sprawdzić zawartych w nim danych dotyczących tożsamości właściciela z danymi znajdującymi się w pewnego rodzaju krajowej lub centralnej bazie danych.

W raporcie uwzględniono potrzebę stworzenia bardzo bezpiecznych sposobów przechowywania tego typu informacji, ale z doświadczeń Wielkiej Brytanii jasno wynika, że nie istnieje żaden bardzo bezpieczny środek przechowywania danych. Na przestrzeni kilku ostatnich lat z rządowych baz danych zniknęły lub zostały

ujawnione dane osobowe i dane szczególnie chronione dosłownie milionów ludzi. Każdy w Wielkiej Brytanii wie, że jego dane osobowe w rękach rządu nie są bezpieczne.

W przedmiotowym sprawozdaniu nie ma jednak mowy o wiarygodności danych biometrycznych jako takich. W rzeczywistości podczas próbnego wprowadzania danych biometrycznych, przeprowadzonego w 2004 roku przez brytyjski urząd paszportowy, uzyskano następujące wskaźniki niepowodzenia: 1 do 3 w przypadku rozpoznania twarzy, 1 do 5 w przypadku odcisków palców i 1 do 20 w przypadku skanowania tęczówki oka. Identyfikacja biometryczna jest pomysłem atrakcyjnym, ale nie mechanizmem wolnym od ryzyka, jak wszyscy moglibyśmy sobie wyobrazić. Dlatego też Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa zgłasza przeciwko przedmiotowemu sprawozdaniu.

Philip Claeys (NI). – (NL) Panie przewodniczący! Moim zdaniem sprawozdawca ma rację zwracając uwagę na kilka punktów, które w większości wynikają z tego, że procedury gromadzenia, przetwarzania i porównywania biometrycznych danych paszportowych są stosunkowo nowym zjawiskiem. Zatem przeprowadzenie przeglądu całej procedury, zgodnie z propozycją, po upływie trzech lat będzie posunięciem rozsądnym.

Sprawą niezwykle ważną jest także wprowadzenie pewnego stopnia harmonizacji w odniesieniu do posługiwania się danymi biometrycznymi, ponieważ wytrzymałość całego łańcucha zależy od jego najsłabszego ogniwa. Zniesienie granic wewnętrznych w Unii Europejskiej teoretycznie powinno być doprowadzić do wzmocnionej kontroli granic zewnętrznych, ale w praktyce widać, że w systemie nadal występują wyraźnie słabe punkty. I z takich słabych punktów systemu korzystają międzynarodowe siatki przestępcze, handlarze narkotyków i handlarze ludźmi oraz nielegalni imigranci. Jeśli chcemy stworzyć bardziej skuteczny system kontroli granicznej, to najwyższy czas, by dane biometryczne stały się efektywną częścią składową takiego systemu.

Esther de Lange (PPE-DE). – (NL) Panie przewodniczący! Ja również pragnę podziękować sprawozdawcy, mojemu koledze posłowi Coelho, za jego wkład w przygotowanie sprawozdania. Odnosił już jeden sukces doprowadzając do kompromisu z Radą i Komisją po pierwszym czytaniu. Kompromisu, który osobiście mocno popieram w całości, w tym także zasadę „jedna osoba – jeden paszport”. Chciałabym jednak zająć się tym zagadnieniem bardziej szczegółowo.

Wprowadzenie wspomnianej zasady powinno umożliwić większą ochronę w walce z przestępstwami takimi jak handel dziećmi i uprowadzanie dzieci, ponieważ każde dziecko powinno otrzymać swój własny paszport, wyposażony w specjalny mikroprocesor zawierający dane biometryczne dziecka. Oczywiście pociągnie to za sobą koszty, zwłaszcza w państwach członkowskich, w których do tej pory możliwe było dopisywanie dzieci do paszportu jednego z rodziców. Obecnie w Holandii maksymalny koszt uzyskania paszportu wynosi ponad 48 EUR, a koszt dopisania dziecka do paszportu rodzica 8,50 euro. Zatem w przypadku rodziny z trójką dzieci koszt uzyskania paszportów wzrośnie dwukrotnie do ponad 240 euro zamiast dotychczasowych 120 euro. Bez wątpienia każdy rodzic z chęcią wydałby taką kwotę, o ile przyczyniłaby się do zwiększenia bezpieczeństwa jego dziecka. Ale skoro można porwać dziecko, to czy nie można także zdobyć jego paszportu? Wraz z wprowadzeniem w życie poprawionego rozporządzenia zniknie możliwość dopisywania dziecka do paszportu rodzica. Czyż jednak dopisanie dziecka do paszportu rodzica w niektórych przypadkach nie działa w rzeczywistości na korzyść zwiększonego bezpieczeństwa dziecka, skoro jednoznacznie wskazuje, który rodzic sprawuje opiekę prawną nad dzieckiem? W jaki sposób możliwe będzie przeprowadzanie skutecznych kontroli praw rodzicielskich?

Komisja Europejska przed upływem trzech lat będzie musiała ponownie przyjrzeć się konieczności przygotowania dodatkowego rozporządzenia, na przykład wprowadzającego wspólnotowe zasady dotyczące dzieci przekraczających granice. Obecnie stanowiska państw członkowskich w tej kwestii są raczej podzielone. Wzywam Komisję do wykorzystania przeglądu w celu sprawdzenia czy, i ewentualnie w jaki sposób, wprowadzenie zasady jednego paszportu na jedną osobę przyczyniło się do zmniejszenia liczby porwań dzieci. Czy obecny kompromis przyniósł pożądany efekt, czy też raczej doprowadził jedynie do powstania skutków ubocznych wymagających rozwiązania?

Panie komisarzu! Bezpieczeństwo naszych dzieci wymaga naszej bezustannej uwagi. Dziś robimy jeden określony krok naprzód. Jeśli dalsze kroki podejmowane w perspektywie średniookresowej przyniosą korzyść ochronie dzieci, to z pewnością Chryścijańscy Demokraci w tej Izbie staną po pana stronie.

Stavros Lambrinidis (PSE). – (EL) Panie przewodniczący! Osiągnięta dziś przewaga stanowiska Parlamentu nad staraniami Rady, by wprowadzić obowiązek rejestrowania danych biometrycznych sześciolatków, to triumf podstawowej zasady, według której gromadzenie danych osobowych jest dopuszczalne tylko w

przypadku, gdy procedura jest bezsprzecznie konieczna, współmierna i użyteczna; zasady, którą obawiam się, że Rada i Komisja nagminnie ignorowały w swoich inicjatywach ustawodawczych na przestrzeni ostatnich lat.

Jeśli chodzi o paszporty i odciski palców dzieci, to bez wątpienia dzieci potrzebują własnych paszportów, wyposażonych w identyfikatory biometryczne, które przyczynią się do zapobiegania porwanom, pornografii dziecięcej i procederowi handlu dziećmi.

Jednocześnie jednak gromadzenie tego typu danych identyfikujących, jeśli nie są niezbędne, jest oczywiście niezgodne z prawem. Jeśli chodzi o odciski palców dysponujemy wynikami badań, z których wynika, że odciski palców pobierane od sześciolatków są praktycznie nieprzydatne. Odciski palców dzieci zmieniają się tak szybko, że paszporty i procedury identyfikacyjne z ich wykorzystaniem są bezużyteczne.

I tak Parlament stworzył zrównoważone podejście, które jednak wymaga od Komisji przeprowadzenia dokładnego badania mającego na celu sprawdzenie, czy rzeczywiście pobieranie odcisków palców służy ochronie dzieci. Komisja następnie powinna pozwolić na pobieranie odcisków palców jedynie od dzieci w wieku, w którym gwarantuje to bezpieczeństwo dzieci.

Na zakończenie dodam, że jeśli chodzi o identyfikatory biometryczne w paszportach powiedzieliśmy „tak” ich wykorzystaniu w celu rozpoznania właściciela, „tak” ich wykorzystaniu w celu zidentyfikowania właściciela, „tak” ich wykorzystaniu w celu sprawdzenia czy paszport nie został sfalszowany, ale „nie” stworzeniu elektronicznych ewidencji danych dotyczących milionów niewinnych obywateli.

Marek Aleksander Czarnecki (ALDE). – (PL) Wprowadzenie paszportów zawierających biometryczne elementy identyfikacji posiadacza dokumentu stanowi odpowiedź na apele o walkę z fałszowaniem dokumentów, terroryzmem i nielegalną imigracją. Dlatego niezwykle istotne jest zapewnienie wysokiego poziomu zaufania w procesie zbierania danych biometrycznych oraz stworzenie wspólnych podstawowych norm dotyczących zbierania danych w sposób zapewniający ich bezpieczeństwo i wiarygodność.

Popieram wniosek sprawozdawcy o analizę różnic między państwami członkowskimi w zakresie obowiązkowo przedstawianych dokumentów, które stanowią podstawę wydania paszportu. Zazwyczaj bowiem bezpieczeństwo tych dokumentów jest niższe od poziomu stosowanego przy wydawaniu paszportów biometrycznych. W związku z tym istnieje ryzyko, że będą one łatwiej fałszowane lub podrabiane.

Bogusław Rogalski (UEN). – (PL) Panie Przewodniczący! Harmonizacja przepisów dotyczących norm bezpieczeństwa połączona z wprowadzeniem biometrycznych elementów identyfikacji powinna wpłynąć pozytywnie na uwiarygodnienie dokumentów podczas ich kontroli, a tym samym stanowi element walki z fałszerstwem. Czynniki te są z kolei gwarancją skuteczniejszej walki z przestępczością, terroryzmem oraz nielegalną imigracją.

Z powodu braku odpowiednich testów związanych z wykorzystywaniem nowych technologii, państwa członkowskie powinny wprowadzić własne wymogi w zakresie ochrony praw obywateli. Należy ustalić limit wiekowy dla dzieci jako posiadaczy paszportów oraz eliminować przypadki, w których jeden paszport może być wydawany na posiadacza i jego dzieci bez danych biometrycznych. Sytuacje tego typu mogą sprzyjać handlowi dziećmi, gdyż utrudniona zostaje kontrola tożsamości dziecka. W celu uniemożliwienia tego typu procedur każda osoba powinna być posiadaczem własnego paszportu.

Na koniec pragnę podkreślić, iż w celu zapewnienia bezpieczeństwa posiadaczom paszportów, jak i innych dokumentów tożsamości, należy wprowadzić wysoki poziom dyskrekcji w procesie zbierania danych biometrycznych.

Adamos Adamou (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący! To prawda, że rozporządzenie zmieniające, które mamy zaakceptować, prawdopodobnie przyniesie poprawę sytuacji w niektórych państwach członkowskich, gdzie dane biometryczne są pobierane nawet od niemowląt i tymczasowo powstrzyma niektóre państwa członkowskie od poddawania tym męczącym procedurom osoby poniżej 12. roku życia, które obecnie w niektórych państwach nie mają obowiązku podróżowania z osobistym paszportem.

Musimy przeprowadzić ocenę zaproponowanych wyjątków, opartą na rzeczywistych motywach zachęcających do ich przyjęcia, biorąc pod uwagę, że niezależnie od granicy wieku przewidzianej dla pobierania identyfikatorów biometrycznych, w pewnym momencie wszyscy bez wyjątku znajdziemy się w elektronicznym rejestrze.

W zasadzie tego typu przepisy utrzymują system metod przechowywania rejestrów obywateli – i to wielu niewinnych obywateli – i przyczyniają się do coraz szerszej akceptacji korzystania z tego systemu, a także dają prawo do przepływu danych szczególnie chronionych.

Mamy w związku z tym obowiązek przypominać obywatelom – których za kilka miesięcy poprosimy o ponowne oddanie głosu poparcia dla zasad i kierunków polityki prowadzonych przez Unię Europejską – że nie jesteśmy zwolennikami podejmowania takich środków.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Teoretycznie zbieranie danych biometrycznych jest z pewnością jedną z metod zabezpieczających paszporty i dokumenty podrózne przed sfałszowaniem. Przede wszystkim mamy nadzieję, że nowa technologia pomoże nam w walce ze zorganizowaną przestępczością i zalewem nielegalnej imigracji.

Wszystkie państwa członkowskie muszą jednak zrozumieć, że pod tym względem należy zmodernizować Frontex w zakresie sposobu finansowania działalności i zatrudniania personelu, by agencja mogła naprawdę skutecznie realizować swoje zadania. Jeśli nie ma granic wewnętrznych, to granice zewnętrzne wymagają stosownej ochrony. Można łatwo zwątpić w dostępną technologię w sytuacji, gdy hakerzy przechwalają się w Internecie, jak łatwe jest sfałszowanie odcisków palców znajdujących się w niemieckim biurze ewidencji ludności i zauważają, że jeśli dokument tożsamości zmniejsza się do rozmiaru karty kredytowej, to zdjęcia są cyfrowo dopasowywane do mniejszego rozmiaru, utrudniając rozpoznawanie biometryczne.

Jedno jest pewne: jeśli dane biometryczne mają być wykorzystywane, musimy zagwarantować zwykłym obywatelom ochronę danych osobowych.

Edit Bauer (PPE-DE). – (HU) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Na początku chciałabym podziękować mojemu koledze, panu posłowi Coelho, za wykonanie świetnej pracy. Pragnę skomentować jedynie jeden punkt przedstawiony w sprawozdaniu.

Z ostatnich doświadczeń wynika, że handel ludźmi, a w szczególności handel dziećmi, osiąga niepokojące rozmiary, zarówno na obszarze Unii Europejskiej, jak i poza jej granicami. Dlatego też uważam, że umożliwienie w przyszłości osobom niepełnoletnim przekraczania zewnętrznych granic UE z własnym paszportem jest pozytywnym krokiem naprzód. Z jednej strony zapewni to większe bezpieczeństwo dzieci, jeśli chodzi o narażenie na ryzyko handlu ludźmi, ale z drugiej strony należy pamiętać, że dziecko posiadające własny paszport może podróżować z dowolną osobą.

Z żalem przyjąłem informację, że we wspólnym wniosku nie uwzględniono zapisu mówiącego, że w paszportach osób nieletnich, poza danymi osobowymi, należy także umieszczać dane osoby lub osób ponoszących za nie odpowiedzialność rodzicielską. To prawda, że w pierwszym ustępie wniosku stwierdzono, że Komisja powinna przedstawić sprawozdanie w sprawie wymogów dotyczących dzieci podróżujących samodzielnie lub w towarzystwie osób dorosłych, przekraczających zewnętrzne granice państw członkowskich i w razie potrzeby powinna przygotować wnioski w odniesieniu do kwestii ochrony dzieci przekraczających zewnętrzne granice państw członkowskich.

Taka propozycja stwarza szanse na przyszłość i dlatego też zwracam się z prośbą do Komisji, by wspólnie z zaangażowanymi w tę kwestię organizacjami takimi jak: OBWE, OECD, UNICEF, UNHCR, IOM oraz ostatni na liście, choć nie mniej ważny Europol, przeprowadziła ocenę zachodzących zmian i podjęła niezbędne kroki mające na celu zapewnienie skuteczniejszej ochrony dzieci. Z obserwacji wynika, że liczba dzieci padających ofiarą handlu ludźmi wciąż rośnie.

Armando França (PSE). – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu Barrot, panie i panowie! Gratuluję panu posłowi Coelho, pani posłowi Roure i pozostałym posłom wykonanej pracy. Rada przyjęła w grudniu 2004 roku rozporządzenie w sprawie norm dotyczących zabezpieczeń i danych biometrycznych w paszportach i dokumentach podróжных wydawanych przez państwa członkowskie. Musimy teraz podjąć nowe kroki zmierzające do zwalczania procederu porwania dzieci i handlu dziećmi.

Podstawowym środkiem służącym do wygrania tej trudnej i ważnej walki może być korzystanie przez dzieci z własnych paszportów, zgodnie z zasadą „jedna osoba – jeden paszport”. W moim kraju, w Portugalii, od dawna stosuje się praktykę pobierania odcisków palców od dzieci począwszy od 6. roku życia i być może dlatego nie sprzeciwiam się tej propozycji. Jako zwolennik sprawy europejskiej uważam, że harmonizacja działań w tym zakresie jest bardzo istotna. Z ulgą przyjąłem wiadomość, że państwa członkowskie, w których podobnie jak w Portugalii, dawno temu ustalono dolną granicę wieku odpowiedniego do pobierania odcisków palców od dzieci na 6 lat, nie będą musiały zmieniać krajowego ustawodawstwa.

Muszę tu podkreślić, że zabezpieczenie paszportu, o wzmocnieniu którego obecnie dyskutujemy, nie ogranicza się jedynie do samego paszportu. Już sam paszport oznacza zwiększony poziom zabezpieczenia poczynawszy od złożenia dokumentów wymaganych do jego wydania, poprzez procedurę zbierania danych biometrycznych, aż do weryfikacji i dopasowania danych podczas kontroli granicznych. Przedmiotowe sprawozdanie stanowi kolejny krok na drodze do zapewnienia przestrzegania praw jednostek i zagwarantowania ich bezpieczeństwa.

Mihael Brejc (PPE-DE). – (SL) Popieram sprawozdanie przygotowane przez pana posła Coelho, który jak zwykle świetnie wykonał swoją pracę. Zgadzam się z zaproponowanymi wnioskami, w tym z wnioskiem dotyczącym zasady „jedna osoba – jeden paszport”.

Chciałbym jednak usłyszeć odpowiedź Komisji, a być może nawet mojego kolegi posła Coelho, na pytanie: co powinniśmy zrobić w kwestii dzieci podróżujących samodzielnie, bez nadzoru rodziców, skoro nie ma jednolitego sposobu postępowania odnośnie do rodzaju dokumentów, które dzieci powinny mieć przy sobie. Sprawozdawca przedstawił wniosek, by w paszporcie dziecka wpisywać nazwisko osoby ponoszącej odpowiedzialność rodzicielską. Czasami jednak dzieci podróżują w towarzystwie innych członków rodziny i mogą tak naprawdę nawet z nimi mieszkać. Mówiąc krótko, musimy w tej kwestii zachować rozsądną elastyczność postępowania.

Z drugiej strony martwi mnie, że nikt nie zastanowił się nad realnością samodzielnego podróżowania sześciolatków. Jest to możliwe w przypadku podróży samolotem (nie omawiamy w tych okolicznościach ewentualnych stresów, na które może być narażone sześcioletnie dziecko w samolocie), gdyż można dziecko odprowadzić do samolotu, z którego po wylądowaniu zostanie odebrane przez – lub przekazane pod opiekę – na przykład drugiego rodzica lub innej osoby. Jakie jednak ustalenia należy poczynić w przypadku, gdy dziecko podróżuje pociągiem, autokarem lub innymi środkami transportu publicznego? W jaki sposób można kontrolować taką podróż? Jeśli istnieją rodzice na tyle nieodpowiedzialni, by wysłać swoje dzieci w taką podróż, to moim zdaniem powinniśmy zająć bardziej jednoznaczne stanowisko i jasno powiedzieć, że dzieci w tak młodym wieku nie mają prawa samodzielnie podróżować. Być może takie stwierdzenie zabrzmi szorstko, ale powinniśmy zająć stanowcze stanowisko, skoro tak wiele mówiono tu o tym, jak bardzo cenimy nasze dzieci i o kwestii uprowadzeń.

Chciałbym także zapytać Komisję, jak wyglądają sprawy związane ze wspólnym oświadczeniem Rady i Parlamentu Europejskiego, dotyczącym zabezpieczeń oryginalnych dokumentów niezbędnych do wydania wizy. Pytam, ponieważ jestem poniekąd zadowolony z informacji, o ile jest ona prawdziwa, że system działający w określonym państwie członkowskim może pozwalać na występowanie nadużyć na etapie wydawania wiz. I jeszcze ostatnie pytanie, skierowane do Komisji lub być może do pana posła Coelho: co powinniśmy zrobić w przypadku osób, które docierają do kontroli granicznej i okazuje się, że dane paszportowe nie są zgodne z danymi przechowywanymi w oficjalnych bazach danych? Moim zdaniem powinniśmy dołączyć instrukcję postępowania działającą na korzyść dziecka lub raczej pasażera.

Wolfgang Kreissl-Dörfler (PSE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Co roku tysiące dzieci padają ofiarą handlarzy dziećmi, a jeszcze większa liczba zostaje porwana. Wyniki ostatnio przeprowadzonego badania pokazują, że ofiarami tego typu działań zostają osoby nieletnie podróżujące bez nadzoru osób dorosłych. Dlatego właśnie z radością przyjęliśmy informację, że Komisja przygotowując poprawki do starego rozporządzenia należycie uwzględniła dobro dzieci. Żądanie, by dane biometryczne dzieci w określonym wieku także były wprowadzane do paszportów, nie jest przejawem masowej hysterii, której naprawdę nie podzielam, ale raczej wynikiem naszego dążenia do zapewnienia naszym dzieciom lepszej ochrony. Zapewnienie takiej ochrony jest jednak możliwe wyłącznie wówczas, gdy każde dziecko otrzyma własny paszport z danymi biometrycznymi i nazwiskami prawnych opiekunów.

Tak jak w przypadku gromadzenia wszelkiego rodzaju danych, zagwarantowanie najwyższego możliwego bezpieczeństwa w procesie gromadzenia, przechowywania i przetwarzania danych biometrycznych wszystkich obywateli jest zagadnieniem szczególnie istotnym dla mojego ugrupowania. I zawsze musimy mieć możliwość sprawdzenia kto ma dostęp do jakich danych. Przepisy i decyzje Rady istotne dla tego tematu przewidują stworzenie mocnych mechanizmów ochronnych i organów kontroli, mających na celu zapobieganie nadużywaniu dostępu do danych. Muszę przyznać, że mam ogromne zaufanie do krajowych organów w przeciwieństwie do wielu prywatnych firm, które potrafią przekazać osobom trzecim niezabezpieczone dane wykorzystując skandaliczne braki w zabezpieczeniach i jeszcze otrzymują za te działania należyte wynagrodzenie. Właśnie dlatego krajowe organy muszą korzystać ze swojej ugruntowanej wiarygodności i podjąć bliską współpracę z organami odpowiedzialnymi za ochronę danych. Wbrew temu,

co miało miejsce tutaj, oznacza to uszanowanie przez Komisję Europejską jej prawnego obowiązku konsultowania się z europejskimi inspektorami ochrony danych.

(PT) Pragnę pogratulować mojemu przyjacielowi, posłowi Carlosowi Coelho, wspaniale wykonanego dla naszego Parlamentu zadania. Bardzo panu dziękuję.

Dushana Zdravkova (PPE-DE). – (BG) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Dziękuję bardzo. Chciałabym pogratulować panu posłowi Coelho osiągnięcia w przygotowanym sprawozdaniu równowagi między zapewnieniem wyższego stopnia zabezpieczenia międzynarodowych dokumentów podróży i zapewnieniem ochrony danych osobowych oraz przysługującego obywatelom Unii Europejskiej prawa do integralności osoby. Przedstawione propozycje mające na celu zwiększenie liczby wymogów technicznych przyczynią się do walki przeciwko przestępczości transgranicznej, nielegalnej imigracji i handlowi ludźmi. Ze względu na ochronę zewnętrznych granic UE szybkie i skuteczne wprowadzenie nowych standardów będzie miało ogromne znaczenie dla krajów granicznych takich jak Bułgaria, które są narażone na ogromną presję związaną z przepływami migracyjnymi i działalnością międzynarodowej przestępczości zorganizowanej.

Niestety w moim kraju zetknęliśmy się z kilkoma poważnymi sprawami związanymi z zaginięciem dzieci, o których aż do dziś nie mamy żadnych informacji. Dlatego moim zdaniem w przedmiotowym sprawozdaniu przedstawiono logiczne wytyczne odnośnie do przyszłych zmian w zakresie norm dotyczących zabezpieczeń i danych biometrycznych w paszportach najmłodszych obywateli Europy. Wprowadzenie zasady „jedna osoba – jeden paszport” zapewni dzieciom jeszcze większą ochronę podczas podróży poza obszar Unii Europejskiej. Wniosek o wprowadzanie dodatkowych informacji w paszportach dzieci do 18. roku życia pozwoli ograniczyć możliwości nielegalnej działalności związanej z handlem dziećmi. Oczywiście państwa członkowskie, stosując przepisy rozporządzenia w ramach ich krajowych ustawodawstw, powinny rozważyć ewentualne następstwa finansowe odczuwalne w dużych rodzinach. Ta kwestia została już poruszona przez niektórych posłów przemawiających wcześniej. Nie można dopuścić, by na skutek konieczności zapłacenia dużych kwot za wydanie paszportów dla dzieci w przypadku tych rodzin ograniczona została swoboda przemieszczania się.

Na zakończenie jeszcze dodam, że jeśli chodzi o kwestię swobody przemieszczania się osób na obszarze Unii Europejskiej, moim zdaniem można znieść granicę wieku uprawniającego do wydania dowodu tożsamości, gdyż pobudzi to oraz zagwarantuje swobodny przepływ najmłodszych obywateli UE.

Genowefa Grabowska (PSE). – (PL) Panie Przewodniczący! Chcę zacząć od złożenia gratulacji sprawozdawcy i powiedzieć, że popieram to sprawozdanie. Uważam je nie tylko za ważne, ale i za dobre. Zacznę może od tego, że padło tu stwierdzenie, iż paszport jest dokumentem wydawanym przez każde państwo członkowskie według jego narodowej regulacji. Paszporty mamy różne – poza okładkami – to prawda. Ale ważne jest, by znaleźć równowagę w zabezpieczeniach tychże paszportów tak, aby one identyfikowały obywatela Unii Europejskiej, albo innego człowieka, który wjeżdża na obszar Unii Europejskiej, i jednocześnie dawały odpór przestępstwom, których z udziałem paszportów nie ma, takim jak nielegalna emigracja, terroryzm, handel dziećmi czy fałszerstwa dokumentów. W tym sprawozdaniu, uważam, równowaga ta została znaleziona. Nic nie wskazuje na to, aby ograniczenia, które wkładamy do sprawozdania w jakikolwiek sposób wpływały czy ograniczały państwa członkowskie w wydawaniu paszportów.

Chcę zwrócić także uwagę na jedną zasadę, którą w pełni popieram – na zasadę: jedna osoba, jeden paszport. W stosunku do dzieci to dobra zasada, przy czym chciałabym, aby nie było bariery finansowej dla tych rodziców, którzy chcą swoim dzieciom wyrobić paszport, a środki finansowe może mają niewielkie. Chcę także zwrócić uwagę na jeden słabszy moment w tym sprawozdaniu, ale na co sprawozdawca zwraca uwagę, a mianowicie na fakt, że nowoczesne, niesprawdzone technologie, wymagają zrewidowania, i dobrze się stało, że za trzy lata będziemy mogli to uczynić. Ja apeluję także, aby jednak uwzględnić rolę Europejskiego Inspektora Ochrony Danych Osobowych. Ta instytucja unijna musi być silniej włączona w całą procedurę i o to apeluję.

Robert Evans (PSE). - Panie przewodniczący! Ja także pragnę podziękować panu posłowi Coelho. Przedmiotowe sprawozdanie jest bardzo ważne dla przyszłości Europy i 500 milionów jej obywateli: między innymi ze względu na ich bezpieczeństwo, ich ochronę i działania antyterrorystyczne. Jeśli, jak powiedziała pani poseł Zdravkova, istnieje właściwa technologia, powinniśmy ją wykorzystać.

Tak jak usłyszeliśmy tu wcześniej od pani poseł Angelilli, pana posła Lambrinidisa i innych, jeśli chodzi o dzieci, wnioski płynące ze sprawozdania mogą być ważną bronią służącą do walki przeciwko, na przykład, przemytowi dzieci.

Najważniejszy jednak punkt znajduje się tak naprawdę w nowym artykule 3, który stanowi, że celem wprowadzenia danych biometrycznych jest nie tylko sprawdzenie autentyczności dokumentu, ale także sprawdzenie tożsamości posiadacza za pomocą bezpośrednio dostępnych porównywalnych cech. Obecnie w większości państw kontrole polegają prawie wyłącznie na sprawdzeniu zdjęć. I ośmielę się zasugerować, że tylko nieliczne osoby – być może nawet nie pan przewodniczący i pan komisarz Barroso – w rzeczywistości wyglądają tak samo, jak na zdjęciach. Zresztą tak naprawdę niewielu z nas by chyba chciało! Zatem uważam, że jeśli dostępne są nowe procedury i metody identyfikacji, to powinniśmy być przygotowani do ich wykorzystania.

Jeśli chodzi o antybrytyjskie wystąpienia pani poseł Gacek i pana posła Battena, oparte na strategii „ucieczki z miejsca wypadku” – ponieważ są teraz nieobecni i nie mogą wysłuchać żadnej odpowiedzi – powiedziałbym, że system działający w Wielkiej Brytanii prawdopodobnie nie jest ani lepszy ani gorszy niż wiele pozostałych systemów w Unii Europejskiej. Mamy system oparty na wzajemnej kontroli i równowadze, ale możemy działać skuteczniej. Jeśli istnieje nowa technologia XXI wieku, powinniśmy być przygotowani do jej wykorzystania i, jak wcześniej powiedziała pani poseł Grabowska, powinniśmy być przygotowani do ciągłego wprowadzania zmian w technologii, by jak najlepiej wykorzystać wszystkie udogodnienia dostępne na terenie Unii Europejskiej.

Milan Gaľa (PPE-DE). – (SK) Wprowadzenie paszportów dla dzieci jest niezbędne dla ich ochrony przed uprowadzeniami i procederem handlu ludźmi.

Zasada „jedna osoba – jeden paszport” oznacza, że każde dziecko podróżujące poza granice strefy Schengen otrzyma paszport. Nowa metoda identyfikacji uprości procedurę kontroli granicznych. Do instrumentów służących ochronie dzieci przed uprowadzeniem dołączają: europejski telefon zaufania do zgłaszania dzieci zaginionych, uprowadzonych lub wyzyskiwanych seksualnie, paszporty z danymi biometrycznymi i paneuropejski system alarmowania o porwaniach dzieci, który wkrótce zostanie uruchomiony.

Należy jednak zwrócić uwagę na zapewnienie wysokiego stopnia poufności w procesie pozyskiwania i wykorzystywania danych biometrycznych. Popieram pomysł sprawozdawcy dotyczący przeprowadzenia badania w zakresie ewentualnych słabych stron systemów identyfikacji odcisków palców, działających w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Następnie należy także rozważyć wprowadzenie wspólnego europejskiego systemu porównywania odcisków palców.

Nicolae Vlad Popa (PPE-DE). – (RO) Chciałbym pogratulować panu posłowi Coelho przygotowanego sprawozdania.

Z radością powitałem tę inicjatywę, która oznacza, że po zakończeniu szczytu Rady Europejskiej w Salonikach nastąpił prawdziwy postęp w zakresie stworzenia powiązania dokumentów podróжных z ich właścicielami i przyjęcia zasady „jedna osoba – jeden paszport”.

Chciałbym szczególnie podkreślić trzy ważne aspekty.

Po pierwsze, musimy dopasować zasady i wyjątki od nich przewidziane w przedmiotowym sprawozdaniu do wyników i problemów, które pojawiły się w praktyce. Oznacza to konieczność położenia nacisku na zaproponowany w przedmiotowym sprawozdaniu trzyletni okres przeglądowny, w którym zarówno państwa członkowskie, jak i Komisja muszą podjąć próbę sformułowania zaleceń biorąc pod uwagę teoretyczne zasady i praktyczne przeszkody.

Po drugie, mamy poważny problem w odniesieniu do bezpieczeństwa przechowywanych danych oraz ochrony tożsamości posiadacza dokumentu.

A na zakończenie chciałbym zwrócić państwa uwagę na konieczność opracowania wspólnych zasad, jakimi mają się rządzić niezbędne procedury w wydawaniu dokumentów podróжных lub paszportów, gdyż ten właśnie etap ma zasadnicze znaczenie zarówno z punktu widzenia zapewnienia bezpieczeństwa baz danych, jak i zapobiegania fałszowaniu tych dokumentów.

Martine Roure (PSE). – (FR) Panie przewodniczący! Chciałabym szybko podziękować panu posłowi Coelho. Panie pośle, praca z panem to wielka przyjemność, gdyż niezmiennie wykazuje pan ogromne kompetencje, charakteryzuje pana prawdziwa zdolność słuchania i analizowania. I to dzięki panu udało się osiągnąć obecne wyniki.

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE). – (RO) W Rumunii paszporty biometryczne zostały wprowadzone z dniem 1 stycznia 2009 r. W tego typu paszporcie znajduje się 50 elementów zabezpieczających, w tym –

po raz pierwszy w Unii Europejskiej – element służący do identyfikowania zarówno twarzy, jak i odcisków palców posiadacza.

Tym sposobem Rumunia zrobiła ważny krok naprzód na drodze do wstąpienia do strefy Schengen, zaplanowanego na rok 2011. Wprowadzenie paszportów biometrycznych oznacza spełnienie ostatniego podstawowego warunku, niezbędnego do włączenia Rumunii do programu znoszenia wiz. W wyniku tego, odmowa zniesienia wymogu wizowego dla obywateli Rumunii podróżujących do USA będzie teraz oparta jedynie na przesłankach subiektywnych i mam nadzieję, że Stany Zjednoczone poświęcą tej kwestii należyłą uwagę.

Raz jeszcze pragnę podziękować sprawozdawcy za dodanie istotnych zmian do rozporządzenia, a zwłaszcza dotyczących stworzenia jednolitego europejskiego systemu służącego do weryfikacji zgodności elementów biometrycznych z danymi gromadzonymi na mikroprocesorze.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) Harmonizacja na szczeblu europejskim standardów bezpieczeństwa w odniesieniu do paszportów biometrycznych stanowi przedłużenie postanowień w ramach dorobku Schengen. Rozporządzenie określa ogólny obowiązek składania odcisków palców, które będą gromadzone na bezstykowym mikroprocesorze w paszporcie.

Popieram propozycje odstępstw w odniesieniu do pobierania odcisków palców od dzieci poniżej 12. roku życia i zachęcam do przeprowadzenia rewizji i harmonizacji określonych przepisów krajowych.

Moim zdaniem dane biometryczne w paszportach muszą być przetwarzane zgodnie z prawodawstwem wspólnotowym regulującym kwestie ochrony danych osobowych i prywatności. W przypadkach, gdy powyższy przepis jest przewidziany w ustawodawstwie krajowym, Komisja i państwa członkowskie muszą podjąć niezbędne środki gwarantujące jego stosowanie w odniesieniu do przetwarzania biometrycznych danych paszportowych, zarówno podczas kontroli granicznych, jak i w ramach funkcjonowania stosownych baz danych.

Chciałabym jednak zauważyć, że ograniczenie ważności paszportów biometrycznych do okresu dwunastomiesięcznego lub krótszego – w odniesieniu do osób tymczasowo lub stale niezdolnych do złożenia odcisków palców – utrudni życie osobom niepełnosprawnym. Zwracam się zatem z prośbą do Komisji o ponowne rozpatrzenie przedmiotowego tekstu.

Marios Matsakis (ALDE). - Panie przewodniczący! Żaden praworządny obywatel nie powinien martwić się, że tożsamość jego samego lub jego dzieci zostanie potwierdzona. Dlatego też z radością przyjmuję propozycję wykorzystania danych biometrycznych w paszportach i innych dokumentach.

Chciałem jedynie zwrócić uwagę na pewną kwestię do rozważenia w przyszłości. W rzeczywistości żadna cecha biometryczna człowieka nie jest identyczna przez całe życie, od dzieciństwa, aż do dorosłości, z wyjątkiem jednej: genetycznych odcisków palców. Ta cecha jest niezmienna od chwili poczęcia aż do śmierci, a nawet dłużej. Pobranie małej próbki ze szczątków kości umożliwia obecnie identyfikację człowieka nawet kilka lat po jego śmierci. Dzisiejsza technologia z zakresu genetycznych odcisków palców jest szybka i tania, a badania można przeprowadzić przy użyciu jedynie kilku komórek, uzyskanych z szybkiego wymazu ze słuzówki jamy ustnej lub z kropli krwi, pobranej na przykład z pępowiny.

W związku z powyższym proponuję, żeby w przyszłości uznać genetyczne odciski palców za jedyny sposób identyfikacji biometrycznej – co daje gwarancje jednakowego traktowania jednostek – wszystkich obywateli Europy.

Hubert Pirker (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Składam podziękowania panu posłowi Carlosowi Coelho i gratuluję mu przygotowanego sprawozdania. Wszyscy bylibyśmy rozzarowani, gdyby jego sprawozdanie było poniżej oczekiwanego poziomu, gdyż przyzwyczaił nas do wysokiego standardu przygotowywanych przez siebie sprawozdań. Szczególnie podobało mi się wyraźne zaznaczenie przez pana posła Coelho już na początku, że jego sprawozdanie dotyczy bezpieczeństwa dzieci. Możemy to osiągnąć poprzez wydawanie zabezpieczonych paszportów i pobieranie odcisków palców, co umożliwi sprawdzenie, czy osoba przekraczająca granicę jest rzeczywiście osobą, której dane znajdują się w paszporcie.

Ten cel można zatem wykorzystać do osiągnięcia bezpieczeństwa dzieci. Nasze rozważania, czy należy pobierać odciski palców od dzieci w wieku sześciu, czy też raczej dwunastu lat, to tylko kwestie techniczne, a nie kwestia poglądów. Nie mam nic przeciwko pobieraniu odcisków palców od sześciolatków, ponieważ w grę wchodzi bezpieczeństwo naszych dzieci. Moim zdaniem rzeczą zupełnie zrozumiałą jest, że należy przestrzegać przepisów prawnych dotyczących ochrony danych. Nie powinniśmy nawet o tym dyskutować.

Kontrolowanie przestrzegania tych przepisów należy do obowiązków państwa konstytucyjnego. Unia Europejska zrobi decydujący krok naprzód w działaniach na korzyść dzieci oraz przeciwko handlowi dziećmi i ich przemytowi, jeśli dojdziemy do punktu, gdy będziemy wydawać zabezpieczone paszporty i przestrzegać przepisów z zakresu ochrony danych.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji – (FR) Panie przewodniczący! Sądzę, że cała Izba złożyła hołd panu posłowi Coelho za wykonaną pracę i jego zalety. Ja również dołączę się do pochwały wygłoszonej przez panią poseł Roure.

Chciałbym powiedzieć, powtarzając za panem posłem Gérardem Deprezem, że musimy dążyć w kierunku zdobywania coraz bardziej wiarygodnych, coraz bardziej porównywalnych danych biometrycznych, które pozwolą nam lepiej wykorzystać zaawansowane technologie w celu zapewnienia bezpieczeństwa na zamieszkiwanym przez nas wolnym obszarze. Dlatego właśnie zaplanowaliśmy to spotkanie. Z radością zatem przyjąłem wiadomość, że Parlament także wniósł swój wkład w podejmowane wysiłki na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa procesu identyfikacji dzieci, który jest niezbędny dla zapewnienia ich bezpieczeństwa.

Pytano mnie, czy mamy już dowody skuteczności tych procesów. Powiedziałbym, że właściwa ocena skuteczności będzie możliwa jedynie w działaniu, ale *a priori* wszystko wskazuje, że zwiększone bezpieczeństwo będzie wynikiem ulepszenia procesu identyfikowania dzieci podróżujących samodzielnie. W każdym bądź razie nie możemy nie uwzględnić tego głównego celu. Teraz przedstawię Izbie kilka odpowiedzi na kilka pytań.

Po pierwsze, muszę powiedzieć, że Komisja w swoich wnioskach zawsze kładzie nacisk na ochronę danych. Komisja skonsultowała treść podstawowego wniosku z Europejskim Inspektorem Ochrony Danych, którego uwagi zostały uwzględnione. Dodam także, że nasze normy odnośnie do identyfikatorów są zharmonizowane z normami ICAO (Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego), co – jak już mówiliśmy – ułatwi dialog ze Stanami Zjednoczonymi.

Następnie chciałbym państwu przypomnieć, że rodziny rzeczywiście ponoszą koszty finansowe w przypadku paszportów dzieci, ale te decyzje należą do kompetencji państw członkowskich i chciałbym zauważyć, że podczas podróży w strefie Schengen wystarcza dowód tożsamości. Posiadanie paszportu jest jedynie wymagane podczas podróży poza granice Unii Europejskiej.

Na zakończenie pragnę potwierdzić, że Komisja przeprowadzi badanie porównawcze uregulowań obowiązujących w państwach członkowskich odnośnie do osób nieletnich podróżujących samodzielnie. W stosownym momencie zaproponujemy, by Rada podjęła niezbędne środki mające na celu bardziej skuteczną ochronę dzieci i zapobieganie procederowi handlu dziećmi. Wyraźnie widać, że Parlament, zresztą słusznie, domaga się przeprowadzenia takiego badania i oczywiście osobiście zobowiązuję się zrobić wszystko, by moi współpracownicy przygotowali badanie najlepiej i najszybciej jak tylko możliwe.

To wszystko, co mam do powiedzenia. Poza tym, że pragnę powtórnie podziękować Parlamentowi za kolejny bardzo konstruktywny wkład w tworzenie europejskiego prawodawstwa.

Carlos Coelho, sprawozdawca. – (PT) Panie przewodniczący! Jednym z wyników wyłaniających się z tej debaty jest z pewnością zainteresowanie dużej większości w Izbie kwestią skutecznego zwalczania handlu ludźmi – a w szczególności handlu dziećmi. To najlepszy ze sposobów na wykorzystanie środka, który przyjmujemy i z radością zauważyłem, że prawie każdy z mówców odniósł się do tego tematu.

Chcę raz jeszcze podziękować wszystkim sprawozdawcom pomocniczym za ich współpracę. I proszę mi wierzyć, to nie są tylko puste słowa. Uczciwie mówiąc moja koleżanka, pani poseł Roure, odegrała kluczową rolę w ugruntowaniu porozumienia, do którego osiągnięcia w dużej mierze przyczynił się pan komisarz Barrot i francuska prezydencja. Szczególnie mocno pragnę podziękować panu komisarzowi Barrotowi za gotowość Komisji do zapewnienia instytucjonalnego wsparcia na rzecz wzmocnienia walki przeciwko handlowi dziećmi, a także gotowość do współpracy przy przeprowadzeniu trzech badań, o które prosiliśmy, a dotyczących kwestii: wiarygodności dziecięcych odcisków palców, dokumentów źródłowych i odsetka błędnych odrzuceń; które stanowią część problemów, jakie mamy w związku z wdrażaniem powyższych zasad.

Panie przewodniczący! Na zakończenie dodam, że pan poseł Brejc zapytał, czy możemy potwierdzić, że proces wydawania paszportów jest bezpieczny. Jeśli mam być zupełnie szczerzy, to muszę powiedzieć, że występują różnice pomiędzy poszczególnymi krajami. Systemy niektórych państw są bardziej rygorystyczne,

co po raz kolejny dowodzi jak ważne jest przeprowadzenie badania w odniesieniu do dokumentów źródłowych. Wiem, że obszar ten leży poza sferą kompetencji Europy – wydawanie paszportów jest przywilejem krajowym – i dlatego też ucieszyłem się, gdy pan komisarz Barrot zgodził się na współudział Komisji Europejskiej w pracach nad badaniem dotyczącym dokumentów źródłowych. Nie ma sensu wprowadzanie zabezpieczonych paszportów, jeśli to bezpieczeństwo może być nadwyrężone podczas procesu wydawania dokumentu. Nie chodzi tu o narzucanie państwom członkowskim określonych środków działania, ale o dzielenie się najlepszymi praktykami, tak byśmy mogli zagwarantować rzeczywiste zabezpieczenie paszportu europejskiego podczas przekraczania naszych zewnętrznych granic. Bardzo dziękuję wszystkim państwu za współpracę.

Przewodniczący. – Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się jutro, czyli w środę, o godzinie 12.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Siiri Oviir (ALDE), na piśmie. – (ET) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przyjęcie przedmiotowego rozporządzenia stanowi istotny krok na drodze do poprawy bezpieczeństwa dokumentów podróży obywateli UE. W wyniku wprowadzenia rozporządzenia powinniśmy, do 29 czerwca 2009 r., osiągnąć w UE określone powiązanie pomiędzy paszportem i jego właścicielem, co w znacznej mierze przyczyni się do ochrony paszportów przed fałszerstwem.

Ze szczególną radością witam wdrożenie zasady „jedna osoba – jeden paszport”, która umożliwia poprawę bezpieczeństwa podróży, zwłaszcza w przypadku dzieci i utrudnia działania osób zaangażowanych w handel dziećmi i w porwania. Wprowadzenie w państwach członkowskich tego wymogu jest godne pochwały, na przykład w Estonii obowiązuje on już od 2000 roku.

Ważną rolę do odegrania, poza zabezpieczonymi dokumentami podróznymi, ma straż graniczna w państwach członkowskich, której funkcjonariusze muszą sprawdzać osoby niepełnoletnie, podróżujące samodzielnie lub z opiekunem poza zewnętrzne granice UE, dokładniej niż sprawdzają dorośli.

Kwestia zabezpieczenia dokumentów podróży zdecydowanie nie ogranicza się do paszportów, cały proces jest nie mniej ważny. Dlatego też nie ma sensu zwiększanie zabezpieczeń w paszportach bez jednoczesnego zwrócenia uwagi na pozostałe ogniwa w łańcuchu.

Moim zdaniem, obok zwiększania bezpieczeństwa dokumentów podróży, Komisja Europejska powinna zastanowić się nad przyjęciem wspólnego podejścia na szczeblu UE w celu zastąpienia obowiązujących obecnie w 27 państwach członkowskich różnych zasad z zakresu ochrony dzieci, które przekraczają zewnętrzne granice UE.

Daciana Octavia Sârbu (PSE), na piśmie. – (RO) Zagrożenia terrorystyczne spowodowały, że wprowadzenie pewnych dodatkowych zabezpieczeń i danych biometrycznych mających na celu poprawę ochrony podróży przemieszczających się po obszarze Unii Europejskiej, stało się koniecznością. Walka przeciwko handlowi dziećmi poprzez wprowadzenie zasady „jedna osoba – jeden paszport” i wprowadzenie odstępstw w odniesieniu do pobierania odcisków palców od dzieci poniżej 12. roku życia, to najważniejsze propozycje przedstawione we wniosku dotyczącym rozporządzenia. Mimo, że ustawodawstwo w niektórych państwach członkowskich pozwala na pobieranie odcisków palców od dzieci poniżej 12. roku życia, będzie to możliwe jedynie w trakcie czteroletniego okresu przejściowego. Utrzymana jednak zostanie obowiązkowa granica wieku, wynosząca 6 lat. Wyniki niektórych badań pilotażowych przeprowadzonych w państwach członkowskich pokazują, że odciski palców pobrane od dzieci poniżej szóstego roku życia są słabej jakości i mogą się zmieniać wraz z rozwojem dziecka. Ustalenie granicy wieku zmniejsza ryzyko popełnienia błędu podczas identyfikacji osób polegającej na pobraniu odcisków palców. Utrudnia także możliwości działania handlarzy dziećmi. W świetle wydarzeń z 11 września 2001 r. konieczność ochrony podróży stała się tym wyraźniej widoczna. Zwiększeniu ochrony i bezpieczeństwa musi jednak towarzyszyć zagwarantowanie przestrzegania praw pasażerów i ich godności, zgodnie z postanowieniami Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

13. Publiczny dostęp do dokumentów Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0459/2008) sporządzone przez posła Cappato w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie publicznego dostępu do dokumentów Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji (wdrożenie rozporządzenia (WE) nr 1049/2001).

Marco Cappato, sprawozdawca. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jest to sprawozdanie w sprawie statusu publicznego dostępu do dokumentów Unii Europejskiej a także okazja do sformułowania ewentualnych sugestii. W tym krótkim czasie, jakim dysponujemy, chciałbym zwrócić uwagę na trzy istotne kwestie.

Pierwsza dotyczy Rady. Rządy państw członkowskich Unii Europejskiej uczestniczą w obradach mającej uprawnienia legislacyjne Rady, która, podobnie jak każde inne zgromadzenie posiadające takie uprawnienia, powinna być zobowiązana do zapewnienia publicznego dostępu do swojej pracy i podejmowanych decyzji. Chciałbym zwrócić na to szczególną uwagę, ponieważ grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów zgłosiła poprawki dotyczące odrębnego głosowania nad kilkoma punktami. Mam nadzieję, że odrębne głosowanie nie będzie wykorzystane do usunięcia istotnych fragmentów sprawozdania. Na przykład w punkcie 3 sprawozdania postuluje się podjęcie działań wynikających z orzeczenia w sprawie wniesionej przez Maurizio Turco, byłego posła do PE z ramienia Partii Radykalnej, który wygrał przed Trybunałem Sprawiedliwości sprawę dotyczącą upubliczniania decyzji prawnych podejmowanych przez służby prawne instytucji europejskich oraz obowiązku ujawniania składu osobowego delegacji państw członkowskich w Radzie. Mamy prawo wiedzieć, kto i jak głosuje w Radzie. Dlatego też mam nadzieję, że nikt nie zgłasza przeciw punktowi 3 lub punktowi 9, zawierającemu prośbę o informacje na temat tego, co dzieje się w Coreper, Komitecie Stałych Przedstawicieli, oraz postulat, aby Komitet ujawniał dokumenty z posiedzeń, a nie utajniał wszystkich dokumentów dotyczących polityki międzynarodowej jako dokumentów dyplomatycznych. To bardzo ważna kwestia!

Kolejna kwestia, jaką podnosimy, dotyczy Parlamentu – naszego Parlamentu – ponieważ to my musimy jako pierwsi udostępnić publicznie informacje dotyczące tego, czym się zajmujemy. My, włoscy radykałowie, nazywamy to „publicznym rejestrem wybranych przedstawicieli”; innymi słowy rejestrem, w którym można znaleźć wszystkie informacje o działaniach posłów do PE: kto jest obecny, kto jest nieobecny, jak głosują oraz – oczywiście – ile zarabiają. Pamiętajmy jednak – a mówię to, ponieważ złożono także wniosek o odrębne głosowanie nad punktem 5 – że błędem byłoby myślenie, iż nieujawnienie części tych informacji – zwracam się teraz do pani poseł Cederschiöld, która, jak wiem, jest wyczulona na tym punkcie – doprowadziłoby jedynie do jeszcze bardziej agresywnych i demagogicznych ataków na posłów do PE. Wiemy, że niektórzy posłowie filmowali innych posłów do PE; zaczęli ich szpiegować. Z problemem tym nie uporamy się poprzez zakazywanie takiego postępowania, ale przez zapewnienie publicznego dostępu do całości naszej pracy, co sprawi, że nie trzeba już będzie podglądać nas przez dziurkę od klucza ani upubliczniać prac i posiedzeń komisji parlamentarnych oraz obrad Parlamentu poprzez transmisje internetowe.

Trzecia kwestia, jaką chciałbym poruszyć, dotyczy formatu dokumentów, jako że grupa PPE-DE zwróciła się także z prośbą o odrębne głosowanie nad punktem 7, który dotyczy tej kwestii. W punkcie tym postulujemy, w aspekcie technologicznym, tworzenie dokumentów przy wykorzystaniu edytorów tekstu opartych na licencji open source, wielojęzyczności oraz technologii umożliwiających dostęp do informacji i dokumentów osobom niepełnosprawnym. Mam nadzieję, że nikt w tej Izbie nie jest przeciwny opartemu na licencji open source wielojęzycznemu dostępowi wykorzystującemu technologie, które ułatwiają dostęp do informacji osobom niepełnosprawnym, gdyż jest to istotna kwestia dla części obywateli Unii Europejskiej.

Wiemy, że Komisja zaproponowała reformę naszego regulaminu, którą zajmiemy się w sprawozdaniu pana posła Cashmana, jednak przedmiotowa rezolucja stanowi pierwszą okazję do określenia punktów odniesienia dla tego Parlamentu. Mam nadzieję, że nie zostanie ona zmarnowana i że wszystkie kluczowe kwestie, które chciałem poruszyć w przedmiotowym sprawozdaniu, zostaną uwzględnione.

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Panie przewodniczący! Chciałabym rozpocząć moje wystąpienie od podziękowania panu za bardzo dobrze napisane i interesujące sprawozdanie oraz pogratulowania sprawozdawcy. Jest to ważny temat, któremu poświęcamy wiele uwagi, w szczególności w kontekście zmiany rozporządzenia (WE) nr 1049/2001 a także zmian, jakie w tym zakresie wprowadzi traktat lizboński – przy założeniu, że wejdzie on w życie.

Przedmiotowe sprawozdanie zasadniczo dotyczy wdrożenia rozporządzenia (WE) nr 1049/2001, dlatego też chciałabym rozpocząć od przypomnienia jednego z pozytywnych aspektów wdrożenia tego rozporządzenia – jak bowiem mówią dane liczbowe, i co podkreślono w sprawozdaniu Parlamentu, instytucje europejskie zapewniły dostęp do większej liczby dokumentów oraz odnotowały zmniejszenie się liczby i częstotliwości odmów.

Robimy wszystko, aby jeszcze bardziej zwiększyć przejrzystość i otwartość. Oczywiście niektóre z przedstawionych w sprawozdaniu zaleceń wykraczają poza zakres stosowania rozporządzenia 1049/2001 z 2006 roku, natomiast inne nie są bezpośrednio związane z działaniami Komisji, co właśnie usłyszeliśmy.

Sprawozdanie dotyczy szeregu kwestii dotyczących otwartości oraz komunikowania się z obywatelami, co uważam za szczególnie cenny wkład w ogólną refleksję na temat przejrzystości, komunikacji i działań informacyjnych.

Chciałabym pokrótce omówić kilka z zaleceń i zasad, na których się one opierają, gdyż zasługują one na to, aby poświęcić im należyłą uwagę.

Jeżeli chodzi o sprawę Turco, to chciałabym państwa zapewnić, że Komisja w pełni bierze to orzeczenie pod uwagę. Jak powiedziano wcześniej, dotyczy ono głównie potrzeby zwiększenia otwartości w przypadkach, w których Rada działa jako władza ustawodawcza, ale ma ono także zastosowanie do Komisji oraz wszystkich instytucji. Komisja ma za zadanie dopilnować, aby każda prośba o dostęp była dokładnie i indywidualnie oceniona pod kątem parametrów określonych przez Trybunał Sprawiedliwości.

Po drugie, wnioszek o ustanowienie wspólnych zasad dotyczących procedur administracyjnych wymaga głębszej refleksji, gdyż wiele z tych procedur jest bardzo szczegółowych, a w niektórych przypadkach każda instytucja ma inne procedury. Oznacza to, że będziemy potrzebowali więcej czasu na stwierdzenie, jak można tego dokonać.

Zalecenie, aby włączyć rozporządzenie (EWG, Euratom) nr 354/83 dotyczące udostępnienia do wglądu publicznego historycznych materiałów archiwalnych do rozporządzenia 1049/2001 jest dość skomplikowane z jednego powodu – mianowicie art. 255 Traktatu WE oraz rozporządzenie 1049/2001 nie mają zastosowania do wszystkich instytucji i organów. Sytuacja ta mogłaby także ulec zmianie kiedy wejdzie w życie traktat lizboński – o ile w ogóle wejdzie – gdyż rozszerzy on prawo dostępu do dokumentów na wszystkie instytucje i organy. Fakt, że zakres stosowania obu rozporządzeń się nie pokrywa sprawia, że ich połączenie nie jest wcale proste.

Jeżeli chodzi o krytyczną uwagę Rzecznika Praw Obywatelskich dotyczącą rejestrów publicznych, chciałabym państwa zapewnić, że traktujemy ją bardzo poważnie. Jak państwo wiedzą, dysponujemy rejestrem dokumentów, który funkcjonuje od czerwca 2002 roku, a od tamtego czasu Komisja przygotowała także specjalny rejestr dotyczący procedur komitetowych oraz rejestr dotyczący grup ekspertów. Zawsze robimy, co w naszej mocy, aby modernizować nasze wewnętrzne systemy informatyczne.

Niestety nie nastąpi to z dnia na dzień i wymaga to pracy. Mamy stale na uwadze potrzebę zwiększenia zakresu rejestru publicznego i mam nadzieję, że wiecie państwo także o moim osobistym zaangażowaniu w tę sprawę. Przyznajemy, że wciąż musimy zwiększać zakres naszych rejestrów publicznych i potwierdzamy nasze zaangażowanie w proces wzbogacania rejestrów w celu zapewnienia większej przejrzystości.

W rezolucji pojawiają się kwestie zarządzania dokumentami, wspólnego portalu oraz projektu Trans-Jai. Komisja popiera pomysł utworzenia wspólnego portalu w celu ułatwienia obywatelom dostępu do dokumentów legislacyjnych. Uważam, że pociągałoby to za sobą stworzenie wspólnej metodologii oraz wymagało przeanalizowania, jak takie rozwiązanie wpłynęłoby na kwestię identyfikacji dokumentów i odniesień. Pragnęlibyśmy stworzyć portal, który zapewniałby pełny dostęp do dokumentów publicznych każdej instytucji, dlatego też z chęcią będziemy z państwem w tym zakresie współpracować.

Jeżeli chodzi o projekt Trans-Jai, to powtórzę to, co powiedziałam w swojej odpowiedzi w październiku: projekt ten ma zostać udostępniony opinii publicznej przed rokiem 2010.

Chciałabym się także odnieść do kwestii wymiany informacji między instytucjami. Rozumiem, czego ta kwestia dotyczy i czego państwo oczekujecie, jednak pragnę przypomnieć, że istnieje już ustalona metoda wymiany między naszymi instytucjami poufnych dokumentów będących w posiadaniu Komisji, a reguluje ją jeden z załączników do umowy ramowej. Powinniśmy także mieć na uwadze fakt, że kwestia wymiany informacji między instytucjami nie jest związana z dostępem publicznym i uważamy, że sprawą tą powinniśmy się zajmować osobno, co ma obecnie miejsce.

Cenny wkład, jaki wnoszą przedmiotowe sprawozdanie oraz debata, będziemy mogli także wykorzystać przy kolejnej okazji, kiedy to będziemy omawiać tę kwestię szerzej. Jestem wdzięczna Parlamentowi za jego wysiłki na rzecz priorytetowego traktowania kwestii przejrzystości i otwartości. Powrócimy do wielu z tych kwestii w najbliższej przyszłości, na przykład w trakcie wspólnego posiedzenia Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych z prezydentką czeską w przyszłym tygodniu, w którym będę miała przyjemność uczestniczyć, a następnie już za kilka tygodni będziemy pracować nad istotną kwestią zmiany rozporządzenia 1049/2001.

Uważam, że dyskusja nie powinna się w tym punkcie zakończyć. W kwestii przejrzystości musimy być otwarci. Musimy się zastanowić, co – pomijając przepisy formalne – możemy zdziałać w zakresie stworzenia lepszych rejestrów, uzyskania większej łatwości w obsłudze i dostępności oraz aktywnego rozpowszechniania i szybszej publikacji dokumentów. Krokiem, na który zdecydowałam się sama w ubiegłym roku, było udostępnienie rejestru mojej korespondencji bezpośrednio w Internecie. Jestem przekonana, że mają państwo podobne pomysły i jeżeli nad tym popracujemy, będziemy mogli podać wiele przykładów. Zatem tak właśnie zrobimy.

Luis Herrero-Tejedor, w imieniu grupy PPE-DE. – (ES) Panie przewodniczący, panie pośle Cappato! Pańskie sprawozdanie jest pełne dobrych chęci, czego najlepszym potwierdzeniem jest fakt, że Komisja Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych uznała, że nie jest konieczne wprowadzenie do niego żadnych poprawek.

Jednak pan sam wprowadził 18 poprawek do własnego sprawozdania. To właśnie te poprawki nadały sprawozdaniu, ujmując to ogólnie, radykalny charakter i wzbudziły u mnie szereg poważnych wątpliwości.

Pozwolę sobie podzielić zaproponowane przez pana poprawki na cztery osobne grupy – podkreślam, że są to poprawki, które zaproponował pan sam do sprawozdania, które miało początkowo poparcie wszystkich grup. Po pierwsze, niektóre z nich są niemożliwe do wprowadzenia; formułuje pan sugestie niemożliwe do uwzględnienia. Na przykład, panie pośle Cappato, niektóre z pańskich sugestii nie mają na dzień dzisiejszy podstaw prawnych: harmonizacja przepisów obowiązujących w poszczególnych instytucjach nie będzie możliwa do momentu wejścia w życie traktatu lizbońskiego. Komisarz Wallström powiedziała właśnie coś podobnego. Apeluje pan także o ogłoszenie roku 2009 Europejskim Rokiem Przejrzystości, ale na to jest już za późno, nie ma już czasu. Dlatego też niektórych z pańskich sugestii nie da się uwzględnić.

Po drugie, niektóre z pańskich sugestii nie są słuszne. Na przykład domaga się pan przejrzystości w trakcie obrad grup politycznych. Nie byłoby to dobre rozwiązanie. Potrzebujemy prywatności, ponieważ jest ona atutem politycznym. Jeżeli nie zgadzam się z moją partią i podtrzymuję sprzeciw, chcę to zrobić przy drzwiach zamkniętych: to nie jest brak przejrzystości. Przejrzystość musi dotyczyć instytucji publicznych, a nie partii, zaś prywatność ich debat musi być zagwarantowana. Dlatego też w tej kwestii nie mogę się z panem zgodzić.

Niektóre z ogłoszonych przez pana stwierdzeń, panie pośle Cappato, są błędne. Twierdzi pan na przykład, że 90% działań legislacyjnych odbywa się poprzez procedury komitetowe. Jest to wielka przesada, panie pośle Cappato. Co więcej, procedury komitetowe mają swoje wewnętrzne standardy przejrzystości. Jeżeli wprowadzimy więcej mechanizmów, więcej biurokracji i więcej kontroli, będziemy działać wbrew temu, co chcemy osiągnąć: przejrzystości, która jest bezpośrednio powiązana z prostotą.

Na koniec – zanim pan przewodniczący zasygnalizuje, że mój czas dobiega końca – chciałbym powiedzieć, że niektóre z pańskich sugestii są niepotrzebne. Na przykład rozumiem, że mówienie o przejrzystości działań posłów – która umożliwiłaby sprawdzanie, czy uczestniczą w sesjach plenarnych – wyda się opinii publicznej czymś naprawdę wspaniałym i atrakcyjnym. To jednak można sprawdzić już teraz, panie pośle Cappato. Można też sprawdzić, czy uczestniczą w posiedzeniach komisji; w obu przypadkach wszyscy obywatele mają dostęp do protokołów z posiedzeń. Do publicznej wiadomości podawane są także informacje o dietach pobieranych przez posłów do PE. Innymi słowy, obywatele nie mają żadnego problemu z dostępem do tych informacji.

Dlatego też rozumiem, że taka obrona przejrzystości doskonale zaprezentuje się opinii publicznej, jednak musi zdawać pan sobie sprawę, panie pośle Cappato, z tego, że przejrzystość polega na przedstawianiu sytuacji w taki sposób, w jaki ona rzeczywiście wygląda, jeżeli natomiast będziemy wypaczać ten obraz, nie przyczynimy się do jej zwiększenia. Panie przewodniczący, dziękuję za udzielony mi czas.

Michael Cashman, w imieniu grupy PSE. – Panie przewodniczący! Dziękuję ci, Marco, za bardzo dobre sprawozdanie, ale niestety muszę zgodzić się z innymi osobami w tej Izbie, że przekroczyłeś swoje kompetencje – i wiem dlaczego.

Przedmówca stwierdził, że sugestia nie jest możliwa do uwzględnienia. Jeśli nie będziemy prosić o rzeczy niemożliwe, czy kiedykolwiek uda nam się wprowadzić zmiany?

Jednak w sposób oczywisty przekroczyłeś swoje kompetencje. Nie będziemy transmitować posiedzeń grup politycznych. Zamieszczanie przez posłów do PE na ich stronach internetowych informacji na temat tego, co robią lub gdzie bywają, bądź przekazywanie tych informacji poprzez służby informacyjne Parlamentu nie oznacza jeszcze, że będą oni skuteczni; nie oznacza to, że będą dobrymi posłami.

Rozporządzenie dotyczy dostępu do wszystkich dokumentów przechowywanych, otrzymywanych i sporządzanych przez trzy instytucje, kiedy działają jako władza ustawodawcza. Musimy przyjrzeć się właśnie temu. Musimy zdefiniować, czym jest „działanie jako władza ustawodawcza”. Musimy sprawdzić, jak rozporządzenie funkcjonowało dotychczas, a następnie je ulepszyć. Właśnie do tego chciałbym doprowadzić współpracując ze wszystkimi zaangażowanymi stronami, dlatego też z przyjemnością witam tutaj szwedzką minister Cecilję Malmström, która wcześniej zajmowała się tą kwestią. Wszyscy chcemy, aby sprawa dostępu posuwała się do przodu.

Dlaczego? Ponieważ widzimy, jak wiele osób jest świadomych tego, że mają miejsce pewne działania, w szczególności, jak wspominałeś, w Radzie, w które zaangażowani są ich ministrowie, ministrowie z ich państw, ale to, co mówią i jak głosują, objęte jest tajemnicą. Z chwilą gdy wyeliminujemy ten element tajności i ujawnimy, jak rzeczywiście głosują ministrowie z państw członkowskich, będą oni w swoich krajach z tych działań rozliczani, a obywatele od razu poczują się związani ze wszystkimi sprawami europejskimi.

Tak więc, Marco, niestety przekroczyłeś swoje kompetencje, w szczególności mówiąc o swoim marzeniu. Gdybyś nie zadeklarował, że jesteś włoskim radykałem, nigdy bym tego nie wywnioskował z tego sprawozdania, jednak chciałbyś, aby partie polityczne transmitowały swe wewnętrzne debaty, a tak się nie stanie. W rzeczywistości, jak powiedział mój przedmówca, ujawniałbyś jedynie podziały, a nie umacniał obywateli w przekonaniu, że jesteśmy tutaj, ponieważ wierzymy w Europę, która jest odpowiedzialna przed tymi obywatelami. Właśnie dlatego sporządzenie listy do głosowania będzie trudne. Moje serce jest z tobą, ale muszę słuchać mojej głowy.

Alexander Alvaro, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz! Jutro będziemy głosować nad przygotowanym przez pana posła Cappato sprawozdaniem w sprawie publicznego dostępu do dokumentów. Pan Cashman, bardzo dobry i zwykle niewiarygodnie pracowity kolega, właśnie zauważył, że najistotniejszą kwestią jest zapewnienie publicznego dostępu do dokumentów, które omawia się i o których decyduje się właśnie tutaj.

Można by zarzucić panu posłowi Cappato, jak uczynili to panowie posłowie Herrero-Tejedor i Cashman, że przekroczył swoje kompetencje. Jest to z pewnością kwestia interpretacji, a w tym przypadku nie jest to do końca uzasadnione. Kwestia, czy obrady grup powinny być z zasady transmitowane, jest na pewno warta przedyskutowania. Pojawia się zatem pytanie, czy mielibyśmy prawo na przykład do organizowania takiego posiedzenia przy drzwiach zamkniętych na prośbę większości członków grupy, gdyż, jak dobrze wiemy z naszych posiedzeń, jest wiele delikatnych spraw, które należy najpierw wyjaśnić we własnym gronie przed ich podaniem do wiadomości publicznej. Moim zdaniem brudy należy prać we własnym domu, a nie na ulicy.

Chciałbym jeszcze dodać, że przykład ten pokazuje, iż partie polityczne – nie mam tu na myśli grup politycznych – zawsze, kiedy im to pasuje, zainteresowane są w jakimś stopniu opinią publiczną. W innym przypadku konferencje prasowe partii nie byłyby tak szeroko transmitowane. Co interesujące, nikt nie ma pretensji o to, że konferencje niektórych partii politycznych, w trakcie których atmosfera jest często dość ożywiona, nie są transmitowane w całości.

Mogę zatem powiedzieć, że pan poseł Cappato wykonał tutaj dobrą pracę, choć – do czego jesteśmy przyzwyczajeni – propozycje zmian mogą pochodzić z innych grup. W niektórych przypadkach są one właściwie na tyle dobre, że należy je wziąć pod uwagę.

W porównaniu z pozostałymi dwiema instytucjami Parlament może być wciąż uznawany za lidera w kwestii przejrzystości, dlatego też nie byłaby ona dla mnie priorytetem. Zarówno w kwestii dostępności dokumentów, jak i jawności posiedzeń oraz działań posłów do Parlamentu Europejskiego, jesteśmy bardziej otwarci niż jakikolwiek parlament krajowy. Nie oznacza to, iż nie ma potrzeby wprowadzania ulepszeń, w tym w innych

instytucjach, a w szczególności w przypadku Rady, która niestety nie jest tutaj reprezentowana. Pan poseł Cashman przed chwilą powiedział, że w celu ustanowienia odpowiedzialności za działania polityczne musimy wiedzieć, kto, jakie i w jaki sposób podejmuje decyzje.

Jednak jeszcze ważniejszą kwestią jest zapewnienie dostępu do dokumentów sporządzanych na przykład w ramach procedury komitetowej. Konkretnym przykładem jest załącznik do rozporządzenia o płynach w bagażu podręcznym, do którego ani obywatele, ani parlamentarzyści nie mieli dostępu. Wymóg przejrzystości nie został wprowadzony w większości państw członkowskich Unii Europejskiej bez powodu, a powodem tym jest danie obywatelom możliwości zrozumienia działań politycznych, ustanowienia odpowiedzialności oraz, na dalszym etapie, umożliwienie obywatelom podejmowania różnych decyzji w wyborach.

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, za dodatkowy czas. Powodzenia, Marco. Będę z tobą w trakcie jutrzejszego głosowania i wierzę, że uda nam się doprowadzić tę sprawę do końca.

Ryszard Czarnecki, w imieniu grupy UEN. – (PL) Panie Przewodniczący! Jeśli Unia ma być dla obywateli, a nie dla eurokratów, to oczywiście musi być bardziej przejrzysta, a działania organów Unii bardziej transparentne. Tylko wtedy Unia może odzyskiwać swoją bezmyślnie trwonioną wiarygodność. Trwonioną na przykład poprzez forsowanie na siłę traktatu konstytucyjnego oraz poprzez brak odwoływania się do referendum. Stąd słuszne żądanie, aby wszystkie debaty Rady Unii, decydujące przecież o losie Europy, mogły być znane obywatelom krajów członkowskich Unii - wszystkie obrady Rady Unii to nie oznacza, że obrady grup politycznych.

Ważne jest też, aby te same zasady udostępniania dokumentów miał i Parlament, i Komisja Europejska, i Rada, aby nie były to osobne planety na firmamencie informacyjno-informatycznym. Myślę, że ten raport jest istotnym krokiem naprzód w kierunku jawności, natomiast w moim głębokim przekonaniu być może w niektórych sprawach wychodzi rzeczywistość za daleko. Już towarzysz Lenin mówił, że czasem należy pójść dwa kroki naprzód, aby jednak ten jeden krok się cofnąć. Być może warto, aby pan sprawozdawca wziął to pod uwagę.

Eva-Britt Svensson, w imieniu grupy GUE/NGL. – (SV) Panie przewodniczący! Sprawozdanie przygotowane przez sprawozdawcę, pana posła Cappato, wskazuje, że istnieją poważne niedociągnięcia w zakresie dostępu do unijnych dokumentów. Popieram wniosek sprawozdawcy o wprowadzenie ulepszeń w związku ze sprawozdaniem rocznym. Popieram także poprawki złożone przez sprawozdawcę. Ponadto zakładam, że Parlament zgłasza za faktyczną zasadą publicznego dostępu w trakcie zbliżającego się głosowania nad sprawozdaniem pana posła Cashmana dotyczącym rozporządzenia w sprawie publicznego dostępu.

Jeżeli chodzi o sprawozdanie roczne, to chciałabym w szczególności podkreślić fakt, że jest rzeczą absolutnie niedopuszczalną, by zasada publicznego dostępu nie miała zastosowania do prawa pochodnego, które obejmuje 90% wiążących aktów prawnych przyjmowanych każdego roku przez instytucje europejskie. Informacje na temat uczestnictwa posłów w pracach Parlamentu oraz wszelkich kwestii finansowych związanych z ich funkcjami w Parlamencie muszą być także całkowicie przejrzyste. Popieram wniosek o stworzenie wspólnego rejestru dokumentów.

Na koniec chciałabym powiedzieć, że pełniejszy dostęp publiczny nie jest wymogiem populistycznym, ale demokratycznym.

PRZEWODNICZY: MARIO MAURO

Wiceprzewodniczący

Nils Lundgren, w imieniu grupy IND/DEM. – (SV) Panie przewodniczący! W demokracji przejrzystość to kwestia honoru. W państwach demokratycznych obywatele wybierają władze. Władze te mianują urzędników, którzy wdrażają demokratyczne decyzje. Byłoby zatem absurdem, gdyby ci demokratycznie wybrani przedstawiciele oraz mianowani urzędnicy mieli prawo zatajać informacje przed osobami, które je wybrały. Jednak fakt, że tak się dzieje, można wytłumaczyć na dwa sposoby. Po pierwsze, mamy tu do czynienia ze spuścizną po społeczeństwie przeddemokratycznym, w którym ludzie byli traktowani jak poddani władców nie pochodzących z wyborów. Poddani nie mieli prawa ingerować w sprawy władcy. Po drugie, bezpieczeństwo narodu, sprawy związane z uczciwością obywateli, tajemnice handlowe, wpływy rynkowe oraz inne tego typu kwestie mogą wymagać wyłączenia z zasady przejrzystości.

Dziś pierwszy z tych czynników jest zupełnie nieistotny. Władzom nie wolno, w ramach ich działalności w tym charakterze, zatajać informacji przed swoimi obywatelami. Jednak drugi czynnik ma znaczenie i

wymaga pogodzenia interesów, co nie jest łatwe. Uzasadnione żądania znalezienia właściwej równowagi są niestety często przez władze wykorzystywane do zatajania informacji.

Unia Europejska nie ma chlubnych tradycji związanych z przejrzystością. W swoim dzieciństwie i wczesnej młodości była ona instytucją całkowicie skrytą; dotyczyło to nawet wewnętrznej książki telefonicznej Komisji. Unia Europejska była na początku swego istnienia swoistym chińskim cesarstwem, i jest nim nadal, choć podjęto już ważne działania: kodeks postępowania z 1993 roku, przyjęcie żądań Stowarzyszenia Dziennikarzy Szwedzkich w 1998 roku oraz rozporządzenie z 2001 roku.

Z niemałą dumą odnotowuję, że to właśnie mój kraj, Szwecja, ma najdłuższą tradycję związaną z przejrzystością w zakresie ustaw. Właśnie dlatego państwo szwedzkie zaangażowało się w sprawę Turco i przekonało w lecie ubiegłego roku Europejski Trybunał Sprawiedliwości do uchylecia decyzji Rady i wyroku Sądu Pierwszej Instancji. Był to kolejny krok oddalający nas od modelu chińskiego cesarstwa, ale droga do osiągnięcia demokratycznej przejrzystości w UE jest wciąż długa. Napotykamy na duży opór wewnętrzny. Sprawozdanie pana posła Cappato powinno zatem uzyskać pełne poparcie tej Izby, co stanowiłoby kolejny krok naprzód na tej długiej drodze.

Luca Romagnoli (NI). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zajmę tylko kilka sekund, by powiedzieć, że zgadzam się z większością twierdzeń zawartych w sprawozdaniu pana posła Cappato. Byłoby dziwne, gdybym się nie zgadzał, ponieważ, jak sądzę, jestem jedynym włoskim posłem do PE, który próbuje podawać do wiadomości publicznej listę obecności oraz kwestie poruszane w tym Parlamencie przez delegację włoską. Robię to od lat w małym notatniku, w którym opisuję swoje działania parlamentarne.

Byłbym bardziej zadowolony, gdyby na przykład włoska prasa, która nazbyt często nas krytykuje, publikowała informacje, które być może same w sobie nie powodowałyby trzęsienia ziemi, ale służyłyby opisaniu działań, jakie podejmują tutaj włoscy posłowie do PE. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby publikacje takie podkreślały, że nasze działania, o ile są właściwie wykonywane, są niezależne od politycznych afiliacji, które stoją za naszym wyborem – w tym znaczeniu, że staramy się służyć całemu systemowi.

Przyklaskuję inicjatywie pana posła Cappato. Będę głosował za prawie wszystkimi punktami zawartymi w jego wniosku.

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE). – (RO) Unia Europejska jest oparta na zasadzie przejrzystości, o której mowa w art. 4 i 6 Traktatu o Unii Europejskiej oraz w art. 41 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej.

Od samego początku Europa postulowała stworzenie procesu decyzyjnego, który byłby możliwie jak najbardziej przejrzysty i bliski obywatelowi. Parlament Europejski z samej swojej natury jako pierwszy promuje publiczny dostęp do procesu decyzyjnego, gdyż różnorodne opinie na temat prac legislacyjnych i nielegislacyjnych pomagają zwiększyć zaufanie obywateli państw członkowskich do europejskich instytucji.

W chwili obecnej publiczny dostęp do dokumentów instytucji europejskich jest dość dobry. Jednak oczywisty jest fakt, że pochodzące z 2001 roku przepisy europejskie regulujące to prawo dostępu muszą zostać zaktualizowane.

Już w 2006 roku Parlament zwrócił się do Komisji z prośbą o złożenie wniosków dotyczących zmiany przedmiotowego rozporządzenia i przedstawił szereg zaleceń:

- wszystkie dokumenty przygotowawcze do aktów prawnych powinny być bezpośrednio dostępne opinii publicznej oraz
- należy stworzyć jeden punkt dostępu do dokumentów przygotowawczych.

Komisja uwzględniła te zalecenia i zostały one włączone do nowego wniosku dotyczącego rozporządzenia w 2008 roku.

W procesie decyzyjnym zaangażowane strony spotykają się z różnymi opiniami, czasami ze sobą sprzecznymi. Negocjacje prowadzą do podjęcia decyzji, którą są możliwe do zaakceptowania przez wszystkie zainteresowane strony. Obywatele Europy muszą być informowani o procesie, który prowadzi do podejmowania decyzji, ponieważ decyzje te mają bezpośredni wpływ na ich życie.

Marianne Mikko (PSE). – (ET) Panie i panowie! Demokracja opiera się na przejrzystości i otwartości. Kwestia ta jest szczególnie istotna teraz, kiedy zbliżają się czerwcowe wybory do Parlamentu Europejskiego.

Uproszczenie środowiska internetowego przyczyniłoby się do zwiększenia frekwencji w tych wyborach. Jeżeli przekazemy obywatelom łatwo przyswajalne informacje dotyczące działań ich reprezentantów i funkcjonowania Parlamentu Europejskiego jako całości, będziemy w stanie zainteresować naszą pracą zarówno osoby młode, jak i starsze. e-Parlament jest bardzo cenną inicjatywą.

Wszystkie informacje dotyczące pracy danego posła powinny być dostępne dla obywateli w oparciu o kryteria wyszukiwania. Zgadzam się ze sprawozdawcą, że oprócz informacji na temat pracy zgromadzenia plenarnego, obywatele powinni mieć także dostęp do informacji na temat prac komisji i delegacji. Muszą oni mieć możliwość pełnego zrozumienia naszych działań.

Popieram także pomysł stworzenia wspólnego rejestru informacji i dokumentów. Ważne jest, aby obywatele mogli monitorować interesujące ich obrady i mieli dostęp do wszystkich dokumentów w jednym miejscu. Stworzenie wspólnego portalu będzie wymagać czasu, ale powinniśmy zmierzać w tym kierunku. Jest to droga, jaką powinniśmy podążać teraz i w przyszłości. Popieram sprawozdanie pana posła Cappato.

Marian Harkin (ALDE). - Panie przewodniczący! Chciałabym pogratulować mojemu koledze, posłowi Marco Cappato, przygotowania przedmiotowego sprawozdania. To ważne, że debatujemy nad nim w Parlamencie.

Kiedy mówimy o odpowiedzialności i przejrzystości, musimy zacząć od siebie, czyli wszystkich instytucji unijnych. Zgadzam się z większością twierdzeń zawartych w sprawozdaniu. Mam jedno lub dwa zastrzeżenia. Na przykład, jeżeli udostępnimy informacje na temat działalności posłów, musimy dopilnować, żeby były to informacje pełne. W innym przypadku skończymy tak, że będziemy znać cenę wszystkiego, a nie będziemy znać wartości niczego. Mówiąc to, chcę powiedzieć, że mamy naprawdę dużo pracy. Nie chodzi tu jedynie o uczestnictwo w pracach komisji lub sesjach plenarnych. Informacje na temat działalności posłów musiałyby obejmować całą ich działalność. W przeciwnym razie część z bardzo wartościowych prac odbywających się poza Parlamentem mogłaby zostać utracona, gdyż nie byłaby widoczna.

Odnosząc się do komentarzy mojego kolegi, pana posła Romagnoli, pragnę powiedzieć, że rzetelnie wykonywana przez niego praca nie została zauważona przez media, bo dla nich ważne są jedynie sytuacje, w których nie wykonujemy swojej pracy.

Na koniec chciałabym powiedzieć, że sednem sprawy jest zachowanie przejrzystości, kiedy działamy jako władza ustawodawcza. Zgadzam się z Michaeliem Cashmanem, że wszyscy obywatele powinni wiedzieć, jak ich ministrowie głosują w Radzie. Jest to sprawa kluczowa. Jeżeli tak się nie stanie, ułatwimy zadanie brygadzie, która mówi „to wina Brukseli”, kiedy coś nie udaje się w ich kraju.

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Moje doświadczenia są prawdopodobnie podobne do doświadczeń milionów Europejczyków. Pani komisarz! Do Parlamentu tego wszedłem w 1999 roku, a mój entuzjazm był nie mniejszy od entuzjazmu, jaki wykazuje wciąż pani. Potem zrobiłem to, co robi wielu obywateli. Chciałem dowiedzieć się następujących rzeczy: jak podejmuje się decyzje? Na co wydawane są pieniądze? Kto je otrzymuje? Coraz więcej wyborców podchodzi do mnie i mówi: nie wiemy, gdzie jest nasze miejsce w UE. Miałem podobne doświadczenia. Niestety, z czasem uświadamiamy sobie, że za wieloma działaniami stoi rozmyślny zamiar ukrywania braku odpowiedzialności, która wciąż występuje w naszych instytucjach, włączając w to nieczytelnie przypisaną władzę ustawodawczą. Mogę jedynie zachęcić panią do trwania w swojej determinacji, do pójścia dalej niż dziś idzie sprawozdanie pana posła Cappato i udostępnienia tych podstawowych informacji. Byłby to sukces i mówię to po 10 latach.

Carlos Coelho (PPE-DE). – (PT) Panie przewodniczący, pani Wallström, panie i panowie! Zasada przejrzystości jest podstawową zasadą Unii Europejskiej. Wzmacnia ona demokratyczny charakter naszych instytucji i ułatwia obywatelom uczestnictwo w procesie decyzyjnym, co sprawia, że władze, będąc bardziej efektywnymi i odpowiedzialnymi przed ludźmi, stają się bardziej wiarygodne. Popieram zasadę, która mówi, że wszystkie demokratyczne instytucje mają obowiązek dopilnować, aby ich działania, dokumenty oraz decyzje miały charakter publiczny. Dostęp do dokumentów jest podstawowym elementem tak potrzebnej lojalnej współpracy między instytucjami europejskimi.

W trakcie śledztwa dotyczącego działań CIA w Europie ostro skrytykowałem Radę za naruszenie lojalnej współpracy poprzez wprowadzenie całkowitych lub częściowych ograniczeń w dostępie do podstawowych dokumentów. Właśnie dlatego z taką radością przyjąłem orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości w sprawie Turco, w którym stwierdza się, że zasadniczo istnieje obowiązek ujawniania opinii Służby Prawnej Rady dotyczących procesu legislacyjnego; opinie te mogą być kluczowe dla zrozumienia kierunku, w jakim podąża proces decyzyjny.

Zgadzam się, że rozporządzenie z 2001 roku należy zmienić nie tylko po to, aby wyeliminować niedoskonałości, jakie zostały w nim od tego czasu wykryte, ale także po to, aby uwzględnić w nim najnowsze orzecznictwo, w szczególności orzeczenie w sprawie Turco. Niemniej jednak, co oczywiste, musimy szanować obowiązujące podstawy prawne. Niektóre propozycje sprawozdawcy idą dużo dalej niż pozwalają na to podstawy prawne, o czym już wspomnieli panowie posłowie Herrero i Cashman.

Podstaw prawnych nie mają choćby przepisy dotyczące parlamentów krajowych. W orzeczeniu w sprawie Turco sam Trybunał Sprawiedliwości przyznaje, że stosując przedmiotowe rozporządzenie należy mieć na uwadze równowagę między ryzykiem wynikającym z publikacji dokumentu a interesem publicznym, jakiemu służymy zapewniając dostęp do niego. W niektórych przypadkach pan poseł Cappato proponuje rozwiązania, które mogą tę równowagę zaburzać.

Călin Cătălin Chiriță (PPE-DE). – (RO) Chciałbym podkreślić fakt, że choć pan poseł Cappato początkowo miał szerokie poparcie dla swojej inicjatywy, 18 wprowadzonych później poprawek sprawiło, że je utracił.

Niemniej jednak zgadzam się z opinią, że zapewnienie publicznego dostępu do dokumentów będących w posiadaniu Parlamentu, Rady i Komisji jest kwestią kluczową, jeżeli Unia Europejska ma być bliższa obywatelom. Na początek chciałbym podkreślić potrzebę publikowania głównych dokumentów sporządzanych w ramach procedury komitetowej.

Po drugie, uważam, że dobrym pomysłem byłoby umieszczenie na stronie internetowej Parlamentu Europejskiego, pod profilami opisującymi szczegółowo działania poszczególnych posłów, informacji na temat poprawek zgłaszanych przez nich w komisjach parlamentarnych, do których należą. Poza informacjami na temat sprawozdań, rozporządzeń i debat plenarnych, obywatele powinni mieć łatwy dostęp do informacji na temat poprawek zgłoszonych przez posłów do PE w europejskim procesie decyzyjnym.

Po trzecie, kiedy Rada Europejska działa jako instytucja współtworząca prawo wraz z Parlamentem, powinna ona publikować swoje debaty, tak jak ma to miejsce w przypadku Parlamentu. Rada powinna zademonstrować przejrzystość poprzez publikowanie swoich debat od dnia dzisiejszego, zanim zobliguje ją do tego traktat lizboński.

Ewa Tomaszewska (UEN). – (PL) Panie Przewodniczący! Prawa obywatelskie to także prawo do informacji o działaniach wybranych przedstawicieli społeczeństwa pełniących ważne funkcje publiczne. Dotyczy to w sposób szczególny instytucji Unii Europejskiej, także Rady, której dokumenty są trudniej dostępne. Programy informacyjne w Internecie winny być przyjazne i łatwo prowadzić osobę zainteresowaną do poszukiwanego przez nią dokumentu. Jednak nie wszyscy mają możliwość korzystania z Internetu, choć dziś jest to już bardzo częste. Potrzebne są publikacje dostępne w bibliotekach i omówienia przystępniejsze dla osób mniej wprawnych w czytaniu dokumentów. Jednakże upublicznianie w całości obrad grup politycznych wymaga zastanowienia.

Charlotte Cederschiöld (PPE-DE). – (SV) Panie przewodniczący! Od momentu wejścia w życie rozporządzenia (WE) nr 1049/2001 i pojawienia się stron internetowych przejrzystość w UE przeszła naprawdę dramatyczną zmianę i jestem przekonana, że pani komisarz się z tym zgodzi.

Chciałabym także podkreślić, iż uważam, że Komisja i sama pani komisarz przez ostatnie lata bardzo dużo wniosły w tę kwestię i był to wkład bardzo konstruktywny. Od samego początku zadanie to było trudne, jednak myślę, że współpraca, jaka miała miejsce w ostatnich latach, była bardzo konstruktywna i za to należą się pani słowa uznania. Wszyscy bez przerwy narzekają na Komisję, jednak ja nie uważam, żeby postawa taka była we wszystkich kwestiach całkowicie uzasadniona.

Oczywiście nie możemy zaakceptować sytuacji, w której prawo w zakresie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych nie jest przejrzyste w odniesieniu do uzasadnień. Pan poseł Alvaro ma w tej kwestii absolutną rację. Coś takiego jest oczywiście niemożliwe. Jednak doprowadzenie do tego, żeby na przykład urzędnik lub poseł do PE składał codziennie sprawozdanie z tego, co zrobił tego dnia, jest zupełnie nieuzasadnione. Skończyłoby się to na tym, że pół dnia zajmowałoby im pisanie sprawozdań na temat tego, co zrobili.

Chciałabym na koniec powiedzieć, że popieramy sprawozdanie pana posła Cappato, o ile przyczyni się ono do stworzenia sprawdzonego pod kątem przepisów i czytelnego aktu prawnego, który nie będzie nazbyt zbiurokratyzowany.

Bogusław Rogalski (UEN). – (PL) Panie Przewodniczący! Wychodząc z założenia, iż systemy demokratyczne oparte na rządach prawa powinny być związane zasadą publikacji przepisów obowiązujących obywateli, należy zobowiązać instytucje do jawności oraz przejrzystości. W praktyce powinno oznaczać to, iż

posiedzenia, debaty oraz głosowania demokratycznych organów legislacyjnych, jeśli to możliwe, powinny być jawne, natomiast projekty ustaw – publicznie dostępne. Niestety Rada działa często w sposób utrudniający powiązanie dokumentu z procedurą, co tym samym uniemożliwia obywatelom prawo dostępu do owych dokumentów.

Jak wiemy ogromną rolę w procesie wglądu obywateli do dokumentów Unii stanowi internet. Wymagane jest zatem stworzenie jednego portalu unijnego, umożliwiającego dostęp do dokumentów, procedur oraz instytucji. Należy określić wspólne zasady dotyczące stosowania procedur administracyjnych, składania, utajniania, rejestrowania oraz rozpowszechniania dokumentów. Wzorem dla innych instytucji musi być nasz Parlament.

Avril Doyle (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Uważnie słuchałam to, co mówił sprawozdawca. Mamy tu do czynienia z dwoma kategoriami: dostępem do informacji na temat wspólnotowych prac legislacyjnych oraz dostępem do dokumentów z innych obszarów. Jeżeli chodzi o kwestię pierwszą, to popieram jako normę to, co nazywamy aktywną przejrzystością aż do wolności informacji, jak również bardzo ograniczone korzystanie na szczeblu Rady z posiedzeń odbywających się przy drzwiach zamkniętych oraz niejawnych dokumentów roboczych. Uważam, że powinniśmy wiedzieć, jak głosują nasi ministrowie po to, aby można ich było z tego rozliczać i skończyć z kulturą obwiniania Brukseli, która kwitnie w parlamentach krajowych. Chciałabym mieć także łatwy dostęp do informacji na temat obecności posłów do PE na posiedzeniach oraz sposobu, w jaki głosowali w trakcie prac parlamentarnych na wszystkich szczeblach.

Zostaliśmy wybrani przez obywateli, aby wykonywać tę pracę, i powinniśmy być z tego przez nich rozliczani. Z drugiej strony sugerowanie, żeby kontroli opinii publicznej podlegały wszystkie posiedzenia grup politycznych i partii jest oczywistym nonsensem i prowadziłoby do przejęcia kontroli nad porządkiem dziennym. Nie boję się przejrzystości. Wykonujemy tutaj jako politycy szanowaną pracę i musimy bronić godności naszej profesji.

Carlo Fatuzzo (PPE-DE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jestem przekonany, że przygotowując swoje sprawozdanie, pan poseł Cappato starał się nie drażnić urzędników publicznych, którzy chcą chronić swoją prywatność i zachować prawo do nieujawniania informacji w określonych sytuacjach. Jest to z pewnością bardzo ważny powód, dla którego jego sprawozdanie powinno zostać przyjęte. Zarazem jednak chciałbym rozwiać obawy tych z nas, którzy uważają, że narusza się nasze prawo do swobody działań i prywatności.

Spójrzmy, co dzieje się, kiedy sytuacja jest odwrotna i państwo chce dowiedzieć się, co robimy my, obywatele. Nie możemy mieć żadnych tajemnic: w niektórych państwach członkowskich podsłuchiwane są nawet prywatne rozmowy telefoniczne między mężem i żoną, między rodzicami i dziećmi itp. Absolutnie nie możemy bać się tego, że obywatele będą dokładnie wiedzieli, jak tworzy się prawo i podejmuje decyzje w Komisji czy w Radzie; powinno mieć to także zastosowanie do decyzji legislacyjnych podejmowanych przez nasz Parlament. Z zadowoleniem przyjmuję przedmiotową inicjatywę.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Przejrzystość i jasność są podstawowymi zasadami, jakimi powinny się kierować w swojej działalności instytucje unijne. Tylko jeżeli osiągniemy odpowiednią przejrzystość, nasza aktywność stanie się bardziej zrozumiała dla naszych obywateli, a przez to im bliższa. Skutki niewłaściwego podejścia do tej kwestii możemy dziś, w obliczu instytucjonalnego kryzysu, przed jakim stanęła Unia, odczuwać wszyscy. W moim przekonaniu właśnie to lekceważące podejście do europejskich obywateli przesądziło o fiasku reformy instytucjonalnej i niepowodzeniu ratyfikacji traktatu we Francji, Holandii czy Irlandii.

Powinniśmy zatem wyciągnąć właściwe wnioski i mieć świadomość, że podstawową kwestią powinno być dla nas osiągnięcie społecznej akceptacji dla funkcjonowania Unii Europejskiej. Aby to osiągnąć, obywatele powinni wiedzieć, czym się zajmujemy, jak pracujemy, a w końcu – jakie podejmujemy decyzje. Potrzeba jasnego, spójnego i czytelnego źródła informacji na temat działalności wszystkich unijnych instytucji. Ale prym powinien z całą pewnością wieść Parlament Europejski jako organ najbliższy obywatelom Wspólnoty. Pamiętajmy, że Unię stworzono właśnie dla obywateli.

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Panie przewodniczący! Dziękuję panu za tę debatę i tę dyskusję. Myślę, że trudno ją podsumować, ale gdybym miała to zrobić, powtórzyłabym to, co powiedzieli właśnie niektórzy z państwa – że kwestia ta jest fundamentalnym elementem demokracji.

Wolę na nią patrzeć z punktu widzenia obywatela: prawa obywateli do posiadania wiedzy na temat mających miejsce działań oraz do dostępu do informacji i dokumentów, co następnie pozwoli im dokonywać

świadomych wyborów. Ten rok będzie dla nas wszystkich bardzo ważny, ponieważ 7 czerwca obywatele Unii Europejskiej zagłosują w wyborach. Sprawą bezwzględnie fundamentalną jest oczywiście to, aby mieli dostęp do informacji.

Wciąż mają na nas wpływ różnice historyczne dotyczące kultury i poglądów na temat tego, co powinno być podawane do wiadomości publicznej, a co nie. Uważam, że w niektórych przypadkach wciąż się z tym zmagamy. W kraju, z którego pochodzę, mamy bardzo długą tradycję związaną z zasadą jawności i dostępem do dokumentów, podczas gdy w innych państwach członkowskich sytuacja ta wygląda zupełnie inaczej: początkowo wszystkie informacje są objęte tajemnicą, a dopiero wtedy, gdy ktoś zdecyduje, że nie powinny być nią objęte, zostają upublicznione. Wydaje mi się, że jeszcze nie wyeliminowaliśmy takiego podejścia. Uważam, że w sprawozdaniu wskazano także wszystkie powiązania pomiędzy tymi wszystkimi kwestiami i teraz musimy na nie spojrzeć z politycznego punktu widzenia.

Znów widzimy, iż piękno traktatu lizbońskiego polega na tym, że rzeczywiście rozszerzyłby on prawo do informacji i dostęp do dokumentów, a także – miejmy nadzieję – pomógłby zakończyć wzajemne przeczucanie na siebie odpowiedzialności, gdyż umożliwiłby nam także śledzenie tego, co dzieje się w Radzie Europejskiej. Pan poseł Cashman i inni już o tym wspominali, dlatego też sądzę, że kwestia ta jest ważna dla nas wszystkich.

Mam nadzieję, że wiecie państwo, iż możecie liczyć na to, że będę codziennie starała się działać na rzecz tego, aby Komisja ułatwiała dostęp do swoich dokumentów. Możemy przyjrzeć się temu, co robimy w komisjach; możemy ulepszyć sposób pracy z rejestrami oraz zająć się szeregiem innych kwestii, o których powiedział pan poseł Cappato i które są dla nas przydatne. Uważam, że powinniście państwo wywierać naciski na Komisję, ale, jak pokazaliście, dotyczy to także Parlamentu. Także wy możecie wprowadzić ulepszenia i zwiększyć jawność oraz przejrzystość. Działania takie z pewnością przyczynią się do wzmocnienia demokracji w Europie. Będziemy mieli okazję popracować nad tym w trakcie przygotowań do wyborów de PE. Będzie to dla nas jednym z najważniejszych testów.

Bardzo dziękuję za dyskusję; powrócimy do tej kwestii już wkrótce, kiedy będziemy omawiać rozporządzenie (WE) nr 1049/2001.

Marco Cappato, sprawozdawca. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym bardzo gorąco podziękować pani komisarz. Nie wspominałem o tym wcześniej, ale sprawozdanie zawiera informacje o tym, że nastąpiła poprawa w skutecznym dostępie do dokumentów i wzrosła liczba pozytywnych odpowiedzi na prośby o dokumenty. Kwestią, którą chciałem podkreślić, jest potrzeba zmiany nastawienia na takie, w którym informacja jest przeznaczona do upublicznienia w momencie, w którym się pojawia.

Pani poseł Cederschiöld, nie proszę o więcej biurokracji związanej z potrzebą ujawniania i podawania do wiadomości publicznej wszystkich informacji, ale o system, który już został stworzony po to, abyśmy mieli dostęp nie tylko do danego dokumentu, kiedy o niego prosimy, ale też do informacji w momencie, w którym się one pojawiają, przy czym, co oczywiste, szanujemy poufność grup politycznych i ich posiedzeń. Słowa te kieruję także do pana posła Doyle'a i pana posła Herrero, który wyszedł.

Mówię tutaj o pełniejszym i łatwiejszym dostępie do informacji, co nie oznacza, że grupy nie mogłyby odbywać posiedzeń za zamkniętymi drzwiami. Nie mówię o całkowitym, ideologicznym obowiązku, który stosowałby się do każdego posiedzenia, lecz raczej o stworzeniu infrastruktury, z której moglibyśmy korzystać, jeżeli tak postanowimy. Nie wierzę, że, jak powiedział pan poseł Herrero, wszystkie informacje na temat obecności, głosowań i innych kwestii są zbierane i że jest do nich pełny dostęp. Nie jest to prawdą. Dostępne są protokoły z posiedzeń poszczególnych komisji, ale informacje można zebrać jedynie analizując każde posiedzenie z osobna.

Sam byłem ofiarą tej sytuacji. Jedna z włoskich gazet opublikowała tytuł mówiący, że byłem nieobecny częściej niż inni posłowie – tylko dlatego, że rozpocząłem pracę w połowie kadencji, a oni oparli swoje obliczenia na kilku miesiącach po moim rozpoczęciu pracy i porównali obecność z poprzednimi trzema latami. Przykład ten pokazuje, że chcąc przeciwdziałać manipulacjom i nieodpowiedniemu wykorzystaniu informacji, sami musimy podawać je do wiadomości publicznej, w ten sposób zwiększając przejrzystość.

Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że wartość pracy posłów do PE nie sprowadza się wyłącznie do obecności lub nieobecności, ale nie potrafie zrozumieć, dlaczego nie podajemy do wiadomości publicznej wszystkich informacji i tym samym uchylamy drzwi najgorszym i najbardziej demagogicznym formom manipulacji. Mam zatem nadzieję, że przegłosujemy te kwestie oraz kwestię dostępu do danych dla osób niepełnosprawnych – naprawdę nie rozumiem, dlaczego grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów poprosiła o odrębne głosowanie w tych sprawach. Mam nadzieję,

że w ostatniej chwili nie pojawią się jakieś niespodzianki, jako że uważam tę kwestię za mającą fundamentalne znaczenie dla nas wszystkich. Panie przewodniczący, dziękuję za zrozumienie.

Przewodniczący – Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się w środę 14 stycznia 2009 r. w południe.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

John Attard-Montalto (PSE), na piśmie. – Jeżeli chodzi o drugą kwestię, to nie ma to zastosowania do wszystkich komisarzy i niestety nie możemy obecnie publikować danych dotyczących innych otrzymywanych środków. Jednak wśród obywateli panuje błędne przekonanie co do naszych przychodów.

Po pierwsze, na dzień dzisiejszy wszyscy posłowie do Parlamentu Europejskiego otrzymują takie wynagrodzenie, jak posłowie do parlamentów krajowych. Oznacza to, że delegacja maltańska w PE otrzymuje tyle samo pieniędzy, co posłowie, na pracowników i prowadzenie naszego biura zarówno w Brukseli, jak i na Malcie.

Może dobrym pomysłem byłoby, gdyby komisarze i parlamentarzyści co rok składali poddane audytowi sprawozdania finansowe dotyczące uzyskanych przychodów. Sprawozdania te powinny być udostępnione opinii publicznej. Uważam, że ta propozycja stanowiłaby kompromis pomiędzy dwoma istotnymi kwestiami, jakimi są ochrona danych i przejrzystość.

Anneli Jäätteenmäki (ALDE), na piśmie. – (FI) Panie przewodniczący! Zgadza się z wieloma opiniami zawartymi w sprawozdaniu, nad którym będziemy głosować w czwartek. W przyszłości Rada musi dopilnować, aby opinia publiczna miała dostęp do jej wszystkich debat, dokumentów i informacji.

Popieram także zawarty w sprawozdaniu wniosek o publikowanie na stronie internetowej Parlamentu większej ilości informacji na temat działalności i obecności posłów.

14. Zamówienia publiczne w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0415/2008) przygotowane przez pana posła Lambsdorffa w imieniu Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie koordynacji procedur udzielania niektórych zamówień publicznych na roboty budowlane, dostawy i usługi w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa (COM(2007)0766 – C6-0467/2007 – 2007/0280(COD)).

Alexander Graf Lambsdorff, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! W chwili obecnej na świecie działa 13 misji UE, dzięki którym niesiemy pokój i stabilizację. Dziewięć misji już się zakończyło. W przypadku wielu tego typu operacji siły zbrojne, a często także oficerowie policji z państw członkowskich działają w trudnych warunkach. Jednocześnie wszyscy wiemy, że istnieje wciąż wiele punktów zapalnych i że zapotrzebowanie na interwencje Europy w politykę międzynarodową będzie się raczej zwiększać, a nie zmniejszać. Niestety wiemy także, że Europejczycy nieczęsto mogą prowadzić misje w taki sposób, w jaki należałoby je prowadzić, czyli wykorzystując najlepszy sprzęt oraz działając w sposób interoperacyjny i pozwalający na strategiczną relokację. Musimy osiągnąć taki stan, gdyż jesteśmy to winni naszym żołnierzom i policjantom biorącym udział w operacjach na całym świecie. Jednak cel ten jest bardzo odległy.

Jedną z przyczyn jest nasz rozdrobniony rynek wyposażenia obronnego. 27 państw członkowskich prowadzi 89 różnych programów badawczych, które się czasami pokrywają. W Stanach Zjednoczonych jest ich tylko 29. Państwa członkowskie nie współpracują ze sobą w dostatecznym stopniu w zakresie pracy nad nowymi produktami. Tak zwani dostawcy tradycyjni są wybierani częściej niż nietradycyjni, choć ci drudzy mogą być lepsi, i właśnie to chcemy zmienić.

Każdego roku na europejskim rynku wyposażenia obronnego nabywane są towary i usługi o wartości około 91 miliardów euro. Z tego średnio jedynie 13% nabywane jest drogą przetargów o zasięgu europejskim. Mogę dodać, że krajem, który niestety zamyka stawkę, są Niemcy, gdzie odsetek ten wynosi zaledwie około 2%. Zasadniczy problem polega na tym, że nie funkcjonuje wewnętrzny rynek produktów związanych z obronnością. Wielu ważnych innowacji opracowanych przez przemysł zaawansowanych technologii nie można wykorzystać, nasze siły zbrojne nie otrzymują najlepszego sprzętu, a pieniądze podatników są marnowane. W konsekwencji skomplikowane produkty związane z obronnością stają się coraz droższe,

podczas gdy budżet obronny albo się nie zmienia, albo wręcz jest zmniejszany. W tej sytuacji widać jasno, o co tutaj chodzi. Nie o zwiększenie wydatków na obronność, ale o wydawanie pieniędzy, którymi dysponujemy, w mądrzejszy sposób. Właśnie tego musimy dokonać. Jesteśmy to winni podatnikom.

Dlatego też w sprawozdaniu z 2005 roku Parlament ten wezwał Komisję do przedłożenia dyrektywy dla tego sektora. Komisja uczyniła to w porozumieniu zarówno z Parlamentem, jak i Radą. Dla mnie jako sprawozdawcy i dla nas wszystkich ważne było to, że prezydent Sarkozy wyraźnie odniósł się do kwestii europejskiego rynku wyposażenia obronnego w swoim wystąpieniu na temat priorytetów prezydencji francuskiej. Dzięki temu oczywisty stał się fakt, że Parlament, Rada i Komisja będą podejmować wspólne wysiłki na rzecz uregulowania tej kwestii. Porozumienie osiągnięte w pierwszym czytaniu jest wynikiem tej wspólnej woli politycznej. Jutro – miejmy nadzieję, że wspólnie – położymy podwaliny pod nowe europejskie ramy prawne, które zapewnią prawdziwe otwarcie rynku oraz większą przejrzystość i konkurencję w dziedzinie zamówień publicznych.

Musimy także spojrzeć na przedmiotową dyrektywę w szerszym kontekście. W grudniu udało nam się przyjąć dyrektywę o transferze produktów związanych z obronnością w ramach Wspólnoty. Dyrektywa, którą mamy przed sobą dzisiaj, jest drugim ważnym elementem europejskiego pakietu dotyczącego wyposażenia obronnego. Choć w teorii te dwie dyrektywy działają niezależnie od siebie, w praktyce jedna potrzebuje drugiej. Jest to kolejny powód, dla którego tak ważne jest, abyśmy zakończyli jutro prace nad pakietem dotyczącym wyposażenia obronnego. Oczywiście nie doprowadzi on do rewolucji z dnia na dzień, ale stanowi ważny krok w dobrym kierunku i dzięki niemu europejska polityka bezpieczeństwa i obrony będzie mogła posunąć się znacząco do przodu.

Chciałbym serdecznie podziękować moim koleżankom, sprawozdawczyniom pomocniczym: Charlotte Cederschiöld, Barbare Weiler oraz Giseli Kallenbach za świetną współpracę, w trakcie której pojawiały się elementy krytyki, ale była ona zawsze konstruktywna. Chciałbym podziękować także Radzie i Komisji. Wszystkie zaangażowane w pracę strony wykazały się wielką wolą polityczną, profesjonalizmem i gotowością do kompromisu.

Wspólnie musimy stworzyć konstruktywną politykę dla Europy – jesteśmy to wszyscy winni naszym obywatelom. Mam nadzieję, że przyjmując jutro ten pakiet, wywiążemy się w ramach naszych kompetencji z tego obowiązku. Nawiasem mówiąc, debata ta powinna odbywać się w Brukseli, a nie w Strasburgu. Dziękuję.

Charlie McCreevy, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Chciałbym na wstępie przeprosić, że tak cicho mówię, ale jestem bardzo mocno przeziębiony.

Będziecie państwo głosować nad wnioskiem dotyczącym dyrektywy w sprawie zamówień publicznych na sprzęt wykorzystywany w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa, który Komisja przedłożyła w grudniu 2007 roku w ramach tak zwanego „pakietu obronnego”. Przedmiotowy wniosek jest istotnym krokiem w stronę stworzenia wspólnego europejskiego rynku wyposażenia obronnego, który sam w sobie stanowi ważny wkład w unijną politykę bezpieczeństwa i obrony. Innymi słowy, przedmiotowa dyrektywa jest bardzo ważnym instrumentem z politycznego punktu widzenia, gdyż wzmocni ona zdolności obronne Europy, przyczyni się do bardziej efektywnego wykorzystywania publicznych pieniędzy oraz zwiększy bezpieczeństwo naszych obywateli.

Na sukces procesu negocjacyjnego w przypadku przedmiotowego wniosku pozytywny wpływ miała ścisła współpraca między Parlamentem, Radą i Komisją. Dlatego też chciałbym gorąco podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Lambsdorffowi, za jego intensywną i wydajną pracę, dzięki której porozumienie z Radą zostało osiągnięte w pierwszym czytaniu. Chciałbym także podziękować za konstruktywną współpracę sprawozdawczyniom pomocniczym. Ponadto chciałbym pogratulować prezydencji francuskiej oraz prezydencji słoweńskiej sposobu, w jaki przyspieszyły negocjacje z Radą. Na koniec pragnę podziękować prezydencji czeskiej za jej zaangażowanie na rzecz sfinalizowania pakietu.

Komisja z zadowoleniem przyjmuje tekst, który mamy przed sobą. Nowa dyrektywa została przygotowana specjalnie na potrzeby zamówień publicznych w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa. Zapewni ona instytucjom zamawiającym elastyczność, niezbędną im przy negocjowaniu zamówień, które są często szczególnie skomplikowane i newralgiczne. Umożliwi im ona także domaganie się specjalnych klauzul bezpieczeństwa, których celem jest ochrona informacji niejawnych oraz zagwarantowanie bezpieczeństwa dostaw. Wszystkie te aspekty czynią przedmiotową dyrektywę instrumentem, który państwa członkowskie mogą zastosować do większości realizowanych przez siebie zamówień publicznych w dziedzinie obronności bez narażania na ryzyko swoich interesów bezpieczeństwa.

Nowa dyrektywa będzie mieć także zastosowanie do newralgicznych zamówień w dziedzinie bezpieczeństwa niewojskowego. Podejście to odpowiada dzisiejszemu środowisku strategicznemu, w którym transgraniczne zagrożenia i nowe technologie doprowadziły do zatarcia granic między bezpieczeństwem wojskowym a niewojskowym oraz wewnętrznym a zewnętrznym. W zamówieniach publicznych nie można tych zmian ignorować: na przykład w sytuacji, gdy sprzęt dla policji ma podobne cechy do wyposażenia obronnego, logiczne będzie zastosowanie do zamówienia publicznego tych samych zasad.

Z podejścia takiego będzie wynikać wiele korzyści: nowa dyrektywa umożliwi państwom członkowskim ograniczenie zastosowania odstępstwa na mocy art. 296 Traktatu WE do wyjątkowych przypadków. Od tego momentu zasady wewnętrznego rynku będą miały w końcu zastosowanie do istotnych części rynku bezpieczeństwa i obrony w Europie. W całej Unii stosowane będą uczciwe i przejrzyste przepisy dotyczące zamówień publicznych, które ułatwią firmom uczestnictwo w przetargach w innych państwach członkowskich. Przemysł europejski będzie czerpał korzyści z dostępu do dużo większego rynku „krajowego”, dłuższych cykli produkcyjnych oraz efektu skali. To z kolei ograniczy koszty i doprowadzi do obniżki cen.

Ostatecznie osiągniemy większą otwartość rynków, na czym skorzystają wszyscy: przemysł stanie się bardziej konkurencyjny, siły zbrojne dostaną produkty warte swej ceny, a podatnicy skorzystają na bardziej efektywnym wydatkowaniu publicznych pieniędzy. To wszystko jest wynikiem państwa pracy i wkładu, jaki wnieśliście w ten proces. Chciałbym zatem jeszcze raz wam podziękować i pogratulować.

Charlotte Cederschiöld, w imieniu grupy PPE-DE. – (SV) Panie przewodniczący! Europejskiego rynku produktów związanych z obronnością nie da się zbudować z dnia na dzień, ale sprawozdawcy udało się doprowadzić do ścisłej współpracy, która pomogła nam, wraz z Radą, a w szczególności z Komisją, wykonać pierwszy, bardzo ważny krok. Produkty związane z obronnością będą teraz w czytelny sposób podlegać podstawowym zasadom rynku wewnętrznego, co powinno przyczynić się do obniżenia cen. Efektem stworzenia bardziej otwartego rynku będzie większa konkurencyjność Europy oraz bardziej wydajna produkcja sprzętu.

Na pochwałę za konstruktywne działanie zasługuje także rząd francuski, ale oczywiście największy wkład w cały proces wniósł sprawozdawca – pan poseł Lambsdorff. Chciałabym także podziękować przedstawicielom przemysłu obronnemu za cenny wkład zwiększający elastyczność. W nowej dyrektywie zachowano wiele elementów dyrektywy o zamówieniach publicznych z 2004 roku. Jednocześnie uszanowano w niej krajowe interesy bezpieczeństwa oraz specjalne warunki dotyczące na przykład dostaw i ochrony informacji. Utrzymano stosowanie art. 296 w obowiązującej obecnie formie prawnej, ale wyeliminowano możliwość nadużyć. Zmiany te powinny zostać przyjęte z zadowoleniem także przez przedstawicieli przemysłu, którzy, co oczywiste, będą wciąż mogli wpływać na wdrożenie dyrektywy oraz wypracowanie nowych praktyk.

Jesteśmy w Parlamencie bardzo zadowoleni z tego, że Rada wyszła nam naprzeciw w kwestii wartości progowych i przejrzystości, co jest tylko jednym z wielu sukcesów Parlamentu Europejskiego, Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów oraz sprawozdawcy. Osobiście jestem zadowolona z tego, że udało nam się rozwiązać najbardziej kontrowersyjne problemy dotyczące istniejącego prawa WE. Jeżeli Parlament, na co liczę i w co wierzę, udzieli przedmiotowemu sprawozdaniu szerokiego poparcia, uczynimy ważny i logiczny krok naprzód.

Chciałabym serdecznie podziękować wszystkim kolegom i koleżankom posłom oraz innym zainteresowanym stronom, które sprawiły, że był to proces konstruktywny i fascynujący.

Barbara Weiler, w imieniu grupy PSE. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Pod koniec ubiegłego roku mogliśmy przeczytać interesujące tytuły prasowe, które mówiły, że „świat się ponownie zbroi”, „handel bronią kwitnie”, „przemysł obronny jest drogi na skutek braku konkurencyjności” oraz inne rzeczy na temat przypadków korupcji w Niemczech i innych państwach Unii Europejskiej. My, socjalistyczni demokraci, otwarcie sprzeciwiamy się takiemu wyścigowi zbrojeń, zakupom nowej broni oraz pobłażliwemu traktowaniu korupcji. W tej kwestii zgadzamy się z naszymi kolegami w parlamentach krajowych.

Celem przedmiotowego pakietu legislacyjnego wraz z dyrektywami o transferze i zamówieniach publicznych, o których rozmawiamy dzisiaj, będzie nie tylko zwiększenie konkurencyjności, ale także skończenie z marnowaniem pieniędzy podatnika na produkcję wyposażenia obronnego oraz przeciwdziałanie korupcji. Są to wystarczająco dobre powody, aby socjalistyczni demokraci zaakceptowali wyniki tych prac.

Powstaną europejskie ramy prawne regulujące proces udzielania zamówień na towary i usługi w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa; zwiększy się współpraca między państwami członkowskimi – innymi słowy,

procedury nie będą się na siebie niepotrzebnie nakładać, a firmy zbrojeniowe nie będą oszukiwać państw członkowskich; ogólnie zwiększy się konkurencyjność i będzie mniej wyjątków przewidzianych w art. 296.

Wierzę, że dla nas, posłów wszystkich grup, bardzo ważne było przyjęcie dyrektywy w sprawie środków prawnych, tj. dyrektywy przygotowanej przez pana posła Fruteau. Dla Rady nie było to tak oczywiste. Naszym zdaniem musiały być przewidziane sankcje w przypadku korupcji, włącznie z wykluczeniem z zamówienia. Myślę, że dla przemysłu obronnego, który jest tak zepsuty, jest to coś zupełnie nowego.

Jednak ważną dla nas kwestią było także to, żeby wyniki prac miały zastosowanie do wszystkich 27 państw członkowskich. Nawet jeżeli tylko sześć czy siedem państw członkowskich ma swój przemysł zbrojeniowy, a jeszcze mniej zajmuje się handlem, to ważne jest, aby stała za nami cała 27-ka. Udało nam się tego dokonać. Nie mam pewności, czy wszystko będzie funkcjonować tak, jak założyliśmy, dlatego też uwzględniliśmy, że Parlament chce wciąż zachować pewną kontrolę. Chcemy być informowani, nie tylko automatycznie – przez Komisję, o wynikach oraz transpozycji przedmiotowego pakietu dyrektyw.

W przyszłości, kiedy europejski rynek wewnętrzny będzie jeszcze mocniejszy i uzyska europejskie uprawnienia, jak oczywiście zaplanował prezydent Sarkozy, Parlament Europejski, jako instytucja wybierana przez obywateli Europy, będzie musiał być zaangażowany w faktyczną kontrolę – kontrolę, którą mamy w parlamentach krajowych, ale nie mamy jej jeszcze w Parlamencie Europejskim. Jest to jednak zadanie na przyszłość. W Niemczech na przykład poparzyliśmy sobie palce na produkcji wyposażenia obronnego i na wyższych cenach. Mówię teraz o myśliwcu Eurofighter – zbyt drogim, a może nawet *najdroższym* projekcie – i jestem pewien, że każde państwo członkowskie ma podobne doświadczenia.

Nie zamierzam na koniec składać podziękowań. Współpraca była dość konstruktywna, a osiągnięte rezultaty są naprawdę znaczące. Chciałabym jednak zupełnie otwarcie powiedzieć, że procedura parlamentarna była niedopuszczalna. Po prostu Izba ta nie powinna zajmować się poszukiwaniem kompromisów z Radą i Komisją w pierwszym czytaniu. Właśnie dlatego procedura ta powinna być w przyszłości absolutnym wyjątkiem. W rzeczywistości jej zastosowanie w przypadku przedmiotowego pakietu legislacyjnego nie było konieczne.. Powinniśmy upierać się przy swoich i niezwłocznie po głosowaniu znieść tego typu procedurę dla prac pozaparlamentarnych.

Cristian Silviu Buşoi, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Na wstępie chciałbym pogratulować mojemu koledze, panu posłowi Lambsdorffowi, przygotowania znakomitego sprawozdania. Wiem, że temu ważnemu zadaniu poświęcił dużo czasu. Moim zdaniem stworzenie wspólnego rynku zbrojeniowego oraz opracowanie regulujących go ram prawnych w celu dalszej pracy nad europejską polityką bezpieczeństwa i obrony (EPBiO) są sprawami kluczowymi.

Z zadowoleniem przyjmuję także ogromne osiągnięcie polegające na tym, że zasady zawarte w traktacie, w szczególności zasady przejrzystości, niedyskryminacji oraz otwartości, będą miały zastosowanie do rynku bezpieczeństwa i obrony, co – jak już wspomniano – przyczyni się do poprawy efektywności wydatkowania pieniędzy na obronność.

Dzięki wnioskowi Komisji oraz sprawozdaniu pana posła Lambsdorffa udało się opracować pakiet zasad dotyczących zamówień publicznych w dziedzinach bezpieczeństwa i obronności, które zapewnią prawidłowe funkcjonowanie wspólnego rynku zbrojeniowego.

Chciałbym odnieść się do co najmniej dwóch znaczących zmian mających zastosowanie zarówno do dostawców, jak i do instytucji zamawiających, których celem jest ochrona bezpieczeństwa UE oraz państw członkowskich. Wspomnę tu o przepisach odnoszących się do bezpieczeństwa dostaw, a dokładnie informacji o oferentach i podwykonawcach przekazywanych instytucjom zamawiającym oraz obietnic, jakie oferenci muszą składać w celu zapewnienia bezpieczeństwa dostaw. Z drugiej strony, oferenci są również chronieni dzięki wprowadzeniu procedury kontrolnej, która gwarantuje, że proces, w wyniku którego udziela się zamówienia, jest uczciwy i nie ma w nim elementów dyskryminacji.

Dzięki wnioskowi zwiększy się przejrzystość procedury, jednak państwa członkowskie nie powinny być temu niechętnie, gdyż ich interesy bezpieczeństwa będą zabezpieczone, w szczególności dzięki temu, że zachowano możliwość odstąpienia od zasady ujawniania informacji, jeżeli na szali będą właśnie takie interesy.

Podsumowując, chciałbym podkreślić, że posiadanie wspólnego europejskiego rynku wyposażenia obronnego jest dla nas bardzo ważne. Jednocześnie, kiedy dyskutujemy nad przedmiotową kwestią – nad wspólnym europejskim rynkiem wyposażenia obronnego – lub kiedy w przyszłości będziemy dyskutować nad bardziej newralgicznymi kwestiami, takimi jak offset, powinniśmy brać pod uwagę strategiczne interesy i konkretną sytuację każdego z państw członkowskich.

Mieczysław Edmund Janowski, w imieniu grupy UEN. – (PL) Panie Przewodniczący! Panie Komisarzu! Pan Lambsdorff wykonał dobrą robotę. Gratuluję! Wydatkowanie pieniędzy publicznych od zawsze budziło emocje. W sposób szczególny odnosi się to do zamówień dla wojska i służb odpowiadających za bezpieczeństwo. Chodzi tu o spore kwoty i o taki wybór producentów oraz usługodawców, aby zapewnić nie tyle najtańsze rozwiązanie, ale najbardziej optymalne. Wysoka jakość za adekwatną cenę.

Musimy również pamiętać o solidności tych wszystkich prac oraz materiałów, o kwestiach specyficznych, jakimi jest poufność, czy nawet tajność, zwłaszcza w problemach tak zwanych newralgicznych. Kwestie te łączą się również z problemami offsetu i zwrotu inwestycji. Myślę, że do tego trzeba będzie wrócić. Uważam, że stanowisko wyrażone w projekcie dyrektywy jest słuszne. Proponowane rozwiązania w moim przekonaniu będą prowadzić do usprawnienia działania europejskiego mechanizmu zamówień publicznych w sektorze obrony. Zasluguje to na akceptację.

Gisela Kallenbach, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować sprawozdawcy za konstruktywną współpracę, gdyż pomimo całej uzasadnionej krytyki procedury w pierwszym czytaniu, współpraca ta była w rzeczywistości warunkiem koniecznym, aby głos Parlamentu był w rozmowach trójstronnych dobrze słyszalny.

Dziś decydujemy o kompromisie dotyczącym przedmiotu handlu, którego rynek był w przeszłości ograniczony do zaledwie kilku państw członkowskich. Naprawdę interesującym doświadczeniem było dla mnie obserwowanie, jak najwięksi orędownicy rynku wewnętrznego i konkurencji nagle robią wszystko, aby wciąż móc korzystać z krajowych mechanizmów podejmowania decyzji i mechanizmów izolacyjnych. Nie udało im się to – i dobrze.

Dlaczego tak się stało? Ponieważ większa konkurencja w dziedzinie handlu wyposażeniem obronnym doprowadzi w przyszłości do odejścia od dyktatu cen, tak iż pojawi się szansa na to, że środki publiczne przeznaczone na ten cel będą mniejsze i lepiej wydatkowane.

To samo dotyczy ograniczenia korupcji. Jesteśmy to winni naszym obywatelom. Jest również oczywiste, że od teraz w przetargach stosowane będą jasne warunki, co doprowadzi do większej przejrzystości przy udzielaniu zamówień publicznych oraz da małym i średnim przedsiębiorstwom prawdziwą szansę wejścia na rynek. Ponadto wyeliminowano wszystkie luki prawne umożliwiające pominiecie procedury przetargowej, a wszelkie ewentualne odstępstwa muszą zostać wcześniej uzgodnione z Komisją. W przedmiotowej dyrektywie nie zalegalizowano barteru, który jest zakazany przez prawo, a mimo tego jest powszechną praktyką. Na koniec należy wspomnieć, że po raz pierwszy będzie można teraz korzystać ze środków prawnych.

Miałam nadzieję, że nadamy tej dyrektywie jeszcze bardziej europejski charakter, zmniejszymy wartości progowe i tym samym osiągniemy większą przejrzystość; mimo to jednak jest ona dużym krokiem we właściwym kierunku i oczekuję na jej transpozycję.

Tobias Pflüger, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący! Przedmiotowa dyrektywa jest częścią pakietu obronnego, którego kontekstem jest – cytuję – „strategia na rzecz silniejszego i bardziej konkurencyjnego europejskiego przemysłu obronnego”. Główną wytyczną, podobnie jak na wielu innych obszarach, jest wolny rynek produktów związanych z obronnością, innymi słowy broni, a broń służy do zabijania ludzi i prowadzenia wojen. Celem dyrektywy jest zwiększenie wydajności i konkurencyjności przemysłu zbrojeniowego w Unii Europejskiej. Pan poseł Swoboda mówił o tym wyraźnie w trakcie poprzedniej debaty. Powiedział, że potrzebujemy lepszych warunków wstępnych dla europejskiego przemysłu zbrojeniowego biorąc pod uwagę konkurencję, szczególnie ze Stanów Zjednoczonych.

W 2005 roku państwa członkowskie UE, traktowane łącznie, stały się po raz pierwszy największym eksporterem broni na świecie. 70% tego eksportu pochodzi z czterech największych krajów: Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Włoch. Największymi importerami są kraje Bliskiego Wschodu. Naszym problemem nie powinien być bardziej wydajny przemysł zbrojeniowy a raczej rozbrojenie, któremu w odróżnieniu od wydajności przemysłu zbrojeniowego nie jest poświęcona żadna dyrektywa. W tej sytuacji widać jasno, o co tutaj chodzi.

Andreas Schwab (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Również i ja pragnę bardzo podziękować sprawozdawcy z Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów, ale także Podkomisji Bezpieczeństwa i Obrony, oraz mojemu przyjacielowi Karlowi von Wogau – jej przewodniczącemu i sprawozdawcy komisji opiniodawczej sprawozdania pana posła Lambsdorffa.

Nie mówimy tutaj o eksporcie broni do państw niewchodzących w skład europejskiego rynku wewnętrznego, a jedynie o tym, jak ograniczyć koszty i usprawnić sprzedaż i handel bronią w ramach europejskiego rynku wewnętrznego, tj. 27 państw członkowskich Unii Europejskiej. Z wielkim zadowoleniem przyjmuję fakt, że Parlament zajął w tej sprawie wspólne stanowisko, ponieważ dzięki temu obywatele zaoszczędzą znaczne sumy na rynku, którego wartość wynosi około 70 miliardów euro rocznie, i tym samym w pewnym sensie będą czerpać korzyści z ograniczenia zbrojeń.

Ta praca – trochę szkoda, że jest tu dziś tak niewielu przedstawicieli Rady – i ta decyzja są bardzo potrzebne w kontekście niezmiernie trudnej dyskusji pomiędzy państwami członkowskimi w przeszłości. Choć zgadzam się z wieloma wyrażonymi przez socjalistycznych demokratów opiniami na temat trudności, jakie wystąpiły w trakcie rozmów trójstronnych, muszę powiedzieć, że dzięki nim zrobimy kiedyś krok milowy w dziedzinie europejskiej polityki obrony. Jestem jeszcze bardziej zawiedziony, że tak niewielu posłów chce być obecnych podczas podejmowania tej decyzji.

Dziś rano obchodziliśmy 10-lecie euro.

Mam nadzieję, że za kilka lat będziemy także świętować ten dzień, gdyż jest to prawdziwy kamień milowy w zakresie współpracy między państwami członkowskimi w dziedzinie obronności oraz polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Jest tak dlatego, że w przyszłości zasadniczo każdy wymóg określony w jednym państwie będzie miał automatycznie zastosowanie do wszystkich innych państw członkowskich. Wymaga to wielkiego kredytu zaufania, którego państwa członkowskie zdecydowały się właśnie udzielić. Właśnie za to jestem im szczególnie wdzięczny.

Chciałbym podziękować także Komisji, która pracowała nad przedmiotową dyrektywą z wielką energią, która przezwyciężyła opór w państwach członkowskich i która w sposób konstruktywny pomagała Parlamentowi znaleźć drogę w gąszczu praw regulujących zamówienia publiczne. Wspomniano już tutaj o pozytywnych zmianach, w tym takich, jakie zostaną wprowadzone do prawa zamówień publicznych, dlatego też nie będę tych informacji powtarzał.

Dzięki drugiej części pakietu, dotyczącej stworzenia europejskiego zintegrowanego rynku produktów związanych z obronnością, udało nam się zrobić kolejny ogromny i ważny krok do przodu. Dokument ten wzmacnia autonomiczną zdolność Unii Europejskiej do reagowania na międzynarodowe kryzysy, czemu pan poseł von Wogau poświęcił szczególnie dużo czasu w Podkomisji Bezpieczeństwa i Obrony. Dlatego też jeżeli, jak powiedziano niedawno, możliwe jest prowadzenie autonomicznej operacji Unii Europejskiej w Afryce pod przywództwem irlandzkiego generała i polskiego zastępcy, w której udział biorą żołnierze z 15 krajów członkowskich, to pokazuje to, jaki postęp Unia Europejska poczyniła w budowie silnej Europy. Musimy dalej podążać tą drogą. Bardzo państwu dziękuję.

Joel Hasse Ferreira (PSE). – (PT) Panie przewodniczący! Na początku chciałbym podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Lambsdorffowi, oraz sprawozdawczyniom pomocniczym, w szczególności pani posłowi Weiler.

Panie i panowie! Uważam za kluczowy fakt, że zmierzamy w stronę integracji krajowych rynków wyposażenia obronnego, a nawet strategicznej koordynacji ich produkcji. Uwzględniając wszystkie niezbędne szczegóły i środki ostrożności, musimy dążyć do stosowania podstawowych zasad rynku wewnętrznego do przemysłu zbrojeniowego, co zwiększy przejrzystość organizowanych przetargów i zamówień udzielanych w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Jednak równocześnie musimy pomóc w stworzeniu warunków, dzięki którym produkowany w Europie sprzęt będzie bardziej konkurencyjny na rynkach światowych.

Wydaje mi się panie komisarzu McCreevy ważne, że przedmiotowa dyrektywa jest w stanie zagwarantować korzystne zmiany w ramach prawnych regulujących kwestię zamówień publicznych w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa. Musi ona przyspieszyć proces tworzenia rynku wewnętrznego i jednocześnie, co oczywiste, chronić prawa i interesy państw członkowskich, w szczególności w zakresie bezpieczeństwa; mam tu na myśli konkretnie te państwa, które produkują broń, amunicję oraz sprzęt wykorzystywany w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa, jak na przykład kraj, który reprezentuję.

Chciałbym ponadto, panie komisarzu, zwrócić uwagę na przepisy umożliwiające łatwiejszy dostęp do tego rynku małym i średnim przedsiębiorstwom, głównie dzięki zmianie zasad odnoszących się do podwykonawców. Pragnę również podkreślić perspektywę dokonania większych i głębszych zmian w tkance przemysłowej, które doprowadziłyby do stworzenia prawdziwie europejskiego rynku przemysłu obronnego. Przyczyniłoby się to także do wzmocnienia badań i rozwoju nie tylko w przemyśle obronnym, ale też w innych gałęziach europejskiego przemysłu, które korzystają z jego rozwoju.

Podsumowując, uważam, że możemy wspomnieć tu o oczywistym powiązaniu między przemysłem obronnym a polityką zagraniczną Unii. Jednak w odpowiedzi na jedno z wcześniejszych wystąpień chciałbym zacytować klasyczne rzymskie powiedzenie: „Jeśli chcesz pokoju, szykuj się do wojny”. W Unii Europejskiej, która jest w zasadzie mocarstwem pacyfistycznym, przemysł ten nazywamy „przemysłem obronnym”, a nie „przemysłem wojennym”, ponieważ chcemy pokoju, a nie wojny. Jest to kolejny powód, dla którego potrzebujemy przemysłu obronnego.

Janusz Onyszkiewicz (ALDE). – (PL) Panie Przewodniczący! Stany Zjednoczone wydają na cele obronne około 500 miliardów dolarów. Unia Europejska wydaje nieco ponad 200 miliardów. Ale pytanie jest, czy naprawdę za te 200 miliardów zdolności wojskowe krajów Unii Europejskiej odpowiadają tym środkom, tak jak to jest w Stanach Zjednoczonych. Otóż kiedy byłem ministrem obrony spotkałem się z przedstawicielami przemysłu i powiedziałem im, że ja jestem ministrem obrony narodowej, a nie ministrem obrony przemysłu. I myślę, że tego rodzaju dyrektywa, o jakiej dzisiaj mówimy i za którą do dyrektywę składam wyrazy uznania i podziękowania panu Lambsdorffowi, sprawi, że te środki, których sporo wydajemy przecież na obronę, będą wydawane znacznie rozsądniej, znacznie mądrzej i sprawi to, że zdolności wojskowe Unii Europejskiej będą odpowiadały tym środkom, które właśnie w naszą obronność inwestujemy.

Angelika Beer (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałabym jeszcze raz podkreślić, że mamy do czynienia z pakietem: rezolucją z grudnia oraz dzisiejszą debatą. Pakiet ten ma sens jedynie wówczas, gdy na rozporządzenie o transferze produktów związanych z obronnością w ramach Wspólnoty oraz dyrektywę o zamówieniach publicznych patrzymy łącznie.

Przygotowałam opinię Komisji Spraw Zagranicznych. Mielśmy przed sobą podstawowy cel polityczny, polegający na tym, by wraz z harmonizacją europejskiego przemysłu zbrojeniowego wprowadzić bardziej surowe środki kontroli w zakresie eksportu poza UE. Jeżeli wspominamy o negatywnych tytułach prasowych, to powinniśmy wspomnieć też o rzeczach pozytywnych. Na swoim ostatnim posiedzeniu w zeszłym roku Rada pod prezydencją francuską przyjęła jako prawnie wiążący dokument kodeks postępowania. Był to dobry krok, którego Parlament od zawsze się domagał.

Chciałabym zatem jeszcze raz zaznaczyć, że harmonizacja, którą uznajemy za stosowną – i nie tylko harmonizacja, ale także opracowanie mechanizmu nakładania sankcji, który zostanie wykorzystany w przypadku naruszenia dyrektywy – podlega obecnie kontroli państw narodowych i posłów. Będziemy z wielką uwagą śledzić nie tylko harmonizację, ale cały proces.

Jacques Toubon (PPE-DE). – (FR) Panie przewodniczący! Chciałbym poprzeć to, co przed chwilą powiedział pan poseł Schwab. Powiedziałbym, że przyjęcie dziś przedmiotowej dyrektywy jest bardzo ważną decyzją i że zawdzięczamy to niezwykłym wysiłkom naszego sprawozdawcy, pana posła Lambsdorffa, naszej sprawozdawczynie pomocniczej, pani posła Charlotte Cederschiöld, którym oczywiście dziękuję, oraz prezydencji francuskiej, która pod koniec ubiegłego roku włożyła wiele wysiłku w osiągnięcie kompromisu.

W rzeczywistości dokonujemy dziś zakończenia cyklu, który zajął zaskakująco mało czasu, tj. kilka miesięcy, a który obejmuje zarówno dyrektywę w sprawie wspólnego rynku produktów związanych z obronnością przyjętą w grudniu, jak i kodeks postępowania w sprawie wywozu uzbrojenia, który stał się prawem w tym samym dniu oraz przedmiotową dyrektywę godzącą postanowienia art. 296 traktatu ze wspólnymi zasadami dotyczącymi zamówień publicznych. W gruncie rzeczy cały pakiet obliguje nas do tego, co będę nazywać „uwspólnotowaniem” przemysłu obronnego. Oczywiście może wydawać się to sprzeczne z chęcią osiągnięcia suwerenności lub nawet z cechami charakterystycznymi polityki obrony. W rzeczywistości wynika on z potrzeby integracji suwerenności poszczególnych państw.

To samo obserwujemy w dziedzinie sprawiedliwości. Przez cały okres prezydencji francuskiej i począwszy od prezydencji portugalskiej i słoweńskiej dokonano ogromnego postępu w jeszcze jednej dziedzinie, w której poszczególne państwa chciały zablokować jakiekolwiek porozumienie i współpracę.

Panie i panowie! Uważam, że poprzez przyjęcie takiego tekstu przyczyniamy się w gruncie rzeczy do zakończenia ideologicznej debaty dotyczącej natury i formy projektu europejskiego. Dotyczy to obszaru i władza, i będzie to uwzględniane w coraz większym stopniu w dziedzinie polityki obrony i polityki zagranicznej.

Geoffrey Van Orden (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Jako brytyjczyści konserwatyści jesteśmy wielkimi zwolennikami otwartego rynku, jednak, jak podkreślali inni mówcy, zasadnicze założenie zawarte w przedmiotowym sprawozdaniu ma na celu wzmocnienie EPBiO i integrację europejską, a nie rzeczywiste korzyści gospodarcze. Na pewno też nie ma ono nic wspólnego ze wzmocnieniem zdolności obronnych.

Widzę jedną marginalną korzyść, jaką może być łatwiejszy dostęp firm brytyjskich do zamówień publicznych w dziedzinie obronności na innych rynkach europejskich. Jednak dużo większe korzyści będą czerpać inni z dostępu do rynku brytyjskiego, gdzie wydatki na obronność są największe, a poza tym Wielka Brytania ma najbardziej otwarty rynek zamówień publicznych w dziedzinie obronności w Europie.

Szczególnie niepokojący jest fakt, że zgodnie z proponowaną zasadą rząd lub firma, która zainwestowała znaczne kwoty w niektóre aspekty prac badawczo-rozwojowych w dziedzinie obronności, nie będzie mogła już ich odzyskać na etapie opracowania produktu i samej produkcji. Kontrakty na prace rozwojowe mają być otwarte dla konkurencji z innych państw UE, co nie pozostawi rządowi krajowemu możliwości ochrony własności intelektualnej, miejsc pracy oraz możliwości eksportu. Zahamuje to badania i rozwój.

Istnieją jeszcze inne niepokojące kwestie, ale muszę powiedzieć, że przedmiotowe sprawozdanie tak naprawdę nie jest potrzebne z punktu widzenia obronności i przemysłu ani nawet z ekonomicznego punktu widzenia.

Ioan Mircea Pașcu (PSE). - Panie przewodniczący! Dyrektywa w sprawie zamówień publicznych w dziedzinie obronności jest ważnym krokiem na drodze ku stworzeniu europejskiego rynku wyposażenia obronnego (EDEM) a także z punktu widzenia EPBiO. Zdaję sobie sprawę z trudności w pogodzeniu zasad wolnego rynku z konieczną dyskrecją przy zawieraniu kontraktów w dziedzinie obronności oraz wspólnych zasad dotyczących udzielania zamówień publicznych z poszczególnymi praktykami mającymi zastosowanie do takich kontraktów.

Ten bardzo skomplikowany zestaw przepisów będzie musiał oczywiście sprawdzić się w praktyce, gdyż próba wpełnienia do jednego pudełka wzajemnie wykluczających się elementów, takich jak przejrzystość i tajność oraz powszechność i indywidualność, będzie, w ramach wysiłku polegającego na zapewnieniu równowagi między tymi czterema elementami, wymagała stałego monitoringu i determinacji w karaniu wszelkich indywidualnych prób faworyzowania jednych kosztem innych.

Właściwe ich funkcjonowanie będzie zatem zarówno funkcją, jak i odzwierciedleniem determinacji organów UE do nadzorowania tego rodzącego się w Europie rynku oraz rzeczywistej gotowości krajowych potentatów zbrojeniowych i stojących za nimi państw członkowskich do poszanowania nowych zasad gry i stosowania się do nich.

Jeszcze jedno słowo na temat offsetu. Dla krajów takich jak Rumunia, którą reprezentuję, offset jest – przynajmniej na dzień dzisiejszy – istotnym mechanizmem umożliwiającym przetrwanie krajowego przemysłu.

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE). – (RO) Jedność i bezpieczeństwo Europy są ponownie zagrożone na skutek zarówno kryzysu finansowego i gospodarczego, jak i kryzysu energetycznego. Sytuacja ta po raz kolejny pokazuje, że jedynie jedność i solidarność pozwalają nam skutecznie rozwiązywać największe problemy współczesnego świata.

Wprowadzenie wspólnych, przejrzystych zasad regulujących zamówienia publiczne na rynku bezpieczeństwa i produktów związanych z obronnością jest ważnym krokiem na drodze ku wzmocnieniu europejskiej polityki bezpieczeństwa. Jest to także mechanizm typowy dla gospodarki rynkowej, umożliwiający europejskiemu przemysłowi w sposób skuteczny konkurować w głównymi światowymi graczami, a w szczególności ze Stanami Zjednoczonymi.

Możliwie jak najszybciej należy stworzyć dobrze funkcjonujący system wspólnotowy nadzorujący bezpieczeństwo informacji oraz wprowadzić odpowiedni system kontroli eksportu produktów i sprzętu związanego z bezpieczeństwem i obronnością do krajów trzecich. Ratyfikacja i wejście w życie traktatu lizbońskiego umożliwi nawiązanie stałej i opartej na wyraźnie ustalonej strukturze współpracy w dziedzinie polityki bezpieczeństwa, która jest kluczowa dla przyszłości UE.

Bogusław Rogalski (UEN). – (PL) Od lat 90. zauważamy, iż fragmentaryzacja europejskich rynków zbrojeniowych ma negatywne skutki gospodarcze. W przeciągu ostatnich dwudziestu lat zmniejszono wydatki w dziedzinie obronności, doprowadzając tym samym do zmniejszenia obrotów oraz zatrudnienia, jak też do ograniczenia inwestycji na badania i nowe technologie wojskowe.

Nawet duże państwa członkowskie mają dzisiaj problemy z finansowaniem nowych systemów w zakresie rynków zbrojeniowych. W celu zbudowania niezbędnego potencjału obronnego państw członkowskich należałoby stworzyć europejską bazę technologiczną i przemysłową w dziedzinie obronności. Jest ona konieczna do sprostania globalnym wyzwaniom w dziedzinie bezpieczeństwa.

Ważne jest również ujednolicenie europejskich ram legislacyjnych, dzięki którym państwa członkowskie będą mogły stosować przepisy wspólnotowe bez stwarzania zagrożenia dla interesów bezpieczeństwa swojego państwa. Nie należy zapominać tu o istotnym elemencie, czyli o wprowadzeniu procedury kontrolnej. Powinna mieć ona na celu zagwarantowanie oferentom skutecznej ochrony prawnej, wspieranie przejrzystości oraz niestosowanie dyskryminacji przy udzielaniu zamówień.

Emmanouil Angelakas (PPE-DE). – (PT) Panie przewodniczący! Ja też chciałbym pogratulować sprawozdawcy, panu posłowi Lambsdorffowi, oraz sprawozdawczyniom pomocniczym wykonania tej ważnej pracy.

Główną cechą europejskiego rynku stanowi fragmentacja, typowa na szczeblu krajowym. Eksport produktów związanych z sektorem obronności i bezpieczeństwa, o którym tu mowa, podlega krajowym systemom wydawania pozwoleń na wywóz, które różnią się pod względem procedury, zakresu i terminów.

Nowe przepisy sprzyjają przejrzystości oraz kładą podwaliny pod budowę jednego otwartego europejskiego rynku wyposażenia obronnego, co jest także podstawowym czynnikiem przyczyniającym się do wzmocnienia europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony.

Ważne jest także to, że pakiet zawiera podstawowe przepisy regulujące bezpieczeństwo dostaw i informacji. Wyjaśniona została także treść art. 296 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, którego zastosowanie jest teraz ograniczone do rzeczywistych przypadków odstępstwa, co przewiduje traktat i o co prosi Europejski Trybunał Sprawiedliwości.

Na koniec chciałbym podkreślić, jak ważne jest istnienie elastycznych rozwiązań wzmacniających pozycję małych i średnich przedsiębiorstw, które w niektórych państwach członkowskich zatrudniają tysiące pracowników.

Nickolay Mladenov (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Ja też chciałbym pogratulować panu posłowi Lambsdorffowi oraz sprawozdawczyniom pomocniczym, w szczególności pani poseł Cederschiöld, wykonania świetnej pracy, jednak proszę mi pozwolić zwrócić uwagę na coś, o czym powiedział pan poseł Toubon: na fantastyczną pracę wykonaną przez prezydencję francuską na rzecz osiągnięcia porozumienia w zakresie przedmiotowej dyrektywy.

Mam nadzieję, że kiedy powrócimy do niej za kilka lat, zdamy sobie sprawę z tego, że nie powinniśmy byli obawiać się dyskusji na temat europejskiego rynku wyposażenia obronnego przez wzgląd na wspólny rynek europejski. Debata ta leży we wspólnym interesie obronnym Europy, tak jak we wspólnym interesie Europy leży zwiększenie konkurencji.

Proszę pozwolić mi zwrócić uwagę na jedną część przedmiotowej dyrektywy, która jest bardzo ważna dla wielu państw członkowskich. Mam w szczególności na myśli część dotyczącą podwykonawstwa. Bardzo się cieszę, że porozumienie osiągnięte z Radą i Komisją odnośnie do części dotyczącej podwykonawstwa w znacznym stopniu odzwierciedla to, o co postulował Parlament, mianowicie zapewniono większą przejrzystość w kwestii podwykonawstwa, wyeliminowano dyskryminację związaną z narodowością na etapie sporządzania umów na podwykonawstwo i w końcu umożliwiono organom krajowym zezwalanie wykonawcom na zlecenie w ramach podwykonawstwa do 30% ich umów.

Jest to w interesie konsolidacji przemysłu w całej Europie.

Charlie McCreedy, komisarz. – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować wszystkim uczestnikom debaty. To oczywiste, że przedstawiony tekst jest kompromisem, co sprawia, że nie może on uwzględniać wszystkich sugestii mających na celu jego ulepszenie. Pomimo tego jest wiele powodów, dla których Parlament powinien być zadowolony.

Po pierwsze, to właśnie Parlament zwrócił się do Komisji z prośbą o przygotowanie tej dyrektywy w rozporządzeniu z 17 listopada 2005 r. w zielonej księdze w sprawie zamówień publicznych w dziedzinie obronności. Dlatego też w dużym stopniu jest to wniosek Parlamentu.

Po drugie, jeszcze ważniejsze jest to, że aktualny tekst bardzo zyskał dzięki wkładowi, jaki włożyli państwo w pracę w trakcie całego procesu. Uwzględniono szereg poprawek ze sprawozdania Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów, w szczególności dotyczących zakresu, przepisów regulujących środki prawne oraz przejrzystości.

Komisja akceptuje te wszystkie poprawki i, co za tym idzie, popiera tekst. Jesteśmy przekonani, że przedmiotowa dyrektywa odegra znaczącą rolę i przyczyni się do stworzenia prawdziwie europejskiego rynku wyposażenia obronnego. Powiedzmy sobie otwarcie, że jeszcze pięć lat temu pomysł budowy tego rynku za pomocą instrumentów Wspólnoty był dla większości osób czystą science fiction, jednak dziś staje się on rzeczywistością. Nie powinniśmy tej szansy zmarnować.

PRZEWODNICZY: MARTINE ROURE

Wiceprzewodnicząca

Alexander Graf Lambsdorff, sprawozdawca. – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałbym zachęcić mojego kolegę, pana posła van Orden, aby zastanowił się nad tym, że jedyną osobą, która go tutaj popiera, jest skrajnie lewicowy niemiecki ekstremista. Chciałbym powiedzieć panu posłowi Pflügerowi, że rzut oka na przepisy ułatwi ich zrozumienie. Nie dotyczą one wcale eksportu, a jedynie europejskiego rynku wewnętrznego.

Poza tym prawdą jest to, co powiedziała pani poseł Weiler. Powiedziała ona, że produkty te są drogie z powodu braku konkurencji. Tak, tam, gdzie nie ma konkurencji, są one drogie. Mam nadzieję, że uda nam się doprowadzić do zwiększenia konkurencji na europejskim rynku wewnętrznym. Produkty na pewno nie staną się dzięki temu tanie, ale być może ich ceny będą przynajmniej bardziej rozsądne. Jest to wielka szansa – szansa na to, żeby przemysł ten otworzył nowe rynki oraz na to, żeby na rynki te weszły też małe i średnie przedsiębiorstwa. Ponadto – i jest to kwestia dość ważna – jest to także szansa dla przejrzystości i, co za tym idzie, dla społeczeństwa obywatelskiego, które będzie w stanie lepiej monitorować to, w jaki sposób rynek ten jest zorganizowany i co się na nim dzieje. W końcu jest to także szansa dla wielu organizacji pozarządowych.

Chciałbym bardzo podziękować panom posłom Mladenowowi oraz Tourbon za to, że wspomnieli o niezwyklej pracy związanej z tym projektem. Zasadniczo jest to projekt w ramach drugiego filaru, tj. wzmocnienia europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony, wykorzystujący instrument pierwszego filaru, tj. dyrektywę o rynku wewnętrznym. Bez ciężkiej pracy prezydencji francuskiej, która podjęła się trudnego zadania mediacji między państwami członkowskimi, proces ten nigdy nie zakończyłby się sukcesem.

Musimy rozwijać te możliwości. Będzie to szansa dla Europy politycznej. Będzie to szansa dla wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz szansa dla Europy wartości i pokoju. Jest to szansa, którą musimy wykorzystać.

Tobias Pflüger (GUE/NGL). – (DE) Pani przewodnicząca! Zgłaszam wniosek zgodnie z art. 145 regulaminu. Osoba, do której mówca zwraca się osobiście, ma prawo do krótkiej odpowiedzi.

Jeżeli spojrzycie państwo na to, o co w tym wszystkim chodzi, stosunkowo szybko zobaczycie wyraźnie, kto jest w tej Izbie ekstremistą. Chodzi tu o ekstremizm rynkowy, który jest w tej dziedzinie ewidentny. Powiedziałem, że bardziej wydajny przemysł obronny w Unii Europejskiej w naturalny sposób wpłynie na eksport broni. Nikt nie zaprzeczy, że tak będzie. Sugerowanie czegokolwiek innego wskazywałoby na kompletne zafiksowanie na Unii Europejskiej.

Przewodniczący – Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się jutro.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Bogdan Golik (PSE), na piśmie. – Pragnę podkreślić istotę projektu dyrektywy w sprawie koordynacji procedur udzielania zamówień publicznych na niektóre roboty budowlane, dostawy i usługi w sferze obronności i bezpieczeństwa, który gorąco popieram.

Dyrektywa otwiera drogę dokonywaniu zamówień publicznych w obszarach bezpieczeństwa i obronności w oparciu o przejrzyste kryteria, wykluczające dyskryminację oferentów z innych krajów członkowskich, przy jednoczesnym zagwarantowaniu bezpieczeństwa tych państw. Stąd tak istotna jest możliwość powoływania się na klauzule przewidziane w TWE, przewidujące odstępianie od stosowania jego przepisów, gdy jest to konieczne dla ochrony podstawowych interesów członka UE.

Wspólna produkcja, wspólne zakupy, zamówienia publiczne – zwłaszcza w odniesieniu do najbardziej rozwiniętego technologicznie, a tym samym kosztownego wyposażenia – stwarzają większe szanse

powodzenia EPBiO. Popierany przeze mnie projekt dyrektywy stanowi dobry krok w kierunku otwarcia rynków państw członkowskich oraz zredukowania rywalizacji w przemyśle pomiędzy państwami mogącymi korzystać ze wspólnych, efektywnych kosztowo rozwiązań.

Jednocześnie chciałbym zgłosić zastrzeżenie co do hierarchii ważności dokumentów normalizacyjnych rozpatrywanych podczas opracowywania wymagań technicznych dotyczących zakupywanego uzbrojenia. Kompetencje w ustalaniu priorytetów stosowania powinny należeć bowiem do ministrów właściwych do spraw obrony.

Ponadto moją uwagę zwrócił także brak odniesień w tymże projekcie do Kodeksu dobrych praktyk w łańcuchu dostaw EDA, stosowanego przez wykonawców zamówienia. Nie jest przez to jasne, czy kryterium to powinno być nadal uwzględniane przy wyborze wykonawców.

Dushana Zdravkova (PPE-DE), na piśmie. – (BG) Mam głębokie przekonanie, że obronność i bezpieczeństwo mają kluczowe znaczenie dla każdego państwa członkowskiego, ale nade wszystko obszary te są ważne z punktu widzenia każdego obywatela Unii Europejskiej, jak i dla europejskiego przemysłu obronnego.

Nie ma wątpliwości, że nadal będzie istniała opcja odstępstwa od stosowania przedmiotowej dyrektywy. Z tego powodu sprawą kluczową jest to, aby zachęcić państwa członkowskie do zmiany ustawodawstwa krajowego regulującego zamówienia publiczne w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego. Powinny one także wykorzystać szansę, jaką daje art. 296 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, jedynie pod warunkiem, że zagwarantowały podobny poziom przejrzystości i odpowiedzialności oraz nacisk na wyniki i efektywność, w tym odpowiedni mechanizm wykorzystywany do rozstrzygania pojawiających się sporów.

Chciałabym oświadczyć, że niezależnie od tego, jak kompleksowa i szczegółowa jest dyrektywa, nie zlikwiduje ona potrzeby stworzenia jasnej wizji europejskiego przemysłu obronnego i bardziej ogólnie – przemysłu odpowiedzialnego za bezpieczeństwo. Braku jakiegokolwiek wizji i strategii nie można kompensować przepisami i wyjątkami, dzięki którym państwa będą „oszukiwać”, aby w zależności od wielkości swego przemysłu obronnego chronić własne interesy w handlu hurtowym lub detalicznym. Z tego powodu należy opracować w tej dziedzinie strategię, która będzie stała na straży europejskich zasad.

15. Tura pytań (pytania do Komisji)

Przewodnicząca. – Następnym punktem jest tura pytań (B6-0001/2009).

Zajmiemy się serią pytań skierowanych do Komisji.

Część pierwsza

Przewodnicząca. – Pytanie nr 30, skierował: **Colm Burke** (H-0992/08)

Przedmiot: Dziesięciolecie waluty euro

Czy w związku z niedawnymi uroczystościami z okazji dziesiątej rocznicy wprowadzenia waluty euro Komisja może przedstawić najważniejsze wnioski z dotychczasowych doświadczeń związanych z koordynacją polityki fiskalnej w całej strefie euro, zwłaszcza w świetle ostatniego kryzysu finansowego i gospodarczego?

Joaquín Almunia, komisarz. – Jakkolwiek doświadczenia związane z koordynacją budżetową są generalnie pozytywne, to pewne wnioski można sformułować. Wyniki analizy pierwszych 10 lat obowiązywania waluty euro potwierdzają słuszność argumentu przemawiającego za zwiększeniem efektywności nadzoru budżetowego w czasie dobrej koniunktury. Świadczą one również o tym, że należy zająć się w szerszym zakresie aspektami, które mogą mieć wpływ na makroekonomiczną stabilność państwa członkowskiego i ogólne funkcjonowanie unii gospodarczej i walutowej.

Krajowa strategia budżetowa w czasie trwania całego cyklu, tj. zarówno w czasie dobrej, jak i złej koniunktury, powinna być uważniej kierowana przez koordynację polityki fiskalnej. Należy zwrócić większą uwagę na monitorowanie sytuacji w zakresie długu publicznego, przy jednoczesnym wzmacnianiu średniookresowych celów budżetowych, by pokryć ukryte zobowiązania. Wszystkie te aspekty wymagają bardziej wnikliwego nadzoru budżetowego.

Ale istnieje też potrzeba rozszerzenia zakresu nadzoru w celu uwzględnienia zjawisk pojawiających się w państwach członkowskich, takich jak wzrost deficytów na rachunku bieżącym, utrzymujące się rozbieżności

w zakresie inflacji, utrzymujące się rozbieżności w kształtowaniu się jednostkowych kosztów pracy, czy tendencje do nie zrównoważonego wzrostu, które mogą mieć wpływ na stabilność budżetu.

Nadzór musi być budowany w oparciu o istniejące instrumenty. Kluczowe instrumenty nadzoru nad polityką fiskalną i koordynacji polityki gospodarczej zostały jasno określone w Traktacie i w pakcie stabilności i wzrostu.

Przyjęcie ostatnio przez Komisję, 26 listopada ubiegłego roku, Europejskiego planu naprawy gospodarczej również otwiera nowe perspektywy w zakresie, w jakim w grę wchodzi zarządzanie i koordynacja budżetowa.

W planie podkreśla się rolę Komisji jako instytucji wspomagającej tworzenie krótkoterminowej polityki stabilizacji koniunktury gospodarczej. Opierając się na własnej ocenie sytuacji gospodarczej, Komisja w bardzo krótkim czasie przygotowała w pełni skryształizowane i wyrażone w kategoriach ilościowych działania ekonomiczne będące reakcją na spowolnienie gospodarki. Tak szybkie działanie ze strony Komisji to reakcja na wyraźne zagrożenie, większe niż kiedykolwiek, dla krajowych polityk gospodarczych w tym kluczowym momencie.

W planie naprawy przyjmuje się nieodłączny podział zadań, istniejący w ramach polityki gospodarczej UE. Ponieważ odpowiedzialność za politykę budżetową spoczywa na państwach członkowskich, Komisja określiła ogólny cel dla dodatkowych bodźców fiskalnych, przy uwzględnieniu ich skali w zakresie niezbędnym do nadania impulsu całej gospodarce UE.

Państwa członkowskie mogą według swego uznania określać wielkość i strukturę własnych odpowiednich bodźców fiskalnych. Obecnie wiąże się to z wyzwaniami w zakresie koordynacji i nadzorowania wdrażania środków krajowych. Komisja i Rada ECOFIN będą wspólnie monitorować wdrażanie środków krajowych, zgodnie z zasadami ustanowionymi w planie naprawy.

Wybiegając nieco w przyszłość, powiem, że rozważne wdrażanie ram nadzoru fiskalnego będzie punktem zaczepienia dla przyszłych rozwiązań fiskalnych. Jeśli będzie ono szło w parze ze wzmocnieniem krajowych ram i przepisów budżetowych oraz wdrożeniem reform ograniczających wydatki związane z wiekiem ludności, zapewni przywrócenie stabilnych pozycji.

Ale też trzeba się liczyć z negatywnymi skutkami w postaci wzrostu deficytów i premii z tytułu ryzyka oraz w sferze konsumpcji indywidualnej i inwestycji.

Colm Burke (PPE-DE). - Panie komisarzu! Jestem bardzo wdzięczny za pańską odpowiedź. Czy w związku z tym, że prowadzimy wspólną politykę pieniężną – mając oczywiście na uwadze bieżące problemy – widzi pan większą rolę dla Eurogrupy, przy równoczesnym przestrzeganiu polityki podatkowej w poszczególnych państwach? Czy uważa pan, że wprowadzenie w życie lub przyjęcie traktatu lizbońskiego miałyby jakikolwiek wpływ na ten obszar w odniesieniu do opodatkowania? Moim zdaniem ważne jest to, by pracować razem. Jakie nowe próby stymulowania gospodarek państw UE pan przewiduje?

Joaquín Almunia, komisarz. – A jaką rolę odgrywa Eurogrupa? Z pewnością panu posłowi wiadomo, że Eurogrupa jest obecnie i po wejściu w życie traktatu lizbońskiego w dalszym ciągu pozostanie nieformalnym gremium. A zatem nie może ona przyjmować formalnych decyzji, nawet jeżeli dotyczą one wyłącznie członków strefy euro należących do Rady Ecofin.

Niemniej jednak w ciągu ostatnich trzech czy czterech lat, od kiedy pan Jean-Claude Juncker objął przewodnictwo, a w szczególności w styczniu 2005 roku, nastąpiła poprawa pod względem treści agendy dyskusji. Członkowie Eurogrupy, wspólnie z Komisją i EBC, dyskutują nad bardziej wnikliwym nadzorem budżetowym i szerszym nadzorem gospodarczym, o których wspominałem w swoich uwagach wstępnych. Na forum Eurogrupy często omawia się inne kwestie dotyczące zewnętrznej roli waluty euro i jej zewnętrznego wymiaru.

Aspekty podatkowe, o czym pan poseł dobrze wie, to bardzo delikatna sfera. Zgodnie z obecnym Traktatem, ale także zgodnie z traktatem lizbońskim w przyszłości, decyzje dotyczące podatków wymagają jednomyślności na szczeblu UE i osobiście nie przewiduję żadnych zmian w ramach procesu decyzyjnego w najbliższej przyszłości.

Jörg Leichtfried (PSE). – (DE) Panie komisarzu! Interesuje mnie następująca sprawa. W ciągu ostatnich 10 lat, a zwłaszcza w czasie ostatniego kryzysu, Eurogrupa odniosła ogromny sukces. Przystąpieniem do niej wyraziły zainteresowanie inne państwa. Czy Komisja określiła już, które państwa mogłyby ewentualnie

w przyszłości stać się członkami Eurogrupy? Czy są państwa, które chciałyby przystąpić do strefy euro ze względu na to, że przynależność do niej okazała się tak korzystna?

Nils Lundgren (IND/DEM). – (SV) Po pierwsze chciałbym zadać następujące pytanie: skoro przez ostatnie 10 lat odniesiono takie sukcesy, dlaczego Włochy i Grecja, posłużę się tu przykładami tych dwóch państw, mają stopy procentowe 10-letnich obligacji skarbowych o kilka punktów procentowych wyższe od stosowanych w Niemczech?

Po drugie, dlaczego szwedzka 10-letnia stopa procentowa jest o 0,4 punktu procentowego niższa od niemieckiej, a fińska o 0,6 punktu procentowego wyższa, skoro oba państwa zaliczają się do dobrze zarządzanych?

Joaquín Almunia, komisarz. – Jak panu wiadomo, Słowacja przystąpiła do strefy euro 1 stycznia tego roku, a więc obecnie mamy 16 z 27 państw członkowskich UE w pełni uczestniczących w UGW i posiadających taką samą walutę. Które państwo będzie następne? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie nie należy do Komisji. Powinni ją znać kandydaci, którzy chcą ubiegać się o przyjęcie do strefy euro. Obecnie wiemy, które państwa członkowskie UE chciałyby możliwie najszybciej do niej przystąpić, lecz niestety nie spełniają wszystkich kryteriów wymaganych w Traktacie – państwa bałtyckie, Węgry i inne państwa – wiemy także, że dwa państwa członkowskie UE, a mianowicie Wielka Brytania i Dania, które mogły skorzystać z klauzuli o odstąpieniu, a wobec tego mogą być zwolnione z obowiązku przygotowania się, a także swoich gospodarek, do przystąpienia pewnego dnia do strefy euro, ciężącego na wszystkich państwach członkowskich UE.

Nie wiem, które państwo pierwsze, po Słowacji, przystąpi do strefy euro. Być może jedno z dwóch państw członkowskich, które skorzystały z klauzuli o odstąpieniu. Bardzo możliwe, że w ciągu kilku najbliższych miesięcy na przykład Dania podejmie decyzję o rezygnacji z tej klauzuli i będzie się ubiegać o przyjęcie do strefy euro. W gruncie rzeczy Dania spełnia wszystkie kryteria przystąpienia do strefy euro zgodnie z Traktatem, ale decyzja w tej sprawie należy do duńskich władz, duńskiego Parlamentu i być może do duńskich obywateli w drodze referendum.

Dziś rano obchodziliśmy 10. rocznicę waluty euro. Jestem przekonany, że w ciągu następnych 10 lat wszystkie – czy prawie wszystkie – państwa członkowskie UE do niej przystąpią, ponieważ obecnie, w dobie kryzysu, w tym trudnym okresie dla gospodarki, korzyści wynikające z przynależności do strefy euro są znacznie większe niż dotychczas. Te państwa, które jeszcze do niej nie przystąpiły wiedzą, że te korzyści mają ważne znaczenie i w znacznej mierze przeważają nad ciężarem obowiązków, które trzeba wypełniać, będąc członkiem strefy euro, czy też nad trudnościami związanymi z tym członkostwem.

W nawiązaniu do uwag pana posła powiem, że gdybym był na pana miejscu nie wypowiadałbym się przeciw strefie euro, powołując się na stopy procentowe. Proszę zapytać Danię o to, co się stało w tym państwie ze stopami procentowymi w czasie kryzysu. Dania nie jest członkiem strefy euro, którego waluta jest powiązana z euro i którego Bank Centralny ściśle przestrzega decyzji Europejskiego Banku Centralnego. Rynki nie sprzyjają państwom, które nie należą do strefy euro. Wymuszają natomiast wyższe premie z tytułu ryzyka.

Przewodniczący. – Pytanie nr 31, skierował: **Paulo Casaca (H-1016/08)**

Przedmiot: Gwałtowny spadek cen przetworów mlecznych na rynku UE

Zgodnie z dokumentem roboczym Komisji z dnia 21 listopada 2008 r. w sprawie monitorowania tendencji w kształtowaniu się cen, załączonym do komunikatu w sprawie cen żywności w Europie (s. 9), między październikiem 2007 roku a październikiem 2008 roku ceny masła na rynku UE spadły o 30%, a ceny mleka w proszku o 40%. Okazuje się więc, że spadek cen na te oba rodzaje produktów następuje w sposób nie dający się powstrzymać, a ceny zbliżają się do poziomów interwencyjnych.

Czy Komisja uważa, że wobec tych tendencji rynkowych treść jej wniosku, sporządzonego przed rokiem, dotyczącego podwyższenia kwot mlecznych i zatwierdzonego przez Parlament i Radę, powinna pozostać niezmienną?

Czy Komisja uważa, że limity obowiązujące na podstawie obecnych przepisów w przypadku działań interwencyjnych w odniesieniu do mleka w proszku i masła są wystarczające, by nie dopuścić do katastrofalnych konsekwencji dla dochodów rolników, takich jakie wyniknęły w regionie Azorów, gdzie działalność rolników jest całkowicie uzależniona od sytuacji na rynku przetworów mlecznych takich jak te, które zostały wymienione?

Mariann Fischer Boel, *komisarz*. – Zacznę od przedstawienia sytuacji zaledwie sprzed kilku lat. Wszyscy pamiętamy, że sektor mleczarski był bardzo stabilny i charakteryzował się bardzo niewielką fluktuacją cen, ale w ciągu ostatnich kilku lat sytuacja drastycznie się zmieniła. Najpierw w 2007 roku, dobrze pamiętam – w sierpniu i we wrześniu odnotowaliśmy znaczny wzrost cen przetworów mlecznych, a następnie, w ubiegłym roku, byliśmy świadkami podobnego, a nawet większego spadku cen. Obecnie ceny bardzo zbliżyły się do cen interwencyjnych, a w niektórych częściach Europy nawet spadły poniżej poziomu interwencyjnego

Mogę państwa zapewnić, że jestem bardzo zaniepokojona tak szybkim pogarszaniem się sytuacji na europejskim rynku przetworów mlecznych. Dysponujemy środkami wsparcia, które możemy uruchomić, by wspomóc sektor mleczarski i już podjęliśmy działania.

Tym razem, inaczej niż w normalnej sytuacji, w której program prywatnego przechowywania masła rusza zazwyczaj w dniu 1 marca, postanowiliśmy uruchomić go już od 1 stycznia, co oznacza, że produkcja z grudnia również kwalifikuje się do tego programu. Innymi instrumentami dostępnymi w celu skutecznego wspierania sektora mleczarskiego i rynku przetworów mlecznych są skup interwencyjny lub przyznawanie refundacji wywozowych.

W ramach systemu interwencyjnego rozpoczynającego się w marcu – i dlatego także obejmującego produkcję z lutego – masło i odświeżone mleko w proszku może być skupione do końca sierpnia. Najpierw skup ustalonej ilości będzie się odbywał po stałych cenach, potem, jeżeli sytuacja będzie tego wymagać, w drodze procedury przetargowej.

Chciałabym również przypomnieć państwu sytuację z 2007 roku. Myślę, że wszyscy pamiętamy natychmiastową i szybką reakcję, której świadkami były Parlament Europejski, Rada, państwa członkowskie, wywierania na mnie ogromnej presji, by niezwłocznie – raczej wczoraj niż jutro – zwiększyć kwoty w celu rozluźnienia sytuacji w sferze cen konsumenckich.

Dzisiaj chciałabym również bardzo wyraźnie podkreślić, by spróbować położyć kres krążącym nieporozumieniom, że właśnie zwiększenie kwot mlecznych spowodowało taki spadek cen, do poziomu, który dziś obserwujemy. Rzeczywistość jest taka, że pomimo 2% zwiększenia kwot, które miało miejsce po kwietniu, w tym roku nastąpił spadek produkcji mleka. Taką sytuację mamy dzisiaj i to dlatego, że wprowadzenie zwiększenia kwot daje państwom członkowskim lub rolnikom możliwości produkcji, ale z pewnością nie nakłada takiego obowiązku. Jest to najlepszy dowód, że producenci przetworów mlecznych reagują na sygnały rynku.

Niestabilności rynku, której jesteśmy świadkami, w żadnym razie nie można więc wytłumaczyć stosunkowo niewielkimi zmianami, które zaobserwowaliśmy w systemie kwot. Mniejszy popyt konsumentów jest przypuszczalnie reakcją na wysokie ceny, które odnotowaliśmy w ubiegłym roku, ponieważ konsumenci wówczas próbowali, czy też chcieli zrezygnować z nabywania wysokiej jakości i drogich przetworów mlecznych. Ponadto do takiego stanu rzeczy przyczynia się oczywiście klimat gospodarki, z którym obecnie mamy do czynienia. Z tego samego powodu istotne jest to, żebyśmy się nie oszukiwali i nie sądzili, że poprzez mikrozarządzanie rynkiem przetworów mlecznych decydujemy o losach całego sektora mleczarskiego. Wniosek należy wyciągnąć tylko jeden, że system kwot nie mógł zapewnić stabilności rynku.

W nawiązaniu do pytania dotyczącego Azorów powiem, że władze portugalskie wykorzystywały wszelkie możliwości, by zgłaszać wnioski o zwiększenie kwot mlecznych dla wysp, ze względu na to, że Azory – jak się zdaje – są niezwykle konkurencyjne i korzystają z większej produkcji. Jestem niemal pewna, że większe kwoty, a w ostatecznym rozrachunku system kwot, przyniesie korzyści sektorowi mleczarskiemu Azorów. Moim zdaniem tak właśnie będzie, nawet mimo to, że te piękne wyspy leżą w obszarze oddalonym, a mleko trzeba przewozić pomiędzy dziewięcioma wyspami.

Na zakończenie mogę państwa zapewnić, że będę zarządzać instrumentami naszej polityki dotyczącej sektora mleczarskiego w sposób odpowiedzialny, by zagwarantować efektywną sieć bezpieczeństwa dla tego sektora.

Paulo Casaca (PSE). – (PT) Pani komisarz! Dziękuję pani za wyjaśnienie. Przykro mi, że nie mogę podzielić pani optymizmu w sprawie korzyści, które przyniesie to zwiększenie poziomów dozwolonej produkcji na Azorach.

Mogę panią zapewnić, że te efekty – zgodnie z informacjami podanymi w czasopiśmie opublikowanym w tym tygodniu szacuje się, że na światowym rynku ceny mleka w proszku od sierpnia 2007 roku spadły o ponad 60% – mają znaczący wpływ na dochody rolników w Autonomicznym Regionie Azorów i z całą pewnością również w wielu innych częściach Europy. Te działania, które, mam nadzieję, odniosą jakiś skutek,

jak dotąd nie miały żadnego wpływu. Dlatego też prosiłem panią komisarz o poświęcenie całej uwagi tej sytuacji.

Mariann Fischer Boel, komisarz. – Pan poseł wie, że zawsze mnie cieszy, gdy mogę z nim porozmawiać czy podyskutować na temat ważnego znaczenia sektora rolnictwa i Azorów.

W dzisiejszej sytuacji, w jakiej się znajdujemy, mamy niezwykle trudny rynek. Dotyczy to nie tylko Azorów, lecz generalnie całej Europy i musimy zdać sobie sprawę, że ceny spadają do takiego poziomu, jakiego jeszcze sześć miesięcy temu nawet byśmy sobie nie wyobrażali. Mogę jedynie zapewnić pana posła – a przypuszczam, że wierzy pan w moje możliwości znalezienia odpowiedniego rozwiązania we właściwym czasie – że właśnie w taki sposób będziemy zarządzać systemem w tych okolicznościach.

Mairead McGuinness (PPE-DE). – Pani komisarz! Składam pani życzenia wszelkiej pomyślności w Nowym Roku, chociaż wiadomości w sprawie przetworów mlecznych wcale nie są dobre.

Chciałabym w szczególności zapytać panią komisarz – ponieważ nawiązała pani do pewnych aspektów, które wyniknęły ze spadku cen – czy, biorąc pod uwagę to, że nie znamy dokładnie powodów takiego drastycznego wzrostu cen, została przeprowadzona analiza przyczyn tak poważnego spadku cen? Czy jest pani pewna, że reformy, których kierunek został wytyczony w ocenie funkcjonowania WPR, są wystarczające w świetle tak niepewnej sytuacji? I wreszcie, czy sieć bezpieczeństwa jest rozwiązaniem wystarczającym, jeżeli doprowadzimy do zachwiania zaufania producentów, a oni ograniczą produkcję mleka, jak ma to miejsce obecnie?

Mariann Fischer Boel, komisarz. – Po pierwsze, uważam, że istnieje wiele powodów tak niskich cen mleka.

Najpoważniejszym z nich jest prawdopodobnie ogromne znaczenie rosyjskiego rynku dla Unii Europejskiej, natomiast ostatnio zaobserwowaliśmy bardzo znaczącą dewaluację w sektorze gospodarczym Rosji, której konsekwencją dla rosyjskich konsumentów jest gwałtowny wzrost cen. Nie znam dokładnych danych liczbowych, ale dewaluacja wynosi przynajmniej 50%. W związku z tym drastycznie maleją możliwości sprzedaży naszych produktów w Rosji. Na to nakładają się, jak już powiedziałam, konsekwencje wysokich cen z 2007 roku, gdy ludzie zrezygnowali w pewnym stopniu z kupowania drogich przetworów mlecznych – a potem oczywiście do nich nie powrócili. Dochodzi też obecny stan rzeczy, czyli ogólnie niepewna sytuacja gospodarcza.

Pani poseł McGuinness zapytała, czy uważamy, że nasze działania podjęte w związku z oceną funkcjonowania reformy WPR są wystarczające. Faktem jest, że ocena nie rozpocznie się przed 1 stycznia 2010 r., ani do tego czasu nie zostaną uruchomione wszystkie różnorodne narzędzia dostępne w celu wspierania poszczególnych sektorów. Podczas dyskusji uświadomiliśmy sobie, że stoją przed nami nowe wyzwania i że kwoty uzyskane w wyniku modulacji musimy zarezerwować na potrzeby związane z tymi nowymi wyzwaniami. Ale one nie będą dostępne w 2009 roku. Dlatego przedstawiliśmy Parlamentowi Europejskiemu, Radzie i Radzie Ecofin propozycję dotyczącą zagospodarowania tak zwanych niewykorzystanych środków finansowych – łącznie 5 miliardów euro z sektora rolnictwa i przeznaczonych na politykę rozwoju obszarów wiejskich, czyli w tym wypadku kwotę 1,5 miliarda euro – teraz, w 2009 roku. A zatem rozważenie, czy istnieje możliwość wydatkowania części tych środków finansowych leży w gestii Parlamentu i Rady.

Pani poseł zapewne pamięta listę tych nowych wyzwań, i to, że sektor mleczarski na niej się znajduje. Liczę więc na zrozumienie w Parlamencie, a także na to, że te środki zostaną uruchomione do wykorzystania nie wyłącznie, ale także na potrzeby wyzwań, wobec których stoi sektor mleczarski.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 32, skierował: **Johan Van Hecke** (H-1018/08)

Przedmiot: Mikrokredyty

W maju 2008 roku pani komisarz Mariann Fischer Boel przedstawiła propozycję dotyczącą realokacji środków finansowych UE, które poprzednio były wykorzystywane na subsydia wywozowe, wspieranie cen i przechowywanie nadwyżek produkcji rolnej, na mikrokredyty, w celu umożliwienia zakupu nasion i nawozów rolnikom w krajach rozwijających się. Mikrokredyty są bezsprzecznie ważną formą pomocy w zwalczaniu ubóstwa i instrumentem realizacji celów milenijnych. W kwietniu 2008 roku, Parlament zaapelował w pisemnym oświadczeniu o przeznaczenie większych kwot środków finansowych na projekty dotyczące mikrokredytów.

Jakie praktyczne działania Komisja podjęła do tej pory w związku z tą propozycją?

Jim Allister (NI). - To nie jest zgodne z praktyką, żeby zadawać dwa dodatkowe pytania po wystąpieniu autora pytania, a poza tym, czy nie zaznaczyłem na samym początku pytania skierowanego do pani komisarz, że chciałem zadać dodatkowe pytanie?

Dlaczego nie zostało uwzględnione?

Przewodnicząca. - Panie pośle Allister! Nie wiedziałam, że chce pan zadać pytanie. Gdybym wiedziała, oczywiście udzieliłabym panu głosu.

Jim Allister (NI). - Z całym szacunkiem, ale personel pani przewodniczącej zapewnił, że mój wniosek został odnotowany. Skoro więc wiedział o tym personel, przyjmuję, że wie również pani przewodnicząca.

Dlaczego nie została pani poinformowana?

Przewodnicząca. - Przepraszam, ale członkowie mojego personelu twierdzą, że żaden z nich pana posła nie widział.

Louis Michel, komisarz. - (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Dyskusje między Parlamentem a Radą w sprawie przyjęcia rozporządzenia ustanawiającego europejski instrument żywnościowy doprowadziły do podjęcia decyzji o niewykorzystywaniu środków finansowych dostępnych w ramach pozycji 2 budżetu na finansowanie tego instrumentu. A zatem propozycja Komisji nie została zaakceptowana. Niemniej jednak w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady, przyjętym w dniu 16 grudnia 2008 r., został przewidziany budżet w wysokości miliarda euro, w pozycji 4 budżetu, na lata 2008-2010. Te środki zostaną wykorzystane na finansowanie działań na rzecz wspierania rolnictwa i bezpieczeństwa żywnościowego w krajach rozwijających się najbardziej dotkniętych kryzysem żywnościowym. Mikrokredyty odgrywają istotną rolę w ramach wielu z tych działań, a także innych, których celem jest tworzenie warunków sprzyjających produkcji rolnej i produkcji na obszarach wiejskich. Parlament będzie miał prawo do przeprowadzenia analizy programowania prac finansowanych z tego instrumentu, zgodnie z przepisami rozporządzenia w sprawie procedury komitologii. Mogę państwu powiedzieć, że początkowy pakiet o wartości około 300 milionów euro, obejmujący 24 do 25 państw, zostanie przedstawiony w lutym, a w każdym razie ogólny plan wykorzystania całego instrumentu będzie przedstawiony Komisji i przyjęty przed 1 maja 2009 r.

Komisja zajmuje przychylne stanowisko względem rozwoju mikrokredytów i, w ujęciu bardziej ogólnym, instytucji zajmujących się mikrofinansowaniem. Oprócz kredytów, instytucje te oferują szeroki zakres usług finansowych, między innymi możliwości oszczędzania, produkty ubezpieczeniowe, transfery środków finansowych i systemy płatności. Komisja angażuje się w udzielanie pomocy w dostępie do usług finansowych osobom najmniej uprzywilejowanym i tym, które mają niskie dochody. Komisja uważa, że największą przeszkodą dla rozwoju systemów finansowych dla osób najmniej uprzywilejowanych nie jest brak środków finansowych, lecz raczej brak zdolności instytucjonalnych i technicznych. Dlatego Komisja ukierunkowuje swoje działania przede wszystkim na wzmocnienie potencjału instytucjonalnego podmiotów udostępniających środki w ramach mikrofinansowania. Ponadto, jeżeli okazuje się, że dostęp do kapitału stanowi istotne ograniczenie dla instytucji mikrofinansowania, na przykład wówczas, gdy taka instytucja chce świadczyć swoje usługi w obszarach wiejskich, Komisja może sfinansować potrzeby kapitałowe tych instytucji za pośrednictwem wyspecjalizowanych instytucji finansowych, takich jak Europejski Bank Inwestycyjny (EBI), wykorzystując kredyty w celu przyznania pożyczek lub wniesienia kapitału. W niektórych przypadkach, gdy powstaje nowa instytucja mikrofinansowania, Komisja może także podjąć decyzję o udostępnieniu środków finansowych na rozpoczęcie takiej działalności za pośrednictwem wyspecjalizowanych organizacji pozarządowych. Co więcej, w oparciu o te przewagi komparatywne, EBI zarządza operacjami mikrofinansowania w ogólnych ramach instrumentów finansowanych z budżetu UE, a mianowicie FEMIP (Instrumentu Eurośródlądniomorskiego Partnerstwa i Inwestycji) w przypadku regionu Morza Śródziemnego, lub za pośrednictwem Europejskiego Funduszu Rozwoju, który jest instrumentem finansowania inwestycji w krajach Afryki, Karaibów i Pacyfiku.

Johan Van Hecke (ALDE). - (NL) Pani przewodnicząca! My wszyscy tu obecni z zadowoleniem przyjęliśmy decyzję o przeznaczeniu miliarda euro dla najuboższych rolników w krajach, które zostały najbardziej dotknięte kryzysem żywnościowym, ale ja osobiście jestem zawiedziony, że propozycja Komisji, dotycząca zagospodarowania niewykorzystanych funduszy na finansowanie rolnictwa na ten cel, nie została przyjęta w wyniku nacisków ze strony niektórych państw członkowskich i jednej z sekcji Parlamentu.

Zgodnie z tym, co powiedział pan komisarz, Komisja przywiązuje dużą wagę do mikropożyczek, które uważa za skuteczny instrument zwalczania ubóstwa, ale ostatnio zgłoszono pewne zastrzeżenia i słowa

krytyki, zwłaszcza w odniesieniu do ich dostępności. Mówi się, że jest to instrument osiągalny w miastach, natomiast niedostępny dla obszarów wiejskich

Moje pytanie do Komisji brzmi: czy została przeprowadzona ogólna ocena tego instrumentu?

Louis Michel. – (FR) Jak już powiedziałem, oczywiście pracujemy nad przygotowaniem mechanizmu, który powinien umożliwić nam niezwłoczne zagospodarowanie środków finansowych wyasygnowanych na ten cel.

Moim zdaniem, ani charakter funduszy ani źródło ich pochodzenia nie stanowią problemu pod względem możliwości. Rzecz jasna, że nawet w przypadku projektów dotyczących obszarów wiejskich nie będzie żadnego problemu. Co do tego mogę pana posła zapewnić; nie powinno być żadnych trudności, a w każdym razie przekona się pan, że kwestie, które pana niepokoją zostaną, uwzględnione w pierwszym pakiecie, który będzie gotowy w końcu lutego, a także w planie ogólnym, który będzie dostępny najpóźniej do 1 maja.

Jörg Leichtfried (PSE). – (DE) Mam tylko jedno krótkie pytanie. Czy Komisja brała pod uwagę wprowadzenie pewnych środków kontroli tych mikropożyczek w celu zachęcenia ludzi do koncentrowania się na uczciwym handlu czy uprawach ekologicznych, i czy pana zdaniem tego rodzaju kontrole są użyteczne? Czy może pan komisarz uważa, że wdrożenie tego rodzaju wymogów naprawdę nie ma znaczenia?

Louis Michel. – (FR) Z oczywistych względów nie mogę uczestniczyć w bezpośrednim zarządzaniu w krajach rozwijających się. Te kraje mają na ogół niezwykle wrażliwe polityki w tych obszarach. Przypuszczam, że dobrze zrozumiałem istotę pytania pana posła i jestem przekonany, że zaproponowane przez pana podejście jest zasadniczo obiecujące. Rozumiem też, co pan poseł chciałby w ten sposób osiągnąć. Myślę, że mógłbym ponownie przeanalizować tę kwestię i spróbować uwzględnić w obecnej dyskusji, a potem ponownie ustosunkować się do spostrzeżenia pana posła, żebyśmy mogli się zastanowić, jak to wszystko zorganizować.

Wyobrażam sobie, że chodzi panu o środki zachęcające, które pozwoliłyby nam bardziej ukierunkować politykę w niektórych dziedzinach na małe gospodarstwa rodzinne i tak dalej. Uważam, że rolnictwo ekologiczne w wielu krajach rozwijających się jest bez wątpienia jednym z rozwiązań, pod warunkiem, że możliwe będzie stworzenie sektorów. Są to jednak uwagi, które wypowiadam na gorąco, bez głębszego przemyślenia. Gdyby udało się stworzyć sektor w kraju, w którym istnieje nadwyżka produkcji rolnej w dowolnym czasie, mogłaby to być interesująca dywersyfikacja, z dobrą wartością dodaną. W każdym razie uważam, że propozycja pana posła jest użyteczna i obiecuję, że zwrócę się do pana z prośbą o współpracę z moim zespołem pracowników, i zastanowimy się, jak moglibyśmy uwzględnić ją w naszych dyskusjach.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Czy pana komisarza niepokoi to, że kwestia globalnego bezpieczeństwa żywnościowego, które jest częścią tego pytania, spadła na dalszy plan agendy politycznej z powodu ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego? Jakie działania podejmuje Komisja w celu zapewnienia, by ta kwestia znalazła się na wysokim miejscu agendy politycznej, ponieważ w dalszym ciągu codziennie z głodu i niedożywienia umiera 30 000 dzieci?

Louis Michel. – (FR) Czasem jestem zaskoczony niektórymi pytaniami i to wcale nie dlatego, że przecież w rozmowach nie pomijamy tych spraw i codziennie nad nimi pracujemy. Tym pytaniem pani poseł sugeruje, że Komisja, jak się zdaje, nie przykłada się do pracy, którą w znacznym zakresie zapoczątkowała przy pomocy i wsparciu Parlamentu.

Proszę się nie niepokoić; muszę pani poseł powiedzieć, że jest to skądinąd interesująca uwaga, ponieważ spadek cen, który nastąpił od czasu powstania kryzysu żywnościowego kilka miesięcy temu, mógł niektórych doprowadzić do wniosku, że problem został rozwiązany. I chociaż ceny spadły, to nie powrócą one do relatywnie niskiego poziomu, na którym były poprzednio. Ma więc pani poseł rację, zwracając na to uwagę i podkreślając, że kryzys żywnościowy w dalszym ciągu się utrzymuje i jeszcze przez wiele lat pozostanie problemem. Może pani poseł być pewna, że będę bardzo ściśle monitorować tę kwestię; nie pójdzie ona w zapomnienie.

Część druga

Przewodnicząca. – Pytanie nr 33, skierowała: **Marian Harkin** (H-0970/08)

Przedmiot: Reformowanie budżetu

W wyniku publicznych konsultacji przeprowadzonych przez Komisję w sprawie „Reformowania budżetu – zmieniania Europy” Komisja została wezwana do poprawy skuteczności i efektywności wykonania budżetu, poprzez zwiększenie przyrzystości i publicznego dostępu do budżetu. Oprócz tego, w ostatnio opublikowanym sprawozdaniu z 2007 roku Trybunał Obrachunkowy sformułował wiele zaleceń dotyczących zachowania proporcji kosztów/ryzyka, monitorowania, sprawozdawczości i uproszczenia instrumentów oraz poprawy sytuacji w zakresie informacji i kontroli zapewnianych przez państwa członkowskie. Czy Komisja może powiedzieć, jakie kroki podejmie w celu odniesienia się do najważniejszych rezultatów konsultacji publicznych i sprawozdania Trybunału Obrachunkowego w zakresie zwiększenia efektywności i ograniczenia do minimum obciążeń administracyjnych?

Dalia Grybauskaitė, *komisarz*. – Skierowano dziś do mnie dwa pytania na temat reformy budżetu – pierwsze ogólne, a drugie dotyczące bardziej konkretnych spraw z zakresu rolnictwa. Jestem zadowolona, że zostały zgłoszone przynajmniej te dwa pytania, ponieważ apelowaliśmy o większe zainteresowanie ze strony Parlamentu.

A oto odpowiedź na pierwsze pytanie, bardziej ogólne i dotyczące w większym stopniu wykonania i efektywności wykonania budżetu europejskiego. Część konsultacji publicznych dotyczyła w szczególności tego, jak zwiększyć skuteczność wykonania budżetu europejskiego i realizować go sprawniej, prościej i w bardziej przejrzysty sposób. W ramach konsultacji publicznych respondenci zdecydowanie apelowali o większą skuteczność i efektywność budżetu europejskiego, w szczególności poprzez uproszczenie i zapewnienie proporcjonalności budżetu administracyjnego i kontroli.

W tym kontekście zidentyfikowano kilka aspektów, a działania w odniesieniu do kilku z nich zaczynają już nabierać konkretnych kształtów w Komisji. Do inicjatyw, które już się realizuje, należy europejska inicjatywa na rzecz przejrzystości. Dzięki niej Komisja podjęła już pierwszą reakcję na potrzebę zwiększenia otwartości i dostępności budżetu.

Niektóre inne zagadnienia wymienione w konsultacjach zasługują na szczególną uwagę. Pierwszym z nich jest uwzględnienie w budżecie wydatków, które obecnie się w nim nie znajdują – czyli tak zwana budżetyzacja funduszy. Przyczyniłaby się ona rzecz jasna do zwiększenia synergii, poziomu legalności i uproszczenia spraw administracyjnych, ale przez lata nie odnieśliśmy w tym względzie istotnych sukcesów. Wiedzą państwo, że tak wygląda sytuacja w przypadku niektórych funduszy. Kolejny istotny aspekt to obowiązki państw członkowskich. Ważne jest, by w dalszym ciągu zwiększać odpowiedzialność państw członkowskich, które zarządzają ponad 80% budżetu europejskiego, zwłaszcza w obszarach objętych zarządzaniem dzielonym. Potrzebny jest wyraźniejszy podział odpowiedzialności między państwa członkowskie a Komisję. Mam nadzieję, że sytuacja w tym względzie się poprawi, gdy już będzie obowiązywał traktat lizboński.

Trzecia sprawa to sztywność naszego budżetu. Obecny budżet europejski jest w dalszym ciągu zbyt mało elastyczny, czego przykładem są ostatnie negocjacje dotyczące instrumentu żywnościowego czy europejskiego planu naprawy, zwłaszcza w obecnych okolicznościach. Mamy też problemy z zapewnieniem dostaw gazu w Europie, czy umową z państwami członkowskimi dotyczącą inwestycji w przyszłe projekty, takie jak dotyczące wzajemnych połączeń lub składowania dwutlenku węgla. Te przykłady również świadczą o tym, ile trzeba włożyć pracy w zapewnienie wydolności operacyjnej budżetu europejskiego, by mieć możliwość reagowania.

Trzecią grupą problemów, które zostały poruszone w konsultacjach są problemy związane z ograniczeniem do minimum obciążeń administracyjnych. Komisja przyjęła już także na siebie różne zobowiązania. W Planie działania na rzecz zintegrowanych ram kontroli wewnętrznej Komisja zobowiązała się do przedstawienia wniosków dotyczących uproszczonych przepisów w sprawie kwalifikowalności kosztów. Chodzi tu między innymi o rozszerzenie zakresu stosowania, ilekroć ma to uzasadnienie, płatności ryczałtowych lub płatności według stawek zryczałtowanych. W swoim ostatnim komunikacie dotyczącym dopuszczalnego ryzyka błędów Komisja proponuje ponowne zdefiniowanie systemu kontroli pod względem celów ryzyka i dopuszczalnego poziomu błędów. Liczymy na wsparcie ze strony Parlamentu w tych dyskusjach politycznych, a później w negocjacjach z Radą.

Komisja liczy na ogólne wsparcie ze strony Parlamentu w racjonalizacji i upraszczaniu budżetu, a następnie w analizie przyszłych przepisów prawodawstwa. Dziękuję za te pytania. Takie pytania, które zwykle otrzymujemy, należą do najmniej zajmujących, ponieważ są czasem postrzegane jako zbyt techniczne.

Niezależnie od tego, jak dobre podejmuje się polityczne decyzje, właściwa polityka może nie przynieść oczekiwanych rezultatów, jeżeli nie mamy mechanizmów jej efektywnej realizacji.

Marian Harkin (ALDE). - Pani komisarz! Dziękuję za wyczerpującą odpowiedź. Mówiła pani o odpowiedzialności państw członkowskich. Czy może pani powiedzieć, jaki postęp został osiągnięty w zakresie upraszczania podstaw wyliczania kosztów kwalifikowalnych i większego wykorzystania systemu płatności ryczałtowych, w szczególności w dziedzinie funduszy strukturalnych?

Moje drugie pytanie odnosi się do samego dokumentu dotyczącego konsultacji i w znacznym zakresie negatywnej opinii w sprawach związanych z rolnictwem. Jeśli przyjrzymy się dokumentowi dotyczącemu konsultacji, zobaczymy, że wylicza się w nim przyszłe wyzwania, którymi są różnorodność, postęp naukowy i techniczny, wiedza na temat ekonomii, przeciwdziałanie zmianie klimatu, bezpieczeństwo energetyczne, ale nie ma w nim mowy o bezpieczeństwie żywnościowym. A zatem, czy na negatywne opinie w sprawach związanych z rolnictwem nie miała zbyt dużego wpływu sama treść dokumentu?

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) Chciałabym zwrócić uwagę na to, że rok 2009 jest Europejskim Rokiem Kreatywności i Innowacji.

Mamy także inny priorytet, jakim jest przeciwdziałanie zmianie klimatu. Nie wolno nam też zapominać o tym, że w ramach Europejskiego planu naprawy gospodarczej uznano konieczność finansowania priorytetowych infrastruktur, takich jak energetyczna i transportowa.

W jaki sposób znajduje to odzwierciedlenie w reformie budżetu?

Dalia Grybauskaitė, komisarz. – Są więc trzy dodatkowe pytania.

W sprawie funduszy strukturalnych i tego, co już robimy: w negocjacjach z Parlamentem dotyczących uzgodnienia budżetu na 2009 rok ustaliliśmy już i złożyliśmy oświadczenie, że przyspieszymy proces absorpcji i zwiększymy elastyczność procesu decyzyjnego w przypadku państw członkowskich, między innymi także sposób wykorzystania funduszy strukturalnych. Te ustalenia zostały również uwzględnione w planie naprawy. Są to ważne ustalenia i liczymy, że pomogą w przyspieszeniu wykorzystania funduszy strukturalnych w wysokości około 6 miliardów euro tylko w 2009 roku. Taki mamy obowiązek wobec Parlamentu i uzgodniliśmy to również z państwami członkowskimi w Radzie, które wspierały te starania.

Dlatego też z Komisji przekazano dwa pakiety zmian do rozporządzeń i mam nadzieję, że są już gdzieś w Parlamencie, przynajmniej w Komisji Polityki Regionalnej i Planowania oraz w Radzie. Liczę też na to, że zostaną bardzo szybko przekazane państwom członkowskim do zastosowania.

W kwestii dotyczącej związku bezpieczeństwa żywnościowego z WPR, to bardzo interesujące usłyszeć takie pytanie pani poseł i wyobrażam sobie, jakie pytania otrzymam od innych posłów. Ogólnie rzecz biorąc, jest to bardzo delikatne pytanie na temat WPR. W procesie konsultacji padło wiele krytycznych uwag na temat jakości WPR, nie w stosunku do polityki, lecz jakości i zdolności reagowania i udzielania pomocy w odpowiednim czasie.

Polityka ta jest dość kosztowna ze względu na swój szczególny charakter i właśnie w taki sposób postrzegają ją na ogół uczestnicy konsultacji. Oczywiście ma pani poseł absolutną rację i sądzimy, że ta polityka w najbliższej przyszłości i w perspektywie średniookresowej będzie ewoluować w kierunku większych inwestycji w dziedzinach środowiska i zdrowia, a między innymi w bezpieczeństwo żywnościowe. W taki sposób będziemy prawdopodobnie widzieć przyszłość w perspektywie średnioterminowej.

Ale rzecz jasna nie wszystko odpowiadało wszystkim uczestnikom. Staraliśmy się zachować możliwie największy obiektywizm. Opublikowaliśmy materiały konsultacyjne. Omawiano je w listopadzie podczas konferencji, którą prowadził pan przewodniczący Barroso, i wszystkie materiały zostały opublikowane, włącznie z naszymi badaniami dotyczącymi informacji dostarczonych przez ośrodki analityczne, wszystkimi materiałami konsultacyjnymi i opracowanym przez nas streszczeniem. A więc są one upublicznione; ogólnie dostępne. Nie jest to jeszcze nasza opinia. Staraliśmy się być obiektywni i nie zajmować stanowiska, gdyż chcieliśmy się przekonać, jak będzie reakcja społeczeństwa. Chcieliśmy przedstawić państwu bezstronną opinię o tym, w jaki sposób jesteśmy postrzegani z zewnątrz, jak przyjmuje się naszą politykę czy budżet, i tę opinię wykorzystać w przyszłości podczas przygotowywania decyzji politycznej.

Na trzecie pytanie o priorytety odpowiem, że ma pani poseł rację. Wszyscy na ten temat dyskutują. Wiemy, co należy zrobić. Wiedzą państwa członkowskie, wiedzą także rządy, ale nie zawsze wszyscy są zgodni, gdy dochodzi do kwestii środków pieniężnych. Negocjacje w sprawie finalizacji budżetu zazwyczaj koncentrują

się na negocjacjach w sprawie *juste retour*. Ale kto otrzymuje z powrotem tyle, ile wniósł? W szczególności teraz, w okresie spadku koniunktury gospodarczej – kiedy mamy takie poważne trudności z energią i problemy w świecie zewnętrznym – zwłaszcza teraz musimy znów się połączyć i nie zapominać, że celem strategicznym, który musimy realizować wspólnie, Komisja i wszyscy państwo, jest opracowanie strategicznego dokumentu w sprawie reformy budżetowej.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 34, skierowała: **Mairead McGuinness** (H-0996/08)

Przedmiot: Reforma budżetu UE

Czy Komisja faktycznie uważa, że ostatnio przeprowadzone konsultacje publiczne pod hasłem „Reformowania budżetu – zmieniania Europy” odzwierciedlają poglądy większości obywateli europejskich; czy „jeden komunikat” przekazany „setkami głosów” rzeczywiście odzwierciela ogólną opinię całej UE?

Jakie najważniejsze wnioski można wyciągnąć i na czym, zdaniem Komisji, będzie polegało wielkie przesunięcie w wydatkach UE w przyszłości?

I w szczególności, jakie, zgodnie z oczekiwaniami Komisji, mają być główne reformy wydatków na rolnictwo?

Dalia Grybauskaitė, komisarz. – Wprawdzie w tym pytaniu, skierowanym do mnie, głównie zaakcentowana została kwestia efektów dla rolnictwa wynikających z konsultacji dotyczących obszaru rolnictwa, ale zawiera ono także aspekty ogólne, wobec tego chciałabym zacząć od pewnych uwag ogólnych.

Byliśmy bardzo zadowoleni z konsultacji, które przeprowadziliśmy, ponieważ po raz pierwszy w historii europejskiej debata odbywała się tak otwarcie, z udziałem wszystkich tych, którzy mogli i chcieli uczestniczyć w tym procesie. Ogromny wkład wniosły organizacje pozarządowe, rządy, ośrodki analityczne, społeczeństwo obywatelskie i był on, a także będzie bardzo dla nas użyteczny.

Oczywiście odzwierciedlenie znalazły bardzo zróżnicowane opinie i poglądy, których nie można sprowadzić do jednego czy dwóch konkretnych stwierdzeń, ale w wypowiedziach w znacznej mierze wyrażano aprobatę dla ogólnego podejścia Komisji do reformy budżetu, ukierunkowanego na strategiczną wizję maksymalizacji europejskiej wartości dodanej od każdego euro wydanego z europejskiego budżetu. Zaproponowano kryteria wypracowywania koncepcji i poglądów dotyczących sposobów zachowania właściwych proporcji między stabilnością a zdolnością reagowania budżetu europejskiego.

Wielu uczestników konsultacji jest zgodnych co do tego, że budżet w znacznym stopniu zmienił się wraz z upływem czasu, ale jedynie nieliczni są zadowoleni z jego obecnej struktury. Konsultacje są dowodem zrozumienia priorytetów w zakresie wyzwań, z którymi Europa musi się zmierzyć i wśród których, na szczycie listy, znajduje się przeciwdziałanie zmianie klimatu i globalna konkurencyjność.

Uczestnicy konsultacji zaproponowali także wiele możliwości reform dotyczących konkretnej polityki wydatkowania środków, systemu finansowego i sposobu wykonania budżetu. Więcej szczegółowych informacji, jak już wspomniałam, znajduje się na stronach internetowych Komisji.

I wreszcie, w odniesieniu do rolnictwa, konsultacje wskazują na relatywnie większą zgodność opinii co do potrzeby dalszego reformowania WPR. Niektórzy uważają, że najlepszym rozwiązaniem będzie kontynuacja reformy zgodnie z dotychczas obranymi kierunkami, określonymi we wcześniejszej ocenie funkcjonowania reformy czy w przeglądzie śródkresowym, inni natomiast opowiadają się za bardziej radykalnymi zmianami. Większość uczestników konsultacji podkreśla konieczność zwrócenia WPR w kierunku konkurencyjności, reagowania na zmianę klimatu, bezpieczeństwo żywnościowe oraz wymogi jakościowe i inne cele środowiskowe, lub skoncentrowania się na tych obszarach. W kwestii charakteru i zakresu koniecznych zmian opinie są jednak podzielone.

Plany Komisji związane z najważniejszymi obszarami wydatków, szczególnie w dziedzinie rolnictwa, są przedmiotem trwających prac, których podstawę stanowią konsultacje, pomoc techniczna, informacje naukowe i dyskusje na temat polityki sektorowej. Będą one częścią reakcji politycznej, która nastąpi nieco później, w tym roku. Komisja przygotuje wówczas nasz dokument strategiczny, a my bardzo liczymy na współpracę z państwem, by wspólnie wypełnić nasz obowiązek.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Pani komisarz! Dziękuję pani nie tylko za odpowiedź, lecz także za ustosunkowanie się do wypowiedzi pani poseł Marian Harkin na temat bezpieczeństwa żywnościowego. Moim zdaniem na rynku istnieje ogromna luka.

Proszę pozwolić, że zwrócę państwa uwagę na sprawozdanie, które opracowałam i które zostało przyjęte w głosowaniu tego Parlamentu przez przeważającą większość zwolenników WPR uznających znaczenie jej roli w globalnym bezpieczeństwie żywnościowym, oraz na dyskusję, którą odbyliśmy dziś na temat spadku dochodów gospodarstw rolnych nastawionych na produkcję mleczarską. Musimy zwrócić uwagę tych, którzy proponują drastyczne reformy na konieczność zweryfikowania rzeczywistości. Mówimy tu o żywności dla obywateli europejskich i dochodach tych osób, które żyją i gospodarują w środowisku wiejskim. Chciałabym, aby wszyscy państwo o tym pamiętali w trakcie dalszej dyskusji.

Göran Färm (PSE). – (SV) Mam krótkie pytanie do pani komisarz. W grudniu uczestniczyłem w doskonałej konferencji Komisji na temat śródkresowego przeglądu budżetu. Podczas tej konferencji pani komisarz wygłosiła bardzo dobre i proaktywne przemówienie na temat znaczenia składania wniosków dotyczących korekt, teraz. Docierają do nas jednak pogłoski, że obecnie nie będzie żadnych wniosków w sprawie śródkresowego przeglądu budżetu, lecz *dopiero po* wyborach do Parlamentu Europejskiego i po federalnych wyborach w Niemczech we wrześniu. Moje pytanie jest proste: czy pani komisarz złoży wniosek w sprawie śródkresowego przeglądu budżetu przed latem, czy nie wcześniej niż po wyborach federalnych w Niemczech?

Justas Vincas Paleckis (PSE). – (LT) Pani komisarz! Chciałbym pani podziękować za precyzyjne i otwarte odpowiedzi i powiedzieć, że dyskusje na temat reformy budżetu trwają już od pewnego czasu, to znaczy od ponad roku. Jaki wpływ na te dyskusje ma kryzys finansowy? Chciałbym również wiedzieć, czy w trakcie reformowania budżetu będą podejmowane próby znalezienia takich rozwiązań, żebyśmy w przyszłości mogli uniknąć kryzysów finansowych takich jak ten, z którym obecnie mamy do czynienia?

Dalia Grybauskaitė, komisarz. – W nawiązaniu do weryfikacji rzeczywistości, w pełni zgadzam się z tym, że wszelkie dyskusje, które prowadzimy, zwłaszcza strategiczne, muszą być bardzo odpowiedzialne politycznie. Nie powinniśmy zmieniać rozwiązań najlepszych, musimy natomiast wyeliminować te, które są przestarzałe i nieskuteczne.

W odniesieniu do przeglądu śródkresowego, to uważam, że doszło do nieporozumienia. Nigdy nikt nie zwrócił się do nas z prośbą o przygotowanie śródkresowego przeglądu budżetu europejskiego. Proszono nas o opracowanie pełnej reformy budżetu do końca 2009 roku i pozostawiono nam decyzję w sprawie terminu – ma ona zostać przygotowana w czasie odpowiednim z politycznego punktu widzenia lub wtedy, gdy będziemy mieli gotową bardziej skuteczną i efektywną odpowiedź. Osobiście chciałabym, żeby ta reforma została przygotowana wcześniej – może wiosną. Ale muszę się poważnie liczyć z realiami, ponieważ mamy wybory, prawdopodobnie ratyfikację traktatu lizbońskiego itd. Nie powinniśmy zaprzepaścić szansy opracowania dobrego wniosku i pozwolić wysunąć się wydarzeniom operacyjnym na pierwszy plan. Pozostawmy więc decyzję w sprawie terminu panu przewodniczącemu Barroso, my natomiast jesteśmy gotowi i ta Komisja jest przygotowana do wykonania tej pracy.

(LT) Panie pośle Paleckis! Pytanie, które pan zadał jest naprawdę ważne, ma bardzo głęboki sens, mogę nawet powiedzieć, że jest na tyle wnikliwe i ważne, że nawet cały budżet europejski nie przyniósłby na nie odpowiedzi. W istocie pana pytania mają charakter strategiczny, podczas gdy żaden budżet nie zapewniłby skutecznej reakcji ani teraz ani w przyszłości na obecny kryzys finansowy.

Budżet europejski stanowi zaledwie 1% produktu krajowego brutto, natomiast kryzys finansowy w znacznym stopniu został spowodowany wcale nie brakiem środków pieniężnych; powiedziałabym raczej, że jego przyczyny leżą w kwestiach nadzoru, globalizacji systemu finansowego, jego monopolizacji i w wielu innych obszarach.

Budżet europejski, podobnie jak budżet bardzo małej organizacji międzynarodowej, bez wątpienia dysponuje pewną liczbą różnych instrumentów, ale naprawdę ich wybór wcale nie jest aż taki duży. W znacznej mierze do tych instrumentów nie należą aspekty finansowe ani środki pieniężne, lecz raczej środki regulacyjne, środki kontroli, zalecenia, również wchodzące w zakres polityki makroekonomicznej. Te elementy są nawet ważniejsze od tego, jakie fundusze faktycznie mamy do dyspozycji, czy też jaką ilość środków finansowych możemy przeznaczyć na jego zasilenie.

Obecnie rzeczywiście mamy do dyspozycji fundusz dostosowania do globalizacji, instrument elastyczności i inne instrumenty, ale one w gruncie rzeczy wcale nie są ani skuteczne ani efektywne. Właśnie z tego względu w swoim planie naprawy Komisja zaproponowała zainwestowanie tych 5 miliardów euro w strategiczne zmiany strukturalne w dziedzinie wzajemnych połączeń elektroenergetycznych i inne projekty dotyczące infrastruktury energetycznej, natomiast do tej pory państwa wcale się nie spieszą i nie wykazują specjalnych chęci do dyskusji na temat tych spraw.

Sam kryzys jest dowodem na to, że inwestowanie w strategiczne projekty energetyczne oraz inne wspólne strategiczne projekty europejskie ma niezwykle ważne znaczenie. Mam nadzieję, że obecny kryzys będzie jedną z tych lekcji, którą Europa powinna potraktować poważnie. Liczę też na to, że pomoże ona się skoncentrować i w przyszłości wykorzystać budżet europejski w obszarach, w których można osiągnąć najwięcej korzyści, ponieważ obecnie jest on zbyt skromny, by można było pokryć wszystkie potrzeby i rozwiązać wszystkie problemy.

Dlatego też nie jest łatwo odpowiedzieć na bardzo ogólne pytanie pana posła, ale tak jak już wspomniałam, mam nadzieję, że ta kryzysowa sytuacja na świecie i recesja gospodarcza, która obecnie ma miejsce w całej Europie, powinna naprawdę pomóc politykom w większym zaangażowaniu na rzecz strategii europejskiej.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 35 skierował: **Seán Ó Neachtain** (H-0972/08)

Przedmiot: Cyberprzestępczość

Wraz z aktualnymi osiągnięciami technologicznymi i w związku z wciąż rosnącą liczbą osób korzystających z Internetu, coraz trudniej jest sprawować kontrolę nad Internetem. Jakie działania Komisja podejmuje w celu zwalczania cyberprzestępczości na szczeblu UE?

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca! W odpowiedzi na pytanie pana posła Ó Neachtaina pragnę wyjaśnić, że Komisja od wielu lat realizuje politykę w zakresie zwalczania cyberprzestępczości, w ścisłej współpracy z państwami członkowskimi i innymi instytucjami Unii Europejskiej.

Komisja pomaga w zwalczaniu cyberprzestępczości na cztery sposoby: poprzez zachęcanie państw członkowskich do wzajemnej współpracy, ułatwianie partnerstw publiczno-prywatnych, opracowywanie różnych instrumentów prawnych i wreszcie poprzez angażowanie się we współpracę z krajami trzecimi.

Komunikat z 2007 roku zatytułowany „W kierunku ogólnej strategii zwalczania cyberprzestępczości” umożliwił Komisji propagowanie dzielenia się informacjami w dziedzinie zwalczania cyberprzestępczości przez organy ścigania państw członkowskich, albo w kontaktach dwustronnych, albo za pośrednictwem Europolu.

Państwa członkowskie muszą wyznaczyć stałe punkty kontaktowe, za pośrednictwem których inne państwa członkowskie będą mogły zgłaszać zapotrzebowanie na pomoc lub informacje. Komisja pomogła również w opracowaniu konkluzji Rady w sprawie strategii zwalczania cyberprzestępczości, przyjętych w listopadzie ubiegłego roku.

W tej strategii proponuje się wiele środków służących sprzyjaniu współpracy między państwami członkowskimi w celu zwalczania takich przestępstw jak dziecięca pornografia, terroryzm, ataki na systemy informacyjne i oszustwa. Konieczne trzeba stworzyć platformę służącą do zgłaszania wykroczeń wykrytych w Internecie i gromadzenia informacji cyberprzestępstwach w sposób scentralizowany tak, by Europol mógł je analizować.

Jednocześnie Komisja opracowuje politykę partnerstwa między organami ścigania a sektorem prywatnym w celu podejmowania działań na rzecz zwalczania cyberprzestępczości.

Rada ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych na posiedzeniu w dniu 8 grudnia 2008 r. sformułowała zalecenia dotyczące publiczno-prywatnej współpracy w zakresie zwalczania cyberprzestępczości. Komisja zamierza również stworzyć europejską koalicję finansową do zwalczania komercyjnej dystrybucji zdjęć z dziecięcą pornografią. Celem tej koalicji jest jednoczenie wysiłków różnych podmiotów publicznych i prywatnych na rzecz zwalczania produkcji, dystrybucji i sprzedaży zdjęć z pornografią dziecięcą w Internecie.

I wreszcie Komisji przypadła ważna rola w opracowywaniu projektów przepisów prawa ustanawiających minimalne standardy harmonizacji obowiązującego prawodawstwa w dziedzinie zwalczania przestępczości. Tak jest w przypadku decyzji ramowej 2005/222/WSiSW w sprawie ataków na systemy informatyczne i decyzji ramowej 2004/68/WSiSW dotyczącej zwalczania seksualnego wykorzystywania dzieci i pornografii dziecięcej.

Komisja obecnie analizuje możliwości aktualizacji i wprowadzenia w życie tych instrumentów.

Na zakończenie chcę powiedzieć, że musimy pamiętać o tym, że Internet jest ogólnosięciową siecią informacyjną. Unia Europejska nie może więc wprowadzać regulacji dotyczących tej sieci we własnym

zakresie. Dlatego też Komisja liczy na to, że zdoła doprowadzić do rozwoju współpracy międzynarodowej w tym zakresie i w tym roku zamierza zorganizować spotkanie z organizacjami międzynarodowymi i agencjami UE, by podjąć próbę koordynacji ich odpowiednich działań.

Taka jest moja odpowiedź na pytanie pana posła Ó Neachtaina.

Seán Ó Neachtain (UEN). – (GA) Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować panu komisarzowi za tę odpowiedź. Chciałbym też zadać mu dodatkowe pytanie. Dotyczy ono cyberprzemocy lub zniesławiania, a więc przestępstw, na które w największym stopniu narażeni są młodzi ludzie korzystający z portali społecznościowych, takich jak Bebo i Facebook. Należy położyć kres zniesławianiu i prześladowaniu młodych ludzi na tych portalach. Co Unia Europejska zamierza zrobić w celu zapewnienia, by społeczność zwracała większą uwagę na tego rodzaju formy przemocy?

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) Chciałbym zapytać, jakie działania Komisja zamierza podjąć, by państwa członkowskie mogły przyjąć konwencję Rady Europy o cyberprzestępczości, jaki plan działania rozważa Komisja w celu poprawy sytuacji i zwalczania cyberprzestępczości i jakie środki bierze pod uwagę w związku z interoperacyjnością podpisu cyfrowego.

Den Dover (PPE-DE). - Pozwolę sobie powiedzieć, że z zadowoleniem przyjmuję dotychczasową odpowiedź pana komisarza, ale chciałbym zadać jeszcze pytanie, by się upewnić, czy w dziedzinie tej zawsze uwzględnia się prawa człowieka. Innymi słowy, w pełni popieram działania mające na celu położenie kresu cyberprzestępczości, ale czy możemy mieć pewność, że podmioty oferujące dostęp do Internetu wspólnie z władzami policyjnymi czy innymi organami nie postępują zbyt rygorystycznie w stosunku do osób, które korzystają z Internetu dla własnej przyjemności?

Jacques Barrot. – (FR) Pani przewodnicząca! To wszystko prawda i na pytanie o prawa człowieka i walkę z cyberprzestępczością odpowiem od razu. Rzeczywiście, musimy przywiązywać dużą wagę do zapewnienia poszanowania praw człowieka w ramach zwalczania cyberprzestępczości. Powiem więcej, przestrzeganie praw człowieka musimy nawet egzekwować.

W ramach wieloletniego programu sztokholmskiego, który będzie realizowany od 2010 do 2014 roku, wprowadzimy cały tytuł poświęcony zwalczaniu cyberprzestępczości w celu, o czym już powiedziałem panu posłowi Ó Neachtainowi i jeszcze raz powtórzę, utworzenia centrum obserwacyjnego w ramach Europolu, które umożliwi nam lepszą koordynację monitorowania instytucji krajowych odpowiedzialnych za nadzór nad kontrowersyjnymi portalami, w których rozpowszechnia się pornografia dziecięcą wśród szczególnie wrażliwych odbiorców. Przyznaję też, że musimy poznać sposoby przyciągania młodych ludzi do niektórych portali, co w pewnym sensie naraża ich na niebezpieczeństwo ataków ze strony twórców tych portali i osób, które je odwiedzają. Tyle mogę na ten temat powiedzieć. Chciałbym jeszcze raz zaznaczyć, że jest to zasadniczo odzwierciedleniem strategii, która będzie realizowana w zdecydowanie bardziej ukierunkowany sposób niż w przeszłości, dzięki lepszemu zrozumieniu zagrożeń istniejących w sieci.

Pokładam też duże nadzieje w europejskiej koalicji finansowej przeciwko komercyjnej dystrybucji zdjęć z dziecięcą pornografią. Doprowadzimy do współpracy różnych publicznych i prywatnych instytucji, by rozwiązać problem produkcji, dystrybucji i sprzedaży zdjęć z dziecięcą pornografią w Internecie, podejmując podejmiemy próby zlokalizowania i zatrzymania przestępców. Jeśli osiągniemy porozumienie w sprawie finansowania, w ramach procedury komitologii, liczę na to, że koalicja powstanie w lutym 2009 roku. Sądzę, że Parlament udzieli w tej sprawie wsparcia na miarę swoich możliwości.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 36, skierował: **Liam Aylward (H-0978/08)**

Przedmiot: Zagrożenie ze strony terrorystów

W listopadzie ubiegłego roku byliśmy świadkami zamachu terrorystycznego w Mumbaju, w wyniku którego zagrożone było życie wielu Europejczyków. Jeśli wziąć pod uwagę zamachy bombowe w Madrycie i Londynie, które miały miejsce odpowiednio w 2004 i 2005 roku, nie ulega wątpliwości, że w UE istnieje zagrożenie podobnymi zamachami. Czy Komisja może nam powiedzieć, jakie powinniśmy podjąć działania w celu udoskonalenia i egzekwowania wymiany informacji między siłami policyjnymi państw członkowskich, by móc reagować na tego rodzaju zamachy?

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca! Odpowiem na pytanie panu posłowi Aylwardowi. Dla skutecznego zwalczania terroryzmu i innego rodzaju poważnych przestępstw najważniejsze jest zapewnienie dostępu właściwym osobom do odpowiednich informacji i jest to ogromnym wyzwaniem na szczeblu Unii Europejskiej.

Podejmowaliśmy próby propagowania i ułatwiania skutecznej wymiany informacji między siłami policyjnymi różnych państw członkowskich. Ramowa decyzja z 18 grudnia 2006 r., znana pod nazwą decyzji szwedzkiej, której przepisy wszystkie państwa członkowskie musiały wprowadzić w życie do połowy grudnia 2008 r., to znaczy do niedawna, stwarza wspólne ramy prawne dla szybkiej wymiany informacji i danych wywiadowczych między organami ścigania państw członkowskich.

Ta ramowa decyzja stanowi, że gdy służby policyjne państw członkowskich otrzymują wniosek o udostępnienie informacji i danych, zobowiązane są traktować go według takich samych kryteriów jak te obowiązujące w przypadku wniosków na szczeblu krajowym. Jest to jeden ze sposobów na rozwiązanie tego problemu z naszej strony.

Innym przykładem jest decyzja Rady w sprawie konwencji z Prüm z 23 czerwca 2008 r., która ustanawia szczegółowy mechanizm wymiany konkretnych rodzajów danych, danych daktyloskopijnych, profili DNA i danych rejestracyjnych pojazdów. Wszystkie te dane mogą być pomocne w skutecznym prowadzeniu dochodzeń w sprawach przestępstw.

Na mocy decyzji Rady w sprawie konwencji z Prüm państwa członkowskie umożliwiają sobie nawzajem ograniczony dostęp do baz danych DNA i daktyloskopijnych w celu ustalenia zgodności między danymi. Jest to niezwykle użyteczne, ponieważ przepisy decyzji Rady dają możliwość bardzo skutecznej wymiany danych DNA i daktyloskopijnych.

Również Europol ma ważną rolę do odegrania. System informacyjny Europolu, EIS, umożliwia państwom członkowskim sprawdzenie, czy organy ścigania innych państw członkowskich posiadają informacje niezbędne na poziomie operacyjnym. Oczywiście, żeby Europol mógł wypełniać swoją rolę, państwa muszą mieć w udziale w zasilaniu systemu EIS w zadowalającym stopniu.

Nie podlega dyskusji, że teraz musimy planować nowe działania w zakresie wymiany informacji w ramach następnego pięcioletniego programu, który będzie kolejnym przedsięwzięciem po programie haskim. Celem tego pięcioletniego programu będzie zapewnienie skoordynowanego i spójnego podejścia do wymiany informacji. Należy w nim także uwzględnić strategię Unii Europejskiej dotyczącą zarządzania informacjami. Z wymianą informacji wiąże się rzecz jasna obawa o ochronę danych osobowych.

Strategia musi umożliwić przyjęcie takiego ogólnego podejścia do wymiany informacji, które zaspokaja potrzeby służb policyjnych i jest oparte na interoperacyjności systemów informacyjnych.

Tak brzmi moja odpowiedź na pytanie pana posła Aylwarda.

Liam Aylward (UEN). - Chciałbym podziękować panu komisarzowi za odpowiedź. Mam jeszcze krótkie dodatkowe pytanie o to, jakie działania podejmuje Unia Europejska w celu konfiskaty aktywów terrorystów w obrębie Unii. Chciałbym też zapytać pana komisarza, ile biur zajmujących się sprawą aktywów przestępców działa obecnie w Unii Europejskiej?

Avril Doyle (PPE-DE). - Chciałbym prosić pana komisarza o wyjaśnienie, czy udaje mu się doprowadzić do pełnej współpracy wszystkich 27 państw członkowskich w obszarze wymiany informacji między siłami policyjnymi. Jeżeli nie, chciałbym się dowiedzieć, które państwa przyjmują inną linię postępowania i czy irlandzki rząd wystąpił z wnioskiem o umożliwienie skorzystania w tej dziedzinie z klauzuli o odstąpieniu?

Paul Rübig (PPE-DE). – (DE) Panie komisarzu! chciałbym pana zapytać, czy istnieje polityka w zakresie zabezpieczeń i bezpieczeństwa w związku z ryzykiem zamachów terrorystycznych na elektrownie jądrowe.

Jacques Barrot. – (FR) Jesteśmy obecnie na etapie przeprowadzania analizy dotyczącej konfiskaty aktywów pochodzących z nielegalnej działalności. W szczególności sędzia Jean-Louis Bruguière otrzymał zadanie monitorowania programu śledzenia finansowania terroryzmu, zezwalającego władzom USA na dostęp do wszystkich danych finansowych przechowywanych w systemie SWIFT. Dokonane przez niego ustalenia będą wkrótce znane. Unia Europejska skorzystała z informacji uzyskanych w ramach programu śledzenia finansowania terroryzmu i sędzia Bruguière był odpowiedzialny za sprawdzenie, czy wszystkie prace wykonano zgodnie z zasadami ochrony danych. Mogę powiedzieć, że w perspektywie długoterminowej pomoże to nam w konfiskowaniu aktywów wielu osób, które osiągnęły zyski w sposób niezgodny z prawem.

Co do wymiany informacji, to powiedziałem już państwu, że system informacyjny Europolu mógłby być bardziej skuteczny, gdyby państwa członkowskie zasilaly go informacjami w sposób bardziej wiarygodny i przejrzysty. Będziemy nad tym pracować. W istocie jest to jedno z moich głównych dążeń, by zbudować zaufanie między różnymi organami wywiadowczymi w państwach członkowskich tak, żebyśmy mogli

osiągnąć większą skuteczność w dzieleniu się informacjami. Nic nie słyszałem na temat klauzuli o odstąpieniu w tej dziedzinie. Myślę, że mniej więcej odpowiedziałem na pytanie pana posła.

W nawiązaniu do kwestii zagrożenia elektrowni jądrowych chcę powiedzieć, że Komisja zaproponowała już tekst opracowany z myślą o stworzeniu możliwości dla lepszego nadzoru nad kluczową infrastrukturą, do której oczywiście zaliczają się elektrownie jądrowe.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 37, skierował: **Armando França** (H-0979/08)

Przedmiot: Polityka imigracyjna UE

Przyjmując, że polityka imigracyjna UE powinna zawierać ważny aspekt humanitarny i gwarantować poszanowanie praw człowieka; powinna pomagać w propagowaniu środków o charakterze integracyjnym, a nie środków represyjnych, podobnie w propagowaniu środków mających na celu zapewnienie imigrantom takich samych praw jak te, z których korzystają obywatele każdego z państw oraz nałożenie na nich równorzędnych obowiązków, a także zachęcać do współpracy między poszczególnymi państwami członkowskimi i między państwami członkowskimi a krajami pochodzenia imigrantów; powinna propagować rozwiązania mające na celu wzmacnianie dialogu międzykulturowego i poszanowania różnic, mniejszości i wolności, oraz biorąc pod uwagę, że Republika Francuska podpisała już protokoły z różnymi państwami afrykańskimi, w szczególności z Kongo-Brazzaville, Tunezją, Beninem, wyspami Mauritiusa, Senegalem i Gabonem, w celu zachęcania do rozwoju imigracji i stworzenia możliwości legalnej imigracji, jakie zaplecze i wsparcie zapewniła Komisja tym państwom członkowskim, które chcą zainicjować takie procesy?

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Odpowiadając na pytanie pana posła França, chcę zwrócić uwagę, że globalne podejście do migracji, przyjęte przez Unię Europejską w 2005 roku, ma na celu zapewnienie bardziej odpowiedniej reakcji na wyzwania związane z migracją do całej UE. To globalne podejście opiera się na poprawie dialogu i współpracy z krajami trzecimi pod względem wszystkich aspektów migracji, w celu budowania partnerstwa na rzecz lepszego zarządzania migracją.

By nadać praktyczny wymiar globalnemu podejściu do migracji, Komisja wspiera inicjatywy dotyczące współpracy z krajami trzecimi w obszarze migracji i azylu. Przykładami mogą być program Aeneas, w ramach którego w latach od 2004 do 2006 sfinansowano ponad 100 projektów, lub realizowany po nim program w obszarze migracji i azylu, o budżecie 205 milionów euro na lata 2007-2010.

Wiele spośród inicjatyw wybranych w kontekście rocznych zaproszeń do składania wniosków państwa członkowskie podejmują i realizują we współpracy z krajami trzecimi. Można tu podać następujący przykład: na bazie programu Aeneas Komisja finansuje hiszpańsko-marokański projekt zarządzania imigracją sezonową między prowincjami Ben Slimane w Maroku a Huelva w Hiszpanii. W ramach tego programu wspiera się także współpracę między Hiszpanią a Kolumbią w zakresie rozwoju migracji wahałkowej. Sfinansowaliśmy także tymczasowy powrót do Zielonego Przylądka wysoko wykwalifikowanych obywateli tego kraju mieszkających w Portugalii, którzy prowadzili akcję informacyjną i szkolenia potencjalnych emigrantów w swojej ojczyźnie. Oprócz tych działań, praktyczny charakter globalnemu podejściu do migracji pomagają nadać także geograficzne instrumenty finansowania, takie jak Europejski Fundusz Rozwoju i Europejski Instrument Sąsiedztwa i Partnerstwa. Na przykład ostatnio Komisja Europejska udzieliła wsparcia na rzecz tworzenia Centrum Informacji i Zarządzania Migracją w Mali, w ramach projektu, w którym uczestniczyło kilka państw członkowskich.

W ramach globalnego podejścia Komisja zaproponowała ponadto nowe narzędzia, zachęcające do tworzenia partnerstw z krajami trzecimi oraz zapewniające większą synergię działań podejmowanych na szczeblu Wspólnoty i działań realizowanych przez państwa członkowskie. Mamy teraz partnerstwo na rzecz mobilności, nowe narzędzie wprowadzane przez Unię Europejską, będące obecnie na etapie pilotażowym. Te partnerstwa na rzecz mobilności są środkami rozwoju dialogu i współpracy między Unią a krajami trzecimi w obszarach legalnej migracji, rozwoju, a także przeciwdziałania i ograniczania nielegalnej imigracji. Podpisaliśmy pierwsze umowy o partnerstwie z Republiką Zielonego Przylądka i Republiką Mołdawii, zawierające szczegółowe propozycje dotyczące współpracy. Na przykład w ramach partnerstwa z Republiką Zielonego Przylądka, Portugalia zaproponowała podpisanie nowego protokołu, rozszerzającego zakres istniejącego protokołu, w sprawie tymczasowej migracji pracowników z Zielonego Przylądka w celu świadczenia pracy w Portugalii. Do innych dostępnych narzędzi zaliczają się ruchy migracyjne, które polegają na analizie sytuacji migracyjnej w danym kraju, jak również platformy współpracy mające na celu skupianie, w danym kraju trzecim, przedstawicieli tego kraju zajmujących się sprawami migracji, i najważniejszych instytucji zapewniających fundusze. Z inicjatywy Wielkiej Brytanii uruchomiliśmy taką platformę w Etiopii i zamierzamy stworzyć podobną w Republice Południowej Afryki.

I wreszcie, fundusz na rzecz integracji i fundusz powrotu imigrantów mogą rzecz jasna pomóc państwom członkowskim we wprowadzaniu środków poprzedzających wyjazd migrantów w krajach trzecich w celu pomocy potencjalnym emigrantom w znalezieniu pracy w państwie przeznaczenia oraz ułatwiania ich obywatelskiej i kulturowej integracji, lub po drugiej stronie, wdrożenia krótkoterminowych środków wsparcia dla osób powracających.

Oto i odpowiedź na pana pytanie panie pośle França. Chciałem podać panu wiele przykładów, ale – i to jest najważniejsze – chciałbym powiedzieć, że jestem absolutnie przekonany o konieczności zarządzania w Europie ruchami migracyjnymi poprzez stosowanie tego globalnego podejścia, które łączy migrację i rozwój oraz naprawdę umożliwia wspólne zarządzanie migracją. Uważam, że o takim kierunku działań powinniśmy rozmawiać, a proces zarządzania migracją w Europie stanie się dla świata przykładem do naśladowania.

Armando França (PSE). - (PT) Panie wiceprzewodniczący Barrot! Zgadzam się z panem; podzielam pańskie niezadowolenie. Prawdę mówiąc, musimy być niezadowoleni z tych wszystkich środków, które są powierzchowne.

Prawdą jest też, że nielegalna imigracja do Europy wciąż trwa. Handel ludźmi w dalszym ciągu się utrzymuje. Istnieją rejony, w których nasilenie imigracji jest duże, w szczególności w rejonie śródziemnomorskim i w kierunku Włoch. Francja wystąpiła z propozycją zawarcia wielu ważnych dwustronnych umów o współpracy, ale inne państwa członkowskie nie poszły jej śladem. Komisja musi w dalszym ciągu, nie tracąc zapału, dążyć do realizacji tej polityki współpracy i udzielać pomocy państwom członkowskim ...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon).

Colm Burke (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Pytanie dotyczy polityki UE obejmującej aspekt humanitarny i gwarantującej poszanowanie praw człowieka. Zupełnie niedawno w Irlandii pewna osoba została deportowana, pomimo że jej córki miały być poddane w ich kraju zabiegowi okaleczenia żeńskich narządów płciowych.

Czy Komisja zachęcała państwa członkowskie do przyjęcia wspólnego stanowiska w tej kwestii? W niektórych państwach w Europie taki zabieg wciąż nie jest nielegalny, czy zatem Komisja będzie skłaniać państwa członkowskie do przyjęcia wspólnego stanowiska w tej trudnej sprawie?

Jacques Barrot. - (FR) Po pierwsze chciałbym zapewnić pana posła França, że ze swej strony oczywiście dołożę wszelkich starań, by opracowano globalne podejście w ramach partnerstwa na rzecz mobilności między całą Unią a krajami trzecimi. Pan poseł ma rację – niektóre państwa członkowskie zawarły umowy dwustronne, ale tak powinno być w przypadku całej Europy, i słusznie pan zwrócił uwagę na ryzyko nielegalnej imigracji spowodowanej niepowodzeniem w skutecznym organizowaniu legalnej migracji.

Następnie, w nawiązaniu do sprawy poruszonej przez pana posła Burke, to jest to przypadek, który świadczy o konieczności zachowania zdrowego rozsądku w polityce w zakresie powrotu imigrantów. Nie można zmuszać do powrotu do krajów trzecich osób, których życie lub osobiste bezpieczeństwo będzie w związku z nim zagrożone. Musimy więc realizować naszą politykę w bardziej rozsądny sposób.

Nie chciałbym znów wracać do dyrektywy w sprawie powrotów. Jest ona kontrowersyjna, ale umożliwia nam monitorowanie w pewnym stopniu sposobów zarządzania polityką w zakresie powrotów, pod warunkiem, że transpozycja jej przepisów w państwach członkowskich została dokonana właściwie.

W każdym razie mam zamiar dokładnie przyglądać się tej sprawie.

Przewodnicząca. – Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

Część trzecia

Przewodnicząca. – Pytanie nr 51, skierował: **Emmanouil Angelakas** (H-0983/08)

Przedmiot: Otwarcie zawodów „zamkniętych”

W dążeniu do realizacji celu jednolitego rynku, a mianowicie swobodnego przepływu osób, towarów i usług, Komisja zachęca do otwarcia zamkniętych zawodów w tych państwach członkowskich, w których te zawody istnieją, co generalnie jest działaniem zmierzającym we właściwym kierunku.

Czy są przypadki, w których zamknięte zawody mogłyby takimi pozostać, pod warunkiem, że skutecznie służą całemu społeczeństwu poprzez świadczenie usług bez stwarzania problemów? Jakie są ewentualne negatywne skutki otwarcia niektórych zamkniętych zawodów? Czy Komisja przeprowadzała badania wpływu na lokalne społeczności, zwłaszcza w regionach charakteryzujących się cechami szczególnymi (np. regionach górskich czy wycieczkowych, itp.)?

Charlie McCreevy, komisarz. – Po pierwsze powinienem wyjaśnić, że Komisja nie traktuje otwarcia zawodów zamkniętych w kategoriach ogólnego celu. W kontekście swojej polityki dotyczącej rynku wewnętrznego uważa jednak, że istnieje uzasadniona potrzeba uregulowania przez państwa członkowskie niektórych form działalności, którą należy pogodzić z potrzebą zapewnienia swobodnego przepływu fachowców w całej Europie.

Nie ulega wątpliwości, że lepsza jakość i większy wybór specjalistycznych usług muszą mieć pozytywny wpływ na całą gospodarkę UE. W tym celu dyrektywa w sprawie usług zobowiązuje państwa członkowskie do przeprowadzenia przeglądu przepisów prawa krajowego pod kątem wymogów obowiązujących w odniesieniu do niektórych zawodów, dotyczących na przykład ograniczeń ilościowych i terytorialnych, w celu oceny ich adekwatności w świetle warunków określonych w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Do 28 grudnia 2009 r. państwa członkowskie są zobowiązane przedstawić Komisji swoje sprawozdania z wyników tego przeglądu i oceny. Będą więc miały okazję określić ewentualne negatywne następstwa otwarcia niektórych zamkniętych zawodów i uzasadnić powody wszelkich ograniczeń.

Na podstawie tych krajowych sprawozdań Komisja i wszystkie państwa członkowskie przeprowadzą wzajemną ocenę oraz przeanalizują i przedyskutują zmiany wprowadzone w przepisach prawa państw członkowskich, jak również wszelkie wymogi, które należałoby utrzymać. Dnia 28 grudnia 2010 r. Komisja przedstawi Parlamentowi Europejskiemu i Radzie sprawozdanie zbiorcze z wyników tej wzajemnej oceny. Oczywiście kwestie wymagające zastanowienia, w szczególności sprawa uregulowania zawodów, będą w tym kontekście poddane dyskusji. Ponadto, także w celu zapewnienia funkcjonowania rynku wewnętrznego, wszczęto postępowania w sprawie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego w każdym przypadku, gdy stwierdzono, że przepisy krajowe nakładają dyskryminacyjne lub nieproporcjonalne ograniczenia w obszarze zawodów regulowanych, w odniesieniu na przykład do dostępu do własności, braku zgodności czy obowiązkowych opłat.

I wreszcie prace Komisji w dziedzinie konkurencji mają również na celu stymulowanie odpowiednich wzorców przeprowadzania przeglądu obecnie obowiązujących przepisów w odniesieniu do zawodów w każdym państwie członkowskim, zgodnie z dwoma sprawozdaniami Komisji w sprawie konkurencji w świadczeniu usług specjalistycznych. Zachęca się krajowe organy ochrony konkurencji do przeprowadzania kontroli, w świetle reguł konkurencji, czy w przepisach jasno określono cel interesu publicznego i możliwie najmniej restrykcyjne środki osiągnięcia tego celu.

Emmanouil Angelakas (PPE-DE). – (EL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Rozumiem, że kwestią, którą Komisja stara się rozwiązać, jest stworzenie jednolitego rynku wewnętrznego i zapewnienie swobodnego przepływu fachowców.

Istnieją natomiast pewne zawody, zwane zawodami „zamkniętymi”, które można wykonywać wyłącznie po wpłaceniu pewnej kwoty. Chodzi tu o zezwolenia na prowadzenie taksówek, których otrzymanie wiąże się w wielu państwach członkowskich Unii Europejskiej z dużymi kosztami, oraz o zawód farmaceuty, w przypadku którego przy wydawaniu zezwoleń na prowadzenie działalności obowiązuje kryterium demograficzne i rozmieszczenia geograficznego. Chciałbym poznać zdanie pana komisarza na ten temat.

Paul Rübig (PPE-DE). – (DE) Czy uważa pan, że wiedza lokalna i uregulowania regionalne powinny być podstawowym wymogiem w celu zapewnienia, by te zawody można było uprawiać?

Avril Doyle (PPE-DE). – Nie jestem pewna, czy bukmacher, operator totalizatora i operator przyjmujący zakłady wzajemne zaliczają się do zawodów, ale z pewnością z punktu widzenia jednolitego rynku i swobodnego przepływu usług jest to problem. Na jakim etapie jest ta debata? Oczywiście wiem, że służby Komisji są w te sprawy zaangażowane, a do mnie wciąż dociera dość dużo skarg od zyrtykowanych ludzi. Po drugie, w nawiązaniu do dyrektywy dotyczącej uznawania kwalifikacji zawodowych i całego zagadnienia wzajemnej oceny, o której mówił pan komisarz, czy istnieje prawdopodobieństwo wystąpienia jakichkolwiek problemów? Czy porównujemy aspekty podobne z podobnymi, jeżeli otwieramy zawody w tym czy innym państwie członkowskim?

Charlie McCreevy, komisarz. – W wypowiedziach poszczególnych posłów, którzy odnieśli się do tego tematu, zostały poruszone dwa odrębne zagadnienia. Jednym jest zakres dyrektywy w sprawie usług, drugim natomiast sprawa uregulowania kwalifikacji zawodowych. Dyrektywa dotycząca usług obejmuje swym zakresem wszystkie usługi w całej Unii Europejskiej z pewnymi, nielicznymi wyjątkami. Pytanie o farmaceutów zadał pan poseł Angelakas. Prawdopodobnie pan poseł wie, że prowadzimy kilka postępowań w sprawie uchybienia zobowiązaniom przeciwko niektórym państwom członkowskim w tym konkretnym obszarze.

Co do wzajemnej oceny, która jest wymagana na mocy dyrektywy dotyczącej usług, każde państwo członkowskie ma obowiązek dokonać przeglądu wszystkich przepisów i uregulowań do 28 grudnia tego roku, następnie przeprowadzimy wzajemną ocenę, żeby stwierdzić, które rozwiązania są proporcjonalne, a które nie.

Pytanie zadane przez panią poseł Doyle dotyczy naruszeń związanych z grami hazardowymi. Pani poseł będzie wiedziała, że podejmujemy, w takiej czy innej formie, działania w stosunku do co najmniej 15 państw członkowskich, właśnie teraz. Zostały wydane opinie w tej szczególnej sprawie. Gry hazardowe są usługami wchodzącymi w zakres dyrektywy o usługach, jak każda inna usługa, i do tych kwestii należy się odnieść. Postępowania prowadzone przeciwko państwom członkowskim w tej dziedzinie są na różnych etapach. My także jesteśmy zasypywani informacjami o wielu innych domniemyanych naruszeniach w tej dziedzinie.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 52, skierował: **Georgios Papastamkos (H-0984/08)**

Przedmiot: Agencje ratingowe

Komisarz odpowiedzialny za sprawy rynku wewnętrznego i usług, pan Charlie McCreevy, złożył ostatnio następujące oświadczenie w związku z regulacją działalności agencji ratingowych – „Pragnę, by Europa odgrywała wiodącą rolę w tym sektorze. Niniejszy wniosek wykracza poza zasady obowiązujące w innych obszarach prawnych. Te bardzo precyzyjne zasady są niezbędne do odbudowania zaufania rynku do sektora ocen wiarygodności kredytowej w UE”.

Czy Komisja może wyjaśnić, dlaczego nie zaproponowała przyjęcia bardziej szczegółowych ram regulacyjnych, zanim nastąpił kryzys finansowy?

Charlie McCreevy, komisarz. – Przez ostatnie kilka lat Komisja bacznie obserwowała działalność agencji ratingowych (CRA). Po przyjęciu przez Parlament Europejski rezolucji w sprawie agencji ratingowych, w lutym 2004 roku, Komisja bardzo szczegółowo rozważała, jakie środki legislacyjne byłyby konieczne w celu uregulowania działalności tych agencji.

Zgodnie z opinią uzyskaną w marcu 2005 roku od Komitetu Europejskich Organów Nadzoru Papierów Wartościowych (CESR), Komisja przyjęła w 2006 roku komunikat w sprawie agencji ratingowych. W tym komunikacie stwierdziła, że różne dyrektywy dotyczące usług finansowych, wraz z samoregulacjami agencji ratingowych przyjętymi na podstawie kodeksu IOSCO, metody funkcjonowania agencji ratingowych mogłyby przynieść satysfakcjonującą odpowiedź na najważniejsze kwestie problemowe związane z tymi agencjami. W komunikacie stwierdza się, że to podejście wymaga nieustannego monitorowania rozwoju zdarzeń przez Komisję.

Ponadto Komisja zwróciła się z prośbą do CESR o monitorowanie przestrzegania kodeksu IOSCO i składanie jej rocznych sprawozdań. Równocześnie Komisja zaznaczyła w komunikacie, że może rozważyć podjęcie działań legislacyjnych, jeżeli okaże się, że przepisy prawa UE czy kodeksu IOSCO nie są przestrzegane w stopniu satysfakcjonującym, lub w razie wystąpienia nowych okoliczności, na przykład poważnych nieprawidłowości rynkowych lub znaczących zmian w sposobach regulacji agencji ratingowych w innych częściach świata.

Kryzys finansowy postawił agencje ratingowe w nowym świetle. Od sierpnia 2007 roku rynki finansowe na całym świecie borykają się z poważnym kryzysem zaufania. Obecny kryzys finansowy jest złożonym zjawiskiem, które dotyczy wielu podmiotów. Agencje ratingowe znajdują się bardzo blisko źródła problemów, które powstały na rynku najbardziej ryzykownych kredytów hipotecznych. Kryzys ujawnił słabość agencji ratingowych. Wyjaśnienie można znaleźć w niezadowalającym sposobie zarządzania przez te agencje ich konfliktami interesów, nieodpowiednią jakością metod, które opracowały, niewystarczającą przejrzystością wokół ich działalności czy nieodpowiednim zarządzaniem wewnętrznym agencji.

Kryzys na rynku najbardziej ryzykownych kredytów hipotecznych dowodzi konieczności znacznego wzmocnienia ram dla działalności agencji ratingowych. Dlatego też w czerwcu 2008 roku zapowiedziałem,

że Komisja podejmie działania regulacyjne w tym obszarze i 12 listopada 2008 r. Kolegium przyjęło wniosek dotyczący uregulowania działalności agencji ratingowych przy aprobach tego Parlamentu i Rady.

Georgios Papastamkos (PPE-DE). - (EL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Sam pan powiedział, odpowiadając na moje pytanie w 2006 roku, że zgodnie z zaleceniami Komitetu Europejskich Organów Nadzoru Papierów Wartościowych, Komisja nie przedstawi żadnego nowego wniosku legislacyjnego dotyczącego sektora, w którym działają agencje ratingowe.

Nastąpił poważny kryzys finansowy i teraz tutaj mówi nam pan o potrzebie bardziej rygorystycznych ram prawnych. Bardziej rygorystyczne ramy prawne są nam faktycznie potrzebne, a moje pytanie brzmi: czy przyznaje pan, że działania regulacyjne Komisji były w tej sprawie bardzo powolne?

Eoin Ryan (UEN). - Wiem, że Komisja przedstawiła wnioski dotyczące agencji ratingowych i podjęła inne inicjatywy w związku z brakiem stabilności rynków finansowych, starając się zapewnić, by ponownie nie doszło do podobnego kryzysu; chodzi o inicjatywy takie jak dyrektywa w sprawie wymogów kapitałowych, systemy gwarancji depozytowych i bilanse płatnicze państw członkowskich.

Czy mogę pana zapytać, jakie wnioski zamierza przedstawić Komisja w celu stymulowania wzrostu i konkurencyjności w realnej gospodarce, zwłaszcza w sektorze MŚP, który jest szczególnie ważny teraz, gdy coraz więcej gospodarek europejskich boryka się z recesją?

Charlie McCreevy, komisarz. – W odpowiedzi na pytanie pana posła Papastamkosa, niech mi będzie wolno odwołać się do sprawozdania z 2005 roku. Powiedzieliśmy w tym szczególnym czasie, że będziemy obserwować działalności agencji ratingowych i w 2007 roku, gdy kryzys na rynku najbardziej ryzykownych kredytów sięgnął zenitu, spotkałem się z przedstawicielami agencji ratingowych i na podstawie naszych spostrzeżeń wyraziłem niezadowolenie w związku ze sposobem prowadzenia przez nie działalności.

Autor pytania będzie wiedział, że w grudniu 2007 roku wysłałem pismo do CESR i do grupy ESME z prośbą o udzielenie dalszych porad, jak powinienem postąpić w odniesieniu do pewnych zagadnień. Dość wyraźnie zaznaczałem w swoich ustnych wystąpieniach i w komentarzach w tamtym czasie, że pozostawienie *status quo* nie jest rozwiązaniem.

W konsekwencji wystąpiliśmy z wnioskiem Komisji w 2008 roku, a teraz sprawa jest przedmiotem dyskusji w Parlamencie i Radzie Ministrów. Uważam, że w przeszłości, kiedy przeprowadzaliśmy weryfikację działalności agencji ratingowych, dość wyraźnie podkreślałem, że tę kwestię będziemy analizować w świetle zmieniających się okoliczności. Powołałem się w tym miejscu na słowa pewnej osoby, o wiele bardziej znanej niż ja, wypowiedziane w ubiegłym stuleciu – gdy zmieniają się fakty, w nas również zachodzi zmiana. I właśnie tak się stało.

Panie posle Ryan! W odniesieniu regulacji finansowych w obszarach, do których pan nawiązał – a mianowicie wniosków dotyczących agencji ratingowych i dyrektywy w sprawie wymogów kapitałowych – przyznaję, że zadał pan słuszne pytanie o to, co Unia Europejska robiła, aby rozwiązać problemy w realnej gospodarce, ponieważ wprowadzić zmiany regulacji finansowych miały miejsce bez wątpienia we właściwym czasie w obszarach, w których istniała luka, jednak sama regulacja nie pobudzi europejskiej gospodarki ani nie nada jej impulsu.

Pan poseł Ryan z pewnością wie, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy Komisja znajdowała się w centrum koordynacji prac nad podejściem polegającym na nadaniu finansowego bodźca, które zostało przyjęte przez Radę Europejską podczas jej grudniowego posiedzenia. Oczywiście w dalszym ciągu państwa członkowskie mogą zastosować własny bodziec finansowy, jeżeli uważają to za właściwe, ponieważ w tych sprawach rządy państw członkowskich mają prawo do przyjmowania swoich rozwiązań. Jednakże Komisja, ustosunkowując się do tego pakietu finansowego służącego pobudzeniu gospodarki, również przeznaczyła pewne fundusze w ramach naszych własnych kompetencji i za zgodą innych europejskich instytucji i podmiotów koordynowała sposoby na ożywienie w tej dziedzinie.

Pamiętam, że nawet jeszcze wcześniej podjęliśmy w Komisji pewne inicjatywy, które powinny pomóc w stymulowaniu działalności małych przedsiębiorstw w sektorze MŚP – takie jak program „Small Business Act”, jak statut europejskiej spółki prywatnej – i na szczęście przyczynią się one w pewnym, choć niewielkim stopniu do odwrócenia losów całej gospodarki w Unii Europejskiej.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 53, skierował: **Gay Mitchell** (H-0990/08)

Przedmiot: Kryzys finansowy

Czy w świetle trwającego kryzysu finansowego Komisja zmieniła reguły rynku wewnętrznego w celu ułatwienia poszczególnym państwom członkowskim podejmowania działań mających na celu ochronę ich gospodarek i przemysłu?

Charlie McCreevy, *komisarz*. – W czasie obecnego kryzysu i recesji gospodarczej rządy i instytucje europejskie muszą wykazać się determinacją w swoich działaniach, ale i zachować elastyczność, jak podkreślił przewodniczący Barroso we wstępie do przyjętego ostatnio Europejskiego planu naprawy gospodarczej.

By wykazać się elastycznością, Komisja przygotowuje pakiet uproszczeń, w szczególności zmierzających do przyspieszenia procesu podejmowania decyzji odnośnie do pomocy państwa, zezwoli na stosowanie przyspieszonych procedur w dziedzinie zamówień publicznych w 2009 i 2010 roku w przypadku wszystkich najważniejszych projektów publicznych, oraz zażąda od państw członkowskich podjęcia działań naprawczych w przypadku nadmiernego deficytu budżetowego w ramach czasowych zgodnych z postępującą poprawą gospodarczą w celu umożliwienia dostosowania gospodarek.

Niemniej jednak ta elastyczność nie oznacza, że Komisja zmieniła lub zmieni reguły rynku wewnętrznego. Unowocześnione podejście do polityki w różnych dziedzinach, określone w przeglądzie jednolitego rynku z listopada 2007 roku, zgodnie z przewidywaniem wymaga dalszego dopracowania.

W sprawozdaniu z postępów prac z 16 grudnia 2008 r. zatytułowanym „Przegląd jednolitego rynku: rok później” wymieniono ostatnio przyjęte środki, które pozwolą stworzyć warunki sprzyjające ożywieniu gospodarki europejskiej. Należą do nich przede wszystkim wzmocnione prawa umowne w celu poprawy zaufania konsumentów, niższe koszty i mniejsze obciążenia administracyjne oraz statut europejskiej spółki prywatnej, który pozwoli na stworzenie spółki o jednolitej formie w sektorze MŚP. Rzecz jasna, potrzebna jest nam restrukturyzacja europejskich ram regulacyjnych i nadzoru w celu ograniczenia do minimum niebezpieczeństwa powstania kryzysu w przyszłości.

Przez cały rok pracujemy wspólnie z Parlamentem i Radą między innymi nad zwiększeniem ochrony depozytów bankowych, środkami zniechęcającymi banki i inne instytucje finansowe do podejmowania nadmiernego ryzyka w przyszłości oraz lepszą regulacją działalności agencji ratingowych. Szybkie przyjęcie i wprowadzenie w życie wniosków dotyczących tych kwestii ma zasadnicze znaczenie. Musimy udowodnić, że Europa potrafi znaleźć konkretne odpowiedzi.

W ciągu najbliższych miesięcy Komisja w sposób kompleksowy określi, jak należy dalej reformować obecne ramy regulacyjne i nadzoru w celu przywrócenia stabilności i zaufania. Powinniśmy dążyć do stworzenia bardziej stabilnego systemu, dzięki któremu powstaną większe możliwości handlu ryzykiem, neutralizowania, dywersyfikacji i łączenia ryzyka, alokacji zasobów i mobilizowania oszczędności. Wymaga to między innymi lepszej koordynacji i współpracy między krajowymi organami regulacyjnymi i nadzorującymi, a także unikania protekcjonizmu.

By sprzyjać wzrostowi gospodarczemu na dłuższą metę musimy ograniczyć koszty kapitału i poprawić efektywność alokacji kapitału. Będzie to oczywiście wymagało dalszego wzmocnienia rynku wewnętrznego.

Ta elastyczność z całą pewnością nie oznacza jakichkolwiek zmian zasad jednolitego rynku. Przeciwnie: w dobie pogorszenia koniunktury finansowej i ekonomicznej, zarówno rządy europejskie, jak i instytucje europejskie muszą ściśle przestrzegać zasad jednolitego rynku. Jest bardzo ważne, by we wszelkich działaniach mających na celu przezwyciężenie kryzysu kierować się podstawowymi wolnościami oraz zasadami niedyskryminacji i proporcjonalności. Na przykład istnieją już ramy dla krajowych planów ratunkowych i mają one zapobiegać wszelkim negatywnym skutkom zewnętrznym nieskoordynowanych działań na szczeblu krajowym.

Wyrównane szanse, z których w tak szerokim zakresie korzystali konsumenci i przedsiębiorstwa państw członkowskich od 1992 roku, muszą być utrzymane i chronione. Ma to bardzo istotne znaczenie, ponieważ wiele działań, które przyczyniły się do osłabienia jednolitego rynku mogłoby mieć dalszy poważny wpływ w postaci kryzysu finansowego na szerzej pojętą gospodarkę.

Gay Mitchell (PPE-DE). - Mam nadzieję, że głos panu komisarzowi trochę się poprawia. Niech mi będzie wolno podziękować panu komisarzowi za odpowiedź i powiedzieć, że jestem bardzo zadowolony, słysząc,

że protekcjonizm nie jest sposobem na wyjście z sytuacji, ponieważ w przeciwnym razie oznaczałoby to, że nie ma szans na uzdrowienie gospodarki. A przecież gospodarka w Europie zostanie uzdrowiona.

Czy mógłbym prosić pana komisarza, byśmy zaczęli mówić o tym uzdrowieniu? Najbardziej budzące nadzieję słowa, które usłyszeliśmy od pewnego czasu, wypowiedział pan prezes Trichet w swoim komentarzu opublikowanym w dzisiejszej prasie, twierdząc, że jego zdaniem oznaki poprawy będą dostrzegalne w 2010 roku. Czy mógłbym prosić pana komisarza, byśmy zaczęli rozmawiać o przyszłości, żeby nie tracić nadziei, a także o możliwościach osiągnięcia większej konkurencyjności Europy w czasie trwania obecnego kryzysu?

Brian Crowley (UEN). - Pani przewodnicząca! Chciałbym także podziękować panu komisarzowi za jego odpowiedź, a przy okazji powiedzieć, że odrobina whisky z gorącą wodą i plasterkiem cytryny bardzo dobrze robi na gardło.

Nawiązując do pana odpowiedzi, a w szczególności do planów naprawy gospodarczej i tak dalej, to w ciągu ostatnich kilku miesięcy podkreślano, że skoordynowane działanie jest jedyną reakcją, która pozwoli nam przezwyciężyć obecny kryzys. Chciałbym zapytać, czy powstały jakiegokolwiek plany, albo czy zostały nawiązane wstępne kontakty z przyszłą administracją amerykańską – administracją Obamy – żeby się zorientować, jakie dalsze skoordynowane działanie należy podjąć na szczelu finansowym?

Charlie McCreedy, komisarz. – Bezsprzecznie zgadam się z panem posłem Mitchellem, który mówi, że protekcjonizm nie jest rozwiązaniem. Jestem jednak przekonany, że wiele państw członkowskich prawdopodobnie widzi możliwość podjęcia pewnych działań protekcjonistycznych, jednak w tej kwestii chcę zwrócić uwagę na dwa aspekty.

Po pierwsze, będziemy bacznie nadzorować egzekwowanie prawa UE, by nie dopuścić do żadnych działań niezgodnych z przepisami Unii Europejskiej.

Po drugie, do tych państw członkowskich skierowałbym następujące słowa: jeżeli ludzie wierzą w takie podejście, mówię zgodnie z własnym przekonaniem i wiem, że pan poseł Mitchell je podziela, to osiągną tylko tyle, że spadek koniunktury potrwa dłużej. Ale zawsze istnieją różnice zdań na temat tego podejścia i przypuszczalnie jest wielu posłów w tej Izbie, którzy nie zgodziliby się ze mną czy z panem posłem Mitchellem.

Przyznaję też rację panu posłowi Mitchellowi, że te wszystkie ponure rozważania na temat recesji gospodarczej, która ma miejsce, należałoby zrównoważyć poczuciem realizmu i nie poddawać się całkowicie pesymistycznym nastrojom. Obawiam się, że w świecie, w którym żyjemy – czy to w państwie członkowskim, które dobrze znamy, czy też w innych państwach członkowskich – zawsze istniały tendencje do nadmiernego koncentrowania się na negatywnych stronach recesji gospodarczej. Teraz musimy zrównoważyć je realizmem, ponieważ trzeba się nim kierować w prognozach ekonomicznych, realizm muszą także przejawiać ludzie. Należy jednak zachować proporcje między nadmiernym pesymizmem a realistycznym podejściem. Zaufanie jest odczuciem bardzo delikatnej natury, na jego odbudowanie potrzeba wiele czasu, a stracić je można w jednej chwili.

Tak więc z zadowoleniem przyjmuję opinię prezesa Europejskiego Banku Centralnego, która została opublikowana w dzisiejszej prasie, na temat sytuacji w perspektywie kilku następnych lat. Niemniej jednak, jak już powiedziałem, należy zachować tę równowagę i ludzie powinni wiedzieć, gdzie tę równowagę osiągnąć.

Pan poseł Crowley zadał uzasadnione pytanie o poczynione przez nas ustalenia w sprawie przedyskutowania tych spraw gospodarczych i finansowych z administracją amerykańską. W Stanach Zjednoczonych, jak państwu z pewnością wiadomo, obowiązują rygorystyczne procedury protokolarne, określające nawet zasady działania osób wchodzących w skład administracji przejściowej, i bardzo skrupulatnie się ich przestrzega.

Ale gdy tylko nowa administracja podejmie obowiązki, nawiążemy kontakt z nowym sekretarzem skarbu. Mamy już wiele forów, na których prowadzimy dyskusje na temat tych spraw, na przykład Transatlantycką Radę Gospodarczą, dialog regulatorów rynków finansowych, które trwają przez cały czas. Gdy tylko nowy prezydent obejmie urząd w przyszłym tygodniu, nawiążemy kontakty w tych sprawach z odpowiednimi osobami z administracji Obamy.

Przewodnicząca. – Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 19.30 i wznowione o godz. 21.00)

PRZEWODNICZY: Diana WALLIS

Wiceprzewodnicząca

16. Produkty farmaceutyczne – pakiet (deбата)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem posiedzenia jest oświadczenie Komisji w sprawie pakietu dotyczącego produktów farmaceutycznych.

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Propozycje zawarte w tak zwanym pakiecie farmaceutycznym, który mam przyjemność dziś państwu przedstawić na wniosek Parlamentu, mają pewien wspólny mianownik. Intencją wspomnianego pakietu jest bowiem umocnienie w naszych systemach opieki zdrowotnej praw przysługujących pacjentom oraz wyjście naprzeciw ich potrzebom i interesom.

Naszym zdaniem pacjenci nie są jedynie przedmiotem usług oferowanych przez placówki opieki zdrowotnej, ani też przedmiotem interesów finansowych branży farmaceutycznej. Pacjenci to odpowiedzialni obywatele, dla których zdrowie jest najcenniejszym kapitałem i którzy mają prawo korzystać z najlepszych i najbezpieczniejszych sposobów leczenia i produktów leczniczych. Pacjenci są przedmiotem polityki w obszarze opieki zdrowotnej.

Niemniej zdrowie czy przywrócenie zdrowia nie jest tylko przysługującym prawem. Pociąga też za sobą obowiązek dbania o siebie poprzez zdrowe odżywianie, prowadzenie zdrowego trybu życia oraz aktywny udział w procesie leczenia w przypadku, gdy jest ono konieczne.

Takie aktywne zaangażowanie po stronie pacjenta zakłada przykładowo nasza propozycja skuteczniejszego monitorowania rzeczywistych skutków produktów leczniczych, które zostały dopuszczone do obrotu. Jeżeli pacjenci nie będą informować władz o anomaliach towarzyszących przyjmowaniu danych produktów leczniczych, proces monitorowania nie będzie niczym więcej, jak tylko stratą czasu.

Dotyczy to także ochrony przed podróbkami produktów leczniczych. Pacjenci mogą i powinni w przyszłości pilnować, czy nie przyjmują podrabianych leków, poprzez sprawdzenie, czy na opakowaniu widnieją wszystkie elementy bezpieczeństwa, jakich będzie się w przyszłości wymagać. Skoro uważamy, że podstawową rolę w systemie opieki zdrowotnej, procesach monitorowania produktów leczniczych i zapobieganiu dystrybucji podróbek odgrywają aktywni, dobrze poinformowani pacjenci, to trudno doprawdy zrozumieć, dlaczego odmawia się im dostępu do informacji o najważniejszych produktach leczniczych. Dlatego wspomniany pakiet farmaceutyczny obejmuje następujące cztery pozycje: komunikat polityczny oraz trzy wnioski prawodawcze dotyczące kolejno: monitorowania bezpieczeństwa produktów leczniczych, podrabianych produktów leczniczych oraz informowania pacjentów.

Gwałtowny wzrost liczby podrabianych produktów leczniczych zmusił nas do podjęcia działań. W okresie od 2005 do 2007 roku łączna liczba podróbek leków skonfiskowanych na zewnętrznych granicach Unii Europejskiej wzrosła blisko czterokrotnie. Jeżeli nie przystąpimy z miejsca do działania, leki te prędzej czy później wywołają pierwsze zgony. Problem ten dotyczy też legalnego łańcucha dostaw produktów leczniczych. Wykryliśmy podróbki leków na różnych etapach łańcucha dostaw. Każdy pojedynczy przypadek obejmuje tysiące opakowań, a to oznacza potencjalne zagrożenie dla tysięcy pacjentów. W przyszłości obywatele Europy winni mieć pełne zaufanie do jakości produktów leczniczych, w które zaopatrują się u legalnych dostawców, takich jak apteki.

Nasze propozycje są następujące: po pierwsze, przejrzyste przepisy obowiązujące wszystkich uczestników legalnego łańcucha dostaw; po drugie, zaostrzony nadzór nad produktami leczniczymi w tranzycie lub przeznaczonymi na eksport; po trzecie, najnowsze zabezpieczenia na produktach leczniczych obciążonych najwyższym ryzykiem, obejmujące szczelne zamknięcie, cechę identyfikacyjną i kod kreskowy, które pozwalają w pełni prześledzić pochodzenie każdego opakowania; oraz, po czwarte, przepisy regulujące zasady monitorowania bezpieczeństwa substancji aktywnych.

W trakcie opracowywania propozycji narosło pewne nieporozumienie, które chciałbym raz na zawsze wyjaśnić. Wniosek ma na celu wyłącznie poprawę bezpieczeństwa pacjentów. Nie ma on zapobiegać określonej formie dystrybucji produktów leczniczych w rodzaju handlu równoległego. Branża, o której mowa, rozpętała zdumiewającą kampanię informacyjną. W tym przypadku można by ją niemal określić

mianem kampanii dezinformacyjnej. Chciałbym raz jeszcze wyjaśnić, że handel równoległy produktami leczniczymi jest rodzajem działalności dozwolonym przez Traktat WE i takim pozostanie. Podmioty prowadzące handel równoległy muszą jedynie przestrzegać nowych wymogów bezpieczeństwa, podobnie jak wszyscy pozostali uczestnicy łańcucha dostaw. Nikomu nie przysługuje preferencyjne traktowanie, ale też nikt nie ponosi uszczerbku.

Wniosek prawodawczy dotyczący nadzoru nad bezpieczeństwem farmakoterapii, innymi słowy monitorowania produktów leczniczych dopuszczonych do obrotu, poprawi bezpieczeństwo pacjentów i ograniczy zbędne obciążenia administracyjne. Ten przykład dobrze pokazuje, jak ograniczenie biurokracji może prowadzić do zwiększenia bezpieczeństwa. Można to będzie osiągnąć poprzez czytelniejsze określenie zakresów odpowiedzialności i zapewnienie wyższej skuteczności składania sprawozdań. Producenci muszą ponadto wprowadzić sprawny system monitorowania. Ogólnowspólnotowy dostęp do informacji o niepożądanych lub nieznanym wcześniej skutkach ubocznych znacznie ułatwi zarządzanie ryzykiem na terenie całej Wspólnoty.

Ostatnim elementem pakietu farmaceutycznego jest propozycja dotycząca lepszego informowania pacjentów. Zdaję sobie sprawę, że jest to sprawa wysoce kontrowersyjna, którą już często roztrząsaliśmy tu w Parlamencie, i mam nadzieję, że uda nam się ją spokojnie i obiektywnie omówić, bez uciekania się do polemiki.

Pacjenci mają prawo do informacji, w szczególności do informacji o produktach leczniczych. Zdrowie jest jednym z naszych najważniejszych dóbr, być może nawet najważniejszym. W starzejącym się społeczeństwie znaczenie zdrowia będzie coraz większe. Toteż oczywiste jest, że w demokratycznym społeczeństwie pacjenci muszą mieć dostęp do wyczerpującej informacji na temat zagadnień, które mają wpływ na ich zdrowie.

Pragnę bardzo wyraźnie podkreślić, że nie musimy tłumaczyć i uzasadniać faktu, że należy zapewnić ludziom dostęp do informacji, i że jest to fundamentalną zasadą społeczeństwa demokratycznego. Powinniśmy natomiast wyjaśniać i uzasadniać sytuacje, w których obywatele są pozbawiani informacji.

Pacjenci już teraz aktywnie poszukują informacji. Każdemu z nas zdarzyło się napotkać sytuację - czy to wśród przyjaciół, znajomych, czy nawet wśród członków rodziny - w której ciężko chora osoba lub jej zdesperowani przyjaciele czy krewni rozpaczliwie poszukują informacji o tym, czy istnieje skuteczniejszy lek lub lepsza metoda leczenia.

Pierwszym miejscem, do którego te osoby zaglądają, jest Internet. Natrafiają tam na informacje z innych części globu i nie są w stanie stwierdzić, czy mają do czynienia z reklamą produktu czy z informacją opartą na faktach. Moim zdaniem jest to sytuacja fatalna i absolutnie nie do przyjęcia.

Dlatego chcę wyraźnie podkreślić, że aktualna sytuacja nie spełnia wymagań pacjentów oczekujących wysokiej jakości informacji. Powoduje też dyskryminację. Osoby znające język angielski i umiejące korzystać z Internetu mają dostęp do informacji, które pozostają niedostępne dla osób nieznających języka angielskiego i niepotrafiących korzystać z Internetu. Ci ostatni to zazwyczaj osoby starsze, którym szczególnie zależy na uzyskaniu rzetelnej informacji.

Sytuacja w Europie jest obecnie taka, że gdy chodzi o lek amerykański, to informacja jest dostępna, a gdy o europejski, to takiej informacji nie ma. U podstawy naszych rozważań leży fakt, że jakkolwiek liberalizacja zakazu reklamowania produktów leczniczych wydawanych wyłącznie na receptę jest absolutnie niemożliwa oraz że między informowaniem i reklamowaniem zachodzi bardzo istotna różnica. W myśl naszej propozycji, pewne informacje powinny zostać udostępnione, w szczególności zaś te informacje, które zostały wcześniej zweryfikowane przez władze i które można znaleźć np. na ulotkach dołączanych do opakowania. Po drugie, rzeczona informacja winna być umieszczana w Internecie w formie pisemnych odpowiedzi na konkretne pytania lub w publikacjach z zakresu opieki zdrowotnej wskazanych przez państwa członkowskie.

Po trzecie, należy przestrzegać rygorystycznych kryteriów jakości oraz, po czwarte, państwa członkowskie muszą ustanowić skuteczne mechanizmy monitorowania. Informacje należy starannie kontrolować przed ich opublikowaniem. Wyjątki od zasady będą dopuszczalne tylko w ramach sprawnie działających systemów.

Chciałbym wyjaśnić, że oczywiście istnieje szara strefa dotycząca informacji dla pacjentów i reklam produktów leczniczych. Pojedynczym pacjentom trudno się rozeznąć w tej szarej strefie, w której wszystkie możliwe media udostępniają wszelkie możliwe informacje, przyjmując za nie redakcyjną odpowiedzialność. Nierzadko informacje te bywają, delikatnie rzecz ujmując, kontrolowane przez zainteresowane podmioty, zaś czytelnicy nie są w stanie ustalić źródła informacji ani też zidentyfikować zainteresowanych stron.

Zamierzam wspólnie z mediami i przemysłem farmaceutycznym opracować kodeks postępowania, który pomoże nam położyć kres tym wysoce wątpliwym praktykom. Lecz aby to osiągnąć, musimy wprawdzie znaleźć lepsze i nowocześniejsze rozwiązanie problemu, jakim jest informowanie pacjentów.

Przedmiotowy pakiet zawiera szereg niezwykle aktualnych i postępowych propozycji. Wyciąga się w nim oczywiste wnioski z faktu, iż obywatele przykładają coraz większą wagę do spraw związanych ze swoim zdrowiem. Mam nadzieję, że wspomniany pakiet zyska poparcie Parlamentu Europejskiego. Dziękuję bardzo.

John Bowis, w imieniu grupy PPE-DE. – Pani przewodnicząca! Z wielkim zadowoleniem przyjmuję oświadczenie pana komisarza, a w szczególności ton, w jakim je rozpoczął, wskazując na pacjentów jako centralny element. Przeprowadzam obecnie przez Parlament sprawozdanie dotyczące zagadnień zdrowotnych na obszarach transgranicznych, gdzie bezpieczeństwo pacjentów jest sprawą o fundamentalnym znaczeniu. Jeśli wolno mi tak to ująć: szkoda, że nie podjęto tych działań wcześniej, wówczas moglibyśmy sfinalizować państwa pakiet w Parlamencie łącznie z szeregiem innych środków mających na celu ochronę zdrowia. Teraz nie będzie to już możliwe, lecz przynajmniej jesteśmy na właściwej drodze.

Może mógłby pan przekazać choćby jednemu z pańskich współpracowników, że w naszym odczuciu pożądane byłoby uzupełnienie przedmiotowego pakietu w sprawie bezpieczeństwa o temat, jakim są skażenia igłami do zastrzyków.

Obecnie zajmujemy się jednak trzema punktami, które pan wymienił. Słusznie poruszył pan temat informowania pacjentów, szczególnie się nad nim rozwodząc. Uważam, że pacjentom, zwłaszcza tym cierpiącym na schorzenia wiążące się z degeneracją układu nerwowego, szczególnie zależy, aby sposób informowania ich z całą pewnością nie miał celu reklamowego, lecz by im dawał pewność, że to co czytają – czy to w Internecie, czy na opakowaniu, w reklamach czy na ogłoszeniach – jest napisane, jak to mówią, w dobrej wierze i godne zaufania. Obecnie takiej możliwości nie mają i – jak pan powiedział – są w sytuacji zagrożenia.

Kolejny punkt to fałszowanie. Fałszowanie jest jednym z przekleństw naszych czasów. Podrabianie zegarków czy markowej odzieży to jedno, lecz gdy podrabia się lek, sprawa jest znacznie poważniejsza. Podrabiany lek to zagrożenie dla pacjentów, którzy mogą to przypłacić życiem. Jak mieliśmy okazję usłyszeć, statystyki – 2,5 miliona opakowań przechwytywanych corocznie na granicach UE – w ciągu ostatnich dwóch lat, od 2005 do 2007 roku, gwałtownie wzrosły, i jest rzeczą zatrważającą, że zjawisko to dotyczy coraz częściej aptek, a nie tylko opakowań nabywanych przez Internet.

Po trzecie, poruszył pan temat nadzoru nad bezpieczeństwem farmakoterapii. Szacujemy, że 5% przyjęć do szpitali wynika z niepożądanych skutków leków i że niepożądane skutki leków odpowiadają w szpitalach za jedną piątą zgonów, które nie musiały nastąpić. Dlatego uproszczony, wiarygodny pakiet regulujący kwestię nadzoru nad bezpieczeństwem farmakoterapii także jest dla nas sprawą najwyższej wagi.

Jeżeli nam się to uda, wierzę, że moje sprawozdanie i bezpieczeństwo pacjentów będą mogły iść ręką w rękę, i powinien to być czołowy punkt porządku obrad zarówno dzisiejszego posiedzenia, jak i następnych posiedzeń tego Parlamentu, a także Parlamentu, który nastanie pod koniec lata.

Dorette Corbey, w imieniu grupy PSE. – (NL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! To dobrze, że omawiamy w dniu dzisiejszym nowy dokument prawodawczy dotyczący branży farmaceutycznej. Chcę także podziękować panu komisarzowi Verheugenowi za stworzenie nam takiej możliwości.

Pan komisarz Verheugen słusznie zwrócił uwagę na fakt, że konieczne jest wprowadzenie do prawodawstwa szeregu poprawek. Powinniśmy bardziej skupić się na bezpieczeństwie, zadbać o lepsze zasady informowania pacjentów oraz skuteczne środki przeciwko fałszowaniu leków. Chcę też podkreślić, że pacjent winien w tym względzie odgrywać centralną rolę.

Produkty lecznicze podlegają ścisłemu nadzorowi, co uniemożliwia wprowadzanie na rynek przestarzałych produktów. Przed wprowadzeniem do sprzedaży leki poddaje się rygorystycznym badaniom, lecz gdy już trafią na rynek, bardzo rzadko zdarza się, aby ktokolwiek ponownie je kontrolował. Z chwilą wprowadzenia leku na rynek kontrola nad nim ulega ograniczeniu. Pojawiają się wprawdzie doniesienia o skutkach ubocznych, lecz mało kto bada skuteczność samych leków. Proponowane prawodawstwo daje nam możliwość wprowadzenia na tym froncie wielu bardzo potrzebnych ulepszeń.

Przykładowo, stosowanie leków obniżających poziom cholesterolu ma charakter masowy, choć niewiele wiadomo o skuteczności poszczególnych środków, zaś wiedza na temat, który z tych środków jest najskuteczniejszy, jest doprawdy znikoma. To samo dotyczy leków przeciwdepresyjnych i innych produktów

mających wpływ na zdrowie psychiczne człowieka. Dobrym pomysłem byłoby wprowadzenie wymogu, który zobowiązywałby branżę farmaceutyczną do podjęcia gruntowniejszych badań skuteczności i skutków ubocznych jej produktów. Rzeczą konieczną w tym względzie są niezależne badania.

Wszyscy wiemy, że udzielanie pacjentom informacji o lekach to temat kontrowersyjny. Każdy, kto ogląda amerykańską telewizję w porach najwyższej oglądalności, wie, jakie to może rodzić problemy. „Zapytaj Twojego lekarza o lek X przeciwko nowotworowi piersi lub lek Y przeciwko zapaleniu pęcherza”. Jak dotąd w Europie obowiązuje zakaz reklamowania leków i moim zdaniem powinno tak pozostać. Nie możemy pozwolić, aby ktokolwiek obarczał nas diagnozą lub wmawiał nam jakikolwiek lek.

Branża farmaceutyczna chce informować pacjentów o swoich produktach i uważa się za podmiot, który najlepiej się do tego celu nadaje. Niewykluczone, że tak jest w istocie, lecz czynnikiem decydującym są niezależne badania. Wniosek prawodawczy liberalizuje zasady przepływu informacji za pośrednictwem Internetu i prasy. Pan komisarz Verheugen osobiście określił przedmiotowy wniosek mianem nowoczesnego i postępowego. Należy wyraźnie oddzielić informację od reklamy, zaś pacjenci winni mieć prawo do wiarygodnej informacji. Dlatego dobrym pomysłem byłoby zgromadzenie informacji w europejskiej bazie danych, wraz z porównawczą informacją na temat rezultatów i skutków ubocznych działania leków.

Trzecia propozycja przewidziana w pakiecie dotyczy zaostrzenia przepisów, których celem jest zapobieganie wprowadzaniu na rynek sfałszowanych leków. To jedyne słuszne działanie, ponieważ – jak wspomniał pan poseł Bowis – wprowadzanie do obrotu rynkowego podrabianych leków jest poważnym wykroczeniem. Komisarz Verheugen też ma rację twierdząc, że zjawisko to jest nie tyle wynikiem handlu równoległego, co całkowicie innych mechanizmów, z którymi musimy się zmierzyć. W nadchodzącym okresie powinniśmy nasilić dyskusję na temat dobrych i złych stron informowania pacjentów, podrabianych leków i bezpieczeństwa pacjentów, gdyż z pewnością mamy tu do czynienia z szeregiem zobowiązań o publicznym charakterze. Przemysł ma określony obowiązek, pacjenci mają szereg obowiązków, ale i władze mają swoje zobowiązania.

Carl Schlyter, w imieniu grupy Verts/ALE. – (SV) Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować Komisji za oświadczenie. Sądzę, że warto też, na przykład, poruszyć aspekty związane z ochroną środowiska. Zanieczyszczenia pochodzące od produktów farmaceutycznych stanowią narastający problem w zakładach utylizacyjnych.

Co się tyczy reklam produktów farmaceutycznych, oczekiwałem w tej kwestii jak najostrzejszych ograniczeń. Jestem tym tematem już naprawdę zmęczony. Pewnego wieczoru, gdy oglądałem telewizję, jedną czwartą wszystkich reklam stanowiły reklamy produktów farmaceutycznych dostępnych bez recepty. Chciałbym, aby Komisja przeprowadziła ocenę wpływu, jaki mają reklamy na sprzedaż tego rodzaju produktów farmaceutycznych. Czy taka ilość reklam produktów farmaceutycznych w telewizji jest rozsądna, nawet jeżeli mówimy o lekach sprzedawanych bez recepty?

W Szwecji mieliśmy przykład szczepionki o nazwie Gardasil, która raczej nie spełnia kryteriów szczepionki dostępnej bez recepty lub epidemiologicznej. Dlatego chciałbym, abyśmy zaostrzyli prawodawstwo w tym zakresie.

Co się tyczy podrabiania leków, prawdopodobnie ma to też związek z naszym obecnym systemem patentowym. Pojawiają się ogromne różnice w cenach. Uważam, że rozwiązaniem, które skuteczniej kierowałoby badaniem w stronę potrzeb o charakterze publicznym, mogłoby być wykorzystanie na szerszą skalę funduszu nagród za produkty farmaceutyczne. I tak na przykład zaniedbywane choroby tropikalne – jako dziedzina, w której brakuje siły nabywczej – mogłyby wzbogacić się o nowe leki. Tym sposobem byłoby też możliwe skuteczniejsze ukierunkowanie badań na produkcję leków dla tych grup społecznych, które nie dysponują dużą siłą nabywczą.

Życzylbym sobie, aby Komisja dokładniej zbadała możliwości szerszego wykorzystania funduszu nagród, dzięki którym osoba opracowująca nowy produkt farmaceutyczny otrzymywałaby jednorazową sumę. Produkcja byłaby wówczas zwolniona z obowiązku licencji. Uważam, że w pewnych przypadkach stanowiłoby to lepszy system doskonalenia badań naukowych i, co najważniejsze, eliminowania sensu fałszowania leków. Dostrzegam liczne korzyści w możliwości sterowania badaniami z pozycji politycznej w kierunku rozwiązywania problemu, jakim jest sama choroba, w miejsce leczenia objawów chorobowych przez 30 lat za pomocą leków przynoszących lukratywny dochód koncernom.

Na koniec chcę powiedzieć kilka słów o nanotechnologii. W medycynie pojawiły się nanocząsteczki, lecz niewiele wiemy o ich toksycznym oddziaływaniu. Uważam za pożądane wprowadzenie dokładniejszych metod badania toksycznych skutków nanocząsteczek.

Irena Belohorská (NI). – (SK) Wielu z nas w związku z pakietem farmaceutycznym prawdopodobnie podniesie kwestię pomocniczości w opiece zdrowotnej. Jak pokazuje sytuacja na rynku farmaceutycznym, aby Europa mogła skutecznie konkurować na polu badań i rozwoju, jak również w zakresie dystrybucji i sprzedaży nowych produktów leczniczych, konieczne jest zacieśnienie i udoskonalenie współpracy między państwami członkowskimi w tej dziedzinie

Aby pacjenci mogli skuteczniej uczestniczyć w procesie leczenia, powinni być lepiej informowani o lekach oraz oczywiście o niepożądanych skutkach ubocznych. Z powodu ograniczonych funduszy na prace badawczo-rozwojowe w Europie, europejski przemysł farmaceutyczny nie może konkurować z Ameryką, Japonią czy Kanadą. I to powoduje nieproporcjonalny wzrost cen leków na rynkach Europy.

Wielokrotnie już omawialiśmy w Parlamencie Europejskim problem ograniczonej dostępności niektórych leków, przeznaczonych np. do leczenia nowotworów lub tzw. rzadkich chorób. Stawiamy pacjentów, których położenie i tak już jest trudne, w sytuacji żebraków, którzy by uzyskać leczenie, muszą najpierw znaleźć sponsora. Wysoka cena wielu leków zmusza sektor opieki zdrowotnej do szukania tańszych alternatyw, czyli innymi słowy leków generycznych. Niestety, to właśnie one są najczęściej podrabiane, i nierzadko poza cukrem i wypełnieniem tabletki nie zawierają żadnej czynnej substancji.

Przytoczone fakty pokazują, jak ważna jest wymiana poglądów, dyskusja i w konsekwencji przyjęcie kompletnego pakietu farmaceutycznego, który zagwarantuje, że pacjenci będą leczeni produktami wysokiej jakości i po przystępnych cenach. W tym kontekście oczekuję wydajnej współpracy z posłami sprawozdawcami wyznaczonymi do poszczególnych części pakietu w ramach Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Ochrony Konsumentów. Muszę przyznać rację panu komisarzowi, że to właśnie leki sprzedawane przez Internet w głównym stopniu zagrażają bezpieczeństwu polityki farmaceutycznej.

Anne Ferreira (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Zawsze mnie dziwi, że zagadnienia zdrowotne są rozpatrywane przez Dyрекcję Generalną ds. Przedsiębiorstw i Przemysłu. Lektura wniosków dotyczących informowania pacjentów pokazuje jednak, że pomijając jeden czy dwa niuanse, produkty lecznicze traktowane są jak każdy inny produkt konsumencki.

W tej kwestii jestem zdania, że informacje podawane przez przemysł, inne niż informacje na etykiecie lub obowiązkowe uwagi, określane są mianem reklamy i wielokrotnie powtarzane stają się walorem komercyjnym o konkurencyjnym charakterze.

Komisja może oczywiście przedkładać określone przepisy w celu zdefiniowania swoich wniosków, może też nam wmawiać, że zrzeczenia pacjentów niecierpliwie wyczekują takich przepisów. Wielu z nas nie da się jednak zwieść rzekomej skuteczności dyrektywy w sprawie informowania pacjentów, dobrze wiedząc, że nie przyczyni się ona do rzeczywistej poprawy zdrowia Europejczyków.

Możemy być pewni, że gdyby ten tekst miał zostać przyjęty, budżety branży farmaceutycznej przeznaczone na marketing gwałtownie wzrosną, bez wątpienia ze szkodą dla badań naukowych. Już dziś 23% obrotu przeznacza się na reklamy, a jedynie 17% na badania naukowe, i jeżeli przyjrzymy się Stanom Zjednoczonym bądź Nowej Zelandii, gdzie informacje o charakterze reklamowym są dozwolone, zauważymy, że spowodowało to wzrost ilości leków na receptę i podwyżkę kosztów, przy jednoczesnym braku widocznej poprawy jakości opieki zdrowotnej czy zdrowia obywateli. Niech to będzie dla nas nauczka.

Chciałabym zakończyć konkluzją, że prawdziwie nowoczesnym rozwiązaniem byłoby obdarzenie większym zaufaniem pracowników służby zdrowia lub zapewnienie im lepszego wykształcenia, tak aby to oni udzielali informacji na temat leczenia i leków wydawanych na receptę.

Åsa Westlund (PSE). – (SV) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Jak pan nadmienił, pakiet ten był przedmiotem licznych dyskusji, zanim jeszcze został złożony. Poniekąd nic w tym dziwnego, skoro produkty farmaceutyczne dotyczą nas wszystkich. Niemniej dotyczą też wielkich koncernów o potężnych interesach oraz wykorzystania dochodów podatkowych.

Osobiście zwróciłam się do Komisji o uwzględnienie w udostępnianej informacji kwestii wpływu produktów farmaceutycznych na środowisko naturalne. Jest mi bardzo miło, że Komisja włączyła ten punkt do swego wniosku jako coś, co może zostać uwzględnione w informacji, która być może będzie udostępniana. Sądzę

jednak, że ta informacja mogłaby de facto stanowić obowiązkowy element informacji o produkcie farmaceutycznym.

Osobiście uważam reklamowanie produktów farmaceutycznych wydawanych na receptę za niepożądane. Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że Komisja wydaje się ten pogląd podzielać. Podobnie jednak jak Komisja uważam, że pacjenci i ogół społeczeństwa powinni mieć prawo do rzetelnej i dokładnej informacji o produktach farmaceutycznych. W wielu przypadkach już tak się dzieje. W Szwecji np. stosowany jest system FASS. System taki powinien umożliwiać zwykłemu obywatelowi szybkie znalezienie wiarygodnej informacji, szczególnie wobec faktu, że mnóstwo informacji jest z gruntu nieprawdziwych, zwłaszcza na czatach internetowych, na które łatwo natrafić, gdy ktoś jest w sprzyjającej temu sytuacji. Konieczne jest, jak wnioskuje Komisja, aby informacje te były obiektywnie monitorowane, tak aby można było na nich polegać. To jest ten fragment wniosku Komisji, co do którego mam pewne wątpliwości. Bardzo ważne będzie uregulowanie, w jaki sposób takie kanały przepływu informacji mogą i powinny być tworzone, tak aby były łatwo dostępne, i to dostępne tylko dla tych, którzy faktycznie poszukują informacji, i aby zarazem nie trafiały do osób, które sobie ich nie życzą, jak to się dzieje w przypadku reklam.

Nie jestem też do końca przekonana, czy rzeczywiście jest konieczne całkowite uregulowanie tej kwestii na szczeblu Unii Europejskiej. Jako się rzekło, jest to obszar odnoszący się do usług medycznych i opieki medycznej, a to powinno przede wszystkim podlegać kompetencjom państw członkowskich. Dlatego wolałabym mieć nieco większą pewność, że uregulowanie tej kwestii za pomocą środków prawodawczych na szczeblu Unii Europejskiej było rzeczywiście konieczne.

Erna Hennicot-Schoepges (PPE-DE). – (FR) Pani przewodnicząca! Mam dwa pytania, które chciałabym skierować do pana komisarza. Czy zamierza pan znaleźć sposób, aby przedmiotowa dyrektywa nie objęła swoim wpływem czasopisma rozdawanego bezpłatnie w niemieckich aptekach i dyskretnie finansowanego przez branżę farmaceutyczną?

Moje drugie pytanie dotyczy nazw produktów leczniczych w regionach transgranicznych. Nazwy te często się różnią, mimo że dane leki zawierają identyczne substancje. Czy nie byłoby sposobu, aby ułatwić życie osobom mieszkającym w regionach transgranicznych?

Avril Doyle (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Z zadowoleniem przyjmuję dzisiejsze oświadczenie Komisji i czekam na możliwość przeczytania w szczegółach, co zawiera przedmiotowy pakiet.

Kilka lat temu omawialiśmy tu Przegląd Farmaceutyczny. Obejmował on zarówno weterynaryjne środki lecznicze, jak i farmaceutyki przeznaczone dla ludzi. Zastanawiam się, dlaczego rozdzielono je na tym etapie postępowania. Komisja powinna mieć świadomość mego zainteresowania dzięki prawodawstwu w sprawie maksymalnych pozostałości, które włączają się do łańcucha żywnościowego za sprawą weterynaryjnych środków leczniczych. Już od pewnego czasu krytycznie oceniam szereg poważnych niedociągnięć w dyrektywie w sprawie weterynaryjnych środków leczniczych.

Czy pan komisarz zechciałby krótko skomentować w kontekście dzisiejszej dyskusji problem interakcji leków, leczenia kombinowanego i odporności na leki? Podobnie jak inni odnoszę wrażenie, że jest tu niezbędne dokładniejsze informowanie pacjentów. Pacjenci nie powinni być zmuszani do „konkurowania” – jeżeli można tak powiedzieć – z tym, co jest dostępne w Internecie, gdzie niekiedy można znaleźć mnóstwo mylących informacji. Powinni otrzymywać bezpośrednio z lekiem prawidłowo zweryfikowane naukowe informacje.

Na zakończenie dodam, że mój niepokój budzi też rola koncernów farmaceutycznych w zakresie nakłaniania lekarzy do rutynowego wystawiania określonych recept. Czy mogę prosić pana komisarza o kilka słów komentarza w tej sprawie?

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W odpowiedzi na uwagi pani poseł Corbey chcę przede wszystkim powiedzieć, że już kilka tygodni temu dałem zielone światło dla europejskiej bazy danych o produktach leczniczych wydawanych na receptę. Prace nad bazą danych postępują naprzód, zaś sama baza będzie dostępna już w niedalekiej przyszłości.

Poza panią poseł Corbey także inni członkowie tej Izby stawiali pytanie, czy jest możliwe wyraźne odróżnienie informacji od reklamy? Chcę raz jeszcze wyraźnie powiedzieć, że Komisja jest absolutnie przeciwna temu, aby działania reklamujące i promujące, jakby tego nie nazywać, produkty lecznicze wydawane na receptę były dozwolone na terenie Europy. W żadnym razie do tego nie dopuścimy. Muszę jednak zaprotestować, gdy próbują państwo stwarzać wrażenie, że między informacją i reklamą nie ma żadnej różnicy. Ktokolwiek

twierdzi, że nie da się odróżnić informacji od reklamy, obraża setki tysięcy dziennikarzy, którzy każdego dnia w ramach swej pracy w wydawnictwach prasowych, radiu i telewizji jasno udowadniają, że istnieje różnica między informacją i reklamą. Opracowywane przez nas przepisy są tak dokładne i precyzyjne, że nie ma ryzyka zatarcia granicy między informacją i reklamą. Podstawę informacji muszą stanowić dane, które zostały uprzednio zaakceptowane przez odpowiedni organ zatwierdzający. Informacje muszą zostać zatwierdzone przed opublikowaniem i podlegają ścisłej kontroli jakości. Doprawdy nie rozumiem, jak ktokolwiek mógł sądzić, że chodziło tutaj o reklamę.

Pan poseł Schlyter poruszył sprawę szczepionek. Muszę w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że szczepionki nie są oczywiście dowolnie dostępne. Zwykle to organy zajmujące się zdrowiem publicznym udostępniają szczepionki zwykłym obywatelom w ramach kampanii informacyjnych, których celem jest zapewnienie możliwie największej gęstości szczepień. I tak być powinno, przy czym oczywiście również w przypadku szczepionek trzeba uwzględnić różnicę między informacją a reklamą. W pełni podzielam pańską opinię w tej sprawie. Sprawa podrabianych produktów leczniczych nie ma związku z własnością intelektualną. Produkcja sfałszowanych produktów leczniczych nie jest wynikiem sporu w kwestii własności intelektualnej. Produkty, które są podrabiane, zostały uprzednio zatwierdzone, co oznacza, że rozstrzygnięte zostały wszelkie kwestie dotyczące własności intelektualnej. Podróbki produktów leczniczych produkowane są z czystej chciwości. Nie ma mowy o naruszaniu praw własności intelektualnej. Chodzi zwyczajnie o przestępstwo. Falszowanie produktów może pociągać za sobą co najmniej uszkodzenia ciała, jeżeli nie usiłowanie morderstwa, lecz nie ma nic wspólnego z problematyką własności intelektualnej.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na statystyki opracowane przez Europejską Agencję Leków, która badała możliwe skutki udostępniania pacjentom obszerniejszej informacji. W Wielkiej Brytanii 5% wszystkich pacjentów przyjmowanych do szpitala stanowią chorzy, którzy trafiają tam z powodu przyjmowania niewłaściwego leku, innymi słowy leku, na który mają alergię lub którego nie należało im podawać. Spośród wszystkich pacjentów hospitalizowanych w Wielkiej Brytanii 5% to osoby, które hospitalizowano z powodu przyjmowania nieodpowiednich leków. Wiemy, że w 50% przypadków można było temu zapobiec, gdyby pacjenta wcześniej poinformowano o charakterze podawanego mu leku. Ta informacja nie była im jednak dostępna. Używam tego argumentu również wobec organów służby zdrowia w państwach członkowskich, które nie są zachwycone perspektywą dobrze poinformowanych pacjentów, obawiając się, że dobrze poinformowani pacjenci będą wymagający i będą się domagać droższych leków. Wspomniane statystyki pokazują, że informowanie pacjentów pozwala nawet czynić oszczędności.

Odpowiadając na pytanie w sprawie rozprowadzania bezpłatnych gazetek i broszur, postawione przez panią poseł Hennicot-Schoepges, to nie sądzę, aby europejskie instytucje prawodawcze były w stanie zapobiec rozprowadzaniu przez kogokolwiek bezpłatnych broszur. Dzieje się tak w wielu państwach członkowskich. Gazetki takie i broszury też są jednak objęte zakazem reklam. Mam na myśli np. bardzo dobrze znaną w moim ojczystym kraju publikację *Apothekenschau*. Tego rodzaju publikacje nie mogą zawierać jakichkolwiek reklam promujących produkty lecznicze wydawane wyłącznie na receptę.

Mówiłem też o szarej strefie, innymi słowy o ukrytej reklamie, o której też wspomniała pani poseł. To prawda, taka strefa istnieje. Te praktyki są nam znane i nasze wnioski mają w konkretny sposób zapobiegać takiej ukrytej reklamie, która pojawia się w wielu różnych dziedzinach.

Co się tyczy regionów przygranicznych, to opisywany stan rzeczy wynika z faktu, że w zasadzie nadal obowiązują krajowe systemy dopuszczania leków do obrotu. Europejska procedura dopuszczenia do obrotu jest wyjątkiem, a nie regułą. To oznacza, że producenci poddają swoje leki procedurze dopuszczenia do obrotu na rynkach poszczególnych państw członkowskich i nikt nie może im zabronić rejestrowania leków pod różnymi nazwami. To w tym leży problem. Jeżeli dany produkt leczniczy został dopuszczony do obrotu w ramach procedury europejskiej, wówczas jest dostępny pod tą samą nazwą marki w całej Europie, w tym także w regionach przygranicznych.

Zwracam się do pani poseł Doyle: nie sądzę, aby kwestie, które tu dzisiaj omawiamy, można było przenieść z produktów leczniczych przeznaczonych dla ludzi na weterynaryjne środki lecznicze w stosunku jeden do jeden. Uważam, że w każdym z tych przypadków mamy do czynienia z całkiem innymi strukturami. Przykładowo, zwierzęta nie mogą zasięgać informacji na temat leków. Zależność między popytem i podażą też jest zupełnie inna. Jestem jednak gotów zająć się tą kwestią. Chcę tylko jeszcze dodać, że w sprawie pozostałości, jak pani zapewne wiadomo, przedstawiliśmy już dawno temu odpowiedni wniosek.

Przewodniczący. – Debata została zamknięta.

17. Substancje i preparaty niebezpieczne (dichlorometan) (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem jest sprawozdanie pana posła Carla Schlytera, w imieniu Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej dyrektywę Rady 76/769/EWG w zakresie ograniczeń we wprowadzaniu do obrotu i stosowaniu niektórych substancji i preparatów niebezpiecznych (dichlorometan) (COM(2008)0080 – C6-0068/2008 – 2008/0033(COD)) (A6-0341/2008).

Carl Schlyter, sprawozdawca. – (SV) Pani przewodnicząca! Bardzo żałuję, że dziś wieczór nie ma z nami przedstawicieli prezydencji francuskiej, ponieważ muszę powiedzieć, że współpraca z nią układała się nam nadzwyczaj dobrze. Bez jej zaangażowania i woli znalezienia rozwiązań, nigdy nie udałooby się nam osiągnąć porozumienia. W czasie trwania procesu zawsze znajdowała się mniejszość blokująca takie czy inne zagadnienia. Dlatego też dzięki bardzo dobrej współpracy z francuską prezydencją trwają dziś prace nad tym aktem prawnym, z czego należy się bardzo cieszyć.

Tematem naszej dyskusji jest dichlorometan (DCM), środek do usuwania farby. Jest to także związek chemiczny do zastosowań przemysłowych, wykorzystywany w znacznym zakresie w przemyśle farmaceutycznym. Przy stosowaniu go w produkcji można zapewnić pełną ochronę pracowników i środowiska. Problemy występują głównie wówczas, gdy sprzedaje się go konsumentom. DCM jest toksycznym związkiem chemicznym, ponieważ ma działanie rakotwórcze, odurzające i szkodliwe dla zdrowia. Łatwo można ulec jego szkodliwemu działaniu. Zanim jeszcze zapach DCM staje się wyczuwalny, już następuje trzykrotne przekroczenie granicy bezpieczeństwa, w związku z tym bardzo trudno chronić się przed jego działaniem. Odpowiedni zestaw ochronny składa się ze specjalnych rękawic ochronnych, które należy zmieniać co trzy godziny. Należy mieć do dyspozycji wyposażenie, którego koszty zazwyczaj wynoszą około 2 700 euro oraz niezależny system wentylacyjny.

Fakt, że ten środek chemiczny jest obecnie wykorzystywany, wynika głównie z tego, że jest stosowany nielegalnie. Dlatego też istotne jest wprowadzenie ograniczenia i zakazu stosowania go przez użytkowników profesjonalnych. Są to często osoby prowadzące działalność na własny rachunek i przedsiębiorstwa, zatrudniające kilku pracowników, które prowadzą prace polegające na zmywaniu graffiti lub usuwaniu farby. Sprzęt ochronny bardzo często pozostawiają w domu, albo w ogóle go nie mają. Wprowadzenie zakazu w odniesieniu do tego związku chemicznego jest więc w znacznym zakresie środkiem zapewnienia bezpieczeństwa pracowników. Wiadomo nam, że w tych państwach, w których DCM jest używany – to znaczy obecnie w 24 z 27 państw członkowskich – środek ten niezwykle rzadko stosowany jest prawidłowo i zgodnie z przepisami ustawodawstwa krajowego i prawodawstwa europejskiego. Wystarczy, jak sądzę, zacytować tekst opracowany przez Niemieckie Stowarzyszenie Przemysłu Chemicznego, w którym stwierdza się, że nawet przy dobrej wentylacji, gdy farbę usuwa się w miejscach wydzielonych, jej pozostałości są usuwane i zbierane, a pojemniki z DCM niezwłocznie zamykane, wartości najwyższych dopuszczalnych stężeń i tak zawsze zostają przekroczone. Dlatego też niezbędny jest izolacyjny sprzęt ochrony dróg oddechowych.

Uważam, że bardzo dobrze się stało, że Komisja wystąpiła z przedmiotowym wnioskiem i że teraz osiągnęliśmy kompromis, dzięki któremu w praktyce również zostanie wprowadzony zakaz używania DCM do zastosowań profesjonalnych, choć państwa będą miały możliwość skorzystania z krajowego odstępstwa. Niemniej jednak ci, którzy otrzymają zezwolenie na takie odstępstwa, będą musieli zagwarantować odpowiedni sprzęt ochronny i odpowiednie przeszkolenie osobom wykonującym prace przy użyciu tego środka chemicznego oraz poinformować o produktach alternatywnych i uzasadnić, z jakich powodów nie będą mogłyby być wykorzystane. Generalnie jednak we wszystkich obszarach, w których obecnie wykorzystuje się dichlorometan dostępne są inne możliwości. Mówimy tu o około 5% tego związku, który jest używany w sposób niebezpieczny, to znaczy do usuwania farby. Pozostałe 95% ilości wykorzystywanego DCM zagospodarowuje się do celów przemysłowych. Bardzo dobrze, że wprowadzamy ściślejszą ochronę pracowników i środowiska.

Reasumując, jestem w gruncie rzeczy bardzo zadowolony z tego porozumienia. Dzięki niemu nastąpi poprawa bezpieczeństwa osób pracujących przy usuwaniu farby, które nie będą narażone na niebezpieczne i rakotwórcze chemikalia. Moje koleżanki i koledzy posłowie z tej Izby pomogli w osiągnięciu tego porozumienia w tak krótkim czasie i wszystkim państwom za to dziękuję a w imieniu sprawozdawców pomocniczych i własnym również za pomoc w osiągnięciu porozumienia z Radą. Przyjmuję to za dobrą wróżbę. Mieliliśmy bowiem ostatnią szansę wprowadzenia zakazu dotyczącego tych chemikaliów w dawny sposób, przed wejściem w życie rozporządzenia REACH. Dlatego można to uznać za wielki finał starej

polityki w dziedzinie chemikaliów i dobre zakończenie dla nas, ponieważ osiągnęliśmy porozumienie w tak efektywny sposób.

Są osoby, które twierdzą, że substytuty DCM mogą być równie, jeśli nie bardziej niebezpieczne od tego środka, ale oceny przeprowadzone przez Komisję i innych specjalistów wyraźnie świadczą, że produkty alternatywne stwarzają zdecydowanie mniejsze zagrożenie. Zajmujemy się teraz tworzeniem rynku produktów alternatywnych. Rzeczywistość wygląda tak, że te przedsiębiorstwa, które obecnie tak się do tego odnoszą, będą, w wielu przypadkach, również wytwarzać produkty alternatywne, chociaż istnieją też mniejsze przedsiębiorstwa, które takie produkty alternatywne wytwarzają. Dobrze, że teraz będą miały szansę na wykorzystanie swojej przewagi konkurencyjnej w sferze lepszej ochrony środowiska na rynku wewnętrznym. Zmierzamy ku bardziej bezpiecznej przyszłości, a ja dziękuję każdemu, kto uczestniczy w tym procesie.

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym zacząć od podziękowania sprawozdawcy, panu posłowi Schlyterowi, za ogrom pracy nad tym wnioskiem. Osiągnęliśmy wspólnie z Radą dobre kompromisowe rozwiązanie, które może zostać przyjęte po pierwszym czytaniu.

Chodzi o ustanowienie zakazu wprowadzania do obrotu dichlorometanu i stosowania go w produktach przeznaczonych do usuwania farby w celu ograniczenia zagrożeń zidentyfikowanych w wyniku badań specjalistycznych, przeprowadzonych w imieniu Komisji. Nie ulega wątpliwości, że dichlorometan jest niebezpieczny dla zdrowia człowieka, ze względu na wysoką lotność. Z powodu tej lotności w otaczającym powietrzu powstają stężone pary łatwo wchłanialne przez użytkowników produktów przeznaczonych do usuwania farb. Te pary mają następnie bezpośrednie toksyczne działanie na ośrodkowy układ nerwowy.

W złych warunkach pracy lub wykonywania czynności, takie działanie środka w kilku państwach członkowskich doprowadziło lub przyczyniło się do wypadków ze skutkiem śmiertelnym. Większość wypadków i zgonów miało miejsce w środowisku handlowym i profesjonalnym, w szczególności z powodu niewłaściwej wentylacji i niestosowania środków ochrony osobistej. Niemniej jednak zdarzały się również wypadki konsumentom, chociaż liczba odnotowanych tego rodzaju zdarzeń jest znacznie mniejsza.

Wniosek Komisji ma na celu ograniczenie, w możliwie największym stopniu oraz w granicach technicznej wykonalności, zagrożeń związanych z używaniem tego niebezpiecznego związku chemicznego. W wersji dyrektywy zmienionej przez Parlament i Radę sprzedaż konsumentom produktów do usuwania farby, zawierających dichlorometan, będzie całkowicie zakazana. Należy również wprowadzić zakaz stosowania tej substancji przez konsumentów, ponieważ na ogół nie dysponują oni niezbędnym wyposażeniem ochrony osobistej i nie mogą być przeszkoleni ani nadzorowani w celu zapewnienia bezpiecznego stosowania przez nich tej substancji.

Wprowadzanie do obrotu i stosowanie dichlorometanu przez profesjonalistów będzie objęte zakazem ogólnym. Niemniej jednak, ponieważ niektóre państwa członkowskie uważają, że dla profesjonalistów ważne znaczenie ma kontynuowanie stosowania tej substancji w przyszłości, te państwa będą miały możliwość zezwolenia na jej wykorzystywanie na szczególnie rygorystycznych warunkach. Te państwa członkowskie są zobowiązane wprowadzić szczególne zasady i przepisy dotyczące udzielania uprawnień profesjonalistom, odpowiednio dostosowane do istniejących systemów krajowych. Profesjonalni użytkownicy uzyskują uprawnienia dopiero po odbyciu szkolenia. W trakcie szkolenia muszą być między innymi przekazywane informacje na temat zagrożeń, które stwarza dichlorometan, i dostępności produktów alternatywnych. Najlepiej by było, gdyby pracodawcy i osoby prowadzące działalność na własny rachunek zastępowały dichlorometan innymi substancjami lub wykorzystywały inne metody, przy uwzględnieniu odpowiednich przepisów dotyczących bezpieczeństwa w miejscu pracy.

Używanie produktów do usuwania farby zawierających dichlorometan będzie w dalszym ciągu dozwolone w obiektach komercyjnych, pod warunkiem że zostaną zastosowane niezbędne środki w celu ograniczenia do minimum narażenia osób tam pracujących. Na przykład kwestią zasadniczej wagi jest zapewnienie odpowiedniej wentylacji, by na tyle, na ile jest to możliwe, utrzymać poziom stężenia tej substancji poniżej wartości NDS. Należy także podjąć działania ograniczające do minimum zjawisko parowania z pojemników zawierających produkty do usuwania farby. Ponadto, jeżeli nastąpi przekroczenie największego dopuszczalnego stężenia, należy używać sprzętu ochrony dróg oddechowych.

Pan poseł Schlyter zwraca się do państwa o poparcie tekstu, który powstał w wyniku kompromisu wynegocjowanego z Radą. Ja również jestem przekonany, że ten kompromis jest wyrazem osiągnięcia równowagi. Mogę więc udzielić w imieniu Komisji pełnego poparcia dla tego kompromisowego rozwiązania.

Erna Hennicot-Schoepges, w imieniu grupy PPE-DE. – (FR) Pani przewodnicząca! Po pierwsze chciałabym podziękować panu posłowi sprawozdawcy i jeszcze raz podkreślić, że bardzo się nam dobrze współpracowało podczas dochodzenia do tego kompromisu, który uzyskał poparcie Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów. Należy zwrócić uwagę na to, że DCM jest związkiem bardzo toksycznym i że istnieją odpowiednie i bezpieczne inne rozwiązania. Istotnie, nie możemy kwestionować zagrożeń – tak jak pan, panie komisarzu, powiedział – związanych ze stosowaniem dichlorometanu, zwłaszcza jeżeli warunki nie gwarantują bezpieczeństwa użytkowników. Dichlorometanu często używają osoby indywidualne podczas remontów w swoich domach. Uważają, że jest to doskonały i skuteczny produkt, lecz nie zdają sobie sprawy z tego, że używając go w pomieszczeniach zamkniętych ryzykują szybką utratą przytomności ani z tego, że istnieje nawet zagrożenie życia, jeśli nie stosuje się właściwych środków bezpieczeństwa.

W odróżnieniu od pierwotnego stanowczego stanowiska pana posła sprawozdawcy, który początkowo proponował wprowadzenie całkowitego zakazu, osiągnięte przez nas kompromisowe rozwiązanie daje państwom członkowskim możliwość zastosowania odstępstwa w przypadku profesjonalnych i przemysłowych zastosowań, jednakże na wyraźnie określonych warunkach. Jest to ważny kompromis, ale istotne jest także to, by uznać, że dichlorometan przyczynia się do wielu wypadków. Żałuję również, że mamy bardzo niewiele informacji na temat wypadków przy pracy, które miały miejsce. Chciałabym też zwrócić uwagę, że ocena skutków została przeprowadzona, zanim jeszcze rozpoczęły się prace w Komisji i wnioski z niej wywarły wpływ na kształt tego tekstu. Musimy jednak zadbać o to, żeby te bardzo konkretne informacje były dostępne dla osób, które w dalszym ciągu są skłonne używać ten produkt, nawet jeśli to państwa członkowskie są obecnie odpowiedzialne za opracowanie przejrzystych przepisów i egzekwowanie przestrzegania ogólnego zakazu wprowadzania do obrotu tego produktu szkodliwego dla zdrowia.

Graham Watson, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Chciałbym pogratulować sprawozdawcy, panu posłowi Carlowi Schlyterowi, oraz sprawozdawcom pomocniczym wykonania bardzo wszechstronnej i specjalistycznej pracy w związku z przygotowaniem tej dokumentacji. Ostatnio nieczęsto mam przyjemność uczestniczyć w debatach, które są wynikiem prac komisji, zwłaszcza o tej porze dnia, czy też raczej należałoby powiedzieć o tej godzinie wieczorem.

Nie było mi dane uczestniczyć w dyskusjach prowadzonych na forum komisji, oprócz jednej, kiedy chciałem się przekonać, czy moi koledzy zdają sobie sprawę ze znaczenia głosowania w celu poparcia wniosków pana posła sprawozdawcy. Ale jest to ważna sprawa, szczerze mówiąc, sprawa życia i śmierci, i dla mnie bezspornie bardzo istotna, ponieważ mam na względzie interes konkretnego okręgu wyborczego.

Produkty na bazie dichlorometanu, jak tu słyszeliśmy, są środkami o wyjątkowo niebezpiecznych właściwościach. Charakteryzują się wysoką lotnością, że stężenie ich par, nawet gdy przypadkowo wyczuje się zapach tych substancji, wykracza poza wszelkie uznane normy szkodliwości dla zdrowia. Mają działanie rakotwórcze i wywołują zaburzenia neurotyczne z uszkodzeniem nerwów. W normalnej temperaturze następuje ich silnie parowanie do niebezpiecznego poziomu stężenia par. Do bezpiecznej pracy z produktami na bazie dichlorometanu konieczny jest nieprzepuszczający powietrza kombinezon, którego koszt wynosi około 2 tysięcy euro, oraz rękawice do ochrony skóry, które kosztują 25 czy 30 euro i trzeba je zmieniać co dwie, trzy godziny.

Oczywiście nikt tego nie robi, pomimo że szkodliwe działanie tego związku jest ogólnie znane. Nie ma skutecznego sposobu zapewnienia bezpieczeństwa ludziom podczas używania przez nich produktów na bazie dichlorometanu. A ponieważ te produkty są tak bardzo toksyczne, pan poseł sprawozdawca i członkowie komisji chcieli wprowadzić zakaz ich stosowania, nawet do celów profesjonalnych, by nie dochodziło do wypadków śmiertelnych. W ciągu ostatnich ośmiu lat Komisja odnotowała około 18 wypadków śmiertelnych i około 56 uszkodzeń zdrowia, spowodowanych stosowaniem tych produktów. Jestem przekonany, że w rzeczywistości takich przypadków jest znacznie więcej. Powstało jednak przemysłowe lobby, które stworzyło blokującą mniejszość w Radzie, i z tego powodu pan poseł sprawozdawca i komisja, wprawdzie niechętnie, ale zgodzili się na zezwolenie państwom członkowskim na zastosowanie odstępstwa w przypadku używania tych produktów do celów profesjonalnych.

Niemniej jednak osiągnęliśmy nie tylko ścisłą ochronę pracowników wykorzystujących te produkty do celów profesjonalnych, ale też uzyskaliśmy zobowiązanie państw członkowskich do sprawowania kontroli i przeprowadzania inspekcji. Pełny zakaz dotyczący tych produktów obowiązuje już w Szwecji, Danii i Niemczech, i mam nadzieję, że żadne państwo członkowskie nie wystąpi z wnioskiem o zezwolenie na wprowadzenie odstępstwa. Zastosowania przemysłowe są zupełnie inną kwestią, ponieważ przedmiotowe produkty mogą być bezpiecznie stosowane w przemyśle, we właściwych warunkach.

Niektóre państwa członkowskie twierdziły, że te produkty powinny być dopuszczone do użytku do celów ochrony dziedzictwa kulturowego, usuwania farby ze starych pomników bez ich uszkodzenia. Zdaniem specjalistów jednak nie byłoby to dobrym rozwiązaniem i dlatego moja grupa nie będzie popierać żadnych wniosków składanych w tej sprawie.

Wspomniałem, że mam w tym względzie na uwadze interes mojego okręgu wyborczego. Od siedmiu lat prowadzę korespondencję na ten temat z panem komisarzem Verheugenem. Dlaczego? Ponieważ mam w swoim okręgu wyborczym przedsiębiorstwo o nazwie Eco Solutions, w którym opracowano całkowicie bezpieczny substytut produktów zawierających dichlorometan. Jest to środek na bazie wody. Daje takie same efekty, chociaż sam proces trwa nieco dłużej. Przykro mi o tym mówić, ale jedynym państwem członkowskim, które próbowało pozyskać zwolenników i przeforsować utrzymanie możliwości stosowania produktów zawierających dichlorometan była Wielka Brytania, gdzie także wytwarza się na skalę przemysłową duże ilości substancji tego rodzaju.

Cztery lata trwała współpraca z panem komisarzem Verheugenem, żeby doprowadzić do tego, by zespół ekspertów Komisji zainteresował się istnieniem tego bezpieczniejszego wodnego substytutu, a musiały upłynąć trzy lata, żeby technologia wytwarzania tego produktu została oceniona pozytywnie, a sam produkt uznany za skuteczny i nadający się do użytku. Mam jednak przyjemność powiedzieć, że tak jak wszystkie najlepsze opowieści, ta także ma szczęśliwe zakończenie. Produkty z zawartością dichlorometanu do zastosowań pozaprzemysłowych nie będą dostępne na rynku. Przedsiębiorstwo w moim okręgu wyborczym będzie bogatsze za sprawą nowej technologii i wszyscy będą żyli długo i szczęśliwie dzięki wspaniałej pracy wykonanej przez pana posła Carla Schlytera i jego współpracowników z Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności.

Jens Holm, w imieniu GUE/NGL Group. – (SV) Pani przewodnicząca! Dichlorometan, czyli DCM, jest niebezpiecznym związkiem chemicznym, który może spowodować chorobę nowotworową, uszkodzenie wzroku i poważne uszkodzenie organów wewnętrznych, takich jak serce, wątroba i nerki. DCM wykorzystuje się między innymi do wytwarzania środków leczniczych oraz między innymi jako środek do usuwania farby i środek odłuszczeniowy. W niektórych państwach członkowskich, na przykład w Szwecji, Danii i Austrii, już wprowadzono zakaz jego stosowania.

Bardzo dobrze, że DCM jest przedmiotem tej debaty. A jeszcze lepiej, że w wyniku osiągniętego w tej sprawie porozumienia zostanie wprowadzony całkowity zakaz stosowania DCM przez zwykłych konsumentów. Dlatego też mogę tylko wyrazić najwyższe uznanie dla naszego sprawozdawcy, pana posła Schlytera. Wspaniała robota, Carl!

Niestety pracownicy zatrudnieni w przemyśle farmaceutycznym i pracujący przy czyszczeniu ścian i fasad w dalszym ciągu będą narażeni na skutki działania dichlorometanu. To porozumienie, przykro mi mówić, nie oznacza wprowadzenia całkowitego zakazu używania DCM do zastosowań profesjonalnych. Jest to poważne niedociągnięcie, za które moim zdaniem pełną odpowiedzialność ponosi Komisja. Warunki odstępstwa zostały jednak określone w taki sposób, że mam nadzieję, iż niewiele państw członkowskich będzie chciało stosować DCM, a te które się na to zdecydują, będą musiały zagwarantować pracownikom ochronę przed skutkami jego działania. Ciężar dowodu spoczywa więc na tych państwach członkowskich, które chcą korzystać w ograniczonym zakresie z możliwości stosowania DCM i muszą udowodnić, że ten związek chemiczny będzie używany w sposób możliwie najbezpieczniejszy, i zapewnić ochronę pracownikom. W ogólnym bilansie takie rozwiązanie może zostać przyjęte.

Ogólnie rzecz biorąc, jest to dobre porozumienie. Chciałbym, żeby ta decyzja była inspiracją dla Komisji. Owszem, możemy! Idźmy zatem dalej. Odwołuję się tu do Komisji i pytam, czy nie możecie nam powiedzieć, że w przyszłości zostaną wprowadzone kolejne zakazy dotyczące substancji niebezpiecznych, takich jak rakotwórcze barwniki azowe, bisfenol A i deka-BDE, środek zmniejszający palność? Jeżeli UE nie potrafi ich wprowadzić, dlaczego nie może pozwolić poszczególnym państwom członkowskim pójść dalej i wprowadzić własne zakazy? Wy w Komisji, posuwacie się nawet tak daleko, że zmuszacie państwa członkowskie do znoszenia niektórych ograniczeń, które już w nich obowiązują. Na przykład moja ojczyzna, Szwecja, po przystąpieniu do UE w 1995 roku, została zmuszona do zezwolenia na stosowanie barwników azowych. Wskutek gróźb ze strony Komisji, że wniesie sprawę do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, Szwecja zezwoliła obecnie na stosowanie deka-BDE. Takie sytuacje są niedopuszczalne, co więcej, tego rodzaju działania wcale nie służą ochronie środowiska. Nie jest to także sposób na realizację progresywnego programu w zakresie prawodawstwa w dziedzinie środowiska. Szanowna Komisjo, panie komisarzu Verheugen, proszę mnie przekonać, że jest inaczej! Proszę udowodnić, że względy środowiska mają znaczenie nadrzędne w stosunku do potrzeb rynku w wielu innych przypadkach, nie tylko w tym jednym.

Urszula Krupa, w imieniu grupy IND/DEM. – Pani przewodnicząca! Obecny na rynku w postaci rozmaitych preparatów komercyjnych i udostępniony do powszechnego stosowania dichlorometan jest szeroko stosowany także w przemyśle chemicznym, włókienniczym i farmaceutycznym. Dichlorometan jest substancją łatwo wchłanianą przez ludzki organizm, silnie toksyczną i rakotwórczą, odpowiedzialną za liczne przypadki zatrucia, również ze skutkiem śmiertelnym. Liczba ludzi narażonych zawodowo na ten związek tylko w Polsce szacowana jest na kilka tysięcy, i o ile przemysłowe zastosowanie jest możliwe do skutecznego kontrolowania, o tyle stosowanie dichlorometanu przez poszczególnych konsumentów, a czasem nawet przez profesjonalne firmy, jest nieodłącznie związane z narażeniem ich zdrowia i życia nie tylko ze względu na brak możliwości realnej kontroli, ale także ze względu na wysokie koszty stosowania środków ochronnych.

Wszystkie środki ostrzegawcze oraz środki regulujące stosowanie dichlorometanu okazują się nieskuteczne w warunkach wysokiej toksyczności oraz lotności tego związku chemicznego, dlatego konieczne jest całkowite wycofanie dichlorometanu z szerokiego użytkowania przez konsumentów. Czynniki ekonomiczne nie powinien stanowić uzasadnienia dla powszechnego stosowania tej trucizny. Argumentem za ograniczonym użyciem dichlorometanu przez konsumentów nie mogą być także interesy przemysłu produkującego środki zawierające DCM, gdyż koszty społeczne powszechnego stosowania tego związku w ogólnym rozrachunku znacznie przekraczają korzyści płynące ze stosowania tej substancji.

John Bowis (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Zgadzam się z ostatnim stwierdzeniem pana komisarza, że możemy z zadowoleniem przyjąć to kompromisowe rozwiązanie i w związku z tym gratuluję panu posłowi sprawozdawcy i sprawozdawcom pomocniczym, że udało im się doprowadzić do tego porozumienia.

Wiodła do niego trudna droga. Początkowo Komisja wystąpiła z wnioskiem o wprowadzenie zakazu w odniesieniu do używania tej substancji przez osoby indywidualne – nie obejmował on natomiast wykorzystywania jej do celów profesjonalnych – a pan poseł sprawozdawca przedstawił te wnioski po to, by objąć tym zakazem także zastosowania profesjonalne. Wysłuchaliśmy zatem argumentacji naszych okręgów wyborczych, tak jak zrobił pan poseł Graham Watson. Mówił tu o przemysłowych grupach nacisku. Wspomniał też o innym przemysłowym lobby w jego okręgu wyborczym, które skutecznie przekonało go do substytutu. Wiemy, że 90% podmiotów zajmujących się usuwaniem farby stosuje DCM, musieliśmy więc znaleźć wyważone rozwiązanie.

Nikt z nas nie chce posuwać się zbyt daleko w opisywaniu niebezpieczeństw. Chwilami, kiedy tego wieczoru słuchałem wypowiedzi na temat zagrożeń, które stwarzają te substancje, zastanawiałem się, dlaczego godzimy się na to, żeby pracownicy przemysłowi mogli być narażeni na ich działanie, a nie pozwalamy profesjonalistom na stosowanie tych substancji na określonych zasadach i zgodnie ze ścisłymi wskazówkami; no i jeszcze idzie za tym cała ta odzież, którą pan poseł Graham Watson ma zamiar wydawać ludziom w przyszłości – te białe kombinezony, czy wszelkie inne ubiory, jako korzyść kosmicznej ery, przyznana przez parlamentarne gremium.

Moim zdaniem ta substancja, a także wiele innych, stanowi wielkie zagrożenie. Jest potencjalnie niebezpieczna. Istnieją dowody na to, że miały miejsce wypadki i ludzie odnieśli obrażenia. Przypuszczalnie słusznie postąpiliśmy, podejmując bardziej zdecydowane działania niż dawniej. Dlatego też naprawdę jestem zadowolony z kompromisu, do którego dążymy. Pozostawia on otwarte drzwi państwom członkowskim, które chcą, i są przekonane, że jest to właściwe, w dalszym ciągu, na ściśle określonych zasadach zezwolić profesjonalistom – i tylko im – używać tę substancję także do innych zastosowań oprócz przemysłowych.

Ale teraz, panie komisarzu, na panu spoczywa odpowiedzialność, żeby się nieco cofnąć w przeszłość i przeprowadzić badania nad substytutami. Proszę zwrócić uwagę na istniejące zamienniki: NMP jest dostępny od 11 lat, ale dopiero teraz okazało się, że ma właściwości reprotoksyczne; są palne rozpuszczalniki, które mogą wywołać problemy podobne do tych, które powoduje wężowanie kleju; są randkowe narkotyki gwałtu, które uważa się za bezpieczne produkty alternatywne; jest DBE, o którym niewiele wiadomo; istnieje też wiele innych podstawowych metod, polegających na opalaniu i szlifowaniu, które można zastosować, chociaż wówczas powstaje problem pyłu i problemy innego rodzaju. A zatem powróćmy do tych zagadnień i wnikliwie zbadajmy te inne możliwości, by naprawdę mieć pewność, że dostarczamy rzeczywiście bezpiecznych rozwiązań alternatywnych naszym wyborcom. Jeżeli okaże się, że niektóre substytuty wcale nie są mniej niebezpieczne, jestem przekonany, że pan komisarz, czy też jego następcy, przybędzie tu z powrotem i nas o tym poinformuje oraz przedstawi wniosek – a jeśli tego nie zrobi, nie ulega wątpliwości, że zajmie się tym pan poseł Carl Schlyter.

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Pani przewodnicząca! Dichlorometan ma działanie odurzające, powoduje on uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego i utratę przytomności, a także wywołuje efekt kardiotoksyczny. Jeśli jest niewłaściwie stosowany, istnieje bezpośrednie ryzyko śmierci, a ten czynnik ma znaczenie w świetle terroryzmu. Dlatego też popieram zakaz używania tego środka przez zwykłych konsumentów oraz ściśle ograniczenia w przypadku zastosowań profesjonalnych. Ponieważ istnieją substytuty i przypuszczalnie mniej toksyczne substancje wybielające, moim zdaniem nie ma powodu zezwalać na odstępstwa. Jednakże wniosek, nad którym będziemy głosować jutro stworzy państwu członkowskiemu możliwość występowania do Komisji o zezwolenie na odstępstwa w uzasadnionych przypadkach, chociaż na bardzo rygorystycznych warunkach. Chciałbym wiedzieć, jak Komisja, czy ktokolwiek inny będzie oceniać zasadność wniosków dotyczących zezwolenia na zastosowanie odstępstwa i jak będzie prowadzone monitorowanie przestrzegania ograniczeń.

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym zacząć od skierowania kilku słów do pana posła Watsona. Odegrał pan, panie pośle, ważną rolę w doprowadzeniu do powstania tego wniosku. Gdy osobiście poinformował mnie pan o problemach, które przez wiele lat miał pan z Komisją, uświadomiłem sobie, że istnieją substytuty tej substancji i na pewno przynajmniej pan, iż od tego czasu sprawy potoczyły się szybko. Osobiście zleciłem swojej Dyrekcji Generalnej, by przedłożyła wniosek, ponieważ dzięki kontaktom z panem, wiedziałem, że takie substytuty istnieją. Przy innej okazji oświadczyłem na forum tego Parlamentu, i teraz chciałbym prosić w szczególności pana posła Holma, by posłuchał tego, co mam do powiedzenia. A zatem, chociaż jestem komisarzem odpowiedzialnym za przedsiębiorstwa i przemysł, wcale nie uważam, że produkt przeznaczony do użytku przemysłowego powinien być w dalszym ciągu dostępny na rynku tylko dlatego, iż może być wykorzystany do zarabiania pieniędzy. Moim zdaniem, jeżeli istnieje substytut, który może zastąpić niebezpieczny produkt przemysłowy, należy go zastosować. Taką zasadą kierowałem się, gdy dyskutowaliśmy nad rozporządzeniem REACH, a potem przyjęliśmy je w tym Parlamencie. Do wszystkich substancji, które pan wymienił, panie pośle Holm, teraz mają zastosowanie przepisy rozporządzenia REACH.

Dichlorometan naturalnie podlegałby warunkom określonym w rozporządzeniu REACH, ponieważ jednak rodzaje zagrożenia dla zdrowia, które stwarza, są tak ewidentne i ponieważ było tak wiele wypadków, potraktowaliśmy tę substancję priorytetowo. Możliwe, że będziemy musieli postąpić w taki sam sposób z innymi substancjami, jeżeli zagrożenia dla zdrowia będą równie oczywiste i jeżeli nie będziemy mogli czekać do czasu zakończenia bardzo złożonej i trudnej procedury przewidzianej w rozporządzeniu REACH.

Chciałbym jasno powiedzieć, panie pośle Holm, że również miałem zamiar opowiedzieć się za większym kompromisem. Gdyby Parlament mógł dojść do porozumienia z Radą w sprawie wprowadzenia zakazu używania dichlorometanu do celów komercyjnych, tego wieczoru głosowałbym za jego wprowadzeniem. Proszę nie obarczać Komisji odpowiedzialnością za to, że jest kilka państw członkowskich, które z nieznanymi mi powodów nie chciały pójść w tej sprawie dalej. Właśnie dlatego Komisja przedłożyła wniosek w takiej formie, w jakiej jest, ponieważ chcieliśmy, by miał on szanse na przyjęcie i tak się też stało.

Moja ostatnia uwaga dotyczy komentarza pana posła Bowisa na temat toksycznego działania produktów alternatywnych. W przypadku chemikaliów zawsze istnieje kwestia wyważenia stopnia zagrożenia, które stwarzają. Wyniki naszych wszechstronnych i kompleksowych badań świadczą o tym, że żadna z alternatywnych substancji dostępnych obecnie w sprzedaży nie ma tak niebezpiecznych właściwości jak dichlorometan, innymi słowy bezpośredniego toksycznego działania na ośrodkowy układ nerwowy. Takie działanie ma wyłącznie dichlorometan, a nie ma go żadna inna z tych substancji.

Wiemy o bardzo nielicznych wypadkach spowodowanych substancjami alternatywnymi. Miały one miejsce również w państwach, w których został już wprowadzony zakaz używania dichlorometanu, na przykład w Danii, Austrii i Szwecji. Jeżeli sytuacja wymagałaby zmiany, Komisja oczywiście przeprowadzi badania i w razie konieczności, zaproponuje środki regulujące stosowanie innych substancji.

I wreszcie, chciałbym się ustosunkować do uwag pana posła Holma, które na chwilę mi umknęły, dotyczących tego, czy Komisja będzie wymagać od państw członkowskich uchylecia progresywnych uregulowań dotyczących ochrony środowiska i zdrowia, ponieważ są one sprzeczne z przepisami rynku wewnętrznego. Komisja nie będzie stawiać takich wymagań. Obecnie obowiązujące prawodawstwo wyraźnie stanowi, że państwa członkowskie mają prawo do uchwalania przepisów krajowych różniących się od tych, które obowiązują na rynku wewnętrznym, jeżeli uważają to za konieczne ze względów ochrony środowiska lub zdrowia.

Ponieważ jestem odpowiedzialny za monitorowanie notyfikacji tych odmiennych przepisów, mogę powiedzieć, że Komisja podejmuje w tym przypadku działania w oparciu o jasną i jednoznaczną zasadę.

Poważnie traktujemy argumenty państw członkowskich dotyczące opieki zdrowotnej i ochrony środowiska. Jeżeli przyjmują one inne przepisy z tych powodów, nie domagamy się od nich uchylania uregulowań w dziedzinie ochrony zdrowia i środowiska. Jeśli ma pan poseł jakiekolwiek informacje z ostatnich lat na poparcie swoich zarzutów, chciałbym poznać więcej konkretnych faktów, bym mógł udowodnić, że pan poseł jest w błędzie. Przypadek, który pan poseł przytoczył, miał miejsce w 1995 roku, a to znaczy, że ja nie miałem z nim nic wspólnego.

Carl Schlyter, sprawozdawca. – (SV) Pani przewodnicząca! Chciałbym nawiązać do wypowiedzi pana posła Watsona. On także miał swój udział w pracach nad wnioskiem. Chociaż nie jest pan, panie posle, członkiem naszej komisji, współpracował pan stale z nami i pomógł w osiągnięciu kompromisu. Oczywiście personel, który pomógł mi doprowadzić do tego porozumienia, również odegrał ważną rolę.

Mogę tylko jeszcze raz powtórzyć, to co powiedział pan komisarz Verheugen. W trakcie całego procesu Komisja zajmowała wyraźne stanowisko, w każdym razie wobec mnie, że gdyby Parlament i Rada osiągnęły daleko idący kompromis polegający na całkowitym zakazie, Komisja wyraziłaby zgodę na takie rozwiązanie. Nie było żadnych niejasności między Komisją a mną co do tej kwestii.

Chciałbym tylko obrazowo scharakteryzować państwu ten związek chemiczny. Gdyby teraz tutaj ktoś otworzył jeden kilogramowy pojemnik i rozproszził całą zawartość opakowania tego środka na ławkach, przypuszczalnie zostałaby przekroczona granica bezpieczeństwa w całym tym ogromnym pomieszczeniu. Świadczy to najlepiej o bardzo wysokiej toksyczności tego związku chemicznego.

Tę debatę mogę zakończyć jedynie apelem do Komisji o dopilnowanie teraz, by te państwa członkowskie, które występują z wnioskiem o pozwolenie na zastosowanie odstępstwa, uchylały te odstępstwa, w razie regularnych naruszeń tych nowych, bardziej rygorystycznych przepisów. Wiemy, wszyscy wiemy i wyniki wszystkich badań dowodzą, że jeżeli dichlorometan używa się w sposób prawidłowy, zapewniając ochronę zdrowia pracowników, którzy wykorzystują go podczas swojej pracy, ta substancja jest nieekologiczna i nieekologiczna. Jeżeli DCM będzie traktowany w sposób zgodny z zasadami rynku, to znaczy, jeśli będą przestrzegane przepisy prawa, bardzo szybko się okaże, że z powodu braku konkurencyjności ten środek zostanie wycofany i zastąpiony substytutami. Skorzystam z okazji i zaapeluję do Komisji o dopilnowanie przestrzegania uregulowań. Jeżeli zostaną podjęte takie działania, DCM stopniowo i w dość krótkim czasie przestanie być stosowany.

Przewodnicząca. – Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się jutro.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Gyula Hegyi (PSE), na piśmie. – (HU) Podejmując dzisiejszą decyzję, Parlament Europejski wprowadza znaczne ograniczenie stosowania środka do usuwania farby, znanego jako dichlorometan. Jako sprawozdawca pomocniczy, występujący w imieniu Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim, z zadowoleniem przyjmuję tę decyzję, w związku z którą wykonaliśmy wiele pracy. W ciągu ostatnich lat doszło do wielu wypadków śmiertelnych wskutek stosowania dichlorometanu. Ta substancja jest bardzo lotna, powoduje uszkodzenie układu nerwowego i z tego samego względu ma działanie rakotwórcze. Wśród ofiar byli przede wszystkim indywidualni użytkownicy, osoby remontujące samodzielnie własne domy lub świadczące tego rodzaju usługi, ponieważ przy jej wykorzystywaniu do celów przemysłowych zwykle przestrzega się przynajmniej niektórych przepisów bezpieczeństwa. Stężenie, którego pomiar przeprowadzono w pewnej liczbie europejskich zakładów przemysłowych było tak wysokie – w przypadku długotrwałego narażenia – że było przyczyną choroby nowotworowej u 10% pracowników.

Zgodnie z treścią tekstu, w wersji kompromisowej, który teraz został przyjęty, dichlorometan będzie mógł w przyszłości być stosowany do usuwania farby wyłącznie w przemyśle, pod warunkiem przestrzegania rygorystycznych przepisów bezpieczeństwa. Konsumenci i użytkownicy profesjonalni będą zmuszeni usuwać farbę za pomocą jednej z wielu równie skutecznych, lecz nieszkodliwych alternatywnych substancji chemicznych, lub na przykład metodą pirolityczną/termiczną.

Najważniejsze jest to, że ta substancja o działaniu rakotwórczym nie powinna być dopuszczona do stosowania w publicznych obiektach zamkniętych, takich jak centra handlowe czy przejścia podziemne, ponieważ pary lotnych substancji są cięższe od powietrza. Pomiary wykazały, że opadają one na niższy poziom i stanowią szczególne zagrożenie dla dzieci. Podejmując tę decyzję, nasza grupa polityczna wzięła w znacznym stopniu

pod uwagę opinię odpowiednich związków zawodowych, ponieważ w przypadku zastosowań przemysłowych przedmiotem naszej największej troski jest zdrowie pracowników.

Bogusław Rogalski (UEN), na piśmie. – (PL) Pani przewodnicząca! Jak nam wiadomo, wiele niebezpiecznych środków chemicznych dopuszcza się do ogólnego użytku, niezależnie od tego, że w ich skład wchodzi niebezpieczne substancje. Jedną z takich substancji jest dichlorometan (DCM) powszechnie używany do wytwarzania środków leczniczych, rozpuszczalników i innych produktów.

Jest to substancja szczególnie szkodliwa dla ludzkiego zdrowia, ponieważ została zaliczona do grupy związków o działaniu rakotwórczym. Powoduje uszkodzenie układu nerwowego i poważne uszkodzenia organów wewnętrznych, które mogą być bezpośrednimi przyczynami zgonów.

Ze względu na większą częstość oddechów, dzieci i osoby cierpiące na choroby układu krążenia są większym stopniu narażone na toksyczne działanie dichlorometanu. Poważny niepokój budzą także przypadki śmiertelne z powodu zatrucia dichlorometanem.

Ponieważ wiemy, że na rynku dostępne są produkty, które mogłyby być stosowane jako substytuty środków zawierających dichlorometan, jak również to, że niektóre państwa członkowskie wprowadziły zakaz stosowania tej substancji, wprowadzenie całkowitego zakazu używania DCM wydaje się sprawą zasadniczej wagi.

Kolejnym argumentem przemawiającym za wprowadzeniem zakazu w odniesieniu do DCM powinny być opinie ekspertów, którzy twierdzą, że nie mamy możliwości zapewnienia konsumentom bezpiecznego użytkowania tego środka.

Propozycja Komisji w sprawie organizacji szkoleń dotyczących zasad stosowania produktów zawierających DCM do celów profesjonalnych wiąże się z kosztami wynoszącymi w przybliżeniu 1,9 miliarda euro w pierwszym roku realizacji takiego projektu.

Wycofanie DCM z ogólnego obrotu wydaje się więc najbardziej racjonalnym i odpowiedzialnym rozwiązaniem.

18. Upoważnienie do ratyfikacji Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej pracy w sektorze rybołówstwa z 2007 r. (Konwencji 188) (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem jest sprawozdanie pani poseł Ildy Figueiredo, w imieniu Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Rady upoważniającej państwa członkowskie do ratyfikowania, w interesie Wspólnoty Europejskiej, Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej pracy w sektorze rybołówstwa z 2007 roku (Konwencja nr 188) (COM(2008)0320 – C6-0218/2008 – 2008/0107(CNS)) (A6-0423/2008).

Ilda Figueiredo, sprawozdawczyni. – (PT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Przedstawiając to sprawozdanie, pragniemy wyrazić chęć przyjęcia wniosku dotyczącego decyzji Rady w sprawie Konwencji 188 Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) dotyczącej pracy w sektorze rybołówstwa, ustanawiającej minimalne standardy międzynarodowe, które muszą być przestrzegane, i bardziej uczciwe warunki na całym świecie. Zaradzimy w ten sposób niskiemu poziomowi ratyfikacji wielu konwencji dotyczących pracy na morzu.

Przedmiotowa konwencja została przyjęta w czerwcu 2007 roku podczas 96. sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy i ma na celu ustanowienie minimalnych międzynarodowych standardów pracy dla sektora rybołówstwa oraz wspieranie godnych warunków życia i pracy rybaków. Obejmuje ona między innymi takie ważne kwestie jak: ochrona zdrowia i bezpieczeństwo w pracy, obsada i godziny odpoczynku, lista załogi, repatriacja w razie wystąpienia problemów, rekrutacja, pośrednictwo pracy i zabezpieczenie społeczne.

Osoby pracujące w tym sektorze długo czekały na przyjęcie tej konwencji MOP dotyczącej pracy w sektorze rybołówstwa, ponieważ są przekonane, że stanowi ona krok naprzód w nadawaniu większego znaczenia temu ważnemu sektorowi strategicznemu, w którym na całym świecie pracuje około 30 milionów mężczyzn i kobiet.

W 2003 roku biuro MOP oraz trójstronne delegacje w ramach MOP rozpoczęły prace nad uaktualnionymi i wszechstronnymi międzynarodowymi standardami pracy dla sektora rybołówstwa, które miały zapewnić właściwą ochronę rybakom na całym świecie, w związku ze szczególnym charakterem tego sektora i

specyficznymi warunkami życia i pracy. Biorąc pod uwagę, że jest to sektor charakteryzujący się wysokim wskaźnikiem wypadków śmiertelnych – do których dochodzi wskutek poważnego wyzysku pracowników i braku ochrony – wymaga on szczególnej troski.

Ta konwencja zwiera również przegląd istniejących konwencji dotyczących tego sektora, w szczególności dotyczącej najniższego wieku dopuszczania do pracy w rybołówstwie, badań lekarskich rybaków, umowy o pracę rybaków i dotyczącej pomieszczeń dla załogi na statkach rybackich. Towarzyszy jej zalecenie (nr 199). Należy podkreślić, że przyjęcie Konwencji nr 188 stało się konieczne po przyjęciu skonsolidowanej Konwencji MOP o pracy na morzu w lutym 2006 roku, z zakresu której został wyłączony sektor rybołówstwa.

Dlatego też apelujemy o podejmowanie wszelkich wysiłków w celu zapewnienia, by poszczególne państwa członkowskie szybko ratyfikowały konwencję, najlepiej do 2012 roku, ponieważ wejdzie w życie z chwilą ratyfikacji przez 10 ze 180 państw należących do MOP, z których osiem musi być państwami nadbrzeżnymi. Niemniej jednak równie ważne jest to, by postanowienia tej konwencji stosowano tam, gdzie dotychczas jeszcze nie obowiązują.

I wreszcie, chciałabym podziękować wszystkim tym, którzy pomogli w opracowaniu tego sprawozdania, także memu koledze, panu posłowi Willy'emu Meyerowi, sprawozdawcy komisji opiniodawczej Komisji Rybołówstwa. Mam nadzieję, że wszyscy państwo poinformujecie własne krajowe parlamenty i rządy, by tę konwencję można było ratyfikować w możliwie najkrótszym terminie.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Rybołówstwo ze względu na swój specyficzny charakter jest najbardziej zglobalizowanym zawodem i z globalizacją zderza się na każdym kroku. W sektorze rybołówstwa pracuje około 30 milionów osób, które są narażane na ciężkie próby i poważne niebezpieczeństwa i na to niemal zupełnie nie mają wpływu efekty globalizacji. Gdy porównuje się dane statystyczne Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczące liczby wypadków śmiertelnych przy pracy w sektorze rybołówstwa i ogólnej liczby wypadków przy pracy, okazuje się, że praca w sektorze rybołówstwa jest jedną z najbardziej niebezpiecznych na świecie.

Wszystkie instytucje europejskie poparły generalnie ciesząc się uznaniem program godnej pracy. Komisja ostatnio w większym stopniu zaangażowała się na jego rzecz poprzez odnowioną strategię społeczną i opracowanie sprawozdania związanego z komunikatem w sprawie godnej pracy z 2006 roku. Ważną częścią podejścia Komisji jest jej poparcie dla międzynarodowych standardów pracy. Ogólną poprawę warunków bezpieczeństwa pracy, opieki medycznej i ochrony prawnej w dziedzinie rybołówstwa oraz poziomów ochrony socjalnej, by były one bardziej zbliżone do tych, z których korzystają inni pracownicy, można osiągnąć jedynie, jeżeli będzie się dążyć do ustanowienia minimalnych standardów na szczeblu ogólnoświatowym. Państwa członkowskie UE, jako członkowie Międzynarodowej Organizacji Pracy i przy wsparciu ze strony Komisji, na miarę swoich możliwości przyczyniły się do opracowania uaktualnionej i racjonalnej konwencji, w której zostaną określone te minimalne standardy międzynarodowe. Mogą one zostać uzupełnione mechanizmami zapewniającymi harmonijność i procedury egzekwowania ich przestrzegania, na przykład inspekcje w portach zagranicznych, podlegające określonym warunkom. W czerwcu 2007 roku konwencja i prawnie niewiążące zalecenie zostały przyjęte przez Radę Administracyjną Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Konwencja 188 zawiera przegląd wielu dawniej ustanowionych standardów Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczących rybaków, a gdy wejdzie w życie, może stanowić podstawę stworzenia równorzędnych i lepszych warunków dla wszystkich. W konwencji zostały uregulowane takie kwestie jak minimalny wiek, badania lekarskie, pomieszczenia dla załogi, okresy odpoczynku, umowy o pracę, repatriacja, rekrutacja i pośrednictwo pracy, wynagrodzenie, wyżywienie i zakwaterowanie, opieka medyczna i zabezpieczenie społeczne. Niektóre części nowej konwencji dotyczą koordynacji zabezpieczeń społecznych i jest to obszar należący do wyłącznych kompetencji Komisji. Na ratyfikację tych części konwencji musi więc państwom członkowskim zezwolić Rada. Dziedziny kompetencji dzielonych obejmują również inne zagadnienia. Ponieważ nowe standardy Międzynarodowej Organizacji Pracy muszą wejść w życie możliwie najszybciej, Komisja proponuje, by konwencja stanowiła dla państw członkowskich wezwanie do podjęcia starań i przyspieszenie przedłożenia dokumentów ratyfikacyjnych w miarę możliwości do 21 grudnia 2012 r. Poprzedzi je przegląd sytuacji w zakresie ratyfikacji, przeprowadzony przez Radę do stycznia 2012 roku.

Iles Braghetto, w imieniu grupy PPE-DE. – (IT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Wiemy, zresztą powiedział już o tym któryś z posłów dzisiejszego wieczoru, że Międzynarodowa Organizacja Pracy uznaje sektor rybołówstwa za jeden z tych, który charakteryzuje się najbardziej niebezpiecznym środowiskiem pracy. Każdego roku dochodzi w tym sektorze do około 24 000 wypadków ze skutkiem

śmiertelnym i ta liczba ilustruje skalę problemu. Dlatego też ten sektor wymaga szeroko zakrojonych regulacji i daleko idących przepisów prawa międzynarodowego, by można było zapewnić odpowiednią ochronę warunków życia i pracy rybakom na całym świecie, którzy często są narażeni na sytuację bezwzględnej wyzysku.

Konwencja 188 dotycząca pracy w sektorze rybołówstwa jest więc środkiem prawnym o fundamentalnym znaczeniu, mającym na celu ustanowienie równorzędnych warunków pracy w tym sektorze i bardziej uczciwych warunków konkurencji. Zgodnie z tym, co już zostało powiedziane, konwencja wspiera propagowanie godnych warunków życia i pracy rybaków, reguluje kwestię ochrony zdrowia i bezpieczeństwa w miejscu pracy, określa wymogi dotyczące odpowiednich okresów odpoczynku, listy załogi, repatriacji, rekrutacji, wynagrodzenia i zabezpieczenia społecznego.

Ta początkowa debata w gruncie rzeczy uświadomiła nam, w jakim stopniu te postanowienia mają istotne znaczenie dla wszystkich. Chcielibyśmy więc tylko podkreślić pilną potrzebę ratyfikacji konwencji przez państwa członkowskie, by mogła ona wejść w życie możliwie najszybciej.

Proinsias De Rossa, w imieniu grupy PSE. – Pani przewodnicząca! Jestem bardzo zadowolony, że dzisiejszego wieczoru rozmawiamy o tych zagadnieniach. Uważam, że praca rybaków, czy rybaczek, w zakresie w jakim kobiety wykonują ten zawód, jest jedną z najniebezpieczniejszych na świecie. Z całą pewnością w samej Irlandii bardzo rzadko się zdarza, by minął rok bez zaginięcia kutrów na morzu i wielu rybaków doznaje obrażeń podczas pracy.

Gdy pełniłem funkcję ministra opieki społecznej w Irlandii, do moich zadań należało między innymi podejmowanie prób i znajdowanie sposobów zapewnienia przestrzegania praw ludzi pracujących na kuterach rybackich. Jest to niezwykle złożona dziedzina, w której kwestią jest, czy dana osoba pracuje na podstawie „umowy o pracę” czy „zlecenia na pracę” – i jest różnica między tymi, którzy wykonują pracę w charakterze pracowników i mają taki status dla celów podatkowych, a w zatem płacą składki ubezpieczeniowe szyprowi jako swemu pracodawcy, a tymi, którzy dzielą się dochodami z połowów i nie mają statusu pracowników. Trudności związane wyrównaniem tych różnic są niezwykle złożone. Jako ministrowi udało mi się znaleźć przepis w prawodawstwie europejskim, który na krótko umożliwił rozwiązanie tego problemu, lecz niestety zostało to potem zakwestionowane, ponieważ okazało się, że ten przepis nie ma zastosowania w przedmiotowych sytuacjach.

Znaczenie posiadania wspólnych minimalnych standardów, które są stosowane na całym świecie, jest sprawą bezdyskusyjną. Chodzi tu o standardy ochrony zdrowia i bezpieczeństwa na pokładzie, zakwaterowania, żywienia i oczywiście o to, by gwarancje zapłaty minimalnego wynagrodzenia miały zastosowanie do tych osób, które posiadają status pracownika, oraz o to, żeby szyprowie odprowadzali wszystkie składki wnoszone przez te osoby.

Ważne jest także to, że te standardy mają charakter międzynarodowy i obowiązują na całym świecie, ponieważ niestety istnieje tendencja do wprowadzania w tej dziedzinie, tak zresztą jak w innych, wszelkich możliwych ograniczeń. A zatem zachęcałbym do zatwierdzenia tej konwencji jak najwcześniej. Moim zdaniem rok 2012 jest bardzo odległy powinniśmy ten termin przyspieszyć, oczywiście, jeśli jest to możliwe.

Kathy Sinnott, w imieniu grupy IND/DEM. – Pani przewodnicząca! Bardzo ważne jest, by rybacy mieli rozsądne warunki pracy oraz zapewnione bezpieczeństwo na poziomie proporcjonalnym do wysokiego ryzyka, którym jest obciążony zawód rybaka. Mężczyźni i kobiety, pracujący w tym zawodzie, muszą mieć zapewnione przyzwoite dochody pozwalające im na utrzymanie własne i ich rodzin. Dochód finansowy musi być również stabilną i niezawodną podstawą utrzymania społeczności w rejonach nadbrzeżnych. Tak się składa, że społeczności w rejonach nadbrzeżnych w moim okręgu wyborczym borykają się z bardzo poważnymi trudnościami z utrzymaniem.

Dla mnie istotne w tej dyskusji jest to, czy ratyfikacja Konwencji 188 Międzynarodowej Organizacji Pracy, w wyniku której uregulowania i polityka obejmą również osoby pracujące w rybołówstwie, będzie wsparciem i ochroną dla rybaków czy przeszkodą, oraz czy będzie możliwe osiągnięcie na całym świecie równorzędnych warunków, które są potrzebne do przetrwania naszego rybołówstwa.

Członkowie kenijskiej delegacji opowiadali mi o japońskim statku przetwórczym, który prowadzi połowy na ich wodach i na wodach ich sąsiadów. W jakich warunkach pracują ludzie na tym statku przetwórczym? Na podstawie tego, co mi powiedziano, przypuszczam, że nie są one dobre. Wiadomo mi też, że te połowy nie przynoszą korzyści mieszkańcom Afryki, pomimo że pochodzą z ich wód terytorialnych. Ryby z tych

połowów sprzedaje się na rynku międzynarodowym po cenach, którym nie może dorównać Europa, a w szczególności Irlandia.

Rybakom w Irlandii pozostającym bez pracy odmawia się wypłaty zasiłków i to przyczynia się do ich bardzo trudnej sytuacji materialnej. Dlatego też, jeżeli dzięki ratyfikacji konwencji można będzie zmniejszyć liczbę ofiar śmiertelnych w sektorze rybołówstwa, zapewnić świadczenia z zabezpieczenia społecznego rybakom i świadczenia socjalne, takie jak opieka medyczna i zasiłek dla bezrobotnych, wówczas będę bardzo zadowolona i będę zachęcać do ratyfikacji. Jeżeli konwencja będzie służyć dalszemu wspieraniu rybołówstwa jako rentownego sektora, w którym działają małe i średnie podmioty gospodarcze, w szczególności kutry rybackie stanowiące własność rodzinną, z pewnością mogę ją poprzeć, ponieważ, jak wiadomo, rybołówstwo jest działalnością niebezpieczną i w wielu rejonach świata opartą na nadmiernej eksploatacji – nie tylko zasobów rybnych, lecz także ludzi. Czy zatem konwencja może przynieść takie efekty i czy je przyniesie? Mam taką nadzieję.

Jean-Claude Martinez (NI). – (FR) Pani przewodnicząca! Zrównoważone zarządzanie rybołówstwem wymaga oczywiście uregulowania nakładów połowowych, ale należy brać też pod uwagę nakład pracy rybaków. Praca w rybołówstwie, każdy się z tym zgodzi, a przede wszystkim w rybołówstwie dalekomorskim i głębokowodnym, należy do najcięższych na świecie, nawet jeśli nie żyjemy już w epoce, w której połowy prowadzi się w takich warunkach, w jakich robili to Baskowie czy Islandczycy w XIX wieku, którzy wyruszali na długie wyprawy. Wciąż jednak jest to bardzo trudny i zasługujący na szacunek zawód, który co roku pochłania 24 000 ofiar śmiertelnych.

Rybołówstwo jest doskonałym przykładem działalności o zasięgu ogólnosiwiatowym, ze względu na globalizację zasobów, a mianowicie ryb, dla których nie istnieją granice państwowe. Dlatego też przepisy prawa międzynarodowego są w tym wypadku jedynym właściwym rozwiązaniem. Ponieważ praca rybaków musi być regulowana w skali międzynarodowej, prawodawcą jest oczywiście Międzynarodowa Organizacja Pracy (MOP), a obecnie obchodzimy 50. rocznicę pierwszych konwencji MOP dotyczących rybołówstwa, a mianowicie dotyczącej najniższego wieku dopuszczania do pracy w rybołówstwie, dotyczącej badania lekarskiego rybaków i pomieszczeń dla załogi na statkach rybackich. Konwencja 188, będąca przedmiotem dzisiejszej debaty, zawiera więc zmiany, uzupełnienia i korekty do poprzednich konwencji. Musi ona być w całości ratyfikowana w możliwie najkrótszym czasie, do 2012 roku. Jest ona doskonałym przykładem wspólnego zarządzania i wyrazem wspólnego poczucia własności światowych zasobów przez wiele stron. Jest także dokumentem, który należy pilnie wprowadzić w życie, ponieważ ludzie wykonujący zawody związane z morzem – dokerzy, rybacy, marynarze – w dzisiejszej zglobalizowanej konkurencji gospodarczej są narażeni na wszelkiego rodzaju formy wykorzystywania, wyzysk, i handel ludźmi, zdarzają się nawet przypadki niewolnictwa, których podłożem jest oczywiście dążenie do zmniejszania kosztów.

Ochrona prawna w sferze zdrowia, zakwaterowania, bezpieczeństwa, czasu pracy, warunków życia, wynagrodzenia, opieki medycznej, a co za tym idzie kwestia umów o pracę i ubezpieczenia społecznego, ma więc bardzo istotne znaczenie. Dlatego też obecnie ustanawiamy minimalny status prawny dla rybaków, a tym samym tworzymy równorzędne warunki konkurencji na świecie.

Te nowe uregulowania wcale nie muszą przynieść wiele rybakom europejskim, którzy z takich standardów już korzystają, ale dla rybaków z Peru, krajów azjatyckich czy afrykańskich są one ogromnym krokiem naprzód.

Marie Panayotopoulos-Cassiotou (PPE-DE). – (EL) Pani przewodnicząca! Uważam, że dzisiejsza wieczorna debata jest bardzo ważna, ponieważ za zgodą Parlamentu Europejskiego i za pomocą rezolucji, którą – jak sądzę – przyjmie jutro jednogłośnie, ponownie nadamy impuls działaniom związanym z realizacją agendy na rzecz godnej pracy, którą poparliśmy w ubiegłym roku. Ustanowienie Konwencji 188 jest niczym więcej, jak tylko częścią działań związanych z wdrażaniem tej agendy w sektorze rybołówstwa, który nie był objęty zakresem standardowej umowy dotyczącej pracy na morzu. Tak jak podkreślali poprzedni mówcy, jest bardzo ważne, żeby ten sektor choć w minimalnym zakresie był również uwzględniony na szczelbu ogólnosiwiatowym.

Sądzę, że wszystkie państwa Unii Europejskiej zgodnie z planem ratyfikują tę konwencję do 2012 roku. Ratyfikowało ją już osiem państw członkowskich, co znaczy, że postanowienia konwencji zaczną obowiązywać i ci wszyscy spośród nas, którzy mieszkają w państwach nadbrzeżnych będą mogli czuć się dumni z tego, że nasi rybacy są zabezpieczeni i nie będą mieli konkurencji ze strony krajów trzecich, które mogą dawać swoim rybakom wsparcie socjalne.

Chciałabym przypomnieć, że Parlament w głosowaniu opowiedział się już za ochroną kobiet pracujących w rybołówstwie lub wykonujących zawody z nim związane. Praca kobiet, zarówno bezpośrednia, jak i pośrednia, jest bardzo ważna, ponieważ gdyby kobiety w obszarach nadbrzeżnych nie wspomagały rybaków, te obszary byłyby znacznie uboższe i o wiele mniej zamieszkałe, ponieważ potrzeby zaspokajają ludzie, a nie tylko teksty aktów prawnych.

A zatem wnosimy wkład na rzecz kultury obszarów nadbrzeżnych, kultury społecznej, w której zostaną wykorzystane elementy kultury europejskiej związane z morzem i obszarami przybrzeżnymi. Od południa po północ, każdy obszar ma swoje cechy szczególne, jednakże w konwencji, którą przyjmujemy do ratyfikacji przez państwa członkowskie został uwzględniony każdy przypadek i wszelkie potrzeby rybaków.

W szczególności musimy popierać działania mające na celu ich edukację i opiekę w podeszłym wieku.

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Panie komisarzu! Podobnie jak moje koleżanki i koledzy posłowie również uważam, że należy przyjąć standardy, które zapewnią godne warunki pracy osobom zatrudnionym w sektorze rybołówstwa. W XXI wieku Unia Europejska nie może pozwolić, żeby warunki jakiegokolwiek pracy były zbliżone do tych, którymi charakteryzowała się praca niewolnicza. Jestem zadowolona, że zaproponowane zmiany zostały przyjęte w procesie trójstronnego porozumienia, w ramach którego rządy, pracodawcy i pracownicy opracowali kompleksowe międzynarodowe standardy pracy, uwzględniające szczególny charakter tego sektora. Po stronie zalet zapisuję to, że nowe uzgodnienia dotyczą kwestii minimalnego wieku, badań lekarskich, okresów odpoczynku i zabezpieczenia społecznego oraz ich przedmiotem są także aspekty związane z zakwaterowaniem, wyżywieniem, ochroną bezpieczeństwa i higieny pracy. Wszystkie te elementy bez wątpienia przyczynią się do stworzenia godnych warunków pracy dla rybaków, a równocześnie do ograniczenia liczby osób doznających urazów w pracy i ofiar śmiertelnych. Pomimo że reprezentuję państwo, które nie ma dostępu do morza, z zadowoleniem przyjmuję te standardy, popieram rybaków i życzę im możliwie najszybszej ratyfikacji przedmiotowej konwencji nie tylko dlatego, że lubię ryby.

Paulo Casaca (PSE). – (PT) Ja również chciałbym przyłączyć się do stanowiska pani poseł sprawozdawczyni, pana komisarza i wszystkich naszych koleżanek i kolegów posłów, którzy ucieszyli się z tej inicjatywy Międzynarodowej Organizacji Pracy i którzy apelują do wszystkich państw członkowskich o ratyfikację Konwencji 188.

Cała rzecz w tym, że brak odpowiedniej regulacji sektora rybołówstwa – tego pełnego samowoli rynku bez granic, zasad czy ograniczeń – odbija się nie tylko na zrównoważonej gospodarce zasobami, czyli na zasobach rybnych, ale konsekwencje takiego stanu rzeczy ponoszą także rybacy. Ochrona rybaków musi się stać zasadniczą częścią, jeśli nie wręcz kwintesencją polityki rybołówstwa.

A oto, czego ja się przede wszystkim domagam: żebyśmy nie poprzestali na ratyfikacji tej międzynarodowej konwencji, lecz uznali ochronę rybaków za najważniejszy punkt wspólnej polityki rybołówstwa.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Pozwolicie mi państwo, mam nadzieję, że z przyjemnością odnotuję sobie argumenty przedstawione w tej debacie, ponieważ zostało w nich uwydatnione, z bardzo różnych punktów widzenia, ważne znaczenie konwencji będącej jej przedmiotem. Zostały w nich wyrażone opinie, również pod różnorodnym kątem i poparte wnikliwym uzasadnieniem, uwydatniające jej znaczenie dla codziennego życia ponad 30 milionów rybaków, na co zwróciłem uwagę na wstępie swego wystąpienia. Panie i panowie! Moim zdaniem formalna droga tego wniosku jest oczywista. Nasze dalsze działania polityczne muszą być ukierunkowane na doprowadzenie do ratyfikacji konwencji w możliwie najkrótszym czasie, ponieważ ostateczny termin dla wniosku Komisji nie może już przypadać później, a każde jego skrócenie byłoby moim zdaniem bardzo korzystne. Chciałbym jeszcze raz podziękować sprawozdawczyni, pani poseł Ildzie Figueiredo, za wykonaną pracę i wszystkim posłom za poparcie tego wniosku.

Ilda Figueiredo, sprawozdawczyni. – (PT) Chciałabym podziękować pani przewodniczącej i panu komisarzowi, a także wszystkim paniom i panom posłom, którzy przemawiali i wyrazili poparcie dla ratyfikacji przedmiotowej konwencji. Jestem przekonana, że sprawozdanie zostanie jutro przyjęte przez Parlament Europejski, a w związku z tym przyczyni się do szybkiej ratyfikacji przez państwa członkowskie Konwencji 188 dotyczącej pracy w sektorze rybołówstwa, której towarzyszy Zalecenie 199.

Tak jak już tu powiedziałam, naszym celem jest wprowadzenie jej wkrótce w życie, najlepiej do 2012 roku, dlatego apelujemy o jej ratyfikację przez wszystkie państwa członkowskie. Ta konwencja w znacznym stopniu przyczyni się do osiągnięcia minimalnych międzynarodowych standardów, które zagwarantują

stworzenie lepszych warunków pracy, większe bezpieczeństwo i ograniczenie wypadków ze skutkiem śmiertelnym na całym świecie w tym niebezpiecznym, lecz strategicznym sektorze.

Przyczyni się ona również do godnego traktowania rybaków, których praca jest tak trudna i musi być w centrum naszej uwagi.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro.

19. Porządek obrad następnego posiedzenia: patrz protokół

20. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 22.45.)